

## 1000 LAT ZATARGÓW Z PAPIEZAMI

*Oktładkę projektował oraz  
rysunki z obrazów Jana  
Matejki i innych wykonał  
Czesław Borowczyk*

Nakład: 10.500 egzemplarzy  
Papier: sat., 80 g. 61×86, kl. V  
Data wykonania: maj 1950 rok

ANDRZEJ NOWICKI

# 1000 LAT ZATARGÓW Z PAPIEŻAMI



LUDOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA  
WARSZAWA 1950

TEGOŻ AUTORA:

SZLAKIEM CZŁOWIEKA DOBREGO. Opowieść o Robertcie Owenie, Spółdzielczy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1948.

WŁOCHY 1943—1948. Wiedza, Warszawa 1948.

PAPIEŻE PRZECIW POLSCE. Książka i Wiedza, Warszawa 1949.

KŁOPOTY RODZINNE PAPIEŻY. Książka i Wiedza, Warszawa 1950.

CHŁOPI A BISKUPI. Książka i Wiedza, Warszawa 1950.

W przygotowaniu:

DZIEJE INKWIZYCJI W POLSCE.

## WSTĘP

Reakcyjna i napastliwie antypolska polityka obecnego papieża Piusa XII posiada niezmiernie bogate tradycje w dziejach papieństwa. Mam na myśli tradycje czworakiego rodzaju.

Po pierwsze, tradycje antypolskie.

Tak się złożyło, że w ciągu ostatniego tysiąca lat olbrzymia większość papieży czynnie popierała śmiertelnych wrogów naszego narodu. U zarania dziejów Polski, kiedy nad narodem naszym zawisła straszliwa groźba całkowitego wytępienia w postaci „parcia na Wschód” (Drang nach Osten) niemieckiego cesarstwa, papieże składali cesarzom niemieckim przysięgę wierności i orężem religijnym wspierali ich ekspansję. Później, przez kilka stuleci, najbardziej niebezpiecznym wrogiem Polski byli Krzyżacy, uzbrojeni zakonnicy w białych płaszczach z czarnymi krzyżami. Stanowili oni czołowy i najbardziej bojowy oddział papieństwa w jego walce o panowanie nad światem. Wielokrotnie napadali na Polskę, pustosząc i paląc miasta, wioski i kościoły, a prawie wszyscy papieże popierali ich przeciw Polsce. Do zagarnięcia ziem polskich dążyli przez wiele stuleci cesarze austriaccy z dynastii Habsburgów. Prawie wszyscy papieże byli ich

sojusznikami, a nuncjuszów papieskich w Polsce nieraz demaskowano i wypraszano z Polski za intrygi i działalność szpiegowską na rzecz Habsburgów. Po rozbiorach, w latach niewoli, papieże byli sojusznikami zaborców Polski: sprzymierzeńcami carów rosyjskich, królów pruskich, cesarzy niemieckich i austriackich. Wydawali encykliki potępiające polskie powstania i zalecali naszemu narodowi uległość i posłuszeństwo zaborcom. Po pierwszej wojnie światowej papieże popierali śmiertelnego wroga Polski — faszyzm niemiecki, a podczas okupacji agentury papieskie zalecały ludności krajów okupowanych przez hitlerowców posłuszeństwo i kolaborację. Obecnie papieństwo znowu znajduje się w obozie wrogów naszego narodu, wysługując się amerykańskim imperialistom.

Po drugie, tradycje reakcyjne.

W ciągu ostatniego tysiąca lat wszyscy papieże bez wyjątku znajdowali się w obozie klasowych wrogów mas ludowych. Papieństwo i jego agentury stanowiły podporę najbardziej reakcyjnych tronów. Prawie wszyscy papieże i biskupi używali religii w celu utwierdzania i umacniania panowania szlachty nad chłopami, każąc masom ludowym posłuszenie znosić jarzmo pańszczyzny i poddaństwa. Posiadanie olbrzymich majątków kościelnych i udział w ograbianiu mas chłopskich powodowały solidaryzowanie się papieży i wyższego duchowieństwa z obszarnikami przeciw chłopom. W ostatnich dziesięciokach lat papieństwo i jego agentury stały się wielkimi instytucjami kapitalistycznymi, a wraz z powiększaniem się posiadanych pakietów akcji zaczęło wzrastać zainteresowanie papieży i wyższego duchowieństwa sprawą zachowania ustroju kapitalistycznego. Kapitalizmowi, ustrojowi krzywdy robotniczej, zagraża przede wszystkim rewolucyjny, komunistyczny proletariat. Oto przyczyna, dla której walka z komunizmem, walka z ruchem robotni-

czym, stała się głównym zadaniem papieżstwa i jego agencji, zainteresowanych finansowo w ratowaniu ustroju kapitalistycznego. Tym się tłumaczy sojusz papieżstwa z najbardziej awanturniczymi i zbrodnictwymi systemami ratowania kapitalizmu: do niedawna z hitleryzmem a obecnie z imperiaлизmem amerykańskim na czele. Tym się tłumaczy liczne antyrobotnicze encykliki papieskie i skierowane przeciw ruchowi chłopskiemu biskupie listy pasterskie. Tym się również tłumaczy ostatnia groźba ekskomuniki, skierowana przeciw robotnikom i chłopom budującym Polskę sprawiedliwości społecznej.

Po trzecie, tradycyjny obskurantyzm.

Papięstwo zawsze należało do najbardziej zazartych wrogów wszelkiego postępu. Wszelkimi siłami starało się przeciwdziałać rozwojowi nauki. Jednym z głównych zadań sławnej z okrucieństw Inkwizycji było odstraszenie ludzi od samodzielnego myślenia, od badań naukowych. Wieczną hańbą okryła papieżstwo sprawa Galileusza i spalanie na stosie Giordana Bruna. W walce z postępem papież wydawali przez setki lat i wydają obecnie „indeksy książek zakazanych“, które należy palić, o ile możności wraz z ich autorami i wydawcami. Na indeksie papieskim znajdowały się do niedawna jeszcze dzieła Kopernika. Papież starali się hamować rozwój myśli naukowej, widząc w niej — najzupełniej słusznie — potężną dźwignię wyzwolenia człowieka z ustroju niesprawiedliwości społecznej. Nauka Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina o społeczeństwie ludzkim, odkrycie praw rządzących rozwojem społecznym umożliwiło zwycięstwo Rewolucji Socjalistycznej i stało się podstawą sukcesów budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Masy pracujące Polski, które ujęły władzę państwową w swoje ręce, są jak najbardziej zainteresowane w rozwoju nauki, który przyspiesza drogę

do socjalizmu i szczęścia całej ludzkości. Stąd nieuchronny konflikt z obozem wstecznictwa, z obozem prześladowców Galileusza i wrogów teorii Kopernika, z obozem wrogów światopoglądu naukowego i postępu społecznego, z obozem, który przez setki lat utrzymywał wieś polską w ciemnocie i zacofaniu.

Oto trzy główne płaszczyzny tarć między polskimi masami pracującymi a papieństwem i jego agenturami. Polskie masy pracujące ożywia gorący patriotyzm, a tymczasem polityka papieża i jego agentur znajduje się w sprzeczności z interesami państwa polskiego. Polskie masy pracujące odniosły zwycięstwo nad obszarnikami i kapitalistami i ujęły ster państwa w swoje ręce, a tymczasem papież i biskupi trzymają w dalszym ciągu z obszarnikami i kapitalistami, rzucając w ich interesie ekskomuniki na ruch robotniczy i ludowy. Polskie masy pracujące opierają budowę socjalizmu na światopoglądzie naukowym i rozwoju nauki, natomiast papieństwo i jego agentury należą w dalszym ciągu do najbardziej zażartych obskurantów. Wszystkie te trzy płaszczyzny tarć mają swoją bogatą historię. W pracy niniejszej przedstawiamy kilkadziesiąt faktów ilustrujących te tarcia.

Uwzględniamy także papieskie tradycje czwartego rodzaju, mianowicie tradycje papieskiego nepotyzmu.

Chodzi o to, że olbrzymia większość papieży, z Piusem XII włącznie, kierowała się w swej reakcyjnej i antypolskiej polityce bynajmniej nie interesem religii, ale przede wszystkim interesem własnej rodziny. Pragnienie wyniesienia i wzbogacenia własnych krewnych było myślą przewodnią olbrzymiej większości pontyfikatów, a papież Pius XII, który uczynił swoich niezamożnych do niedawna bratanków miliardierami — prezesami potężnych koncernów, jest i w tej dziedzinie kontynuatorem najgorszych tradycji papieństwa.



Piąta płaszczyzna tarć jest rezultatem przypisywania sobie przez papieży zwierzchnictwa nad Polską. Od tysiąca lat papieże uważają się za panów i właścicieli Polski: przez wiele stuleci przysyłali do nas kolektorów (poborców) ściągających wysoki haracz; przez wiele stuleci szafowali naszą krwią, podżegając naród polski do wojen za interesy papiestwa; przez wiele stuleci Polska była dla papieży przedmiotem targów z carami i cesarzami. Od tysiąca lat — po dziś dzień — działa na terenie Polski szeroko rozgałęziona bogata i potężna agentura papieska, którą papież stawiał dawniej do dyspozycji Habsburgom, zaborcom, okupantom, a dziś stara się przekształcić w narzędzie antypolskiej działalności na rzecz amerykańskich imperialistów.

W tych warunkach nastąpił, bo musiał nastąpić, zupełnie zrozumiały, powszechny wzrost zainteresowania mas katolickich w Polsce istotą i dziejami papiestwa i jego polskich agentur.

Zadaniem niniejszej książki jest rzucenie światła na stosunki polsko - papieskie pod kątem widzenia tych tarć, które nieuchronnie powstawały na tle antypolskiej polityki papieży i biskupów, na tle papieskiej i biskupiej wrogości w stosunku do mas ludowych, na tle papieskiego i biskupiego wstecznictwa, na tle papieskiej i biskupiej chciwości, związanej z chęcią wzbogacenia własnych krewnych, i wreszcie na tle przypisywania sobie przez papieży władzy zwierzchniczej nad Polską<sup>1)</sup>.

---

1) Książka niniejsza nie jest pracą oryginalną, lecz stanowi kompilację ze stu kilku innych książek, których tytuły podane są w odnośnikach.

Fragmety tej książki drukowane były w roku 1949 w „Nowych Drogach” (nr 4) i „Myśli Chłopskiej” (nry: 1—2, 3—4, 5—6 i 7—8), w tygodnikach „Kuznica” i „Świat i Polska”, w dzienniku „Polska Zbrojna” i in.

## ROZDZIAŁ I

### PRZYCZYNY I SKUTKI PRZYJĘCIA ZWIERZCHNICTWA PAPIEŻY PRZEZ KSIĘCIA MIESZKA

Sytuację historyczną Polski tysiąc lat temu charakteryzowały dwa następujące momenty:

— bezpośrednie zagrożenie Polski agresją ze strony cesarstwa niemieckiego, które dopiero co wytępiło — pod pretekstem nawracania na chrześcijaństwo — plemiona słowiańskie mieszkające między Łabą a Odrą, oraz

— walka klasowa między polskimi masami ludowymi a księciem i jego drużyną, zmierzającą do rozbicia ustroju rodowego i zaprowadzenia ustroju feudalnego na wzór niemiecki.

*Oreżem ideologicznym ekspansji niemieckiej była wówczas religia chrześcijańska, która — w interpretacji ówczesnych papieży — nakazywała podporządkować cały świat państwowemu zwierzchnictwu cesarzy niemieckich oraz duchowemu zwierzchnictwu papieży rzymskich, a opornych tępić ogniem i mieczem.*

Oreżem ideologicznym słowiańskich mas ludowych w ich walce przeciw agresji niemieckiej i aspiracjom drużyny książęcej była religia pogańska.

Z takiego stanu rzeczy książę polski Mieszko wyciągnął następujące wnioski polityczne:

— toczenie walki na dwa fronty jest niemożliwe, to też należy za wszelką cenę porozumieć się z wrogiem ze-



*Książę Mieszko I.*

wnętrznym i przede wszystkim zaprowadzić nowy porządek w kraju;

— przeszkodą w zaprowadzeniu nowego porządku w kraju jest religia pogańska, sankcjonująca ustrój ro-

łowy; wyćpienie pogaństwa ułatwi rozbięcie ustroju rodowego i przeorganizowanie społeczeństwa na modłę feudalną;

— należy przyjąć chrześcijaństwo, czyli zwierzchnictwo papieża, aby odebrać Niemcom pretekst do agresji;

— przyjęcie zwierzchnictwa papieża spowoduje wprowadzie tym samym przyjęcie zwierzchnictwa cesarza niemieckiego na warunkach lenniczych, jako że papież — najwyższa władza duchowna — jest pod względem świeckim zależny od cesarza, ale — w danej sytuacji politycznej — przyjęcie cesarskiego zwierzchnictwa da następujące korzyści: spokój na zewnątrz i pomoc cesarsko-papieską przy rozbijaniu ustroju rodowego wewnątrz kraju.

Wyciągnąwszy te wnioski książę Mieszko przyjął w roku 966 zwierzchnictwo papieża.

*Przyjęcie zwierzchnictwa papieskiego nakładało na naród ciężki obowiązek płacenia papieżom świętopietrza, a książętom — dziesięcin.*

W roku 1022 wybuchł bunt przeciw płaceniu dziesięcin. Przywódców schwytano i jednych ścięto, innych ukarano chłostą<sup>1)</sup>.

Przyjęcie zwierzchnictwa papieskiego przez księcia Mieszka w roku 966 stało się początkiem blisko stuletniej wojny domowej, w wyniku której został rozbity ustrój rodowy i jego ideologia — religia pogańska. Zaprowadzanie chrześcijaństwa w Polsce odbywało się w sposób krwawy i okrutny, przy zbrojnej pomocy z zewnątrz. Przy okazji misjonarze chrześcijańscy zniszczyli prawie doszczętnie wszystkie pomniki polskiej kultury pogańskiej: świątynie i posągi bóstw. Nawet imiona

---

1) Długosz, „Dzieje Polski”, księga II, rok 1022.

bóstw pogańskich są obecnie z trudem odtwarzane przez historyków.

W ten sposób, u zarania naszych dziejów, zaraz przy pierwszym zetknięciu papieństwo przedstawiło nam się jako instytucja *antypolska*, podporządkowana cesarzom niemieckim i dostarczająca im broni ideologicznej, sankcjonującej ich ekspansję na wschód; jako instytucja *anty-ludowa*, dostarczająca broni ideologicznej księciu i jego drużynie przeciw masom walczącym o zachowanie ustroju rodowego i jako instytucja *antykulturalna*, która dała sankcję dziełu niszczenia wszelkich śladów przedchrześcijańskiej kultury Polski.

Klerykalni historycy sfabrykowali i starali się narzucić narodowi naszemu fałszywy pogląd, jakoby przyjęcie zwierzchnictwa papieża było genialnym posunięciem politycznym, ponieważ rzekomo powodowało uniezależnianie się Polski od cesarstwa niemieckiego. Z licznych faktów obalających ten mit warto zapamiętać przede wszystkim, że w owym czasie cesarze niemieccy byli zwierzchnikami papieża. Kto przyjmował zwierzchnictwo papieża, ten przyjmował tym samym zwierzchnictwo jego zwierzchnika, czyli cesarza niemieckiego. „*Cesarz niemiecki był zwierzchnikiem papieża, jako władcy świeckiego panującego w państwie kościelnym — pisze prof. Sawicki — i miał decydujący głos przy jego wyborze... Zdarzało się, że papież składał cesarzowi przysięgę wierności, jako jego lennik*“<sup>1)</sup>).

Między innymi papież Jan XII złożył w roku 962 przysięgę wierności cesarzowi Ottonowi<sup>2)</sup>. „*W roku 965 Otton kazał wybrać papieżem Jana XIII. Rok następny — 966 — jest datą chrztu Mieszka. Stolica apostolska*

1) Prof. dr Jakub Sawicki, „Historia stosunku kościoła do państwa”, skrypt uniwersytecki, Warszawa 1947, str. 24.

2) Ksiądz prof. dr Józef Umiński, „Historia kościoła”, tom I, Opole 1949, str. 253.

w tym czasie pozostawała pod wyraźną kontrolą cesarską<sup>1)</sup>).

„Starano się zasugerować nauce, że chrzest ocalił Polskę przed inwazją germańską. W rzeczywistości Kościół Katolicki i Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego były... ściśle z sobą spokrewnione. Sukces jednego



*Król Bolesław Chrobry.*

z tych mocarstw był zarazem i niemalże w równej mierze sukcesem drugiego z nich. Od czasu przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę otworzyła ona wrota inwazji skuteczniejszej, pokojowej, ujarzmiającej tym silniej, że pod

1) Stanisław Sreniowski, „Dzieje chłopów w Polsce”, Warszawa 1947, str. 48.

basłami dogmatów religijnych... Przyniesiono do Polski obce Słowiańszczyźnie wyobrażenia i urządzenia ustrojowe, które miały zapewnić kościołowi w Polsce potęgę i rządy, tak jak spełniały już tę rolę w państwach zachodnich. Gdyby Polska uległa była inwazji germańskiej, zaśłyby na naszych ziemiach podobne przeobrażenia ustrojowe<sup>(1)</sup>.

Polskę obroniły przed inwazją germańską zwycięstwa Chrobrego a nie przyjęcie papiesko-cesarskiego zwierzchnictwa.

W latach 963 — 1058 cesarze niemieccy osadzili na tronie papieskim dwunastu uległych sobie papieży: Leona VIII, Jana XIII, Benedykta VI, Benedykta VII, Jana XIV (byłego kanclerza cesarskiego), Grzegorza V (Niemca), Sylwestra II, Klemensa II (Niemca), Damazego II (Niemca), Leona IX (Niemca), Wiktora II (Niemca) i Stefana X (Niemca)<sup>(2)</sup>.

W tym samym okresie papieska agentura w Polsce: biskupi, księża, zakonnicy, misjonarze — to w olbrzymiej większości cudzoziemcy, Niemcy i Czesi. Biskupstwa polskie obsadzali Niemcami cesarze niemieccy. Przyznaje to również ksiądz Fabisz: „Stolica Apostolska powierzyła cesarzom (niemieckim) godność protektora kościoła rzymskiego i wikariusza apostolskiego, którzy mocą tej delegacji nie tylko dla poddanych niemieckich, ale też i dla słowiańskich narodów ustanawiali biskupstwa i zarządzali hierarchią kościelną<sup>(3)</sup>).

Mianowani przez cesarzy niemieckich biskupi byli oczywiście nie tylko agentami papieskimi, ale również agentami niemieckimi na terenie Polski, która wraz

---

1) Sreniowski, j. w., str. 51.

2) Patrz „Dzieje papieży” Seppelta i Löfflera. Poznań 1836. str. 178—182.

3) Ksiądz Fabisz. „Wiadomość o legatach”. str. 6.

z chrześcijaństwem przyjęła całą armię wrogów, szpiegów i dywersantów.

Księża niemieccy przynieśli do Polski nowe pojęcia ustrojowe, z pojęciem prywatnej, pańskiej własności ziemi na czele. „Kościół wniósł do Polski instytucję nadań książęcych, mających stwarzać własność ziemską. Przypisano księciu prawo jakiejś nadrzędnej własności całej ziemi w obrębie państwa, a to w celu, aby mógł nią dysponować i obdarzać. Obdarowywane były przede wszystkim instytucje kościelne... W osobie księcia i w stanie rycerskim znajdował kościół zbrojnego sprzymierzeńca wobec społeczeństwa — przedmiotu wspólnych rządów tych trzech potęg... Nadając ziemię książę usuwał z niej członków rodu, który na niej dotychczas gospodarował... wypędzał dotychczasowych posiadaczy... nie zabezpieczając im dalszej egzystencji... nieraz zaś nadając ziemię pozostawiał na niej dotychczasową ludność, która przez nadanie wchodziła w stan koniecznej zależności od nowych wielkich właścicieli“).

Temu procesowi wywłaszczania i ujarzmiania ludności — wolnych członków dawnych rodów — dawał kościół sankcję religijną. „Nawróconych“, to znaczy podbitych i wywłaszczonych kmieci, przekształconych w poddanych panom i biskupom chłopów, kościół rozbrajał moralnie za pomocą kazań, uczących posłuszeństwa wobec zaprowadzonego ustroju niesprawiedliwości społecznej. Robił to używając odpowiednich cytat z Pisma świętego w rodzaju następujących:

— „Słudzy, bądźcie poddani panom“ (1 list św. Piotra, rozdział II, wiersz 18).

— „Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu urzędowi dla Pana, i królowi, jako najwyższemu“ (1 list św. Piotra, r. II, w. 13).



— „Słudzy, posłuszni bądźcie we wszystkim panom waszym, nie służąc na oko, ale w szczerości serca, bojąc się Boga“ (list św. Pawła do Kolossan, r. III, w. 22).

— „Sług nauczaj, Tytusie, aby byli poddani panom swoim, we wszystkim im się podobając, niczego nie odmawiając“ (list św. Pawła do Tytusa, r. II, w. 9).

— „Każdy niech będzie zwierzchnościom wyższym poddany: boć nie ma zwierzchności, tylko od Boga; a te, które są zwierzchności, od Boga są postanowione“ (list św. Pawła do Rzymian, r. XIII, w. 1).

— „A tak kto się zwierzchności sprzeciwia, Bożemu się postanowieniu sprzeciwia; a którzy się sprzeciwiają, sami sobie potępienie zjednávają“ (list św. Pawła do Rzymian, r. XIII, w. 2).

— „Oddawajcie każdemu, coście powinni: komu podatek, temu podatek; komu cło, temu cło; komu bojaźń, temu bojaźń; komu cześć, temu cześć“ (list św. Pawła do Rzymian, r. XIII, w. 7).

*Religia chrześcijańska szczególnie nadawała się do religijnego utwierdzenia ustroju panowania klasowego, do religijnego utwierdzenia feudalizmu, ustroju panowania rycerstwa nad chłopami i książąt nad rycerstwem, a także nadawała się na doskonałe narzędzie dla niemieckiej ekspansji w czasach średniowiecznych.*

Istotną różnicą między wierzeniami chrześcijańskimi a wierzeniami dawnych Słowian nie była nazwa ani ilość bogów, nie było to, że chrześcijanin wierzył w Tróję Przenajświętszą, Jezusa Chrystusa, Matkę Boską i 365 czy więcej kalendarzowych świętych, a przedmiotem kultu Słowian byli Perun, Dadźbóg, Swarożyc, Tryglaw, Swantewid, Weles czy Rgieł. Nieistotne również były różnice między mszą a obrządkami pogańskimi, między drewnianymi wyobrazeniami tych i tamtych bóstw.

Istotna różnica tkwiła w tym, że religia pogańska była religią bezklasowego społeczeństwa rodowego, gdy tymczasem chrześcijaństwo było religią społeczeństwa feudalnego. Religia pogańska była religią solidarności rodowej, natomiast religia chrześcijańska — w ówczesnych warunkach historycznych — była moralnym, religijnym uświęceniem klasowego panowania rycerstwa i duchowieństwa nad chłopami.

Dla rycerzy z otoczenia Mieszka i Bolesława Chrobrego religia chrześcijańska była narzędziem rozbicia rodów i przekształcenia wolnych członków rodów w poddane rycerstwu chłopstwo.

Przyjęcie chrześcijaństwa przez Polskę rozpoczyna wielowiekowy okres niewoli, wyzysku i ucisku chłopów. Religia chrześcijańska miała za zadanie pogodzić chłopów z niewolą, wyzyskiem i uciskiem; miała za zadanie wpoić chłopom wiarę, że to Bóg domaga się od nich posłuszeństwa ich panom, pracowania na panów i płacenia księżom dziesięciny. A kto by się sprzeciwiał zwierzchności panów, ten sprzeciwiałby się tym samym woli Bożej i ściągnąłby na siebie potępienie wieczne.

Ruś kijowska przyjęła chrześcijaństwo w dwadzieścia lat później (988 — 989). Ze strony księcia kijowskiego Władymira był to podobny akt wyrachowania politycznego jak ze strony Mieszka I. Otwórzmy najświeższy podręcznik dziejów Rosji pod redakcją Griekowa: „Przyjęcie religii chrześcijańskiej przez Ruś w charakterze religii państwowej świadczy o nowym etapie w rozwoju społeczeństwa kijowskiego. Religia pogańska, powstała w bezklasowym ustroju rodowym, została zastąpiona przez religię ustroju klasowego, religię uświęcającą panowanie jednych ludzi nad drugimi... W początkach swego panowania książę Władymir chciał przystosować religię pogańską do swoich celów państwowych... ale nie

nadawała się ona do zjednoczenia państwa. W końcu X wieku za religię państwową zostało uznane chrześcijaństwo, ale masy ludowe... długo jeszcze trzymały się starej wiary.

Klasy panujące, zainteresowane w rozpowszechnianiu ideologii umacniającej ich klasowe panowanie, były do statecznie silne, żeby utwierdzić chrześcijaństwo w kraju

*Religia chrześcijańska stała się nowym potężnym narzędziem wpływu na masy w celu całkowitego podporządkowania ich klasom panującym i władzy państwowej*<sup>(1)</sup>.

Różnicowanie się rodów rozpoczęło się jeszcze na kilkaset lat przed Mieszkim Pierwszym. Rody wolnych kmieci broniły pierwotnej równości przed usiłującymi narzucić im swoje panowanie rodami zamożniejszymi, z których później powstały rycerze, a następnie szlachta. Między wierszami zmyśleń pierwszych kronikarzy czytał Lelewel o toczących się w okresie przedhistorycznym zmaganiach społecznych. Raz jedni, raz drudzy byli górą: „stan kmieci był potężny i od czasu do czasu krwią się rumieniła ziemia w zatargach z nimi”<sup>(2)</sup>.

Za czasów Mieszka i Bolesława Chrobrego, poza niejasnymi wydarzeniami r. 1022, nie było poważniejszych walk społecznych, zanotowanych przez kronikarzy. Niejasne jest również tło zamieszek po śmierci Chrobrego w roku 1026. Natomiast po śmierci Mieszka II, która nastąpiła 10 maja 1034 r., wybuchło z całą pewnością wielkie powstanie chłopskie. Być może, że zaczęło się ono wcześniej, jeszcze za życia Mieszka, albo że sygnałem do wybuchu powstania był udany zamach na życie Mieszka, który został zamordowany przez własnego giermka.

---

1) B. D. Griekow, „Istorija SSSR”, wyd. 1948, str. 83 i 84.

2) Joachim Lelewel, „Polska wieków średnich”, tom III, str. 380

o czym za kroniką Godfreda z Viterbo pisze Stanisław Kętrzyński<sup>1)</sup>).

O doniosłości powstania świadczy fakt, że trwało ono trzynaście lat (od 1034 do 1047) i ogarniało prawie całą Polskę. Z kościelnego stanowiska było to powstanie przeciw chrześcijaństwu; wielu poważnych historyków sądzi jednak, że obrona starej religii była w tym powstaniu rzeczą drugorzędną a w każdym razie ściśle związaną z obroną dawnego porządku społecznego. „To był bunt raczej socjalny niż religijny“ — pisze Aleksander Brückner<sup>2)</sup>.

„Ruch pogański, tkwiący po większej części w najniższych warstwach, przybrał pewne cechy ruchu socjalnego“ — pisze Stanisław Kętrzyński<sup>3)</sup>.

Połączenie obu momentów dokonało się tym łatwiej, że w latach 1034 — 1038 w zastępstwie nieobecnego króla na czele państwa stał arcybiskup Bosuta<sup>4)</sup>.

„Oto zbudziły się z odrętwienia — pisze Roman Grodecki — rzesze niewolników, żądne wolności, rzesze ludności wieśniaczej, której zaciążyło już nieznane przedtem w tych rozmiarach brzemie obowiązkowych ciężarów... Ci, na których ten system (ciężarów) najdotkliwiej ciążył, nie chcieli służyć ani też haraczu ze swej pracy składać... Rewolucja społeczna i bunt pogaństwa, który kierował się przeciw duchowieństwu i materialnym ciężarom na jego rzecz... zwracały się przeciw temu samemu porządkowi“<sup>5)</sup>.

---

1) Stanisław Kętrzyński, „Kazimierz Odnowiciel”, str. 4.

2) Aleksander Brückner, „Dzieje kultury polskiej”, tom I, str. 220.

3) Stanisław Kętrzyński, j. w., str. 5.

4) Ks. Fabisz. „Wiadomość o legatach”, str. 9.

5) Roman Grodecki, „Polska, jej dzieje i kultura”, tom I, rozdział VI, str. 75.

Historycy ci opierają się na najstarszych kronikach. Czytamy w kronice ruskiej Nestora: „wybuchł w ziemi Lachów (Polaków) bunt, powstałi chłopci i pozabijali swoich biskupów, popów (księży) i bojarów (możnych panów, rycerzy) i był u nich bunt“.

Podobnie opisuje wybuch powstania kronika Galla Bezimiennego: „Servi (kmięcie i jeńcy wojenni) rzucili się na swych panów i sięgnęli po władzę zabierając panom żony i urzędy, ponadto, od wiary katolickiej odchodząc. przeciw biskupom i kapłanom Bożym rozpoczęli bunt i jednych mieczem, drugich kamieniami pomordowali“.

W powstaniu możemy wyróżnić następujące okresy: pierwszy — okres wrzenia przedpowstaniowego (od 1022 albo 1026 do 1034),

drugi — okres największych sukcesów powstania (od udanego zamachu na Mieszka II w maju 1034 do obcej interwencji w roku 1038),

trzeci — okres mazowiecki powstania; powstanie zmienia nieco charakter i przenosi się ze Śląska i Wielkopolski na spokojne dotąd Mazowsze (od roku 1038 czy nawet od 1041 do klęski Masława pod Płockiem w roku 1042),

czwarty — okres klęsk powstania i sukcesów reakcji (od klęski płockiej, 1042, do ostatecznej klęski Masława w roku 1047), po której mamy trzydzieści lat ciszy — przerwy międzypowstaniowej (1047 — 1076).

Pierwotnie „miejsce powstania — pisze Stanisław Kętrzyński — była prawdopodobnie część Wielkopolski i Śląska... tu szalało powstanie, niszcząc wściekle kościoły i klasztory, paląc, rabując i mordując, gnębiąc możnych i potężnych, duchownych i zakonników... znane nam z imienia klasztory, które się tam znajdowały, wszystkie bez wyjątku w tym czasie upadły. Z czterech stolic bi-

skupich, to jest arcybiskupstwa w Gnieźnie i biskupstwa w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu żadne nie przetrzymało tej burzy... W opustoszałych kościołach, jak mówi Gall, dzikie zwierzęta założyły swe legowiska<sup>1)</sup>.



*Książę Kazimierz Mniich.*

W tym czasie syn Mieszka, książę Kazimierz Mniich, tuła się po obcych dworach, aby je skłonić do zbrojnej interwencji przeciw własnemu narodowi. Wuj jego, arcybiskup Herman, ułatwia mu dostęp do papieża i cesarza nie-

---

1) Stanisław Kętrzyński, „Kazimierz Odnowiciel”, str. 15 i 59.

mieckiego. Niemców nie trzeba było długo namawiać do napaści interwencyjnej na naród polski.

Cesarz niemiecki Henryk „przydał Kazimierzowi ku pomocy znaczny poczet rycerstwa i dworzan, mających z nim się udać do Polski i wspierać jego sprawę przeciw buntownikom i nieposłusznym“<sup>1)</sup>.

Księżę Kazimierz Mnił za sprowadzenie Niemców na własny naród otrzymał od pochlebców dworskich przydomek „Odnowiciela“ (instaurator pacificus).

Kazimierz „Odnowiciel“ broniących własnej wolności chłopów przybijał z pomocą Niemców do krzyża krzywdy chłopskiej. Należałoby więc nazywać okrutnego pacyfikatora Kazimierza nie „Odnowicielem“, lecz raczej Kazimierzem reakcjonistą i kontrrewolucyjnym pacyfikatorem.

Zresztą Kazimierz był tylko kukłą w rękach arcybiskupa Stefana, właściwego przywódcy reakcji katolickiej.

„Kazimierz wszędzie odejmuje władzę ludowi, który ją sobie przyswoił, wyzuwa lud z tego, co odzyskał; uchwycone przezeń władze wytępia, ludowych naczelników wygania“. „W tych latach triumfu kmieccy góry (przewagi) potworzyły się bowiem czasowe gminne władze i z łona stanu kmieckiego wystąpili po wszystkich prowincjach rządcy i władcy. W tym zupełnym państwie Bolesławowego rozprężeniu panował wszędzie lud kmiecy“<sup>2)</sup>.

Po uśmierzeniu powstania w Polsce południowo - zachodniej Kazimierz obrócił oczy na Mazowsze, gdzie dotąd panował spokój. „Miejscem powstania była część Wielkopolski i Śląska, nie Mazowsze — pisze Stanisław Kętrzyński. — Podczas gdy cała Polska była wyniszczona, leżała w gruzach i zgliszczach, gdy ludność domową wojną (pacyfikacją Kazimierza, A. N.) jak i napadami są-

1) Długosz, księga III, rok 1041.

2) Lelewel, tom III, str. 239.

siadów (przede wszystkim sprowadzonych przez Kazimierza Niemców, A. N.) wypłenioną była, cieszyło się sąsiednie, za Wisłą leżące Mazowsze spokojem, ładem i dobrobytem<sup>1)</sup>.

Mazowszem rządził Masław, człowiek pochodzący z ludu, zajmujący niegdyś jakieś wysokie stanowisko na dworze Mieszka II. Masław rządził rozumnie i sprawiedliwie, „nie dziw przeto, że za Wisłę, pod skrzydła Masława, uciekały tłumy tych, którzy chcieli życie... zachować<sup>2)</sup>).

Na dobre walka Kazimierza z Masławem rozgorzała w roku 1041. Kazimierza wspierali Niemcy, natomiast u boku Masława walczyła prawdziwa brygada międzynarodowa złożona z uchodźców z Polski południowo-zachodniej, Pomorza, mieszkańców Prus, Jądzwingów, Litwinów i Rusinów. Po stronie Masława walczyli także najzacieśli z kmieci, którzy przedarli się na Mazowsze nie dla ratowania życia, ale właśnie dlatego, że gardzili życiem w niewoli i raczej zginąć w walce woleli niż schylić kark pod Kazimierzowe jarzmo.

Powstańcy ponieśli klęskę pod Płockiem w roku 1042. Masław uszedł z życiem i bronił się jeszcze do roku 1047. W Polsce powstanie dogasało, natomiast w roku 1046 wybuchło powstanie o podobnym charakterze — też antyniemieckie i antychrześcijańskie — na Węgrzech, po kilku latach zostało jednak zduszone przez zbrojną interwencję niemiecką, a więc też tak jak w Polsce.

Rezultat pacyfikacji chrześcijańskiej Kazimierza był straszliwy. Polska stała się jedną wielką pustynią, bezludnym, opuszczonym pustkowiem (Gall), cmentarzem ruin i zgliszcz. Po wojnie domowej, wskutek nieuprawiania ziemi, wybuchł głód a w ślad za głodem zaraza.

1) Stanisław Kętrzyński, „Kazimierz Odnowiciel”, str. 15 i 30.

2) j. w.



Po zadaniu powstańcom klęski pod Płockiem Kazimierz Pacyfikator rządził jeszcze 16 lat. Rządy te doskonale scharakteryzował Stanisław Kętrzyński:

„Trudno coś pewnego i stanowczego powiedzieć o zmianach w społeczeństwie polskim... W każdym jednak wypadku, jeżeli kiedy w XI wieku, to na czasy (panowania) Kazimierza należy kłaść chwilę ograniczenia praw ludności wieśniaczej w Polsce... Zmienione warunki ekonomiczne wywołać to musiały. Chodziło o powiększenie produkcji, a że głównie klasy wieśniacze padły ofiarą klęsk (pacyfikacji, A. N.), a nie można było szeregów pracujących sztucznie powiększyć, zatem musiano przeprowadzić to drogą przymusu, to jest ograniczenia włościąństwa. Oprócz tego chodziło o ukrócenie klas wieśniaczych, by nie mogły porwać się tak łatwo do nowego buntu. Jeżeli te dwie ewentualności uznamy, musimy przyznać, że wywołało to zmiany w prawach ludności wieśniaczej, jakkolwiek trudno oznaczyć ich granice. W każdym razie polegały one na ograniczeniu włościąństwa na rzecz rycerstwa<sup>(1)</sup>).

Jedną z reakcyjnych reform Kazimierza Pacyfikatora było pozbawienie kmieci prawa zajmowania wyższych urzędów, które przedtem czasem im się dostawały. „Od czasu uśmierzenia powstania ludu po zgonie Mieszka II — pisze Lelewel — kmiecie zostali usunięci raz na zawsze od wyższych i wysokich urzędów i dostojności<sup>(2)</sup>).

Za pomoc okazaną przy pacyfikowaniu własnego narodu Kazimierz musiał zapłacić cesarzowi niemieckiemu i papieżowi. Cesarzowi zapłacił w ten sposób, że uznał się za lennika i zobowiązał do płacenia daniny w wysokości

1) Stanisław Kętrzyński, „Kazimierz Odnowiciel”, str. 58.

2) „Polska wieków średnich”, tom II, str. 269.

300 grzywien złota rocznie<sup>1)</sup>). Papieżowi zaś zapłacił Kazimierz reformą świętopietrza, które za Chrobrego i Mieszka II płacone było ryczałtem ze skarbu królewskiego, a od czasów Kazimierza zaczęło być ściągane systemem „podymnym“, tzn. po denarze od każdej rodziny.

Po trzydziestu latach ciszy przed burzą wybuchł nowy wielki bunt chłopów. Po klęsce pierwszego powstania ludność wiejska myślała wciąż o nowym powstaniu i czekała tylko na sprzyjającą okazję. Taka okazja wkrótce się nadarzyła. Król Bolesław wyruszył z rycerstwem na Ruś i przez długi czas nie wracał.

Niewolnicy zajęli pańskie siedziby — podaje Kadłubek — obwarowali grody i wracającym panom wojnę wydali. Kiedy na Ruś przyszły wieści o tym, co się dzieje w kraju, rycerze opuścili Bolesława Śmiałego i pośpieszyli do kraju w celach pacyfikacyjnych. „Za tak niezwykle zuchwałstwo niezwykłymi ich też panowie męczarniami ukarali“ — pisze Kadłubek.

Gdy król powrócił z Rusi, stanął po stronie ludu i sprzeciwił się pacyfikacji. Masowe mordowanie chłopów przez rycerzy uznał za sprzeczne z interesami państwa, „dowodząc, że mszczą się nie krzywdy własnej na ludzie, ale że królestwa naruszają godność. Bo czymże jest król bez ludu?“ — pytał. Oskarżył też król Bolesław rycerzy, że „pozostawili go samego wśród wrogów, a ruszyli uśmierzać bunt chłopów. Dlatego też najprzedniejszych przed sąd o zdradę powołał“ (Kadłubek). W obronie skazanych rycerzy interweniował biskup Stanisław. Nic nie pomogło. Kilku znamienitszych pacyfikatorów zapłaciło za kontrrewolucyjny samosąd gardłem.

Korzystając z niezadowolenia rycerzy biskup Stanisław porozumiał się z Czechami i Niemcami wzywając ich

1) T. Wojciechowski, „Szkice historyczne jedenastego wieku“, str. 136

do zbrojnej interwencji w celu obalenia Bolesława i osadzenia na tronie jego niedołęznego brata, marionetki w rękach biskupów, Władysława Hermana.

Wykrycie spisku spowodowało aresztowanie biskupa i skazanie go za zdradę kraju na karę śmierci. Niestety, egzekucja biskupa Stanisława nastąpiła zbyt późno; zdrada wydała już owoce i reakcyjnemu rycerstwu udało się z pomocą obcych zmusić Bolesława do opuszczenia kraju.



*Kronikarz Wincenty Kadłubek.*

Z kroniki Kadłubka wynika, że opinia publiczna stała po stronie króla Bolesława przeciw biskupowi. Po wykonaniu wyroku król „nie tylko nie za świętokradcę, ale za najstraszniejszego świętokradztwa (popelnionego przez biskupa) mściciela u wielu uchodził“. Królowi udało się przedstawić opinii publicznej biskupa jako „początek zdrady i źródło wszystkiego złego“. W dalszym ciągu kronikarz podaje wspaniałą grę słów, świadczącą o lotności umysłu i ciętości języka Bolesława, potrafiącego dogryzać... łacińskimi kalamburami. Biskup Stanisław nie

jest pasterzem — mówił król — lecz „łupieżcą“ (pistor non pastor); nie jest prałatem, lecz „gnębicielem ludu“ (pressul a pressura non presul); nie jest przestrzegaczem



*Król Bolesław Śmiały.*

obyczajów, lecz „postrzygaczem swoich owieczek“; „nie biskupuje, lecz obskubuje“ swoich parafian (opiscopus non episcopus); nie jest wcale badaczem spraw świętych (rerum scrutator), ale „obmacywaczem ud parafianek“

(renum scrutator, scortator). Nazywał go także „ohydą państwa, potworem ojczyzny i zgorszeniem religii”<sup>1)</sup>.



*Biskup krakowski Stanisław.*

Bunt „gnębiiciela ludu” — biskupa krakowskiego Stanisława przeciw Bolesławowi Śmiałemu, dokonany w po-

1) Magistri Vincentii episcopi cracoviensis Chronica Polonorum, wyd. Przeździeckiego, Kraków 1862, str. 68; Długosz, księga III, rok 1080.

rozumieniu z wrogami kraju, był ciosem zadany państwu polskiemu przez obcą agenturę. W rezultacie tego buntu ziemię krakowską zabrali Czesi, przepadł tytuł królewski, a Polska popadła znów w zależność od cesarstwa niemieckiego.

Za niedołężnego Władysława Hermana, biskupio-~~nie~~ mieckiej kukły, sprawował rządy jego spowiednik, Niemiec Otto von Mistelbach, oko i ucho cesarza niemieckiego na dworze polskim. Za usługi polityczne oddane cesarzowi niemieckiemu Otto został kanclerzem państwa niemieckiego, otrzymał biskupstwo bamberskie a także tytuł świętego.

W tym pierwszym okresie dziejów Polski widzimy, że wielu wielkich królów Bolesława Chrobrego i Bolesława Śmiałego, uniezależniających Polskę od cesarstwa niemieckiego, było psute przez biskupów rzucających klątwy i organizujących bunty w porozumieniu z obcymi.

Cesarstwu niemieckiemu i ich agentom nie podobał się tacy królowie. Ideałem duchowieństwa katolickiego byli książęta słabi i niedołężni, za których faktyczną władzę sprawowali biskupi (Bosuta, Stefan, Otto).

Trzeba by przy tym zaznaczyć, że dla mas ludowych korzystniejsze były rządy władców typu obu Bolesławów, których tradycja ludowa idealizowała jako „królów chłopów“, sprawiedliwych i broniących ludu przed biskupami i możnowładcami.

## ROZDZIAŁ II

### STRATEGIA POLITYCZNA KOŚCIOŁA W WALCE O WŁADZĘ NAD PAŃSTWEM

Zdając sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa grożącego państwu polskiemu ze strony biskupów — cudzoziemców, „Bolesław Śmiały zamknął drogę cudzoziemcom do urzędów kościelnych<sup>1)</sup>. Jak się jednak okazało posunięcie tego rodzaju nie wystarczyło, ponieważ biskupi — rodowici Polacy w rodzaju biskupa Stanisława też czasem okazywali się zdrajcami porozumiewającymi się z wrogami państwa.

Bratanek Bolesława Śmiałego, książę Bolesław Krzywousty, zabronił biskupom polskim składania przysięgi wierności papieżowi<sup>2)</sup>. Wkrótce potem za panowania jego syna, Władysława II, biskupi polscy dali piękny przykład niezależności od wrogiego Polsce Rzymu, nie ugięli się przed kłutwą legata papieskiego ani nawet samemu papieżowi Eugeniuszowi III, który w roku 1149 wezwał cesarza niemieckiego Konrada do wyprawy krzyżowej na

1) Maurycy Dzieduszycki, „Zbigniew Oleśnicki”, Kraków 1858

tom I, str. 127.

2) Stanisław Smolka, „Mieszko Stary”. Warszawa 1881, str. 187

Polskę w celu zmuszenia arcybiskupa gnieźnieńskiego i innych biskupów polskich do posłuszeństwa papieżowi<sup>1)</sup>.

Były to jednak wypadki rzadkie, wyjątki od reguły bezwzględnego posłuszeństwa Rzymowi. Drugą taką dość powszechną regułą było wicherzenie, wywoływanie buntów i burzenie państwa, budowanego z trudem przez książąt typu Bolesława Chrobrego i Bolesława Śmiałego. O biskupach polskich XII i XIII wieku słusznie pisze Tadeusz Wojciechowski, że „nie umieli apostołować, ale umieli burzyć na równi i razem z panami świeckimi... pomagając do rozburzenia państwa“<sup>2)</sup>.

Mieszko Stary rządził 35 lat Wielkopolską „w spokoju i szczęściu, od wszystkich szanowany i kochany“. Po śmierci Bolesława Kędzierzawego wstąpił na tron krakowski i zaczął zaprowadzać porządek w całej Polsce. Ściąganiem podatków i ściganiem bezprawia bez względu na osobę winnego naraził się duchowieństwu. „Nawet wysłużeni kapłani kościoła świętego pośród więzów i wśród hałasu (sędziów krakowskich) ducha wyzionęli“ — pisze oburzony Kadłubek. „Żaki Żyda pobili, a sędziowie krakowscy sądzą ich jakby za świętokradztwo. Nie chcemy takiego księcia, za którego nawet Żydów bezkarnie bić nie wolno“! Wystąpił więc przed księcia biskup krakowski Getko i powiedział: „Ty psów wściekłych, to znaczy twoich okrutnych urzędników, nie trzymasz na wodzy. Przyznaj się, że zgrzeszyłeś, bo inaczej przyłożę ci siekierę do głowy i zginiesz jak kogut“. Kadłubek dodaje, że książę nie przejął się zbyt słowami biskupa twierdząc, że to upomnienie nie z prawdziwej pobożności pochodziło, lecz z nienawiści ku królowi. Jak powiada

---

1) August Sokołowski, „Dzieje Polski“, Warszawa 1889, tom I. str. 61.

2) Tadeusz Wojciechowski, „Szkice historyczne jedenastego wieku“, Warszawa 1925, str. 306.



Długosz w swojej kronice dziejów Polski, *Mieszko Stary* odpowiedział biskupowi Getce, „aby pilnował swoich obowiązków biskupich jako sobie właściwych i nie mieszał się do polityki“. Biskup nie usłuchał rady, ale zorganizował



*Książę Mieszko Stary.*

zował przeciw Mieszkowi spisek, mówiąc (według Długosza), iż „nie tylko o Ojczyzny losy, ale i o własne starać się powinniśmy“.

Na werbowanie spiskowców nie szczędził pieniędzy młodszy brat Mieszka Starego, Kazimierz, którego jeden ze spiskowców tymi słowami zalecał innym na księcia:

„szczodroblewością dla tych, którzy mu służą, przekracza zupełnie granice umiarkowania“. To zadecydowało. Spiskowcy pod wodzą biskupa Getki wygnali Mieszka Stare-



*Książę Kazimierz Sprawiedliwy.*

go i zawarli umowę z Kazimierzem, że za zwolnienie duchowieństwa od podatków, rezygnację z majątków po zmarłych biskupach i prowadzenie polityki zgodnej z interesami możnowładców osadzą go oni na tronie (1177),

Rezygnacja państwa z majątków po zmarłych biskupach była ceną, którą Kazimierz musiał zapłacić biskupom za dokonanie zbrojnego zamachu stanu i wyniesienie go na tron królewski.

Zjechało się ośmiu biskupów z arcybiskupem gnieźnieńskim i biskupem krakowskim Getką na czele. „Wszyscy ci biskupi jednogłośnie postanowili... Ktokolwiek zmarłego biskupa zagarnie dobra lub każe zagarnąć, czyliby książęciem był, czy jakąkolwiek znakomitą osobą lub urzędnikiem, bez wszelkiej różnicy niech będzie wyklęty. Także i ten, kto zabrane dobra kościelne przyjmie, a zabranych zupełnie nie zwróci, ten także jako współnik tegoż świętokradztwa zarówno ma podpadać tej samej klątwie. Zgodzili się wszyscy — pisze Kadłubek — i wspólnie potwierdzili tak święte zakazów uchwały (synodu łęczyckiego w roku 1180), które... potwierdzone zostały apostolskim przywilejem papieża Aleksandra III, którego boskim wyrokiem i panowanie Kazimierza zostało utwierdzone, aby wola ojcowska żadnej mu nie stała przeszkodą“.

Testament Bolesława Krzywoustego, dzieląc królestwo polskie między jego synów, nie wspominał nic, z niewiadomych powodów, o najmłodszym Kazimierzu. Nie mając, według testamentu ojcowskiego, żadnych praw do korony musiał Kazimierz zapłacić biskupom za obalenie testamentu (a także za obalenie starszego brata Mieszka) tyle, ile zażądali.

Po kilku latach zaczęły go dręczyć wyrzuty sumienia i postanowił pogodzić się z bratem. „Wyznaję — napisał do Mieszka Starego — że bratu i bratowej wiekopomne zawdzięczam dobrodziejstwa, słuszne też są ich żądania odnoszące się do przynależnego im zwrotu ojcowizny“.

„Kazimierz chciał się pojednać z bratem — pisze Kadłubek — ale możni panowie do tego nie dopuścili. Na-

tychmiast powstał hałas i buntowniczy-rozruch“ między możnowładcami i duchowieństwem. „Otóż macie, cze-gośmy się obawiali. Kruk krukowi oka nie wykole; brat brata nigdy do szczytu nie zniszczy. Najwidoczniejsze nasze niebezpieczeństwo, albowiem powrót Mieszka spowoduje nasze wygnanie. Mieszko Stary zemści się za największe wyrządzone mu krzywdy. Czeką nas najsrońsza zemsta, bo nam dwaj zagrażają nieprzyjaciele, Mieszko z powodu własnych, Kazimierz zaś z powodu krzywd brata swego. Cóż stąd wynika? Otóż tą samą siekierą trzeba było poucinać gałązki tego samego szczepu, na próżno bowiem wykorzystywać oset, jeżeli się pozostawi wewnątrz ukryty korzeń“.

1 maja 1194 roku Kazimierz został otruty. Pretendentem do tronu był syn Mieszka Starego, Władysław Łaskonogi, kontynuator antymożnowładczych tradycji politycznych swego ojca. Możnowładcy i biskupi przeciwstawili mu własnego kandydata, małego syna Kazimierza, Leszka, którego młody wiek był dla nich szczególnie wygodny, pozwalał im bowiem na ustanowienie regencji i faktyczne objęcie władzy przez regentów: biskupa krakowskiego Pelkę i wojewodę Mikołaja.

Książęta piastowscy znajdowali się pod różnymi naciskami: pod naciskiem religijnym spowiednika, będącego z reguły doradcą politycznym; pod naciskiem gospodarczym (udzielanie pożyczek w potrzebie); pod naciskiem politycznym duchowieństwa, które organizowało przeciw nim spiski i bunty sił krajowych i zagranicznych. Ulegając tym naciskom książęta wydawali przywileje, czyli zrzeczenia się pewnych własności i pewnych uprawnień.

Na czoło metod wymuszania przywilejów wysunęła się stale stosowana przez duchowieństwo *metoda buntowania młodszych braci przeciw starszemu*. Najstarszy z synów zmarłego księcia zostawał następcą na mocy starszeń-

stwa, młodszy mógł dojść do władzy tylko w wypadku jego bezpotomnej śmierci lub w drodze przewrotu. Za pomoc przy przewrocie musieli płacić. Duchowieństwo obiecywało im pomoc w dokonaniu przewrotu w zamian za obietnice wielkich przywilejów, nadań, w zamian za ziemię, niewolników, pieniądze, uprawnienia. Stając po stronie młodszych braci *duchowieństwo stale wzniecało — we własnym interesie — niepokoje, bunty, wojny domowe, aby się w tym chaosie jak najbardziej obłowić.*

Opisuje to Stanisław Zachorowski: „Im mocniej stał tron książęcy w sporach kościelnych wobec ciosów kar kościelnych i gromów klątw (służących do wymuszania przywilejów, A. N.), tym bardziej otwierała się przed biskupami inna droga wiodąca do celu, droga popierania książąt uległych rozkazom hierarchii kościelnej i szczodrych w nadaniach przywilejów; w interesie kościoła leżało przeto popieranie ekspansji takich książąt, gdyż przez to rozszerzały się przestrzenie, w jakich kościół korzystał z przyznanych mu praw i przywilejów<sup>(1)</sup>).

Książętami takiego typu byli Kazimierz Mnich, osadzony na tronie przy pomocy Niemców, i uległy biskupom Władysław Herman, wyniesiony przez nich przeciw starszemu Bolesławowi Śmiałemu, i Kazimierz Sprawiedliwy, osadzony na tronie przez biskupów przeciw wygnanemu Mieszkowi Staremu.

Księciem tego typu był Leszek Biały, osadzony na tronie krakowskim przez biskupa Pelkę, „tym dogodniejszy dla egoistycznej polityki możnych, że zawdzięczał swe wyniesienie wyłącznie ich poparciu<sup>(2)</sup>). Leszek Biały „nie występował z inicjatywą, w polityce wewnętrznej ulegał możliwym, a zwłaszcza powolnym okazał się wobec Kościoła, który wówczas stopniowo, ale konsekwentnie wyrastał

1) Zachorowski, „Wiek XIII”, str. 221.

2) j. w., str. 211.

na pierwszorzędnny czynnik polityczny w państwie pod wpływem zarówno teorii kościelnych jak i papieży-polityków. Leszek — pierwszy z książąt polskich — oddał się w roku 1207 w opiekę Stolicy Apostolskiej, uznając



*Książę Władysław Wielki (Laskonogi).*

przez to jej zwierzchnictwo. Przedtem jeszcze zrzekając się swych uprawnień na rzecz kościoła... Leszek, wyniesiony na tron przez poparcie biskupa krakowskiego, spłacał kościołowi dług wdzięczności<sup>1)</sup>.

1) Zachorowski, „Wiek XIII”, str. 212, 213.

Na początku wieku XIII mamy księcia w wielkim stylu, Władysława Wielkiego (Laskonogiego), dążącego do zjednoczenia Polski i uczynienia z niej silnego państwa, kontynuatora tradycji Bolesławów i swego ojca Mieszka Starego. „W poprzek wszystkim planom Laskonogiego stanął kościół”. „Na stolicy gnieźnieńskiej siedział wówczas Henryk Kietlicz... człowiek, którego z żywiołami krajowymi nie łączyły żadne związki i który dlatego tym bezwzględniej mógł służyć za organ ideałów polityki papieskiej i interesów kościelnych<sup>(1)</sup>”. Konflikt Władysława Wielkiego z arcybiskupem Kietliczem to *konflikt między interesami państwa polskiego a interesami agentury papieskiej w Polsce*.

Wystąpienie arcybiskupa Henryka Kietlicza przeciw księciu przybrało od razu formy najostrzejsze. Kietlicz rzucił klątwę na Władysława Wielkiego, który za to wypędził go z kraju (w roku 1206).

Kietlicz zrewanżował się za to buntem Władysława Piłwacza przeciw stryjowi. „Nie ulega wątpliwości — pisze Zachorowski — że Odonic (Władysław Piłwacz), jak nieraz później, tak i tym razem, działał jako narzędzie planów kościoła, który w ten sposób chciał podciąć siłę swego wroga<sup>(2)</sup>”.

Arcybiskup gnieźnieński chciał mieć na tronie poznańskim własną kukłę, którą by mógł dowolnie manewrować po linii interesów papieskich. Do roli tej zgłosił się Władysław Piłwacz. „Można wyliczyć długi szereg nadań i fundacji, jakie kościołowi uczynił... Odonic (Piłwacz) wyrobił się na księcia po myśli kościoła. Stał w służbie episkopatu, gotów zawsze do spełniania jego życzeń i rozkazów<sup>(3)</sup>”.

1) Zachorowski, „Wiek XIII”, str. 215—216.

2) j. w., str. 215.

3) j. w., str. 221.

W drugiej połowie 1217 roku rzucił się Odonic na dzielnicę stryja i zajął Poznań... zdobytą dzielnicę oddał pod opiekę papieża<sup>1)</sup>.

W roku 1231 umarł na wygnaniu w Raciborzu Władysław Wielki (Laskonogi), „książę, który sprawował rządy z dużym, niepospolitym talentem. pełen energii i przedsiębiorczości, bystrości i przewidywania... ostatni przedstawiciel starego typu książąt piastowskich“<sup>2)</sup>. Duchowieństwo dopięło swego: Wielkopolska dostała się Plwaczowi — arcybiskupiej kukle. W latach 1231 — 1233 Plwacz „wyplacał dług wdzięczności wobec kościoła, w pierwszym rzędzie wobec biskupstwa poznańskiego... Przywileje Odonica (Plwacza) na rzecz biskupstwa i kapituły poznańskiej były bardzo rozległe, gdyż nie tylko znosiły wszelkie opłaty i świadczenia na rzecz państwa... ale kładły fundamenty szerokiej jurysdykcji patrymonialnej... Tak szerokie przywileje były wówczas w Polsce niesłychane... tworzyły one z dóbr katedry poznańskiej prawie niezawisłe państewko“<sup>3)</sup>.

Nadania arcybiskupiej kukły musiały wywołać sprzeciw. W roku 1233 wybuchł bunt szlachty wielkopolskiej. Rycerstwo wielkopolskie zaprosiło na księcia Henryka Brodatego, który skorzystał z niezadowolenia szlachty wielkopolskiej z powodu przywilejów kościelnych Odonica i starał się zrobić z tego niezadowolenia groźne dla Odonica narzędzie walki. Zresztą musiało mu na tym zależeć, aby w sąsiadującej ze Śląskiem dzielnicy nie rozwinęły się i nie zakorzeniły szerokie przywileje kościelne, które by mogły następnie skłaniać biskupów śląskich do domagania się podobnych ustępstw i uprawnień<sup>4)</sup>. Bro-

---

1) Zachorowski, „Wiek XIII”, str. 222.

2) j. w., str. 233.

3) j. w., str. 249.

4) j. w., str. 250.



datemu nie udało się zdobyć Wielkopolski, ale Płwacz „musiał skapitulować przed buntem szlachty; biskup Boguchwał zwrócił księciu otrzymane przywileje i rzekł się praw już uzyskanych<sup>(1)</sup>).

Oczywiście, gdy groźna sytuacja minęła, biskup — jak wielu innych biskupów przed nim i po nim — wyparł się wszystkiego i oświadczył, że praw uzyskanych wcale się nie wyrzekł.

Płwacz pozostał panem Wielkopolski. „W systemie rządów wewnętrznych nic nie zmienił... — w dalszym ciągu sypał przywilejami na rzecz kościoła i jego dostojników i wyrzekł się na rzecz arcybiskupa reszty przysługujących mu praw w zakresie obsadzania beneficjów kościelnych<sup>(2)</sup>. Walka o władzę „znieprawiała jego charakter“... tak że „chętnie stawał się narzędziem w rękach biskupów“ i „bez żalu wyrzekał się praw i prerogatyw nie swoich, ale władzy, którą dzierżył<sup>(3)</sup>).

Przypomnijmy kilka najfatalniejszych dla Polski dat: 1180, 1207, 1210, 1217 i 1226 — pięć dat wielkich triumfów papieństwa i jego agentur nad Polską.

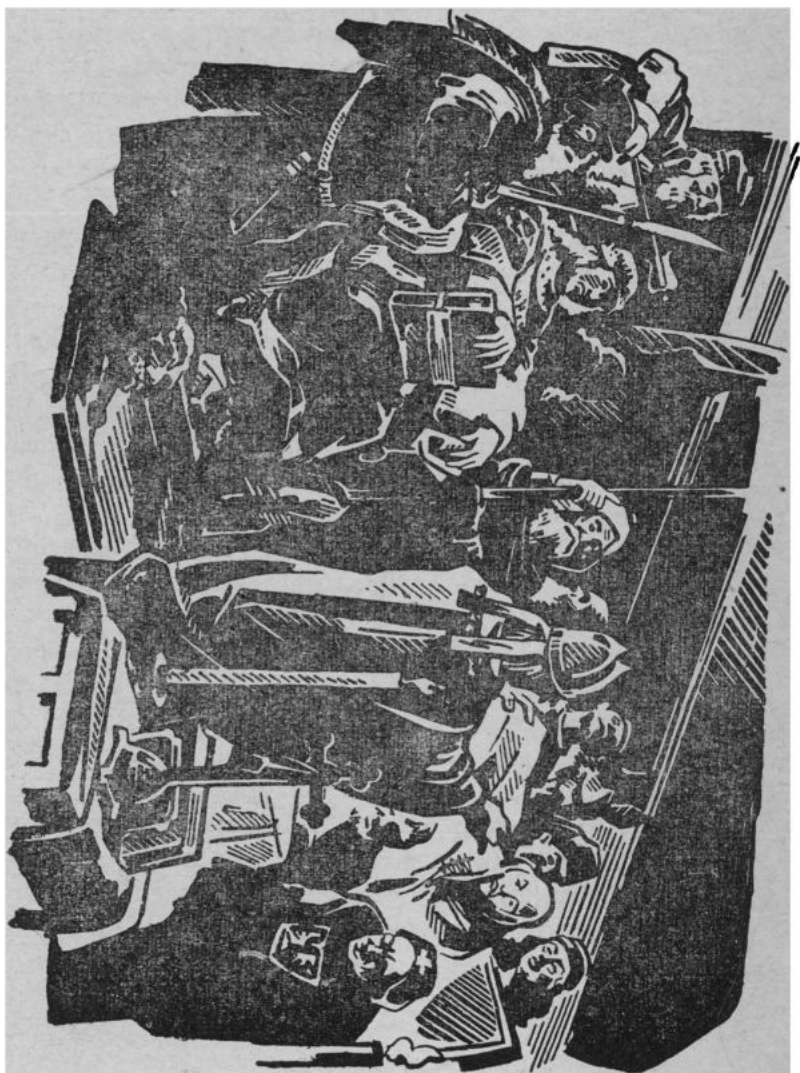
W roku 1180 wyniesiona przez biskupów na tron krakowski kukła — Kazimierz podpisał w Łęczycy akt kapitulacji państwa polskiego przed agenturą papieską w Polsce, otrzymując za to od niej przydomek „Sprawiedliwego“. Kazimierz miał dwóch synów: Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego. W roku 1210 stworzyli oni wraz z Władysławem Płwaczem i biskupami wielką koalicję przeciw Władysławowi Wielkiemu (Łaskonogiemu), broniącemu — zgodnie z tradycjami Chrobrego, Śmiałego i Mieczysława Starego — suwerenności władzy państwowej przed zamachami ze strony biskupów i możnowład-

---

1) Zuchorowski, „Wiek XIII“, str. 250.

2) j. w., str. 252.

3) j. w., str. 255.



*Synod w Łęczycy.*

ców. Koalicja została zawiązana w Borzykowie, gdzie sformułowano i podpisano cele walki przeciw Władysławowi Wielkiemu. Arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz, obiecując spiskowcom „wszelką pomoc ze strony kościoła“, uzyskał od nich w zamian dla kościoła „wolność od świadczeń (płacenia podatków) na rzecz państwa“ i prawdopodobnie również „uwolnienie duchownych spod sądownictwa państwowego“<sup>1)</sup>.

Leszek Biały ofiarował swoją dzielnicę papieżowi jeszcze w roku 1207. Władysław Płwacz uczynił to w roku 1217. Wszyscy trzej książęta, którzy podpisali przywileje borzykowskie, prześcigali się w hojności na rzecz kleru. O Leszku i Płwaczu już pisaliśmy. Konrad nie pozostawał wcale za nimi w tyle: „rządy wewnętrzne Konrada — pisze Zachorowski — charakteryzuje bezplanowość... hojnie rozdawał posiadłości i przywileje biskupstwu swych dzielnic... nie starając się tego, co w ten sposób tracił, inaczej sobie wynagrodzić“<sup>2)</sup>. Wreszcie w roku 1226 Konrad sprowadził do Polski Krzyżaków — *czołowy oddział papieskiego feudalnego imperializmu — ogniem i mieczem realizujących ideę papieskiego ponowna nad światem*. W dwa lata później hojny dla agentur papieskich Konrad ofiarował Krzyżakom ziemię chełmińską. Historia przekłęła za to imię Konrada Mazowieckiego, który doprowadził tylko do ostatecznych konsekwencji antypolską politykę Kazimierza Sprawiedliwego, Leszka Białego i Płwacza.

---

1) Zachorowski, str. 218.

2) j. w., str. 246.

### ROZDZIAŁ III

#### BISKUPI UJARZMIAJĄ CHŁOPÓW

„Przez kilkaset lat po przyjęciu chrześcijaństwa — pisze Franciszek Piekosiński — kwitła jeszcze w Polsce niewola, a kościół patrzył na nią z założonymi rękami i wołał zaciekle walki prowadzić z książętami (o dziesięcinę)... zamiast zabrać się energicznie do tego, aby niewolę wypłenić... Kościół wołał skłaniać książąt do mordowania nieraz bardzo zacnych i cnotliwych narodów pogańskich, aby je do wyznawania religii chrześcijańskiej siłą zniewolić, zamiast wyteńczyć swe siły ku umoralnieniu już chrześcijańskiej społeczności i zniesieniu... niewoli<sup>(1)</sup>).

„Kler — pisze Aleksander Świętochowski — dla osiągnięcia korzyści materialnych i wpływu... zamiast tępić niewolę podtrzymywał ją i rozszerzał. Zaprawiony do okrucieństwa w przymusowym nawracaniu pogan nie czuł wcale wyrzutów sumienia w ujarzmianiu nie tylko niewolników, ale i darowanych mu włościan książęcych. Nie cofał się nawet przed fałszowaniem przywilejów, ażeby mocniej wyzyskiwać swych poddanych<sup>(2)</sup>).

1) „Ludność wieśniacza w Polsce”, str. 81.

2) Ał. Świętochowski, „Historia chłopów polskich”, str. 59.

„Jak osobę chłopą tak wszystkie jego siły i wszystko, na co go stać tylko było — pisze Stanisław Smolka — pan za własność swoją uważał. Toteż ciężka była niewola tych ludzi... W uroczystych dokumentach spisywano niekiedy ich imiona... na wieczną rzeczy pamiątkę, *żeby z czasem do wolności nie poważyli się rościć sobie prawa*“<sup>1)</sup>. Słowa Smolki są powtórzeniem łacińskiego zwrotu ze średniowiecznego dokumentu, którego celem było utwierdzenie raz na zawsze chłopskiej niewoli.

Posiadając niezmiernie rzadką w owych czasach umiejętność czytania i pisania, duchowieństwo katolickie wykazywało ją w pobożnym celu pomnażania własnych dóbr doczesnych przez sporządzanie fałszywych dokumentów, wyliczających daniny i obowiązki swoich podwładnych.

„Podrobiony w pierwszej połowie XIV wieku dokument kardynała legata Idziego (rzekomo z roku 1105) — pisze Franciszek Piekosiński — przytacza następujące obowiązki rzekomo na poddanych klasztoru tyńckiego ciążące: wszyscy ci ludzie grodzą dwór panów swoich kołkami ośmiolokciowymi, budują corocznie dwa domy, oprócz tego każdy z nich 5 kop zboża zżąć i do stodoły zwieźć, nadto 5 wozów siana zsiec i zwieźć jest obowiązany; wozy też do Tyńca dostarczać, ilekroć potrzeba wypadnie; również dziesięcinę zwozić i młócić, nadto 4 dni do roku orać i włóczyć dla najbliższego dworu klasztornego, wreszcie z każdej dziedziny oddawać co roku klasztorowi po jednej donicy miodu i 4 skórki wiewiórcze.

Należy się nadto jeden stan (obowiązek pełnego wyżywienia i zaopatrzenia podczas podróży A. N.) opatowi, drugi proboszczowi, trzeci wojskiemu, czwarty poborcy. Opłacają też klasztorowi stróże (daninę na utrzymanie

1) Smolka, „Mieszko Stary”, str. 49.

straży A. N.) i pomocne (daniny okolicznościowe) i robią wszystko, co im się każe<sup>1)</sup>.

Ten ostatni zwrot („robią wszystko, co im się każe“) zmieniał wolnych kmieci w niewolników, których pozycję prawną w społeczeństwie piastowskim charakteryzowało właśnie to, że musieli robić wszystko, czego pan od nich zażądał, i oczywiście bez żadnego wynagrodzenia za pracę. Było to tym bardziej ciężkie, że „wszystkich wieśniaków wymienionych wsi miał klasztor posiadać prawem dziedzicznym na zawsze wraz z ich potomstwem“. Przytoczymy jeszcze charakterystykę owego dokumentu:

„Cały ten szereg robocizn i powinności, którego nie ma autentyczny przywilej z r. 1105, a tylko falsyfikat z pierwszej połowy XIV wieku — pisze Piekosiński — był nadużyciem popełnionym przez klasztor tyniecki na danej sobie w uposażeniu ludności wieśniaczej... los tych włościan (za pomocą pobożnego fałszerstwa dokumentu A. N.) zrównany został z losem niewolników<sup>2)</sup>.

Wolni kmiecie zostali przekształceni w niewolników, obowiązanych do utrzymywania swoją pracą bandy próżniaków i pasożytów — zakonników, biorących przykład z „ptaków niebieskich, które nie orzą i nie sieją, a przecież Bóg je żywi“ (Ewangelia według św. Łukasza, rozdz. XII, w. 24). Cała rzecz jednak w tym, że opasłych mniichów tynieckich i innych fałszerzy dokumentów wcale nie żywił Bóg, ale chłop polski swoją własną ciężką pracą.

Falszowanie dokumentów było uważane przez średnio-wieczne duchowieństwo katolickie za pobożną i miłą Bogu praktykę, ponieważ pomnażało dobra doczesne kościoła i umożliwiło mu stopniowe zagarnięcie jednej trzeciej polskiej ziemi i przejadanie co najmniej połowy całego dochodu narodowego.

---

1) i 2) „Ludność wieśniacza“, str. 83.

Mnisi tynieccy nie byli wcale jedynymi fałszerzami. „Mnisi lubiący — pisze Tadeusz Silnicki — potrafili także nienajgorzej swemu szczęściu pomagać. Już Kętrzyński nazwał Lubiąż *kuźnią fałsyfikatorów*, a Górka wyzna-  
czył im na tym polu pierwsze miejsce<sup>(1)</sup>).

„Gdzie brakło dowodów na faktycznie wykonywane uprawnienia, tam uciekano się do fałszowania przywilejów, w czym przodowały wymienione trzy klasztory (lubiąski cystersów, na Piasku wrocławskim kanoników regularnych i św. Wincentego we Wrocławiu)<sup>(2)</sup>).

Na Mazowszu — pisze Stanisław Zachorowski — „kościół zwątpiwszy o rozszerzeniu swych dawniejszych, przyznanych jeszcze przez Konrada prerogatyw na drodze legalnej, sfałszował około roku 1279 dawniejsze przywileje książęce, dostosowując ich postanowienia do tego stanu uprzywilejowania, który już tymczasem stał się udziałem kościoła w innych dzielnicach<sup>(3)</sup>).

Polskiemu duchowieństwu katolickiemu świecili przykładem papieża, którzy celowali w fałszowaniu dokumentów. Praca nad „porządkowaniem“ papieskich archiwów — pisze Marian Łodyński — „prowadzona pod kierunkiem papieża Grzegorza VII stała się zbiorem wielu świadomie popełnionych nadużyć. Nauka już niejedno z nich wykazała, niejedno też jeszcze czeka tego samego losu. Akta rzekomo oddające św. Piotrowi na własność olbrzymie terytoria uznano w części za zupełne fałsyfikaty, w części za interpolację (własne wstawki przepisujące) w tym czasie popełnione<sup>(4)</sup>).

„Brak studiów, które stwierdziły — czytamy dalej — że akta Grzegorza VII i jego następcy, w których

---

1) „Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku”, str. 105.

2) J. w., str. 274.

3) „Wiek XIII i panowanie Łokietka”, str. 286 i 287.

4) M. Łodyński, „Dokument Dagome iudex”, str. 29.

były zawarte uprawnienia do poszczególnych krajów (i danin z tych krajów, A. N.), rzekomo przez poprzedników jego przed połową XI w. nabyte, są wypływem zupełnie świadomie popełnianego nadużycia dla celów owej wielkiej gregoriańskiej polityki<sup>1)</sup>).

Duchowieństwo, otrzymując od księcia ziemię i chłopów, zaczęło się domagać „egzempcyj“ i „libertacyj“ — uwolnienia otrzymywanej ludności od wszelkich danin i powinności na rzecz księcia, aby wyłącznie dla siebie czerpać z jej pracy całkowity dochód. Duchowieństwu nie chodziło wcale o ulżenie uciskanej ludności wiejskiej, ale o to, żeby nie dzielić się z księciem-ofiarodawcą korzyściami z posiadania chłopów. Historycy nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości:

„Kościół walczył niby to, aby polepszyć los uciśnionego ludu — pisze Franciszek Piekosiński — tymczasem lud ten u swych nowych panów dostał się z deszczu pod rynnę<sup>2)</sup>. „Uwolnienie poddanych kościelnych lub klasztornych od danin książęcych i posług publicznych nie miało bynajmniej na celu ulżenie doli uciśnionym wieśniakom, lecz jedynie tylko przekazanie tych danin i posług na rzecz obdarowanego kościoła lub klasztoru<sup>3)</sup>).

Oprócz tego na całą ludność chłopską były nałożone dziesięciny na rzecz kościoła i świętopietrze na rzecz papieża.

Kończąc opis danin ciężących na wiejskiej ludności Polski piastowskiej, pisze Aleksander Brückner w „Dziejach kultury polskiej“:

„Był więc system ciężarów — prawdziwych udręczeń publicznych nadzwyczaj subtelny, wyciskał każdą kroplę z ludności, którą jeszcze dziesięcinami, odbieranymi na

1) „Dokument Dagome iudex“, str. 33.

2) Piekosiński, „Ludność wieśniacza“, str. 83.

3) j. w., str. 86.



polu, trapieno, bo ksiądz nie dozwalał sprzątnięcia zboża, póki swej dziesiątej kopy nie powytykał. Działy się wielkie z tego powodu nadużycia, bo ksiądz nie odbierając swojej dziesięciny, żądając, aby mu ją jeszcze do jego stodoły dostawiono, mógł i zgnoić całe zboże na polu, gdy była słota<sup>(1)</sup>).

„Dziesięcina — pisze Aleksander Świętochowski — stanowiła jedną z najbardziej łupieżczych danin i uprzywilejowaną przed wszystkimi innymi tak dalece, że poddany nie mógł tknąć zbioru, dopóki swojej (części) nie odebrali pan i kościół. Pobierano ją zaś nie tylko ze zboża, lecz także z owiec, kóz, świń, kur, lnu, sera itd.

*...Kler nie gardził żadnym środkiem dla ograbienia swych poddanych. ...Mnisi sfabrykowali nawet list Chrystusa do wiernych, w którym on groził... nie płacącym dziesięcin, że ich pola ubezplodni, ich samych porazi kalcetwami i ześle na ich domy węże skrzydlate, które pożrą ich żony<sup>(2)</sup>).*

„Do V wi-ku — pisze Antoni Zygmunt Helcel — dostarczanie dziesiątej części zarobionego przez każdego chrześcijanina przychodu uważano za rzecz pobożnej woli i sumienia wiernych. Dopiero koncylium makońskie z r. 585 nakazało dziesięcinę pod karą klątwy kościelnej, a umocnienie tego kościelnego nakazu przez władzę świecką dopiero w roku 779 przez Karola Wielkiego nastąpiło<sup>(3)</sup>).

W Polsce „biskup Bodzanta dowodził, że dziesięcina swobodna (płacona z dobrej woli, nie z przymusu, i dowolnie wybranemu kościołowi, a nie wyznaczonemu przez

---

1) Aleksander Brückner, „Dzieje kultury polskiej”, tom I, str. 330.

2) A. Świętochowski, „Historia chłopów polskich”, str. 33.

3) Z. Helcel, „Badania w przedmiocie historii dziesięcin kościelnych w Polsce”, str. 3.

biskupa — A. N.) przynosząc uszczerbek kościołowi pociąga za sobą grzech śmiertelny<sup>(1)</sup>).

Traktat o dziesięcinach napisał także Tadeusz Czacki. „W ciągu kilku wieków — pisze — mnogie wyszły pisma o dziesięcinach: wielu teologów i kanoników wyprowadzało należność dziesięcin z prawa boskiego, ci zaś, którzy musieli płacić, nazwali je owocem ustaw diabelskich<sup>(2)</sup>. „Rolnik nie był w stanie zagłębiać się w dzieło, ale czuł swe nieszczęście własną dzielić się pracą, mieć pana w swej własności i temu złożyć, którego szanować miał jak pasterza<sup>(3)</sup>. „Zbiór dyplomatyczny (dokumentów) Pomorza zawiera nadanie z r. 1198, w którym nie tylko dziesięcina z ornej ziemi, lecz z bobrów, żrebiąt, cieląt, gęsi, śledzi, wołu, monety i przychodu od karczmy była wymagana<sup>(4)</sup>).

„Kościół posunął swój bezwstyd — pisze Świętochowski — do wymagania od nierządnic, ażeby płaciły (dziesięcinę) ze swego zawodu<sup>(5)</sup>).

„Henryk Brodaty domagał się od biskupa wrocławskiego ulg dla osadników niemieckich i innej ludności wieśniaczej — pisze Stanisław Zachorowski — twierdząc, że ciężary kościelne, zwłaszcza dziesięcina, zbyt ciężkie były dla niej uciążliwe<sup>(6)</sup>. Z tego powodu wybuchł nawet długi i ciężki spór księcia z biskupem wrocławskim Wawrzyńcem.

*„Dziesięcina — pisze Tadeusz Silnicki — stanowiła nie tylko poważne źródło dochodów kościelnych, ale urastała do znaku suwerenności kościoła ponad całym spo-*

1) Helcel, str. 38.

2) Tadeusz Czacki, „Dysertacya o dziesięcinach”, str. 3.

3) j. w., str. 3.

4) j. w., str. 30.

5) A. Świętochowski, „Historia chłopów polskich”, str. 33.

6) Stanisław Zachorowski, „Wiek XIII”, str. 245.

*leczeństwem*, bo kościół z własnego prawa niezawisłe od woli książęcej podnosił dziesięcinne żądania<sup>1)</sup>).

Ze sporów o dziesięcinę wybija się na czoło spór księcia lignickiego Bolesława Rogatki z biskupem wrocławskim Tomaszem. „Książę Bolesław — pisze Długosz — zmuszał Tomasza biskupa do zamiany dziesięcin snopowych na pieniężne. Wtrącił go do więzienia. Wtedy arcybiskup gnieźnieński, Pełka, rzucił na księcia klątwę... Tomasz wrocławski biskup, gdy nie było nadziei, aby go wybawiły z niewoli kary kościelne, tak przez papieża (Aleksandra IV) jako i biskupów polskich wymierzone na Bolesława ... postanowił się z nim pojednać i zgodzić... przyrzekł więc zmianę dziesięcin snopowych w całej diecezji wrocławskiej na pieniężne... za co z więzienia wypuszczony został...

Oskarżało wtedy wszystko duchowieństwo Tomasza biskupa wrocławskiego, że z obrazą przywilejów kościoła i pogwałceniem chwalebnego obyczaju w Polsce, która właśnie z niego (to znaczy z płacenia bez oporu, A. N.) słynęła, zawarł ugodę szkodliwą kościołowi i gorszącą przez swe przyzwolenie zmiany dziesięcin snopowych na pieniężne. Tomasz biskup wrocławski ku swojej obronie oświadczył, że przyrzekł, ale nie uiszczył obietnicy zamieniania dziesięciny snopowej na pieniężną i że jej nigdy nie dotrzyma“.

*Zawsze ilekroć chodziło o powiększenie majątku kościoła, duchowieństwo uważało, że cel uświęca środki i wobec tego szantaż i fałszerstwo, krzywoprzysięstwo czy gwałt są czynami cnotliwymi i pobożnymi.* Biskup Tomasz nie był jedynym biskupem, który składał uroczystą przysięgę nie mając jej wcale zamiaru dotrzymać. Obowiązek dotrzymania przysięg — myślało duchowień-

---

1) Tadeusz Słobicki, „Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku”, str. 137.

stwo — to dobre dla głupich, ciemnych chłopów. Nam sługom Bożym wszystko wolno, zwłaszcza gdy chodzi o dobro (= majątek) kościoła.

„Sprawa dziesięcin była najpoważniejszą płaszczyzną tarć między kościołem i społeczeństwem w Polsce“ — pisze Kaczmarczyk<sup>1</sup>). Szczególnie „dokuczliwą dla ludności“ była zaś dziesięcina snopowa<sup>2</sup>).

„W roku 1343 wybuchł spór na tle dziesięcinnym w diecezji krakowskiej między nowomianowanym biskupem Bodzantą i królem Kazimierzem. Sprawa dziesięciny posłużyła tym razem królowi jako represja przeciw oporowi biskupa w sprawie podatków państwowych z dóbr kościelnych. Król jako odwet zastosował zakaz odwożenia przez kmieci dziesięciny do spichrzy kościelnych w całej diecezji krakowskiej“<sup>3</sup>).

Przedtem jeszcze, w roku 1344, miał król Kazimierz zatarg z poprzednikiem Bodzanty, biskupem Janem Grotem, który w obronie wolności duchowieństwa od płacenia podatków rzucił na króla klątwę. „Król, nie sobie z klątwy nie robiąc, przystąpił do jeszcze surowszego wybierania danin... a w celu zmuszenia biskupa do ustępstw zakazał ludności składania mu dziesięciny. Wtedy biskup wniósł skargę na króla do papieża“<sup>4</sup>). W sprawie biskupa interweniował listem z dnia 24 października 1344 r. papież Klemens VI.

Chciwość duchowieństwa kazała mu rzucać najstraszniejsze klątwy na wszystkich, którzy nie chcieli płacić. Klątwą byli obrzucani królowie, książęta, kraje i miasta. W latach 1335 — 1342 kolektor papieski wykłął z powo-

---

1) Kaczmarczyk, „Monarchia Kazimierza Wielkiego“, str. 155.

2) j. w., str. 160.

3) j. w., str. 175.

4) j. w., str. 198.

du nieplacenia świętopietrza następujące miasta: Wrocław, Głogów, Raciborz, Cieszyn, Żory, Gliwice i Koźle.

„Znany bardzo charakterystyczny spór, zakończony 29 grudnia 1345 r. a ciągnący się od dłuższego czasu między mieszkańcami wsi Rybnej i Trzebini a biskupem krakowskim Janem Grotem. Wieśniacy tych wsi należących do opactwa tynieckiego wzbraniли się placenia biskupowi dziesięciny snopowej, a prosili o możliwość placenia pieniężnej. Biskup nie godząc się na to obłożył ich ekskomuniką<sup>1</sup>”. Chłopi nie ugięli się pod klątwami kościelnymi i uporem swoim zmusili biskupa do ugody<sup>1</sup>).

Stopniowo klątwy powszedniały. „Dawna uległość ludności kościelnym nakazom i karom ustępowała miejsca duchowi buntu, kiedy *klątwa i interdykt, zbytnio nadużywane, nie robiły już wrażenia*”<sup>2</sup>).

Duchowieństwo mogło swobodnie rozporządzać dziesięciną. Można ją było przekazywać, sprzedawać i zastawiać. „Dziesięcina stanowiła w Polsce przedmiot obiegu”<sup>3</sup>).

„W wielu parafiach — pisze Józef Putek — wprowadzono jeszcze drugą dziesięcinę, zwaną „tącznem“, „osepem“, „mesznem“ (albo „mszowem“), „stołowem“ itp. W ten sposób nie dziesiątą, ale piątą część plonów zabierał kler chłopom<sup>4</sup>).

„Urodzenie, życie, małżeństwo, śmierć — pisze Aleksander Świętochowski — *wszystko dostarczało im (duchownym) powodu do obdzierania nieszczęśliwych chło-*

1) Kaczmarczyk, str. 166, 167.

2) Tadeusz Ślilnicki, „Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku”, str. 185.

3) Prof. dr Władysław Abraham, „Stosunek kościoła do państwa w Polsce”, str. 268.

4) „Mroki średniowiecza”, str. 209.

pów<sup>1)</sup>). Istniały „opłaty za poświęcenie łoża mażeń-  
skiego, pól, ogrodów, studzien, torb podróжных, sera,  
mleka, miodu, jajek<sup>2)</sup>).

„Do źródeł dochodów kościoła polskiego należały nad-  
to pewne opłaty uiszczane z powodu pełnienia przez kler  
funkcji religijnych, jak opłata za asystencję przy sądach  
bożych i tak zw. „przysiężne“: dwóch księży prowadziło  
mającego się poddać sądowi bożemu na żelazo rozpalone  
i odprawiało mszę św. do obrzędu zastosowaną, kapłan  
miał również obowiązek żelazo przeżegnać i pokropić  
święconą wodą i za to należała się opłata... w razie przy-  
sięgi winien przysięgający od krzyża, na który przysięga,  
zapłacić temu, kto trzymał krzyż... Niektórzy biskupi po-  
bierali opłaty i przy chrztach dzieci, co było nadużyciem<sup>3)</sup>).

Nic dziwnego, że jako jeden z powodów niechęci do  
chrześcijaństwa wymienili szczecinianie biskupowi Otto-  
nowi konieczność płacenia danin sławnemu z chciwości  
duchowieństwu katolickiemu:

„Nie chcemy takiej religii. U was, chrześcijan, księża  
dziesięciny biorą, nasi kapłani zaś utrzymują się, jak my  
wszyscy, własnym trudem i zarobkiem<sup>4)</sup>).

Chłopa polskiego grabili nie tylko polscy panowie i bi-  
skupi, ale także daleki papież.

„Polska była zależna od Stolicy Apostolskiej — pisze  
Jan Ptaśnik — i tytułem tej zależności płaciła święto-  
pietrze<sup>5)</sup>).

„Jak inne narody nowopochrzczone — pisze Lele-  
wel — tak i polski obowiązany był opłacać Stolicy Apo-  
stolskiej daninę świętopietrzem zwaną. Unikał tego Bo-

1) A. Świętochowski, „Historia chłopów polskich”, str. 33.

2) j. w., str. 34.

3) Władysław Abraham, „Stosunek kościoła do państwa w Pol-  
sce”, str. 277.

4) Sefrid, „Żywot świętego Ottona”.

5) „Dagome iudex”, str. 13.

Bolesław Chrobry, a gdy papież natarczywie domagał się pieniędzy, usprawiedliwiał się, że „nie może daniny papieżowi posyłać, bo cesarz (niemiecki) posłańców (i pieniądze) przejmuje i niebezpieczną sprawia drogę“ (według kronikarza niemieckiego Thietmara). W grę wchodziły także względy prestiżowe. „Stolica Apostolska chciała opłatę świętopietrza za daninę poczytać, kiedy Bolesław widział w tym jedynie wsparcie skarbu papieskiego“<sup>1)</sup>. Bolesław Chrobry uważał (słusznie) płacenie daniny obcemu władcy za upokorzenie. Papieżom zaś chodziło zawsze nie tylko o pieniądze, ale także o upokorzenie płacących świętopietrze Polaków.

Przez długi czas świętopietrze opłacane było przez wszystkich po denarze od rodziny. Za Łokietka wprowadzono doniosłą zmianę, polegającą na uwolnieniu duchowieństwa i szlachty od tej opłaty, przy jednoczesnym zwiększeniu obciążenia ludności chłopskiej przez wprowadzenie systemu „pogłównego“ (ściąganie po denarze od każdego członka rodziny).

Niezmiernie interesującą książkę o świętopietrze napisał ksiądz Tadeusz Gromnicki, który się starał obliczyć, ile w ciągu całego okresu ściągania z Polski świętopietrza zostało zebrane i ile wpłynęło do kasy papieskiej.

Dokładniejsze dane o wysokości świętopietrza posiadamy dopiero z początku XIV wieku.

W latach 1319 — 1328 ściągnięto z Polski na rzecz papieża przeszło 2.481 grzywien srebra i prawie 57 grzywien złota, co razem, w przeliczeniu na srebrne denary, wynosi przeszło 1 milion 900 tysięcy denarów. Przy ówczesnych cenach baranów i świń można było za tę sumę kupić w Polsce 60.000 baranów albo 10.000 świń.

---

1) Lelewel, tom II, str. 69—76.

W latach 1335 — 1342 ściągnięto 3.200.000 srebrnych denarów, czyli równowartość 100.000 baranów, których cena pozostała nie zmieniona. W latach 1343 — 1357 ściągnięto 8.148 grzywien srebra. W latach 1476 — 1485 ściągnięto 5.921 florenów węgierskich i 2.272 floreny zwykłe. W latach 1524 — 1530 ściągnięto 3.657 grzywien srebra.

„Niewielkie“ kwoty, jakie świętopietrze przynosiło papieżowi — pisze ksiądz Gromnicki, z którego książki czerpiemy te dane — nie mogły iść w porównanie ze szkołami moralnymi, jakie dla Stolicy Apostolskiej wypływały z postępowania niewyrozumiałych albo niesumiennych kolektorów (= poborców) papieskich<sup>1)</sup>.

Świętopietrze nie było bynajmniej jedyną opłatą ponoszoną przez Polskę na rzecz papiestwa. „Do najważniejszych ciężarów finansowych, jakie Polska pod różnymi formami ponosiła na rzecz papiestwa — pisze Zdzisław Kaczmarczyk — należało oczywiście świętopietrze z racji swego powszechnego charakteru oraz politycznego znaczenia... Na drugim miejscu stała tzw. dziesięcina papieska, nakładana przez papieża na całe duchowieństwo. Trzecim ważnym źródłem dochodów papieża były tzw. annaty. Były to jednorazowe opłaty pobierane z okazji objęcia niższych prebend kościelnych... Papież zasadniczo miał otrzymać całoroczny dochód wakującego beneficjum... Dalszymi opłatami na rzecz Kamery (= skarbu papieża) były tzw. „servitia communia“... była to jednorazowa opłata, jaką musiał złożyć papieżowi każdy nowopotwierdzony biskup lub opat z okazji konfirmacji (= potwierdzenia nominacji przez papieża) i podróży po nią do Awinionu. Połowa serwicjum należała do papieża, połowa do kardynała. Wysokość jej zależała od dochodu

---

1) „Świętopietrze w Polsce“, str. 100.



rocznego biskupstwa, wynosiła mniej więcej jedną trzecią sumy szacunkowej. Były to więc wysokie sumy i nie zawsze biskup zdążył je spłacić, nieraz musiał je wziąć na siebie następcą, jak to np. przyrzekł w r. 1363 biskup płocki Imisław, który oprócz swego serwicjum, wynoszącego 400 florenów, zobowiązał się spłacić 175 florenów za biskupa Bernarda. Przy tej okazji płacił biskup nadto opłaty na rzecz urzędników papieskich... Kamera apostolska знаła ponadto szereg innych opłat i przypadków, z okazji których je pobierano. W razie np. wakansu biskupa lub zasuspendowania dochód z beneficjum aż do czasu nominacji nowego biskupa... należał do Kamery... Wysokie opłaty pobierano z okazji nadania biskupom paliusza (białego płaszcza z czarnymi krzyżami)... Kamera wykonywała też ius spolii (prawo martwej ręki) w stosunku do arcybiskupa, biskupów i opatów... Duże dochody płynęły również z okazji wystawiania wszelkich dokumentów w Kurii papieskiej (bulle, przywileje, indulgencje, listy)<sup>1)</sup>.

„Przysyłanie pieniędzy należnych Kamerze... było dość zawile... Pieniądzy dla wygody nie wysyłano wprost do Kamery awiniońskiej, ale do jej bankierów, którzy rozliczali się dopiero z Kamerą w końcowych obrachunkach, ponieważ niejednokrotnie udzielali im z góry zaliczek na poczet sum, które miały wpłynąć. W XIV wieku takim centrum bankierskim stała się Brugia we Flandrii i tam też dostawiano pieniądze dla Kamery, dopiero od r. 1354 na skutek potrzeb wojennych we Włoszech odwożono często pieniądze również do Wenecji, czasami do Brukseli. W Brugii pieniądze płynące z Polski szły na ręce spółek bankierskich włoskich, które posiadały tam swe kantory.

1) Kaczmarczyk, „Monarchia Kazimierza Wielkiego”, tom 11, str. 30—34.

W r. 1333 załatwiało to przedsiębiorstwo Bardich z Florencji... W latach 1345 — 48 interesy kolekty papieskiej przechodzą w ręce Malabayłów z Asti<sup>(1)</sup>).

Opublikowane w XX wieku przez Renouarda, Göllera i Schäfera dokumenty dowodzą, że „papiestwo awiniońskie było ogromną finansową machiną z rozgałęzionym aparatem kościelno-biurokratycznym w całej zachodniej Europie, z olbrzymimi dochodami i rozchodami... *Sami historycy katoliccy przedstawiają papiestwo jak gigantycznego pająka, który omotał świat w swoje sieci i wysysał z niego pieniądze...* Papiestwo było jednym z największych mechanizmów finansowych średniowiecza... Naprzeciw siebie stanęły dwie potęgi finansowe: stare, średniowieczne papiestwo, zrazu potężne i dyktujące innym swoje żądania, i nowa, rosnąca potęga banków. Ostatecznie banki narzuciły swoją wolę papiestwu<sup>(2)</sup>).

*Po sześciuset latach mamy sytuację analogiczną. Za pontyfikatu Piusa XII papiestwo przeszło na służbę banków amerykańskich i słucha dyktanda Wallstreetu.*

Według Szelałowskiego „Kościół był po panującym drugą osobą co do ilości ziemi posiadanej w Polsce... W Małopolsce i w Wielkopolsce liczba wsi duchownych przewyższała liczbę wsi królewskich; na Mazowszu kościół był dwukrotnie silniejszy majątkowo niż skarb... Majątki kościelne były to uposażenia biskupów, kapituł, opactw i klasztorów... Niektóre z nich są nawet imponujące co do swoich rozmiarów<sup>(3)</sup>).

1) Kaczmarczyk, str. 34.

2) M. Gukowski, rec. z książki Renouarda, „Woprosy istorii”, 1947, str. 117.

3) Szelałowski, „Wzrost państwa polskiego”, str. 364—365.

Arcybiskup gnieźnieński posiadał 360 wsi i miast<sup>1)</sup>, biskupstwo krakowskie przeszło 300 wsi i 4 miasta<sup>2)</sup>, biskupstwo płockie wraz z kapitułą płocką posiadało 232 wsi i 6 miasteczek<sup>3)</sup>. Na sejmie 1544 roku twierdzono, że własnością duchowieństwa są dwie trzecie całego królestwa polskiego<sup>4)</sup>.

Benedyktynki staniątkowskie posiadały 92 wsi<sup>5)</sup>, klaryski sądeckie 48 wsi, opactwa bledzińskie i trzemeszyńskie po 40 wsi<sup>6)</sup>, cystersi oliwscy 50 wsi<sup>7)</sup>, norbertanki żukowskie 31 wsi<sup>8)</sup> itd.

Razem do duchowieństwa katolickiego, które w końcu XVIII wieku liczyło około 12.500 osób (w tym 5 tysięcy zakonników i zakonnic), należało według Smoleńskiego 860.000 chłopów<sup>9)</sup>.

*Dla całej tej masy chłopskiej bezpośrednim gnębicielem, ciemiężcą, wrogiem klasowym byli biskupi i opaci — dziedzice w sutannach, fioletach i habitach.*

Biskupi byli wielkimi obszarnikami, niektórzy proboszczowie mniejszymi obszarnikami. Jedni i drudzy pochodzili ze szlachty i z racji posiadania wielkich majątków byli klasowymi wrogami chłopów.

Co więcej, biskupi, opaci i ksienie klasztorów, jako posiadacze folwarków, nie tylko wymagali od chłopów powinności pańszeczyńnianych, lecz wyróżniali się w ich

1) Według relacji nuncjusza papieskiego Ruggieri z roku 1565, patrz „Relacje nuncjuszów apostolskich”, Paryż 1864, tom I, str. 162.

2) i 3) Szelągowski, j. w., str. 364.

4) Anna Dembińska, „Zygmunt I”, str. 236.

5) Natalia Gąsiorowska, „Historia zakonów w Polsce”, str. 71.

6) Szelągowski, j. w., str. 365.

7) i 8) Książdz Władysław Łęga, „Obraz gospodarezy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku”, Poznań 1949, str. 114—122.

9) Władysław Smoleński, „Przewrót umysłowy w Polsce w wieku XVIII”, wyd. 3, P.I.W., Warszawa 1949, str. 223.

ściąganu szczególną chciwością i bezwzględnością a w tępieniu nieposłuszeństwa chłopów szczególną nieludzkością i okrucieństwem. Przykładami chciwości biskupów polskich można by zapełnić całe tomy. Dlatego poprzestanę tylko na jednym świadectwie osoby, której nikt nie ośmielił się podejrzewać o tendencje antyklerykalne, mianowicie nuncjusza papieskiego Commendonego: Biskupi polscy „nie chcą od Ojca świętego żadnej innej pomocy, tylko zachowania dochodów. O resztę zdają się dbać bardzo mało albo wcale nie... w ogóle każdy z tych prałatów myśli tylko o sobie, wcale nie dbając o dobro ogólne<sup>(1)</sup>”; „posłowie wyrzucają biskupom, że o nic więcej nie dbają tylko o dziesięciny i dochody kościelne<sup>(2)</sup>”; „kiedy kościoły idą w poniewierkę, kiedy upada cześć prawdziwego Boga, wówczas biskupi milczą; ale kiedy chodzi o kawałek ziemi, natychmiast rzucają się do broni<sup>(3)</sup>”; „powszechny odgłos oskarża biskupów, że spierają się tylko o dziesięciny, a wiarę lekceważą<sup>(4)</sup>”.

Zainteresowani materialnie w utrzymaniu ustroju poddańczo - pańszczyźnianego *biskupi byli pacyfikatorami buntów chłopskich*. Na przykład: biskup krakowski Piotr Gembicki uśmierzał powstanie Kostki-Napierskiego; biskup poznański Kazimierz książę Czartoryski uśmierzył powstanie chłopów wielkopolskich<sup>5)</sup>; w roku 1769 uśmierzał powstanie chłopskie biskup żmudzki<sup>6)</sup>; czcigodne zakonnice norbertanki trzymają przywódców buntu chłopskiego (przeciw pańszczyźnie na rzecz klasztoru)

---

1) czyfr z 24 stycznia 1564 r.

2) list z 28 marca 1564 r.

3) list z 7 października 1564 r.

4) list z 19 stycznia 1565 r.

5) „Dokumenty chłopskiej doli”, str. 254.

6) Szczotka, „Przyczynki do dziejów buntów chłopskich”, str. 465.

w więzieniu klasztornym; ich koleżanki w Staniątkach i Sączu proszą sąsiadów o dokonanie pacyfikacji chłopów.

Był to jednak tylko jeden zespół przyczyn nienawiści mas chłopskich do kleru. Drugim, znacznie bardziej zasadniczym zespołem przyczyn, dla których chłopci nienawidzili księży katolickich, była podła, niktzemna funkcja duchowieństwa. Duchowieństwo katolickie zaprzęgało religię katolicką w służbę interesu klasowego szlachty. *Kazań niedzielnych — chłopci polscy musieli wysłuchiwać pod karą kijów<sup>1)</sup>. Zadaniem tych kazań było utrzymywanie chłopów w religijnym szacunku dla panującego porządku społecznego, w pokornym godzeniu się z poddaństwem i pańszczyzną, w uniżonym posłuszeństwie dla uciskającego i wyzyskującego ich dworu. Zadaniem proboszczów było pozbawienie chłopca polskiego poczucia godności osobistej. Szlachcie płacił księdzu za to, żeby ten robił z chłopca pokorne bydło.*

Do ze wszech miar słusznego twierdzenia Adama Próchnika, że „ciemnota była nie tylko wynikiem, ale również niezbędnym warunkiem poddaństwa chłopów, bo tam gdzie myśl ludzka zaczyna pracować, tam niewola utrzymać się nie może“<sup>2)</sup>, należy dodać, że funkcję utrzymywania chłopów w ciemnocie i „chrześcijańskiej“ pokorze dla ciemiężców i darmozjadów spełniało duchowieństwo katolickie.

I tym się właśnie przede wszystkim tłumaczy niechęć mas chłopskich do księży. *Chłop, który zaczynał rozumować, zaczynał również sobie uświadamiać, że księżu służą wrogom klasowym chłopów za narzędzie utwierdzenia panowania szlachty nad chłopami.*

---

1) patrz: Kodeks klasztoru kasieńskiego, Świętochowski, „Historia chłopów polskich”, str. 154: „kto w święta nie był w kościele — 12 plag”; „Dokumenty chłopskiej doliny”, str. 37, 38, 39.

2) Próchnik, „Dzieje chłopów w Polsce”, str. 42.

*Szlachta polska utrzymywała chłopą w postuszeństwie takimi samymi metodami, jak imperialiści podbijają i utrzymują w postuszeństwie ludy kolonialne: przemocą, okrucieństwem, rozpijaniem wódką i krzewieniem pobożności. Pobożność chłopą leżała w interesie klasowym szlachty. Papież Paweł V ucząc nuncjusza Simonettę, jak ma zyskiwać dla katolicyzmu szlachtę polską, pisał, że „dobrzy katolicy mają to do siebie, że są postusznymi poddanymi“<sup>1)</sup>. Rozumując to szlachta polska, z myślą o utrzymaniu poddaństwa i pańszczyzny, pędziła co nie-dzielię chłopów do kościoła na kazanie pod grozą bicia kijami.*

Oto przyczyna, dla której bunt y chłopskie były prawie zawsze buntami przeciwko kościołowi<sup>2)</sup>. W kościele bowiem księża nakładali kajdany poddaństwa na duszę polskiego chłopą.

---

1) „Relacje nuncjuszów“, tom II, str. 57.

2) O buntach chłopskich pisałem obszernie w „Chłopskim Ruchu Oporu przeciw niesprawiedliwości społecznej“ („Myś! Chłopska“ rok 1949, nr 3-4-5-6-7-8).

## ROZDZIAŁ IV

### NIETYKALNOŚĆ BISKUPÓW

„Złotą epoką“ papieżstwa, w której osiągnęło ono szczyty swej potęgi, były dwa stulecia XII — XIII, zawarte między pontyfikatami Grzegorza VII i Bonifacego VIII. Stanowiły one epokę nazwaną przez historyków hierokratyczną, czyli klerowładczą.

Pod koniec tej epoki został wyrażony pogląd papieżstwa na stosunki, jakie powinny panować między kościołem a państwem, w bulli Bonifacego VIII o dwóch mieczach, czyli o władzy duchownej i świeckiej. W bulli tej, zwanej od pierwszych słów „Unam sanctam“, Bonifacy VIII twierdzi, że oba miecze są w mocy kościoła, który nimi swobodnie dysponuje. „Różnica zasadnicza między obu mieczami jest ta, że miecz świecki noszony jest „pro Ecclesia“ (w interesie kościoła), a miecz duchowny „ab Ecclesia“ (przez sam kościół). Władza świecka winna, zdaniem Bonifacego, podlegać duchownej, a kto walczy przeciw kościołowi, winien ulegać nie tylko karom kościelnym, ale także i świeckim“<sup>1)</sup>).

1) Jakub Sawicki. „Historia stosunku kościoła do państwa“, str. 28 i 29.

W Polsce średniowiecznej kościół katolicki toczył zacięte boje z władzą państwową o „wolność“. Przez „wolność“ kościoła biskupi rozumieli nie tylko „wolność“ od płacenia podatków i od podlegania sądom państwowym, ale w ogóle „wolność“ narzucania wszystkim swej woli. W walce o to, żeby się stać nie „państwem w państwie“, ale „państwem nad państwem“, biskupi często rzucali na władzę państwową i na cały kraj klątwy, organizowali spiski i buntury oraz porozumiewali się z wrogami kraju. Niejeden biskup, przyłapany na gorącym uczynku organizowania buntu czy zdrady kraju, dostawał się do więzienia. Wtedy w obronie uwięzionego powstawało całe duchowieństwo, a często wtrącał się również sam papież, dorzucając jeszcze jedną klątwę na Polskę, od siebie. Klątwy spadały na państwo nie dlatego, że zarzuty przeciw danemu biskupowi były niesłuszne — tego najczęściej nie kwestionowano, ale dlatego, że władza świecka ośmieliła się targnąć na zasadę nietykalności, czyli bezkarności biskupów. Otóż żadna władza, nawet najbardziej uległa kościołowi, nie mogła się pogodzić z tym, że biskup stoi ponad prawem i nie wolno go ukarać za żadne, nawet bardzo wielkie i bardzo oczywiste, popełnione przez niego przestępstwo.

Bolesław Wstydlivy był kukielką w rękach biskupa krakowskiego Prandoty, ale po śmierci Prandoty biskupem został warchoł i rozpustnik, Paweł z Przemankowa, o którym pisze Długosz: „zdrożnych, ze stanem i powagą biskupią niezgodnych, dopuszczający się nadużyć Paweł, biskup krakowski, oddany przede wszystkim swawoli i rozpucie, mniszkę wziął sobie za nałożnicę, gwałtownik, nieznosny dla swych poddanych i sąsiadów, monarsze swemu Bolesławowi i sądom książęcym okazywał się zuchwałym i opornym. Nie tylko z nieprzyjawnymi książęciu polskiemu panami, ale nadto z Litwinami i barba-



rzyńcami poczał skrycie się porozumiewać, pogardzając wyrokami praw i sądów“. Za zdradę kraju dostał się biskup do więzienia. „Wtedy Janusz, arcybiskup gnieźnieński, powstał, jak urzędowi jego przystało, na to uwięzienie biskupa i całą prowincję gnieźnieńską klątwą obłożył“. Przestraszony Bolesław uwolnił z więzienia bisku-



*Biskup krakowski Paweł.*

pa i zapłacił mu, tytułem odszkodowania za więzienie, 200 grzywien srebra i dał mu majątek. W rok po wyjściu z więzienia biskup zorganizował nowy bunt przeciw Bolesławowi, a po jego śmierci bunt przeciw Leszkowi Czarnemu. Leszek stłumił bunt i uwięził biskupa. I znów hierarchia kościelna wystąpiła w obronie zasady bezkarności biskupa. Na Leszka rzucili klątwę arcybiskup

gnieźniński i papież Marcin IV, zmuszając go do wypuszczenia biskupa Pawła z więzienia i wypłacenia mu wysokiego odszkodowania.

Wyklęcie księcia było jednoznaczne z wezwaniem jego poddanych do nieposłuszeństwa i zachęcało sąsiednich książąt do zagarnięcia jego ziem pod pretekstem „wyprawy krzyżowej“ przeciw „heretykom“. Dlatego większość książąt ugięła się przed klątwą.

Po śmierci Leszka Czarnego biskup krakowski organizuje czwarty bunt, tym razem przeciw Henrykowi IV. Henryk tłumi bunt i osadza biskupa po raz trzeci w więzieniu. W miesiąc po śmierci Henryka biskup wychodzi z więzienia i dostaje wysokie odszkodowanie.

Po śmierci Pawła król Wacław czeski osadza na biskupstwie krakowskim czeskiego agenta, karierowicza, intryganta i zdrajcę Polski, Muskagę. Za Łokietka „przyszło do jawnych zatargów z biskupem, do czego przyczyniły się intrygi, spiski i knowania biskupa“. Biskup Muskata rzucił na Łokietka klątwę, za co dostał się do więzienia. W obronie zasady nietykalności biskupa, agenta obcego, wrogiego państwa, wystąpił papież Klemens V. Łokietek, ustępując pod ciężarem klątwy rzuconej na cały kraj, uczynił na rzecz biskupa wielkie nadania.

Biskup Muskata wyszedł z więzienia i zaraz w następnym roku zorganizował przeciw Łokietkowi bunt.

Na procesie przeciw biskupowi Muskacie zeznawali świadkowie, że Muskata „chciał usunąć księcia Władysława i wytępić naród polski“, że „ma naród polski w nienawiści“, powiedział bowiem: „gdybym nie zdołał uczynić tego, co zacząłem, i nie wypenił narodu polskiego, wolałbym śmierć niż życie“. Zeznawano, że biskup Muskata — poprzednik księdza Gurgacza — „wysyłał rabusiów na łupienie, błogosławił im i zobowiązywał ich, aby

niszczyli ziemię, język i naród polski“; ci „wiele kościołów spalili, a we wszystkich grabieżach biskup Muskata uczestniczył w łupie“<sup>1)</sup>).

Ten agent obcego państwa urzędował na biskupstwie krakowskim 25 lat (1295 — 1320). Łokietek, który za koronę zapłacił papieżowi zgodą na zaprowadzenie w Polsce trybunałów inkwizycyjnych dla prześladowania buntujących się przeciw wszechwładzy kościoła, był wobec biskupa zbrodniarza, szpiega i zdrajcy zupełnie bezsilny.

Równie ciężką walkę musiał toczyć jego syn, Kazimierz Wielki, z wyklinającymi go biskupami: Grotem, Bodzantą czy agentem krzyżackim, Bernardem.

Sprawę tego ostatniego zarejestrował Długosz jako siedmioletni spór o biskupstwo płockie między Polską a papieżem Innocentym VI, który „nie zważając na wybór kapituły“ mianował w roku 1357 biskupem płockim agenta krzyżackiego, zakonnika dominikańskiego Bernarda.

Najbardziej interesująca w tym sporze była sprawa ekskomuniki rzuconej przez tego agenta krzyżackiego na duchowieństwo polskie. Okazuje się, że nie tylko Pius XII grozi księżom polskim ekskomuniką za patriotyzm, ale już w wieku XIV papież Innocenty VI odmawiał przez pięć lat zdjęcia ekskomuniki z polskich księży - patriotów, ekskomunikowanych przez agenta krzyżackiego.

Interesująca jest odpowiedź papieża Innocentego VI (1352 — 1362), udzielona posłom polskim pytającym, dlaczego nie uznał za biskupa płockiego wybranego przez kapitułę polską Imisława i zamianował biskupem płockim krzyżackiego agenta:

„Bo zostałem przez niego wprowadzony w błąd i myślałem, że dochód z biskupstwa płockiego wynosi trzy ty-

1) Wojciechowscy, „Polska Piastów, Polska Jagiellonów“, str. 127.

siące czerwonych złotych rocznie. Skoro jednak mówicie, że dochód z biskupstwa plockiego wynosi sześć tysięcy czerwonych złotych, to wezwę Bernarda, żeby przybył do mnie osobiście i wytłumaczył się“.

Co ma jedno do drugiego? Posłowie polscy skarżą się, że biskupem plockim papież mianował agenta krzyżackiego, który może wydać warowny zamek plocki Krzyżakom i ułatwić im w ten sposób nowy najazd na Polskę, a papież mówi o dochodzie z biskupstwa. Okazało się, że między polskim a papieskim punktem widzenia zachodziły poważne różnice. Polacy widzieli w biskupstwie plockim problem religijny i polityczny; papież przede wszystkim problem finansowy. Polacy widzieli w nominacji agenta krzyżackiego Bernarda groźbę dla bezpieczeństwa państwa, polskości Płocka, spokoju sumień wierzących; papież był gotów do rewizji swej decyzji, ponieważ Krzyżacy za mało mu za nią zapłacili, a proporcjonalnie do dochodów biskupstwa powinni byli zapłacić dwa razy więcej.

Podległe biskupowi plockiemu duchowieństwo nie uznało nominacji papieskiej. Jako patrioci, polscy księża plockcy odmówili podporządkowania się agentowi krzyżackiemu. Wtedy biskup Bernard uroczyście ich ekskomunikował i suspendował — jak pisze Długosz — „z wielką dla królestwa polskiego ujmą, a nie lada jakim kościoła i jego poddanych pokrzywdzeniem, a złączywszy się i sprzymierzywszy z nieprzyjaciółmi króla (Krzyżakami), z którymi wspólnie zamieszkał, tymi i innymi postępkami okazał się tak niewiernym i podejrzanym, że król ze strony tegoż Bernarda począł słusznie obawiać się większej jeszcze niż poprzednio zdrady“ (Długosz).

Długosz przytacza list papieski z 12 sierpnia 1357 roku, świadczący o tym, że papież był doskonale poinformowany o skargach polskich, które wyliczał w tym liście. Wydawałoby się, że papież cofnie nominację i uzna wy-

bór Imisława za prawomocny. Tymczasem sprawa wlokła się jeszcze przez siedem lat. Biskup Bernard „zbyt silne musiał mieć poparcie krzyżackie — pisze Zdzisław Kaczmarczyk w drugim tomie pracy o Kazimierzu Wielkim — bo papież Innocenty VI sprawy tej za swego życia nie załatwił pozytywnie<sup>1)</sup>), a nawet odmówił zdjęcia ekskomuniki rzuconej na duchowieństwo polskie przez Bernarda.

Zachodzi pytanie, dlaczego duchowieństwo polskie, z arcybiskupem Jarosławem Bogorią Skotnickim na czele, nie wyklęło ze swej strony Bernarda. Z tekstu Długosza wynika, że *agenta krzyżackiego nie można było wyklęć, ponieważ posiadał od Stolicy Apostolskiej przywilej niepodlegania interdyktowi, suspensie i ekskomunice*. A więc między agentem krzyżackim Bernardem a duchowieństwem polskim była nierówna walka: agent krzyżacki mógł na księży polskich rzucać ekskomuniki, a jego nie można było ekskomunikować, bo miał przywilej niepodlegania ekskomunice.

W suplice królewskiej z roku 1363 Polska pokornie prosi papieża, aby udzielił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu „upoważnienia do zdjęcia z duchowieństwa płockiego ekskomunik, jakie nałożył był biskup Bernard (6 lat przedtem), a które to *ekskomuniki ciążyły nad duchowieństwem polskim nadal*“<sup>2)</sup>.

Wynika z tego, że gdyby papież Pius XII odważył się rzucić na polskich księży-patriotów ekskomunikę, to dla duchowieństwa polskiego nie byłoby to żadną nowością. Cała różnica polegałaby tylko na tym, że *tamte ekskomuniki były w interesie Krzyżaków, a obecna groźba ekskomuniki została ogłoszona w interesie imperialistów amerykańskich*.

---

1) i 2) Kaczmarczyk, j. w., str. 142.

## ROZDZIAŁ V

### **POLSKA A PAPIESKO-KRZYŻACKIE METODY PROPAGOWANIA RELIGII MIŁOŚCI BLIŻNIEGO**

Jedna agentura papieska — biskupi polscy — rozsa-  
dzała Polskę od wewnątrz; druga agentura papieska —  
uzbrojeni zakonnicy, zwani od czarnych krzyżów na bia-  
łych płaszczach Krzyżakami — napada na Polskę z ze-  
wnątrz, rabując, paląc i pustosząc. Krzyżacy byli „nie-  
doścignionymi mistrzami w niszczeniu nieprzyjacielskie-  
go kraju<sup>1)</sup>”; rabowali i palili kościoły i klasztory, gwał-  
cili kobiety, zdzierali habity z zakonników i zakonnic.

Zdobyte na Polsce ziemie Krzyżacy oddawali pod opie-  
kę papieżom, a kiedy Polacy skarżyli się na nieustanne  
napaści krzyżackie (w latach 1308, 1309, 1329, 1330,  
1331, 1409 — 1411, 1414 — 1422, 1432 — 1435, 1454 —  
1466), papieże: Grzegorz IX, Jan XXII, Benedykt XII,  
Klemens VI, Innocenty VI, Mikołaj V, Kalikst III, Pius II,  
Paweł II i inni zajmowali stronnictwo na ko-  
rzyść zakonu. Nie może ukryć tego faktu prof. Silnicki  
w aprobowanych przez kurię arcybiskupią „Dziejach pa-

1) Wojciechowscy. „Polska Piastów, Polska Jagiellonów”, str. 139.

pieży“. *„Grzegorz IX i jego następcy — pisze prof. Silnicki — poparli Zakon Krzyżacki i to nie tylko w jego wojnie z pogaństwem, ale również w organizowaniu własnego państwa na szkodę Polski. Działo się to przy pomocy licznych bulli, które Krzyżacy z wielką zręcznością bądź wyjednywali, bądź fałszowali. Rychło doszli do znacznej potęgi, tym groźniejszej, że poddanej wprost Stolicy Apostolskiej“<sup>1)</sup>*. Stwierdza to także nawet tak prowatykański historyk, jak prof. Jan Ptaśnik, który był zmuszony przyznać, *„że polityka kurii (papieskiej — A. N.) jak na całą Słowiańszczyznę tak i na Polskę spowodowała bardzo dotkliwe szkody. Rzym protegował na jej niekorzyść fundacje germańskich państw zakonnych na północy, bo te jako hieratyczne (rządzone przez kler, A. N.) musiały być bliższymi głowie kościoła aniżeli Polska rządzona przez książąt świeckich“<sup>2)</sup>*.

Celem takiego „przyznania“ ma być zamaskowanie prawdziwej przyczyny popierania Krzyżaków przez papieży przeciw Polsce. *Krzyżacy nie byli „bliźsi“ papieżom, ale po prostu stanowili zbrojne ramię papieskiej ekspansji, podobnie jak narzędziami papieskiej ekspansji byli inkwizytorzy i jezuici.*

Polacy przeciwstawiali się Krzyżakom nie tylko na polu walki zbrojnej (niekiedy z powodzeniem: Płowce 1331, Grunwald 1410), ale również na polu teoretycznym (sobór w Konstancji 1415).

Rektor uniwersytetu krakowskiego Paweł Włodkowicz wystąpił w imieniu Polski z teoriami niezwykle rewolucyjnymi na owe czasy, spisany w przedstawionych na soborze w Konstancji traktatach: *„De potestate papae et imperatoris respectu infidelium“* (o władzy papieża i cesarza w stosunku do pogan) oraz *„De annatis“* (o da-

1) Silnicki, „Dzieje papieży“, str. 260 i 338.

2) Jan Ptaśnik, „Dagome iudex“, Kraków 1911, str. 52.

ninach na rzecz papieństwa). Delegacja polska atakowała papiesko - krzyżacką zasadę nawracania pogan ogniem i mieczem, ujawniając, że celem tego nawracania jest grabież, chęć wywłaszczenia pogan, zagarnięcia ich ziemi, ściągania dziesięcin, annat i innych haraczów na rzecz papieństwa.

Polska XV wieku stała pod względem moralnym wyżej nie tylko od Krzyżaków, ale również i od papieństwa. Na tymże soborze w Konstancji odebrano tiary papieskie trzem jednocześnie papieżującym papieżom: Benedykto-  
wi XIII (1394 — 1415), Grzegorzowi XII (1406 — 1415) i Janowi XXIII (1410 — 1415), którego Długosz nazywa „wszetecznikiem, gwałcicielem, cudzołożcą, splamionym najohydniejszymi występkami“, m. in. zgwałceniem 300 zakonnic i 54 innymi przestępstwami. Na opróżnione miejsce miał podobno pewne szanse wstąpić Polak, biskup Trąba, który planował przeniesienie stolicy papieństwa do Krakowa, co by wówczas przyniosło niewątpliwie korzyść papieństwu, podnosząc je na wyższy poziom moralny. Niestety, papieżem został hrabia włoski z rodu Colonnów, który jako papież (Marcin V) propagował metody krzyżackie.

Długosz w „Dziejach Polski“ przytacza dosłownie list papieża Marcina V z roku 1429. W liście tym papież zaklina Jagiełłę na litość i miłosierdzie Jezusa Chrystusa, aby gorliwie i z ochoczym sercem ruszył przeciwko husytom:

„A jeśliby trwali — pisał papież — upornie w swoich błędach, nadajemy ci wolność i władzę napadania zbroj-  
no w naszym i kościoła imieniu na ich miasta, miasteczka, wsie i włości, zabierania ich w niewolę i wedle brzmienia ustaw kanonicznych prześladowania aż do zagłady... W każdej sprawie, gdzie chodzi o utrzymanie wiary świę-



tej, godzi się i należy owszem działać i występować nie tylko przeciw umowom i obietnicom, ale nawet przeciwko prawom przyrodzonym, krewnemu, bratu, ojcu i synowi, *bo nie może się nazywać zbrodnią, cokolwiek podjęte jest w obronie wiary katolickiej*“.

Marcin V nie był jedynym papieżem-podżegaczem wojennym. Na szczęście do wyprawy przeciw husytom, którzy u boku Polaków bohatersko walczyli przeciw Krzyżakom pod Grunwaldem, nie doszło. Wyprawy krzyżowe na husytów urządzali natomiast Niemcy w celu germanizacji Czech. Husyci pod wodzą bohaterskiego Jana Žižki osiągnęli wiele zwycięstw, nie tylko broniąc się skutecznie w Czechach, ale także urządzając wyprawy w głąb Niemiec.

Polska stosowała wówczas inne metody nawracania, opisane przez Długosza na przykładzie chrztu Żmudzi:

„Wszystkim ochrzczonym i do wiary chrześcijańskiej nawróconym król Władysław Jagiełło rozdawał sukno przednie, konie, odzież, pieniądze i inne dary, aby ich tym więcej przywiązać do wiary świętej i zachęcić drugih do jej przyjęcia“.

Sukno było w dobrym gatunku, toteż wielu Żmudzinów zgłaszało się do chrztu po kilka i kilkanaście razy, aby nabrać podarków jak najwięcej.

Nie mógł papież namówić Jagiełły na wyprawę krzyżową przeciw Czechom. Udało mu się jednak co innego. Posiadając liczną rodzinę i pragnąc ją wzbogacić, papież ten — podobnie jak dziesiątki jego poprzedników i następców — starał się wynajdować wciąż nowe źródła dochodów.

Najłatwiej można było wówczas wyludzić pieniądze od Polaków. Papież wygrzebał z rupieci jakiś stary, zarzewiały gwóźdź, kazał go pięknie opakować i wyprawił

z nim kardynała Latinusa do Polski. Jagiełło „uwierzył“ wymownemu legatowi, że ów gwoźdź jest autentycznym gwoździem z krzyża, do którego przybito Chrystusa, i że zapewnia posiadaczowi zbawienie wieczne, za które warto zapłacić 20 tysięcy złotych, potrzebne papieżowi na wyprawę krzyżową przeciw husytom<sup>1)</sup>.

Koledzy po fachu legata Latinusa sprzedawali w tym czasie wiele innych cudownych relikwii: kryształki soli ze słupa, w który zamieniła się żona Lota, szczęble z drabiny, która się przyśniła Jakubowi, pióra ze skrzydeł archanioła Gabriela, mleko z piersi Matki Boskiej i flaszki z ciemnościami egipskimi. Każdy z tych nabytków miał zapewnić posiadaczowi szczęście doczesne i protekcję na sądzie ostatecznym.

20 tysięcy złotych za stary gwoźdź, to była wcale niezła transakcja, ale kardynał-legat potrzebował więcej pieniędzy. Zwrócił się więc na synodzie łęczyckim w roku 1425 do duchowieństwa polskiego z apelem o wsparcie dla biednego papieża, potrzebującego pieniędzy na wyprawę przeciw Czechom. O rezultacie pisze ksiądz Fabisz: „Nie mogąc wymusić ani prośbami, ani groźbami pieniężnej pomocy, kardynał Latinus Polskę z żalem opuścił i do Rzymu odjechał“<sup>2)</sup>. Trafiała kosa na kamień. Biskupi polscy też mieli rodziny, którym pragnęli zostawić znaczne majątki, a na zardzewiałe gwoździe i inne towary papieskie wcale nie reflektowali, znając lepiej od ludzi świeckich ich rzeczywistą wartość.

Następni papieże również popierają Krzyżaków przeciw Polsce. „Pius II nie był życzliwy Polakom“ — pisze biskup Łętowski, próbując tłumaczyć wrogość papieża

1) Ksiądz Fabisz, „Wiadomość o legatach i nuncjuszach“, str. 79.

2) j. w.

w stosunku do Polski „długim przebywaniem na dworze cesarskim“, gdzie będąc w służbie cesarza nasiąkł nastrojami antypolskimi. Podobnie dzisiejsi obrońcy wrogiego Polsce papieża Piusa XII próbują go usprawiedliwiać długim przebywaniem na nuncjaturze w Niemczech. W roku 1460 powiedział Pius II posłom polskim, że Polska „niesprawiedliwie i bez względu na władzę papieża przywłaśczyła sobie Prusy“<sup>1)</sup>.

Liczne wystąpienia papieża Piusa XII przeciw granicom na Odrze i Nysie, za oderwaniem ziem zachodnich od Polski, mają stare tradycje w prokrzyżackiej polityce jego imiennika i kilkunastu innych papieży — wrogów Polski i protektorów Krzyżaków.

Papież Pius II przysłał do Polski specjalnego legata, Hieronima, aby bronił sprawy krzyżackiej. W roku 1462 na zjeździe piotrkowskim legat Hieronim oświadczył, że „*byłoby lepiej, żeby trzy państwa zginęły, niż gdyby chociaż jedno z praw Stolicy Apostolskiej zostało nadwerężone*“<sup>2)</sup>. Znaleźli się i w Polsce papieżnicy, którzy stali na takim samym stanowisku: „Niech zginie Polska, jeżeli to będzie z korzyścią dla papieństwa“; należał do nich m. in. kaznodzieja jezuicki, ksiądz Skarga.

Stronniczość legata Hieronima wywołała oburzenie Polaków. Stanisław Ostrobróg powiedział wręcz „nuncjuszowi papieskiemu Hieronimowi, że *udaje tylko pojednawcę, a naprawdę jest niepokoju podpalaczem*“<sup>3)</sup>. Co więcej, Polacy przejęli listy legata papieskiego pisane do Krzyżaków, zdobywając nieodparte dowody antypolskiej polityki papieństwa. O Hieronimie, który był biskupem kreteńskim, ukuto wtedy powiedzenie: „ten kreteńczyk ryje

1) Ksiądz Fabisz, j. w., str. 93.

2) Długosz, księga XII, rok 1462.

3) Długosz, księga XII, rok 1463; ksiądz Fabisz, j. w., str. 94.

pod ziemią jak kret<sup>1)</sup>). Takimi kretami, intrygantami, podpalaczami była większość wysłańców papieskich.

Politykę antypolską prowadził *papież Juliusz II*, który szantażował Polskę Krzyżakami, a „*brewem z roku 1509 zakazał wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu złożenia Polsce hołdu*“<sup>2)</sup>).

Następca Juliusza II, papież Leon X Medyceusz kontynuował prokrzyżacką i antypolską politykę swych poprzedników. Już 24 października 1513 roku pisał król Zygmunt Stary o Leonie X do Spytko z Jarosławia, że „nowy papież bardzo wydaje się sprzyjać Niemcom“<sup>3)</sup>. Istotnie, kiedy w końcu 1519 r. rozgorzała wojna z Krzyżakami i wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu Albrechtowi groziła klęska, wstawił się za Krzyżakami papież<sup>4)</sup>, przysyłając dwóch legatów — jednego po drugim. Tą nieproszoną legacją papieską „czuł się król Zygmunt widocznie poirytowany. Gdy papież proponował sąd rozjemczy, król zapytał, czy papież godził się kiedykolwiek na arbitra w sprawie Bononii, Urbino, Rawnny i innych praw papiestwa?“<sup>5)</sup> Ostatecznie zawarto niepomysłny dla Polski rozejm w kwietniu 1521.

Wszyscy pamiętamy prowokacyjną nominację hitle-rowca Spletta na administratora apostolskiego ziemi chełmińskiej. Miała ona swoje precedensy w stosunkach watykańsko - polskich w poprzednich stuleciach. Papieże bardzo często prowokowali Polaków, mianując biskupami ziem rdzennie polskich obcokrajowców i zaciętych wrogów naszego narodu.

1) Książd Fabisz, j. w., str. 94.

2) Zygmunt Wojciechowski, „Zygmunt Stary“, Warszawa 1946., str. 35.

3) Wojciechowski, j. w., str. 49.

4) Wojciechowski, j. w., str. 98.

5) Wojciechowski, j. w., str. 102.

Krótki pontyfikat następcy Leona X, papieża Hadriana VI, zaznaczył się właśnie taką prowokacyjnie antypolską nominacją. Na jesieni 1522 roku papież zamianował biskupem płockim margrabiego brandenburskiego Jana Albrechta<sup>1)</sup>. Mianowany przez papieża biskup był bratem wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, Albrechta, z którym Polska toczyła wojny.

„Tego już było wyraźnie za dużo — pisze Zygmunt Wojciechowski. — Nominacja papieska naruszała tak mocno przez Zygmunta Starego przestrzegane prawo nominacji biskupów, po drugie zaś dla polityki polskiej było nie do pomyślenia, ażeby na katedrze płockiej zasiadł brat wielkiego mistrza Albrechta... Dowiedziawszy się o nominacji papieskiej pisał król do Szydlowieckiego, że Hadrian VI „nam, o tym nie wiedzącym, narzucił wroga“<sup>2)</sup>.

*Znając chciwość Watykanu wiedzieli Polacy, że papież cofnie każdą decyzję, jeżeli dostanie za to pieniądze. Rozpoczęły się targi i „wreszcie w roku 1523 udało się cofnąć decyzję Hadriana VI w przedmiocie biskupstwa płockiego... Aliści zgodę tę uzależnił Hadrian VI od podwyższenia tzw. annat, tj. opłat uiszczanych Rzymowi przez biskupstwa w Polsce“<sup>3)</sup>. Suma żądana przez papieża uznana została przez Polaków za zbyt wysoką i nie aprobowali jej. Zresztą były sprawy poważniejsze od tej prowokacyjnej nominacji.*

W ogóle w ciągu całego swego pontyfikatu papież „Hadrian, podobnie jak w sprawie z biskupstwem płockim, postępował w sprzeczności z elementarnie rozumianym interesem Polski“<sup>4)</sup>. I tak rozejm Polski z Zakonem Krzyżackim przewidywał „sąd polubowny“ przez wybranych monarchów. „Karol V powierzył w r. 1522 tę funkcję sejmowi Rzeszy, co z natury rzeczy spotkało się ze

1). 2). 3). 4) Wojciechowski, str. 140—142.

zdecydowanym sprzeciwem Zygmunta. Tymczasem papież Hadrian VI poparł stanowisko cesarza Karola V bulgą z 9 września 1522 roku<sup>(1)</sup>).

Wyrządzane przez siebie narodowi polskiemu szkody „doczesne“ chciał wprawdzie papież wynagrodzić dobrodziejstwami pozagrobowymi i zaproponował sprzedanie po niskiej cenie półrocznego odpustu. Król Zygmunt nie kwapił się do kupna. „Czy przyjmujemy tę łaskę (odpuszczenia grzechów) — pisał król do papieża — nie wiemy jeszcze; mało bowiem szacunku ma dla nas Wasza Świątobliwość, a i ludzie nie bardzo się już na tego rodzaju odpusty oglądają“<sup>(2)</sup>).

Na sejmie piotrkowskim (21.12.1524 — 24.2.1525) postanowiono „nie zawierać ani pokoju, ani rozejmu z zakonem, lecz usunąć go z tych ziem“. Izba poselska była jednomyślna, ponieważ wiedziała, że nadszedł odpowiedni moment do uderzenia na Krzyżaków i kompletnego ich przepędzenia z Prus. W obronie Krzyżaków wystąpili jednak agenci watykańscy z biskupem włocławskim Maciejem Drzewickim na czele, który radził królowi zawrzeć stuletni pokój z Krzyżakami na zasadzie status quo sprzed wojny. Ostatecznie prokrzyżackie stanowisko biskupów zwyciężyło i Polska, sobie na zgubę, zgodziła się na ugodę z Krzyżakami, nie korzystając z nadarzającej się okazji odebrania im Prus.

---

1) i 2) Wojciechowski, str. 142.

## ROZDZIAŁ VI

### DZIEJE INKWIZYCJI W POLSCE

Inkwizytorami z urzędu byli i są do dziś dnia biskupi <sup>1)</sup>. Posiadając uprawnienia inkwizytorskie poszczególni biskupi tropili, sądzili i palili na stosach „heretyków“, czyli przeciwników wszechwładzy politycznej duchowieństwa katolickiego. Między innymi około roku 1315 biskup wrocławski Henryk z Wierzbna spalił w Świdnicy około 50 heretyków wraz z żonami i dziećmi <sup>2)</sup>. W roku 1349 biskup wrocławski Przecław z Pogorzeli spowodował spalenie na stosie przywódcy chłopskiej „herezji“ biczowników <sup>3)</sup>, w roku 1439 biskup poznański Andrzej z Bnina Opaliński spalił na stosie pięciu księży husyckich <sup>4)</sup>, w roku 1539 z wyroku biskupiego została spalona socynianka Katarzyna Weyglowa-Zalasowska <sup>5)</sup>. Zachowało się wiele dokumentów

1) Książd Szczęśniak, „Słownik apologetyczny wiary katolickiej”. Warszawa 1894, tom II, str. 51.

2) Kazimierz Dobrowolski, „Pierwsze sekty religijne w Polsce”, w trzecim roczniku „Reformacji w Polsce” (1924), str. 178; Tadeusz Silnicki, „Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku”, Kraków 1939, str. 379.

3) Dobrowolski, j. w., str. 172.

4) Długosz, księga XII, pod rokiem 1439.

5) Hr. Krasieński, „Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce”, Warszawa, 1904, tom I, str. 86.

i wyroków, świadczących o żywej działalności inkwizytorskiej biskupów polskich z kardynałem Zbigniewem Oleśnickim na czele<sup>1)</sup>). Biskupi, jako pełnoprawni inkwizytorzy herezji z urzędu, posiadali prawo mianowania dowolnej ilości inkwizytorów, zależnie od potrzeby. Na przykład wspomniany już biskup wrocławski Henryk z Wierzbna mianował około roku 1314 trzech inkwizytorów: Arnolda, Gostka i Pawła z Bantsch<sup>2)</sup>).

Poza biskupami inkwizytorami z urzędu byli i są — na mocy bulli papieża Jana XXII z roku 1326 — wszyscy kolejni prowincjałowie zakonu dominikanów<sup>3)</sup> posiadając — na równi z biskupami — prawo mianowania dowolnej ilości inkwizytorów. Z prawa tego oczywiście często korzystali. Między innymi w roku 1454 prowincjał zakonu dominikanów Jakub z Bydgoszczy mianował Jakuba z Dzierżoniowa inkwizytorem na diecezję gnieźnieńską, poznańską, wrocławską i plocką<sup>4)</sup>).

Prócz inkwizytorów z urzędu (biskupów i prowincjałów zakonu dominikańskiego) oraz inkwizytorów, których oni mianowali, działali na terenie Polski inkwizytorzy bezpośrednio mianowani przez papieży. Między innymi dnia 17 kwietnia 1257 roku papież Aleksander IV mianował inkwizytorami na diecezje polskie graniczące z Czechami franciszkanów: Bartłomieja z Brna i Lamberta, Niemca

---

1) Na przykład opublikowany w „Cod. epistolaris saeculi XV”, Kraków 1891, tom II, dokument 176 — wyrok Oleśnickiego na heretyka Henryka z Brzegu.

2) Kodeks Śląski („Scriptores Rerum Silesiacarum”), tom V, Wrocław 1862, dokument 89, str. 73.

3) Abraham Bzowski (Bzovius), „Propago D. Hyacinthi thaumaturgi poloni seu de rebus praeclare gestis in Provincia Poloniae Ordinis Praedicatorum commentarius”, Wenecja 1606, rozdz. 8, str. 61.

4) Ksiądz Ignacy Grabowski, „Postępowanie inkwizycyjne przeciw heretykom w średniowieczu”, odbitka z „Głosu Kapłańskiego”, Warszawa 1937, str. 20.



z Pragi <sup>1)</sup>); dnia 1 maja 1318 roku papież Jan XXII mianował jednocześnie czterech inkwizytorów na diecezje krakowską i wrocławską: franciszkanów Hartmanna z Pilzna i Mikołaja Hospodyńca oraz dominikanów: Peregryna i Koldę z Opola <sup>2)</sup>), a na początku 1326 roku jeszcze sześciu inkwizytorów <sup>3)</sup>); w roku 1427 papież Marcin V mianował przeora Jana z Krakowa inkwizatorem generalnym na Polskę <sup>4)</sup>), a w roku 1429 Jana Braseatorisa - Piwowarczyka inkwizatorem wrocławskim <sup>5)</sup>); dnia 25 lipca 1550 roku papież Juliusz III mianował Stanisława Hozjusza inkwizatorem na Pomezanie <sup>6)</sup>). Zresztą rodzaj nominacji na inkwizytora był rzeczą mało istotną, ponieważ każdy inkwizytor — bez względu na to, czy mianował go sam papież, czy biskup, czy prowincjał zakonu — był zawsze przedstawicielem papieża, co z naciskiem podkreśla także ksiądz Grabowski: „Inkwizytor, chociaż mianowany przez zwierzchnika zakonnego, był delegatem papieża, a nie zakonu... Trybunał inkwizycyjny był sądem delegowanym Stolicy Apostolskiej”<sup>7)</sup>).

Poza wspomnianymi już inkwizytorami - biskupami okrucieństwem inkwizytorskim wślawili się szczególnie następujący inkwizytorzy:

Dominikanin Jan Polak, który około roku 1305 uwięził, ścigał i spalił wielu heretyków <sup>8)</sup>).

1) Kodeks Śląski, tom VII, Wrocław 1885, dokument 97, str. 66.

2) Theiner, „Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae... ex tabulariis vaticanis”, Rzym 1860, tom I, dokument 220, str. 137.

3) Vincentius Maria Fontana, „Monumenta Dominicana”, Rzym 1675, cyt. wg przypisu księdza Sadoka Baracza w „Rysie dziejów Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce”, Lwów 1861.

4) Fontana, str. 320.

5) J. w., str. 323.

6) Theiner, tom II, str. 568, „Hosi Epistolae”, tom I, dok. 380, str. 393—394.

7) Ksiądz Grabowski, str. 21.

8) Fontana, str. 159.

Dominikanin Wacław z Wrocławia, który w latach 1346—1348 spalił wielu heretyków, przeważnie kobiet<sup>1)</sup>.

Dominikanin Jan Chryzostom, inkwizytor poznański, który około 1348 roku „nawrócił“ (zapewne torturami) wielu heretyków, „upartych zaś, osobiście niewiasty, publicznie spalić rozkazał“<sup>2)</sup>.

Dominikanin Stanisław z Krakowa, inkwizytor generalny, który w latach 1351—1360, z pomocą koinkwizytorów spalił wielu heretyków<sup>3)</sup>.

Dominikanin Szczepan Polak, inkwizytor krakowski, który w latach 1383—1421 „zwalczał heretyków słowem, piórem, mieczem i ogniem“<sup>4)</sup>.

Dominikanin Piotr Cantoris, który około roku 1404 „wielu heretyków skazał na śmierć“<sup>5)</sup>.

Przeor dominikanów krakowskich Jan, inkwizytor generalny, który w latach 1427—1428 „niezliczonych husytów śmiercią ukarał“<sup>6)</sup>.

Dominikanin Jan Braseatoris - Piwowarczyk, inkwizytor wrocławski z nominacji papieża Marcina V, który około roku 1429 „prześladując heretyków, olbrzymią ich ilość, wszelkiego stanu i płci, ukarał publicznie ogniem, mieczem i szubienicą“<sup>7)</sup>.

Dominikanin Mikołaj Advocati, inkwizytor generalny, który około roku 1447 palił publicznie husytów<sup>8)</sup>.

Dominikanin Jakub Grzymała, inkwizytor generalny, który w latach 1450—1453 na rynku krakowskim publicznie palił husytów<sup>9)</sup>.

1) Fontana, str. 217.

2) Fontana, str. 218; ksiądz Barącz, tom I, str. 155.

3) Fontana, str. 221, 226, 231; ksiądz Barącz, tom I, str. 157, 159.

4) Fontana, str. 273.

5) Fontana, str. 276; ksiądz Barącz, tom I, str. 180.

6) Fontana, str. 320; ksiądz Barącz, tom I, str. 186.

7) Fontana, str. 323.

8) Fontana, str. 342.

9) Fontana, str. 348; ksiądz Barącz, tom I, str. 202.

Dominikanin Wojciech z Płocka, który w roku 1505 uwięził 20 fossariuszy, szlachtę i mężczyzn zwolnił, a kobiety z ludu „wszystkie z obnażonymi plecami przez miasto prowadzone, różgami chłostane, nareszcie żywcem spalone zostały<sup>1)</sup>).

Dominikanin Andrzej, inkwizytor lwowski, który również palił fossariuszy; dominikanin Mikołaj ze Żnina, inkwizytor krakowski, który z przeciwnikami prowadził długie dysputy, a gdy ich nie mógł przekonać, palił ich na stosie<sup>2)</sup>).

Sporą ilość faktów tego rodzaju zawdzięczamy przede wszystkim zakonnikowi dominikańskiemu, księdzu Sadowi Barączowi, który „z prawdziwie inkwizytorską przyjemnością“<sup>3)</sup> wygrzebywał z Fontany i innych źródeł wiadomości o tym „jak żywcem palono różniących się w przekonaniach religijnych“<sup>4)</sup>).

Zresztą ksiądz Barącz wyliczał te fakty nie tylko dla własnej przyjemności, ale dla ukazania światu zasług własnego zakonu, aby dowieść, że Polska nie była „gorsza“ od Hiszpanii, „ponieważ tak dobrze jak gdzie indziej karano w Polsce heretyków“<sup>5)</sup>. Historycy klerykalni dzielą się bowiem na dwa obozy. Jeden tendencyjnie przemilcza okrucieństwa inkwizycji, uważając je za plamę hańbiącą kościół katolicki, drugi obóz natomiast — do którego należy ksiądz Barącz — mniej się lęka oskarżenia o okrucieństwo niż „o indyferentyzm, czyli obojętność haniebną w rzeczach dotyczących się wiary i obyczajów“<sup>6)</sup>).

Gdyby nie ten drugi obóz, dawno by już wszelkie archiwa inkwizycji uległy doszczętnemu zniszczeniu i społeczeń-

---

1) Fontana, str. 404; ksiądz Barącz, tom I, str. 217.

2) Bzowski, str. 70.

3) i 4) Ksiądz Leon Rogalski, artykuł o Inkwizycji w XII tomie „Encyklopedii Powszechnej“ (Orgelbranda), Warszawa 1863, str. 584.

5) i 6) Ksiądz Barącz, tom I, str. 189 i 202.

stwu naszemu wmówiono by, że Polska była krajem jakiegś wyjątkowej w świecie tolerancji religijnej.

Ilu było w Polsce inkwizytorów?

Bzowski wyliczył 38, ale tylko spośród bardziej znanych dominikanów; ksiądz Fabisz wyliczył 43; ksiądz Barącz 55; Teodor Wierzbowski 46. Najpoważniejszym błędem tych katalogów jest oparcie się na czysto formalnej podstawie (nominacjach i tytułach), w wyniku czego pominięci zostali wszyscy inkwizytorzy z urzędu, a wyliczeni zostali jedynie ich mniej ważni pomocnicy, gdy tymczasem jedyną podstawą do wciągania do katalogu powinna być żywa działalność inkwizytorska. Uprawnienia inkwizytorskie posiadało tyle osób, że przy wzięciu za podstawę uprawnień „nie podobna zebrać i wyliczyć wszystkich inkwizytorów“<sup>1)</sup>.

Ile było w Polsce ofiar inkwizycji?

Kochanowski sądzi, że inkwizytorzy polscy wydali za ledwie „*kilkaset krwawych wyroków*“<sup>2)</sup>, wziął jednak fakty, o których wiemy, za całość faktów, które się zdarzyły, nie uwzględniając tej okoliczności, że przecież w ciągu kilku stuleci zacierano starannie ślady inkwizycyjnych zbrodni, paląc archiwa trybunałów inkwizycyjnych, po których pozostały dziś za ledwie okruchy w rodzaju odnalezionego i opublikowanego przez Bolesława Ulanowskiego protokołu badania 11 heretyczek świdnickich przez inkwizytora Jana Szwenkinfelda w 1332 roku<sup>3)</sup>.

1) Ksiądz Stanisław Chodyński, artykuł o inkwizycji w Polsce w VIII tomie „Encyklopedii Kościelnej”, r. 1876, str. 138—149.

2) Jan Karol Kochanowski, artykuł o inkwizycji w Polsce w XXIX — XXX tomie „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej”, Warszawa 1902, str. 999.

3) Ulanowski, „Examen testium super vita et moribus Beguinarum per inquisitorem hereticae pravitatis in Sweydnitz anno 1332 factum” w „Scriptores Rerum Polonicarum”, tom XIII, Kraków 1880, str. 233—255.

Pierwsza i jak dotąd jedyna historia inkwizycji — „*Historia inquisitionis haereticae pravitatis in orthodoxo Regno Poloniae amplum volumen*“ — napisana między 1606 a 1637 r. przez dominikanina Stanisława (Abrahama) Bzowskiego — pozostała w rękopisie, z którym nie wiadomo co się stało i którego, zdaje się, żaden historyk polski na oczy nie widział<sup>1)</sup>.

Kogo inkwizytorzy palili na stosach?

Od połowy XIII do końca XIV wieku biczowników, waldensów, begardów, beginki, fraticellów i dulcynistów; w XV wieku przede wszystkim husytów; na początku XVI wieku fossariuszy; w XVI i XVII wieku zwolenników reformacji; prócz tego osoby oskarżone o ateizm bądź wolnomyślicielstwo i „czarownice“.

Pod względem społecznym *głównymi ofiarami inkwizycji byli chłopci i proletariat miejski*. Niektóre herezje były bowiem po prostu formą społecznego buntu chłopskiego, na przykład biczownicy (flagellatores), zwani przez kronikarzy „sektą chłopską“ (secta rusticorum)<sup>2)</sup>.

Słaba znajomość marksizmu utrudniła historykowi niemieckiemu Troeltschowi właściwe przedstawienie zapowiedzianych tytułem „teorii społecznych kościołów i grup chrześcijańskich“<sup>3)</sup>. W języku polskim istnieją jednak popularne prace Beera i Kautskiego<sup>4)</sup>, które zapoznają nas

---

1) Józef Maksymilian hr. Ossoliński, „Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej“, Kraków 1819, tom I, str. 44 i 107.

2) Książd Melchior Buliński, „Historia kościoła polskiego“, Kraków 1873, tom I, str. 339.

3) Ernst Troeltsch, „Die Soziallehren der christlichen Kirchen und Gruppen“, III wyd. Tübingen 1923.

4) Max Beer, „Historia powszechna socjalizmu i walk klasowych“, część druga poświęcona komunistom średniowiecznym; Karol Kautsky, „Poprzednicy współczesnego socjalizmu“, „Książka i Wiedza“, Warszawa 1949, str. 398.

z obliczem społecznym palonych w Polsce heretyków (zwłaszcza beginek, dulcynistów i husytów) znacznie lepiej, niż to czyni „klasyczny“ Troeltsch.

Z zachowanych źródeł wynika, że również w Polsce *„historia średniowiecznych herezji jest w gruncie rzeczy historią nieustannych protestów eksploatowanego chłopstwa, a później także miejskich mas rzemieślniczych“*<sup>1)</sup> *przeciw uciskowi i nienasyconej chciwości papieżstwa i jego agentur w Polsce.*

Pierwszym pomnikiem prawa cesarskiego, ustanawiającym za herezję wyraźnie karę śmierci przez spalenie na stosie, była tak zwana „konstytucja“ cesarza Fryderyka II z 1224 roku<sup>2)</sup>.

Papież Honoriusz III, Innocenty IV, Aleksander IV, Klemens IV, Bonifacy VIII i inni w dziesiątkach bulli wyraźnie aprobuja konstytucje Fryderyka II przeciw herezykom, „nadając im tym samym formalnie moc obowiązującą we wszystkich państwach chrześcijańskich“<sup>3)</sup>. Stwierdza to także ksiądz Grabowski, pisząc, że „konstytucje cesarza Fryderyka II przeciw herezykom stały się kanonem, który przez długi okres stosowali władcy świeccy. Były one umieszczane w statutach królewskich i książęcych, państwowych i miejskich. Wielokrotnie papież przypominał je władcom świeckim i domagał się ich wykonania i umieszczenia w swoich statutach pod grozą ekskomunikacji“<sup>4)</sup>. Twierdzenie to uzasadnia ksiądz Grabowski bogatą i sumienną dokumentacją.

1) Wielka Encyklopedia Radziecka, tom 24 z r. 1932.

2) Patrz doskonały artykuł Karola Koranyi, „Konstytucje cesarza Fryderyka II przeciw herezykom i ich recepcja w Polsce“ w I tomie „Księgi Pamiątkowej ku czci Władysława Abrahama“, Lwów 1930, str. 4.

3) Koranyi, j. w., str. 8.

4) Ksiądz Ignacy Grabowski, „Postępowanie inkwizycyjne przeciw herezykom w średniowieczu“, Warszawa 1937, odbitka z „Głosu Kapańskiego“.

Również władcom polskim papież nakazywali palić heretyków wskazanych przez inkwizytorów. Szczególnie interesujące są listy papieża Marcina V do Jagielly, w których papież rozprasza skrupuły moralne króla dowodząc, iż „nie może się nazywać zbrodnią, cokolwiek podjęte jest w obronie wiary katolickiej“<sup>1)</sup>, a także w sposób niesłychanie zręczny wskazuje na wspólność interesów klas panujących i papieństwa w zwalczaniu heretyków ze względu na rewolucyjne idee społeczne herezji husyckiej. Warto przypomnieć to uzasadnienie: „Przeciw tym przeto odstępcom — pisze papież Marcin V do Jagielly dnia 1 października 1429 roku — powinna cię jako katolickiego króla zapalić nie tylko obraza religii chrześcijańskiej, ale i wywrócenie całego porządku społecznego i zdeptanie władzy królewskiej przez ich gorszącą i zgubną naukę, gdy pomienieni kacerze twierdzą zuchwale... że nie należy królom podlegać, że wszystko powinno być wspólne i wszyscy są między sobą równymi“<sup>2)</sup>).

Teraz rozumiemy już skwapliwość władzy świeckiej w użyczeniu pomocy „świeckiego ramienia“ inkwizytorom. Przecież heretycy „to byli socjaliści i komuniści swego czasu... napadali na zasadę własności“ — wyjaśnia za Doellingerem ksiądz Szcześniak w „Słowniku apologetycznym wiary katolickiej“ — i „dokładne dosyć pojęcie o znaczeniu inkwizycji w kościele może dać porównanie jej z państwową policją“<sup>3)</sup>).

Zadaniem inkwizytorów zaś było przekonanie władzy świeckiej, że ta policja kościelna funkcjonuje nie tylko w interesie papieństwa i jego agentur, ale również w interesie „państwa“, czyli w interesie panowania szlachty nad

1) Długosz, księga XI, pod rokiem 1429.

2) „nec regibus esse parendum... communia omnia et omnes pares esse oportere“, Długosz, księga XI, pod rokiem 1429.

3) Ksiądz Szcześniak, tom II, str. 52 i 54.

chłopami. Oskarżenie większości heretyków, że pragnęli wyrzucić istniejący porządek społeczny było oskarżeniem niewątpliwie słusznym. Istotą ówczesnego porządku społecznego była krzywda mas ludowych, a zadaniem duchowieństwa było religijne sankcjonowanie tego porządku i wpajanie masom ludowym posłuszeństwa dla panów.

Zadaniem inkwizytorów było wyszukiwanie przywódców mas ludowych i kwalifikowanie rewolucyjnych idei społecznych jako herezji. W płomieniach stosów inkwizycyjnych ginęli przede wszystkim bojownicy o sprawiedliwość społeczną, napiętnowani przez inkwizytorów jako wrogowie religii. Inkwizycja była więc przede wszystkim instytucją antyludową.

W XV wieku zadaniem zleconym inkwizytorom polskim przez papieży było skłócenie Polski z Czechami. Papieże, działając w interesie cesarzy, starali się wbić klin między Polskę a Czechy, aby w ten sposób ułatwić cesarstwu zagarnięcie Czech.

Zadaniem mianowanego przez papieża Marcina V inkwizytora Jana z Krakowa było, żeby Czesi-husyci „nabrali wstrętu do Polski”<sup>1)</sup>. Podobny cel miały prowokowane przez inkwizytora Zbigniewa Oleśnickiego tumulty anty-husyckie.

W pewnych okresach historycznych miała więc działalność inkwizytorów w Polsce wyraźne zadania polityczne, sprzeczne z państwowymi interesami Polski.

Wreszcie trzeba pamiętać i o tym, że działalność inkwizytorów poważnie hamowała rozwój kulturalny naszego narodu. „Sam fakt istnienia tego rodzaju grozy i postrachu na spekulacje (samodzielne myślenie) należał w Polsce do rzędu tych ujemnych czynników dziejowych, które

---

1) Książdź Barącz, tom I, str. 186.



współdziałały z ogółem przyczyn długiego szeregu rozlicznych a uderzających dowodów wyjątkowej niekiedy stężalności umysłowej i zacofania narodu“ i wytworzenia się „zatechłej atmosfery duchowej Rzplitej XVII i (pierwszej połowy) XVIII wieku“<sup>1)</sup>.

---

1) J. K. Kochanowski, str. 999 i 1001.

## ROZDZIAŁ VII

### OBRONA PAŃSTWA PRZED OBCYMI AGENTURAMI

Biskupów polskich zatwierdzał papież. Czasem papież narzucali Polsce swoich ludzi (swoich agentów, przyjaciół i tych, którzy dobrze zapłacili) na biskupów. Wszyscy biskupi obowiązani byli do składania przysięgi na wierność papieżowi. A tymczasem polityka papieska znajdowała się prawie zawsze w sprzeczności z najbardziej żywotnymi interesami państwa polskiego. Taki stan rzeczy musiał nieuchronnie stawiać biskupów polskich w konflikt z polską władzą państwową. W poprzednich rozdziałach mieliśmy liczne przykłady biskupów (święty Stanisław, Muskata, Bernard itd.) — wrogów państwa.

W jaki sposób państwo mogło się przed tym bronić?

Przed wszystkim należało zakazać biskupom składania przysięgi na wierność obcemu monarsze; następnie dopuszczać do objęcia biskupstw tylko tych biskupów, którzy — jako patrioci — nie budzili zastrzeżeń z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa.

Jednym z pierwszych monarchów polskich, którzy w trosce o bezpieczeństwo państwa kwestionowali składanie przysięgi wierności przez biskupów polskich papieżowi, był Bolesław Krzywousty. Zdarzyło się bowiem, że w roku 1102 przybyli do Gniezna wysłańcy papiescy i „zażądali od arcybiskupa (Marcina, A. N.), żeby złożył przysięgę posłuszeństwa dla Stolicy Apostolskiej, według przepisanej roty<sup>(1)</sup>. Młody monarcha *Bolesław Krzywousty*, „rozstrząsnąwszy tę sprawę zabronił arcybiskupowi wiązać się jakąkolwiek przysięgą względem papieża<sup>(2)</sup>”. Spór Krzywoustego z papieżem Paschalisem II ciągnął się przez dłuższy czas i ostatecznie zakończył się za papieża Innocentego II, który „działając pod wpływem cesarza na korzyść Niemiec poddał Gniezno metropolii magdeburskiej, przekreślając tam arcybiskupstwo<sup>(3)</sup>”.

Akt Innocentego II stanowił potwierdzenie słuszności decyzji Bolesława Krzywoustego. Wobec zależności papieża od cesarzy niemieckich zezwalanie biskupom polskim na składanie przysięgi wierności papieżom było dla państwa polskiego szczególnie niebezpieczne.

Tym bardziej oburzało Polaków wymaganie przysięgi wierności od królów polskich. Wkrótce po zjednoczeniu Polski w XIV wieku sprawa ta wypłynęła na porządek dzienny. „*Zwierzchność polityczna papieża nad Polską zaczynała być wówczas mocno niepopularna*“<sup>(4)</sup>. Widać to z przemówienia Spytki z Melsztyna, posła Kazimierza Wielkiego na dworze cesarza Karola IV w roku 1357, w którym Spytek podkreślał, że król polski jest władzą suwerenną. Świadczy to, że „*już wtedy zaprzeczano stanowczo z polskiej strony istnieniu politycznej zwierzchności papieża nad Polską*“<sup>(5)</sup>.

1), 2) i 3) Smolka, „Mieszko Stary”, str. 187.

4) i 5) Kaczmarczyk, „Monarchia Kazimierza Wielkiego”, str. 11.

Poprzednikom Łokietka sprawiał wiele kłopotu swymi buntami i intrygami biskup krakowski Paweł z Przemankowa; Łokietek toczył ciężką walkę z biskupem krakowskim Janem Muskata; Kazimierz Wielki z biskupami krakowskimi Grotem i Bodzantą. Poważny konflikt wybuchł także między Władysławem Jagiełłą a biskupem krakowskim Zbigniewem Oleśnickim.

Zagrożeni przez cesarzy niemieckich — popieranych przez Watykan — Czesi, obawiając się germanizacji, zwracali się wielokrotnie o pomoc do Polski i proponowali swój tron synowi Jagiełły. Kiedy jednak cały naród zapalił się do tej myśli, jedna hierarchia kościelna stanęła — jak pisze Bobrzyński — żelaznym murem przeciw wszelkiej łączności z Czechami, a na jej czele Oleśnicki.

Biskup Oleśnicki działał z polecenia papieża w interesie Habsburgów, wbrew interesowi Polski. Król tak był na Oleśnickiego rozgniewany, że chciał go ukarać śmiercią<sup>1)</sup>, aby ukrócić — cytujemy za Długoszem słowa Jagiełły — „tę pychę i zuchwałość, która tak śmieie królestwu polskiemu urąga“<sup>2)</sup>.

Pozostawienie biskupa krakowskiego (późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego i kardynała) Oleśnickiego przy życiu umożliwiało mu dalszą działalność na szkodę Polski, za co Ligocki nazywa go słusznie „jednym z największych łotrów, jakich ziemia polska wydała“<sup>3)</sup>.

Jego i legata papieskiego Cesariniego dziełem była niepotrzebna, wiarołomna, sprzeczna z interesami Polski

1) Walerian hr. Krasieński, „Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce“, Warszawa 1904, tom I, str. 51.

2) Długosz, księga XI, rok 1432.

3) E. Ligocki, „Papieżstwo i Polska na tle historii“, „Problemy“ 1949 nr 3, str. 183, tegoż autora „Między Watykanem a Polską“.

i zakończona straszną klęską napaść na Turcję. Legat papieski, kardynał Julian Cesarini, poniósł wówczas śmierć — nie na polu bitwy wprawdzie, ale „dla złota,



*Król Władysław Warneńczyk.*

które z sobą unosił, przez zbójców napadnięty i do naga obdarty<sup>1)</sup>). Konającego legata papieskiego spotkał Grzegorz z Sanoka, późniejszy arcybiskup lwowski, i pożegnał

1) Książdz Fabisz, j. w., str. 86.

go tymi słowy: „Zasłużenie giniesz, ale właściwie to sam jeden tylko powinienś tak zginąć, ty, który ośmieliłeś się uczynić Stolicę Apostolską — patronką perfidii i wiarołomstwa“<sup>1)</sup>).

Po śmierci Władysława Warneńczyka — za którą odpowiedzialność spada na biskupa Oleśnickiego — królem został Kazimierz Jagiellończyk, obrońca zasady suwerenności polskiej władzy państwowej przed papieżem i biskupami. Kazimierz doprowadził do zbliżenia polsko-czeskiego, a syn Kazimierza Władysław został królem czeskim.

Kazimierz Jagiellończyk, znając dzieje buntów i wicherzeń biskupów krakowskich, sprzeciwił się decyzji papieża Piusa II, który w roku 1460 mianował biskupem krakowskim, wbrew woli króla i kapituły, Jakuba z Sienna. Papież Pius II, protektor Krzyżaków, należał do otwartych wrogów Polski; mianowany przez niego biskupem Jakub z Sienna był krewniakiem wicherzyciela Oleśnickiego, który jako biskup krakowski wyrządził Polsce tyle szkody. Nic więc dziwnego, że król postanowił działać w sposób stanowczy i „ogłosił konfiskatę dóbr i banicję na Jakuba i jego zwolenników“<sup>2)</sup>. Na króla Kazimierza papież rzucił klątwę, ale król niewiele się tym przejął i ostatecznie po dwóch latach zmusił papieża do cofnięcia decyzji i uznania biskupem kandydata królewskiego Jana Gruszczyńskiego. Było to poważne zwycięstwo polskiej racji stanu nad wrogią Polsce papieżem.

Pogląd ówczesnego społeczeństwa polskiego na te sprawy reprezentował wojewoda poznański Jan Ostroróg. Między obozem polskich patriotów, skupionych wokół króla Kazimierza i Ostroroga, a obozem papieżników, sku-

1) Książd Fabisz, str. 86.

2) Książd Umiński, „Historia kościoła“, Opole 1949, str. 512.

pionych wokół biskupów, wywiązała się walka <sup>1)</sup>). *Ostroróg* pragnął państwo polskie zachować katolickim, ale „prze-



*Król Kazimierz Jagiellończyk.*

*prowadząc ścisłą granicę pomiędzy sprawami religii a sprawami politycznymi, domagał się, aby król polski*

---

1) Bobrzyński Michał, „Szkice i studia historyczne”, tom II, str. 18.

*zrzucił z siebie wszelki cień zależności w rzeczach państwowej polityki od władzy papieskiej*"<sup>1)</sup>).

„Nie przystoi przyrzekać papieżowi bezwzględneho posłuszeństwa; król polski niczyjej nad sobą nie uznaje zwierzchności, prócz boskiej. Nie godzi się królowi polskiemu pisywać do papieża z uniżonością, albowiem nie jest jego poddanym“.

Obóz patriotów polskich przeciwstawiał się również płaceniu annat i innych danin na rzecz papieństwa: „Pożałowania godne jest — twierdził Ostroróg — iż włoska (papieska) przewrotność zubożyła królestwo polskie różnicznymi zdzierstwami. Rzym wybiera corocznie znaczne sumy pod pozorami wiary i pobożności, a właściwie przez utrzymanie ludu w przesądach. Biskupi nigdy nie otrzymają święceń, nie zapłaciwszy kilku tysięcy dukatów rzymskiemu kapłanowi... niesprawiedliwe jest wybieranie annat, podatku mającego swe źródło w mylnie rozumianej pobożności. Papieże nie powinni, pod pokrywką religii, dopuszczać się nadużyć... Czyniąc zły użytek z dóbr swoich popełnia duchowieństwo kradzież... Czyż nie są oszustwem bulle zwane odpustowymi... Papież udaje, iż obraca swe skarby na budowanie kościołów, lecz w istocie używa ich dla wzbogacenia swych krewnych, na dwór, na stajnie, że nie powiem co gorsze... (duchowni) złupiwszy lud, oddają się rozpucie i rozwiązłości“. „Po Rzymie kraj nasz jest największym zbiornikiem oszustwa i świętokupstwa: duchowieństwo sprzedaje pogrzeby, ostatnie oleje, pokutę, chrzty, śluby, tj. wszystkie obrzędy, które winny być bezpłatnie udzielane... Wielkim złem jest, że klasztory zapełnione są próżniakami i nieudolnymi ludźmi... Ludzie, nie tylko uczeni, ale i posiadający niższy stopień wykształcenia, nie mogą bez wstrę-

<sup>1)</sup> Bobrzyński, j. w., str. 14.



tu słuchać graniczących z bluźnierstwem niedorzeczności, głoszonych przez takich kaznodziejów. Do stanu duchownego wstępują pospolicie ludzie najnieodpowiedniejsi, albowiem próżniactwo miłą jest rzeczą... Papież zagarnia zwykle dobra umierających bez testamentu biskupów... byłoby o wiele właściwiej, gdyby dobra te oddawano na rzecz skarbu państwowego“.

Walka ciągnęła się dalej i szczególne nasilenie przybrała za Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta.

Na burzliwym sejmie krakowskim w latach 1536 — 37 *posłowie domagali się między innymi: a) zrównania duchowieństwa ze szlachtą pod względem obowiązku ponoszenia ciężarów wojennych, b) zniesienia świadczeń finansowych państwa polskiego na rzecz Rzymu i obrócenia „annat“ (danin na rzecz papieża) na obronę granic, oraz c) zniesienia prawa apelacji od sądów polskich do Rzymu i ograniczenia jurysdykcji duchownej (sądownictwa kościelnego).*

Wzburzenie było tak wielkie, że papież Paweł III wołał na razie ustąpić, obawiając się odpadnięcia Polski od Watykanu.

Na sejmie piotrkowskim w roku 1565 wystąpił ze wspianiałym przemówieniem marszałek sejmu Mikołaj Siennicki, sprzeciwiając się w imieniu posłów przymusi płacenia księżom dziesięcin.

Siennicki dowodził, że postanowienia synodów mogą wiązać tylko duchownych, natomiast ludzi świeckich wcale nie obowiązują. Zarządzenia w sprawie płacenia dziesięcin, wydane swego czasu przez biskupa Bodzantę czy arcybiskupa Janisława, też wiązać nie mogą, bo ogłoszone zostały bez zgody zainteresowanych panów i szlachty. Na argument, że przymus płacenia duchowieństwu dziesięciny zawarty jest w prawie kanonicznym, Siennicki odpowiedział, że „prawo kanoniczne jest cudzoziem-

skim prawem nie obowiązującym Polaków". W dalszym ciągu Siennicki przypominał, że pierwotnie dziesięciny i inne dochody kościelne przeznaczone były na wspieranie ubogich i na utrzymywanie szkół dobrych, jednak „ubóstwa pełno“, bo chciwi biskupi wszystkie dochody zagarniają dla siebie, a szkoły znajdujące się w rękach duchowieństwa są nic niewarte i, kto się chce czegoś nauczyć, musi wyjeżdżać na studia za granicę. „Nie dotrzymując tedy tych warunków i powinności księcia nie mają też prawa domagać się dziesięcin“<sup>1)</sup>. Wreszcie — „ani owe papieżów Bonifacego i Jana bulle, potwierdzające przywilej obcych cesarzów na korzyść kościoła dany, ani też przywileje Władysława z r. 1433 czy Kazimierza Jagiellończyka z r. 1456 nie obowiązują szlachty, bo bez wiedzy rycerstwa wyfortelowane“<sup>2)</sup> zostały. Zresztą „szlachta dowiedziawszy się o nich, protestowała przeciw nim i nigdy ich nie uznawała“<sup>3)</sup>.

Szyfrem z Piotrkowa, 22 stycznia 1565 roku przesyła nuncjusz Commendone zażalenie do Rzymu na Jakuba Ostroroga (późniejszego generała wielkopolskiego), że na naradzie przedsejmowej posłów ziemskich rzekł, iż „*największym wrogiem Polski jest papież*, jako sprzymierzeniec cara moskiewskiego i cesarza (austriackiego), przypisujący sobie prawo zwierzchności nad królestwem polskim, powtarzający, że może rządzić nim według własnego upodobania, jakoż w tym celu (papież) kazał odczytać i zatwierdzić na soborze trydenckim niektóre bulle, mające służyć za dowód tych roszczeń, a potem zdradziecko postarał się o przyjęcie w Polsce uchwał tego soboru. Nadto prawił dalej Ostroróg (przewidując nad wyraz trafnie), iż na przypadek śmierci królewskiej nuncjusz

---

1), 2), 3) „Diariusz Sejmu piotrkowskiego z r. 1565” i streszczenie w pracy Helela „Badania w przedmiocie historii dziesięcin...”.

tu obecny wmiesza się do rządu i odda królestwo ościen-  
nym książętom. Ten nuncjusz był już w wielu prowincjach dla porozumienia się z różnymi książętami, cały już kraj nasz przejrzał, poznał wszystkie siły królestwa... *nieodzwrotnie więc prosić króla należy, ażeby nadał nuncjuszów nie przyjmował, a nade wszystko wyprawił precz tego*, który jest tym niebezpieczniejszy dla kraju, im pozornie zdaje się być obojętnym na wszystko, wyteżywszy całą usilność ku urzeczywistnieniu zamysłów papieskich i doprowadzeniu państwa polskiego do..." (następuje słowo zamazane w rękopisie; prawdopodobnie: upadku).

Ten interesujący szyfr znajduje się w II tomie listów Commendonego<sup>1)</sup>. Przytacza go również w streszczeniu ksiądz Fabisz w „Wiadomości o legatach i nuncjuszach”<sup>2)</sup>.

Ostroroga za śmiałe wystąpienie spotkała kara. Jak pisze Commendone z Piotrkowa, 5 kwietnia 1565 roku, „arcybiskup, nie rzekłszy ani słowa, rozkazał wczoraj pozwać przed swój sąd Ostroroga i innych główniejszych posłów... o zbrodnię odszczepieństwa (nieuznawanie zwierzchnictwa papieża nad Polską)... Skoro doniesiono o tym królowi, król wnet posłał referendarza koronnego i jednego z kasztelanów do kardynała (Hozjusza), prosząc o radę i udanie się do arcybiskupa, aby teraz pod obecność w Piotrkowie wszystkich różnowierców. nie rozniecał tak strasznego pożaru... Posłowie zbiegli się na naradę... chcąc, aby stanowczo zrzucić jarzmo z karków i na zawsze wyzwolić się spod przemocy biskupów. Najzagorzalsi między posłami ośmielili się głośno wołać na tym zgromadzeniu, że dopóty nie będzie pokoju w Polsce, póki głów książętom nie poucinają”<sup>3)</sup>!

1) str. 21 i 22.

2) str. 150.

3) Listy nuncjusza Commendonego, tom II, str. 149.

## ROZDZIAŁ VIII

### ROZKŁAD PAPIESTWA I EPOKA KONTRREFORMACJI

Zarzut Jana Ostroroga, że ogromne sumy płacone przez masy katolickie Polski i innych krajów idą na wzbogacenie krewnych papieskich, na dwory, na stajnie, „że nie powiem na co gorszego“, był wyrażony bardzo łagodnie. To upodlenie, do którego w XV i XVI wieku doszło papieństwo, budziło oburzenie całego świata. O rozpucie, jaka panowała na dworze papieskim, świadczy ogromna ilość dzieci nieślubnych posiadanych przez papieży. W krótkim okresie czasu (1455 — 1585) głośnie są na dworze papieskim następujące dzieci papieży: kardynał Franciszek Borgia, syn papieża Kaliksta III, Franciszek i Teodorina, dzieci papieża Innocentego VIII, dziewięcioro nieślubnych dzieci papieża Aleksandra VI (ze zbrodniarzem kardynałem Cezarem Borgia na czele), trzy córki papieża Juliusza II, czworo dzieci i trzech wnuków-kardynałów papieża Pawła III, Jakub, syn papieża Grzegorza XIII itd.

Jeszcze większą plagą byli bratankowie papiescy, których faworyzowanie nazywane jest nepotyzmem. „Ne-

*potyzm — pisze ksiądz profesor Józef Umiński — uprawiany i dotychczas, ale nie tak jaskrawo, teraz staje się niejako systemem, a tiara papieska jak gdyby wyłącznie środkiem do wyniesienia i wzbogacenia rodzin papieskich. Dzieje się zaś to wszystko wcale nie skrycie, ale w sposób brutalnie pozbawiony skrupułów i jawny<sup>(1)</sup>.*

Kłopotami rodzinnymi papieży, ich rozpustą, oszustwami, zbrodniami, można by zapełnić setki grubych tomów. Nie jest to jednak tematem niniejszej pracy. Wspomnimy tylko o jednym z ówczesnych papieży, Leonie X, za którego papieństwo dostało się w ręce bankierów florenckich: Medyceuszów, Salviatic i Strozzi.

Jan Medyceusz, dzięki poparciu ojca bankiera, został arcybiskupem i opatem 18 klasztorów mając zaledwie 9 lat, a kardynałem mając 14 lat<sup>2)</sup>.

Kiedy wybrano go papieżem, pierwszym zdaniem, które wypowiedział jako Leon X w marcu 1513 roku, było:

„Pozwólcie nam teraz używać papieństwa, skoro Bóg je nam dał<sup>(3)</sup>).

*Leon X używał życia i w ciągu 8 lat swego pontyfikatu (1513 — 1521) przepuścił czternaście milionów dukatów. Masy pobożnych chrześcijan przysyłały tymczasem nowe miliony na rozpustę papieską.*

„*Nie do wiary — mówił Leon X — ile można zarobić na jednej głupiej bajce o Chrystusie*“<sup>(4)</sup>. „Wiernie oddany kościołowi kanonik z Sieny Zygmunt Tizio pisał wówczas: „Złe się dzieje z kościołem... sól ziemi zwietrzała i nie nie pozostaje, jak ją wyrzucić, dając ludziom do podeptania“<sup>(5)</sup>. Kardynałowie uknuli spisek, żeby go otruć. Spisek został wykryty, a papież... przebaczył spiskowcom.

1) „Historia kościoła”, tom I, str. 513.

2) Seppelt, „Dzieje papieży”, str. 353.

3) Seppelt, str. 357.

4) „Quantum nobis nostrisque illa de Christo fabula profuerit...

5) Seppelt, str. 357.

Powodem przebaczenia nie było bynajmniej miłosierdzie chrześcijańskie, ale potrzeba pieniędzy. Papież potrzebował pieniędzy, a kardynałowie posiadali ogromne bogactwa. Kazał im więc zapłacić za przebaczenie. „Kardynałowie biorący udział w spisku okupili przebaczenie ogromnymi sumami — pisze Seppelt. — Wypadek ten ujawnił smutny i przerażający obraz zepsucia, sięgającego aż do najwyższych sfer kościelnych<sup>1)</sup>).

W tym samym czasie Europę ogarnęły prądy protestanckie, których wspólnym mianownikiem było dążenie do likwidacji upokarzającej zależności od Rzymu.

Nawet w Polsce, na sejmikach, liczba protestantów zaczynała przewyższać liczbę papieżników. W co wierzyli protestanci, to nas w tej chwili nie obchodzi — było to rzeczą ich sumienia. Natomiast zależność Polski od papieżstwa była sprawą publiczną i polskim, narodowym stanowiskiem było stanowisko protestantów. Przeciwnie, *papieżnicy stanowili stronnictwo antypolskie* — byli „piątą kolumną“ wrogiego Polsce i gnijącego moralnie papieżstwa.

Istotą reformacji w Polsce nie było wcale kwestionowanie takich czy innych dogmatów katolicyzmu. Wspólnym mianownikiem wszystkich prądów reformacyjnych w Polsce była chęć uniezależnienia kraju od Rzymu, co zresztą było popularne również w szerokich kołach katolików i katolickiego duchowieństwa. *Linia podziału nie biegła więc między katolikami i protestantami, ale między papieżnikami a antypapieżnikami*, przy czym do antypapieżników zaliczyć wypada niejednego gorliwego katolika.

Wiele było w XVI wieku przyczyn, które mogły skłaniać Polaka - patriotę do walki o niezależność Polski od papieżstwa.

---

1) Seppelt, str. 354.

Przedewszystkim zachodziła wtedy oczywista *sprzeczność między polityką papieską a interesami Polski*. Szerokie koła społeczeństwa polskiego wiedziały, że w pierwszych stuleciach kontaktów polsko-papieskich papieństwo było narzędziem niemieckiej ekspansji na wschód, instytucją ściśle zrośniętą z cesarstwem niemieckim, że w następnych stuleciach śmiertelni wrogowie Polski — Krzyżacy podlegali bezpośrednio papieżowi i byli przezeń popierani. W XVI wieku widoczny znów był sojusz polityczny papieństwa z wrogimi Polsce Habsburgami.

Drugim istotnym powodem była *niepopularność idei politycznego zwierzchnictwa papieża nad Polską*. Nie tylko protestanci, ale również większość katolików a także liczni księża katoliccy i biskupi stali na stanowisku suwerenności państwa polskiego. Tymczasem papieże traktowali Polskę jak swą kolonię, jak feudalne lenno i domagali się świętopietrza nie tylko ze względów finansowych, ale także jako symbolu politycznej podległości i zależności.

Z tych dwóch powodów wypływał trzeci, mianowicie *że część wyższego duchowieństwa, piastującego w Polsce wysokie godności państwowe, kierowała się przede wszystkim interesami dalekiego, obcego państwa — państwa kościelnego, prowadzącego swoją własną politykę sprzeczną z interesami Polski*.

Czwartym ważnym powodem politycznym rozpowszechniania się nastrojów antypapieskich w Polsce było ciągle mieszanie się papieża do wewnętrznych spraw Polski, a zwłaszcza do naszej polityki zagranicznej. Nie tylko protestanci, ale liczni katolicy wraz z częścią duchowieństwa uważali, że polska polityka zagraniczna powinna być dyktowana wyłącznie interesami państwa polskiego, a nie interesami papieństwa i związanych z papieństwem Habsburgów.

Piątym powodem była *świadomość, że papieństwo i jego agentury hamują rozwój kulturalny naszego kraju przez akcję obskuranczą, skierowaną przeciw wolności myśli, wolności badań naukowych i przeciw rozwojowi języka narodowego.*

Literatura w języku polskim rozwinęła się u nas bujnie dopiero właśnie w okresie buntu przeciw wpływom papieństwa.

To były powody najważniejsze. Kiedy zaś znaczna część Polaków odeszła od katolicyzmu, doszedł powód szósty: *protest przeciw rozbudzaniu fanatyzmu religijnego i podżeganiu do wojny religijnej.* Ogromna większość posłów na sejmikach i sejmach stała na stanowisku, że takie czy inne wyznanie jest sprawą sumienia człowieka, a w interesie państwa polskiego leży pokój między dysydentami (katolikami i nie-katolikami, różniącymi się wyznaniem).

Uratować wpływy papieństwa w świecie mogła tylko gruntowna reforma papieństwa. Otóż na terenie Watykanu powstało stronnictwo „reformy“, które uważało, że jedynym sposobem uratowania papieństwa od ostatecznego krachu będzie natychmiastowe zastosowanie metod... hitlerowskich. Po pierwsze: rozbudzenie *antysemityzmu*; po drugie: wznowienie potężnej papieskiej Gestapo, czyli *Inkwizycji* i wymierzanie ciosów na oślep, aby wszyscy, nawet najgorliwsi katolicy, nawet biskupi i kardynałowie drżeli ze strachu; po trzecie: masowe unicestwianie i konfiskowanie majątków przeciwników; po czwarte: wciągnięcie pospólstwa do czynnej akcji pogromowej, zachęcanie do mordowania, bezczeszczenia zwłok, niszczenia i rabowania dóbr protestantów; po piątę: *wielka ofensywa obskurantyzmu przeciw kulturze: zakaz czytania książek, palenie tysięcy książek na stosach itd.*



*Takim reformatorem papieżstwa stał się kardynał Carraffa — papież Paweł IV (1555 — 1559).*

Ludwik Freiherr von Pastor, którego papież dopuścili do tajnych archiwów, aby mógł napisać swoją ogromną obronę papieża na kilkudziesięciu tysiącach stron druku, pisze tendencyjnie, starając się wybielać i brązować papieża. Przytacza dziesiątki źródeł dla przeprowadzenia tezy, że nie jest rzeczą bezspornie stwierdzoną, jakoby papież Aleksander VI utrzymywał stosunki płciowe z własną córką, ani też jakoby papież Joanna (855) powiła podczas uroczystości Bożego Ciała dziecko, które miała z Duchem Świętym.

Zobaczmy, co Pastor pisze o Pawle IV.

Zaczął się podobnie jak za rządów Hitlera: od Żydów. Wybrany papieżem w końcu maja 1555 roku, już 14 lipca tego samego roku wydał Paweł IV zarządzenie zamknięcia Żydów w gettach posiadających tylko jedno wyjście<sup>1)</sup>. Papież zakazał nabywać Żydom jakiegokolwiek nieruchomości; posiadane nieruchomości mieli niezwłocznie sprzedać katolikom. Krótki termin dany Żydom na sprzedaż zmusił ich do wyprzedania się za jedną piątą wartości. Dla odróżnienia się od innych mieszkańców musieli nosić żółte nakrycie głowy<sup>2)</sup>. Getta zostały utworzone do jesieni 1555 roku w Rzymie, Wenecji i wielu innych miastach włoskich. Getto bolońskie nosiło nazwę Piekła (inferno). Wiosną 1556 roku rozpoczęło się publiczne palenie Żydów. W Ankonie spalono 12 Żydów (według innych źródeł 14). 42 wykupiło się od śmierci wysoką łapówką<sup>3)</sup>.

---

1) Pastor, „Geschichte der Päpste”, tom VI, str. 515.

2) j. w., str. 515 i 517.

3) j. w., str. 518.

Wszystkie źródła stwierdzają — pisze Pastor — że papieżowi Pawłowi IV nie tak nie leżało na sercu jak Inkwizycja <sup>1)</sup>. Inkwizycja stała się od razu postrachem wszystkich mieszkańców państwa kościelnego. Wszyscy trzęśli się ze strachu, że utracą życie i majątek. „Dekret z lutego 1556 nakazywał, aby Inkwizycja ukarała wszystkich nie przestrzegających postu“ <sup>2)</sup>. W ręce Inkwizycji można się było dostać za najmniejszy drobiazg. We wrześniu 1557 roku Inkwizycja wydała ogromny spis książek, które należy spalić. Spis zawierał oprócz tytułów książek również wykaz autorów, których wszystkie dzieła miały być spalone, a także wykaz drukarni (61 pozycji), których wszystkie bez wyjątku wydawnictwa były zakazane i zakwalifikowane do spalenia. Wielu zasłużonych dla kościoła teologów zwracało uwagę papieżowi, że trochę przesadza. W odpowiedzi na to papież wydał breve, w którym rozciągał zakaz czytania książek zakazanych nie tylko na księży i biskupów, ale także na kardynałów i inkwizytorów. Odtąd na przeczytanie książki zakazanego autora czy wydawcy trzeba było specjalnego papieskiego upoważnienia <sup>3)</sup>.

W Rzymie, Bolonii, Wenecji, Florencji i wielu innych miastach rozpoczęło się publiczne palenie tysięcy książek na stosach. W Wenecji jednego dnia (w sobotę przed Niedzielą Palmową) spalono przeszło dziesięć tysięcy książek <sup>4)</sup>.

„Inkwizycyjna działalność papieża Pawła IV osiągnęła punkt kulminacyjny w roku 1558. Także z Neapolu sprowadzono winnych głoszenia błędnych nauk dla uka-

---

1) Pastor, j. w., str. 509.

2) j. w., str. 520 i 522.

3) j. w., str. 509.

4) j. w., str. 511.

rania ich przez Inkwizycję w Rzymie. *Wielu z nich zostało spalonych*<sup>1)</sup>.

„Mała nieostrożność — pisze dalej Pastor — jakieś dwuznaczne półsłówko wystarczało do podejrzenia o herezję. Niemądrze i łatwowiernie nadstawiał papież Paweł IV ucha najniedorzeczniejszym denuncjacjom. Żaden urząd, żadne stanowisko, żadna godność, żadne zasługi nie liczyły się, gdy na kogoś padło podejrzenie... Oszczercy wzięli się pilnie do roboty... Zaczęto denuncjować biskupów a nawet kardynałów, którym od razu wytaczano procesy. *Kozpoczęły się rządy terroru, które wszystkich mieszkańców Rzymu napelniły przerażeniem*“<sup>2)</sup>. Inkwizycja zaczęła zadawać ciosy nawet najwierniejszym sługom kościoła.

Przykładem może być sprawa kardynała Morone, który ze względu na swoje zasługi dla katolicyzmu był przewidywany na następcę Pawła IV. Do papieża musiał dojść czyjś głos, że kardynał Morone byłby lepszym papieżem od niego. Paweł IV momentalnie uznał kardynała Morone za większego wroga religii katolickiej od wszystkich heretyków, Żydów i Turków. Kardynał Morone został wtrącony do więzienia. Tam zapoznał się szczegółowo z nie-ludzkością i bezprawiem Inkwizycji, do której sam jak najgorliwiej się przykladał. Jego koledzy kardynałowie współczuli mu, ale bali się interweniować. Nawet generalny inkwizytor miał niewiele do gadania, ponieważ papież groził mu, że i jego — który stał na czele Inkwizycji — może w każdej chwili kazać uwięzić<sup>3)</sup>. W zapale papież oświadczył, że gdyby jego własny ojciec był here-

---

1) Pastor, j. w., str. 526.

2) j. w., str. 527. W oryginale Pastor używa słowa „Schreckensregiment“.

3) j. w., str. 546.

tykiem, sam by przyniósł drzewo na stos, żeby go spalić<sup>1)</sup>! Żaden proces przeciw kardynałowi Morone nie jest potrzebny — wykrzykiwał papież — ja wiem, że on jest winny, ja jestem najwyższym sędzią i mogę wydać wyrok bez procesu<sup>2)</sup>! Kardynał Morone zasnął w więzieniu na oczy, groziła mu utrata wzroku. Nie pozostawało mu jednak nic innego, jak pobożnie czekać... na śmierć obłąkanego fanatyka. Dopiero po śmierci Pawła IV wyszedł z więzienia wprost na konklawe, aby jako kardynał wybierać nowego papieża.

Lud rzymski na pierwszą wiadomość o śmierci znieprawdzonego papieża rzucił się na budynek świętej Inkwizycji i zburzył go. Większość akt spłonęła<sup>3)</sup>. Wielka szkoda, ponieważ moglibyśmy stwierdzić dzięki tym aktom, ilu ludzi kazał Paweł IV torturować i spalić na stosie.

Niejeden wierzący katolik gotów jest usprawiedliwiać tego papieża uważając, że skoro nie było innego sposobu uratowania papiestwa od ostatecznego rozkładu i skoro wszystkie okrucieństwa i szaleństwa Pawła IV płynęły z troski o czystość religii katolickiej, należy pobłażliwiej patrzeć na zbrodnie rzymskiej Inkwizycji.

Dla tego rodzaju czytelników niezbędne jest zapoznanie się z polityką zagraniczną Pawła IV. Okazuje się, że podczas zatargu z katolicką Hiszpanią papież Paweł IV wystawił przeciw katolikom zaciężne oddziały złożone z niemieckich protestantów, którzy za pieniądze otrzymane od głowy katolicyzmu mordowali katolików. Co więcej, zaślepiony nienawiścią do Hiszpanów *papież proponował sultanowi tureckiemu wspólne uderzenie na katolików hiszpańskich*<sup>4)</sup>.

1) Pastor, j. w., str. 537.

2) j. w., str. 540.

3) j. w., str. 507.

4) Ranke, „Die Päpste“, str. 178—179.

Uóz za budujący obraz: papież, głowa katolicyzmu, sprzymierzony z niewiernymi muzułmanami i korzystający z protestanckich żołdaków dla porachunków z katolikami uznającymi jego suwerenność. Wódz hiszpański Alba po rozbiciu wojsk papieskich ukląkł przed papieżem i „przysięgłego wroga swego narodu pocałował w wielki palec u nogi“<sup>1)</sup>).

*Dla Pawła IV, jak dla większości papieży, religia katolicka była narzędziem polityki, środkiem oddziaływania na głupców, środkiem utrzymywania ciemnych mas w posłuszeństwie. Papieże w swoim przekonaniu stoją ponad religią i ponad moralnością. Przykazania religijne i moralne obowiązują tylko poddanych papieża.*

Za czasów Pawła IV nie było we Włoszech gorszej obrazy niż nazwać kogoś papieżem. Lud włoski uważał to za najgorsze z wyzwisk.

Nic więc dziwnego, że w Polsce, do której dochodziły wieści o dyktaturze papieża Pawła IV i okrucieństwach tortur ustanowionej przez niego Inkwizycji, rosły nastroje antypapieskie, denuncjowane przez kler jako „herezja luterska“. Dla wytępienia tych nastrojów posłał Paweł IV Alojzego Lippomano w charakterze nuncjusza apostolskiego do Polski.

Alojzy Lippomano (1500 — 1559) przybył do Polski w roku 1555. Zadanie jego polegało na przekonaniu Zygmunta Augusta, że powinien wprowadzić w Polsce dyktaturę, wymordować wszystkich nie-papieżników, paląc na stosach wszystkie wskazane przez nuncjusza książki i osoby. Wiemy o tym z listu samego Lippomano do przebywającego w Rzymie kardynała Contariniego:

„Mając zlecenie od Jego Świątobliwości Pawła IV — pisze Lippomano z Łowicza, 8 kwietnia 1556 roku — da-

---

1) Ranke, j. w., str. 183.

wałem kilkakrotnie radę królowi polskiemu (Zygmuntowi Augustowi), usilnie upraszając, by kazał ściąć osiem lub dziesięć głów przedniejszych panów, którzy nie przestają rozkrzewiać wiary luterskiej w Polsce, ten bowiem był prawdziwy i jedyny sposób oczyszczenia Polski z błędów kacerskich<sup>1)</sup>.

Nie mogąc wiele wskórać u króla próbował nuncjusz Lippomano działać na własną rękę i sam się zabrał do palenia ludzi na stosach, w czym mu dzielnie pomagał kardynał Hozjusz<sup>2)</sup>.

Pisze o tym Lippomano z Łowicza do księcia di Palliano, 22 września 1556 roku:

„Odebrałem bullę papieską przeciw Żydom... dziwne rzeczy wygadują tu na mnie, żem domagał się sprawiedliwości (spalenia na stosie) przeciw owym trzem, których na koniec spalono w Płocku (1 czerwca 1556 roku, dwóch w Płocku, jednego w Sochaczewie)<sup>3)</sup>. Powodem spalenia było oskarżenie, że owi Żydzi kupili od katoliczki Doroty Łążeckiej hostię, a następnie kłuli tę hostię igłami, aby z niej płynęła krew Chrystusa. Król Zygmunt August, dowiedziawszy się o spaleniu Żydów na stosie przez nuncjusza, powiedział:

„Wzdragam się na takie okrucieństwo i nie życzę sobie bynajmniej za takiego głupca uchodzić, co by wierzył, że z pokłutej hostii krew płynie<sup>4)</sup>).

Polskiej „demokracji“ szlacheckiej daleko było do prawdziwej demokracji. Osławiona „złota wolność“ polska była przywilejem tylko jednej klasy społecznej, wolnością nieznacznej części ludności Polski.

1) „Relacje nuncjuszków apostolskich“, tom I, str. 15.

2) Ksiądz Fabisz, str. 132.

3) „Relacje nuncjuszków“, tom I, str. 33.

4) Erazm Rykaczewski, przypisy do „Relacji nuncjuszków“, tom I, str. 33.

Nuncjuszów papieskich drażniła jednak nawet taka „demokracja“. Pracowali oni nad tym, żeby ją zniszczyć, żeby pozbawić wolności nawet tę część narodu, która się nią cieszyła. Idealnym ustrojem państwowym była dla nuncjuszów papieskich dyktatura sprawowana w interesie kościoła, zapalająca stosy i budująca galery dla wszystkich wskazanych przez nuncjusza i biskupów.

Pisał na przykład do Rzymu nuncjusz papieski Torres (1621 — 1622), że poza pobożnym Mazowszem, gdzie uważają, że „lepiej jest zabić człowieka niż jeść mięso w piątek“, sytuacja przedstawia się niepomysłnie ze względu na brak odpowiednich więzień: „Szkoda, że Polska nie ma galer, dokądby można było odsyłać niepoprawnych... W więzieniach na zawsze lub na długi czas zamykać ich nie można, bo te będąc drewniane nie są dość mocne“<sup>1)</sup>.

Zesłanie na galery (okręty poruszane wiosłami) było często stosowane przez Inkwizycję papieską. Zesłańca przytwierdzano łańcuchami do wiosła, którymi musiał poruszać w takt uderzeń bębna pod groźbą bata dozorców, którzy chodzili między rzędami przykutych galerników i nie szczędzili razów. O takich galerach dla Polski marzył nuncjusz papieski Torres.

Ostateczne zwycięstwo nad prądami reformacyjnymi w Polsce zawdzięcza hierarchia kościelna czynnikowi klasowemu. W Niemczech i w Czechach wystąpiły pod sztandarem reformacji szerokie, masowe ruchy chłopskie, skierowane przeciwko szlachcie. Szlachta polska przeraziła się tych ruchów, zwróciła się ku kościołowi katolickiemu z tym większą gorliwością, że na szerokich polaciach wschodnich ówczesnej szlacheckiej Rzeczypospolitej, na Ukrainie i Białorusi, lud, chłopci pańszczyźniani, byli pra-

---

1) „Relacje nuncjuszów“, tom I, str. 147.

wosławni, a kościół katolicki był niemal wyłącznie kościołem szlachty. Szlachta widziała w kontrreformacji jedyną obronę przed buntami chłopskimi, jedyną ostoję ideową poddaństwa, pańszczyzny i w ogóle klasowego panowania szlachty. Ten argument klasowego interesu szlachty miał działanie piorunujące. Strach przed rewolucją chłopską spowodował tysiące cudownych nawróceń na katolicyzm. Wszystkie poprzednie powody, przemawiające za zerwaniem z papiestwem, błady wobec zagrożenia ustroju panowania nad chłopami.

Na reformatorów zaczęto patrzeć z nienawiścią nie z powodu ich teorii religijnych, ale z powodu niebezpieczeństwa, jakie ich wystąpienia przedstawiały dla systemu pańszczyźnianego. Ilustracją tego, co się wówczas działo, był fakt, że np. arianina Stankara oskarżono nie tylko o „podkopywanie wiary“, bo w gruncie rzeczy sprawa wiary była dla szlachty polskiej mało istotna, ale „o podkopywanie istniejącego porządku politycznego... o podburzanie niższych klas przeciwko wyższym, o schlebianie motlochowi... o dążność do ustanowienia wspólności majątkowej... i zaprowadzenia równości wśród wszystkich mieszkańców kraju, by nie było ani panów, ani sług“<sup>1)</sup>.

Tym argumentem obrony klasowego interesu szlachty operowała planowo i świadomie hierarchia kościelna. Szermował nim często człowiek zupełnie obojętny dla wiary, biskup Zebrzydowski, ateusz, znany z powiedzenia: „*A wierz sobie nawet w kozła, byleś mi dziesięćcinę płacił*“<sup>2)</sup>. Ten „biskup w rzeczach wiary najzupełniej obojętny i jak wielu ówczesnych dostojników kościelnych...

---

1) Walerian hr. Krasieński, „Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce”, tom I, str. 135.

2) Z przedmowy do łacińskiego wydania listów Zebrzydowskiego.



nie odznaczający się większą skrupulatnością moralną<sup>1)</sup>, lepiej od innych biskupów wiedział, jak zyskać szlachtę dla katolicyzmu, z którego sam — nie wierząc w nic — czerpał znaczne korzyści. „Jakie będą skutki — mówił tenże biskup Andrzej Zebrzydowski — ze swobodnego rozwijania się herezji pośród nas?... Będzie anarchia jak w Niemczech, gdzie chłop nie słucha pana“<sup>2)</sup>...

*Większość tej szlachty, która porzuciła niegdyś obóz papieżników ze szlacheckich i patriotycznych powodów politycznych i kulturalnych, cofnęła się nagle na pozycje reakcyjne i z powodów klasowych wróciła na łono papieżników. Reformacja dała Polsce „złoty wiek“ literatury; zwycięstwo papieżników doprowadziło do mroku i rozkładu czasów saskich.*

W roku 1658 osiągnięta została zgoda szlachty katolickiej ze szlachtą luterańską na wypędzenie „Braci Polskich“, zwanych także arianami lub socynianami, których poglądy społeczne wydały się groźne zarówno szlachcie katolickiej jak szlachcie luterańskiej. *Przeciwieństwo katolicyzmu i luteranizmu okazało się nieistotne, gdy w grę wchodził interes klasowy.*

A tymczasem stała nuncjatura funkcjonowała. Polityka papieska opierała się w tym czasie (od połowy XVI do końca XVII wieku) na politycznym sojuszu z wrogimi Polsce Habsburgami. Zgodnie z tym działalność nuncjuszy papieskich w Polsce była — z woli i za wiedzą papieży — jednym z przejawów realizowania tego sojuszu. Mówiąc innymi słowy, nuncjusze papiescy w Polsce byli jednocześnie politycznymi agentami Habsburgów.

1) Henryk Barycz. „Proces Krupki - Przecławskiego o wiarę w roku 1551“, str. 424.

2) Walerian hr. Krasieński, j. w., tom I, str. 110.

## ROZDZIAŁ IX

### **NUNCJUSZE PAPIESCY — SZPIEDZY I AGENCI HABSBURGÓW (COMMENDONE, LAUREO, DI CAPUA, MARTELLI, PALLAVICINI)**

Jadąc z Rzymu do Polski w celu objęcia nuncjatury wstąpił biskup Commendone na dwór cesarza austriackiego. „Na odwiedzinach cesarza i książąt zeszedł mi cały dzień — pisał do Rzymu<sup>1)</sup>. Przed moim oddaleniem się cesarz kazał wszystkich będących przy mnie przywołać i z wielką łaskawością dał im rękę do ucałowania, między innymi zaś chciał poznać (Fryderyka) Pendasio... i żądał go mieć na swoich usługach“<sup>2)</sup>.

W ten sposób nuncjusz i urzędnicy nuncjatury przybyli do Polski jako podwójni agenci: papieżstwa i cesarza austriackiego.

Nuncjusz Commendone zbierał dla Rzymu (i Wiednia) wszelkiego rodzaju wiadomości, również wojskowe. I tak. 24 stycznia 1564 roku donosił, że „wojsko polskie składa

---

1) List z 24 listopada 1563 roku, tom I, str. 13.

2) j. w., str. 13.

się z 6 tysięcy jazdy i z 5 tysięcy piechoty, litewskie zaś z 35 tysięcy jazdy a 20 tysięcy pieszych<sup>1)</sup>).

W liście z Łucka, 7 października 1564 roku pisze sam Commendone o tym, że oglądał twierdze na Rusi i Podolu<sup>2)</sup>).

15 grudnia 1564 roku donosił nuncjusz Commendone z Piotrkowa, że Polacy podejrzewają papieża o wysługiwanie się cesarzowi austriackiemu przez próby skłócenia Polski z jej sąsiadami — w interesie Austrii<sup>3)</sup>).

W marcu 1565 roku powiedział nuncjusz Commendone posłowi cesarza austriackiego:

*„Poczytuję to za szczególniejsze szczęście, iż spełniając w tym kraju obowiązki mój według rozkazów Ojca Świętego, mogę zasłużyć się cesarzowi i arcyksiężętom“<sup>4)</sup>).*

Do pomocy zorganizował sobie nuncjusz „piątą kolumnę“. „Ująłem sobie niektórych posłów — pisze nuncjusz Commendone szyfrem z Piotrkowa, 19 stycznia 1565 roku — którzy donoszą mi o wszystkich czynnościach izby, ja zaś co wieczór układam głosy, z którymi występować mają“<sup>5)</sup>). Kilku agentów nuncjusza utrzymują jego przyjaciele „własnym nakładem“<sup>6)</sup>).

Przed odjazdem króla Zygmunta Augusta z sejmu piotrkowskiego 14 kwietnia 1565 roku zebrali się posłowie w celu ułożenia przemówienia pożegnalnego. W przemówieniu tym postanowili „wspomnieć o legacie papieskim, który się już w Polsce był wmieszkiał, po kraju wszędzie przejeżdżał, animując (podżegając) papieżników

---

1) Listy Commendonego, str. 40.

2) j. w., str. 204.

3) j. w., str. 256.

4) Z listu Commendonego z Piotrkowa, 8 marca 1565 roku, tom 11, str. 98.

5) Listy Commendonego, str. 19.

6) j. w., str. 19.

i wiele im od papieża obiecywał (jeśli po śmierci Zygmunta Augusta wybiorą Habsburga, papieskiego kandydata na tron polski), starostwa, zamki przeglądał w każdym kącie i pilnie rewidował, od czego nikt go nie hamował“, a także o innych papieskich agentach, pomocnikach nuncjusza z kardynałem Hozjuszem na czele<sup>1)</sup>).

O naradzie tej ktoś doniósł królowi, który natychmiast „przysłał po cichu upomnienie, aby dali temu pokój i o legacie nie wspominali, bo i tak księża są rozjątrzeni.. na króla niechętnie patrząc, a teraz jeszcze większe mieliby okazje oczerniać go papieżowi i chrześcijańskim królom. gdyby jeszcze o legata miała być taka sprawa. Ale posłowie nie chcieli się dać odwieść“<sup>2)</sup>).

Wreszcie w imieniu posłów przemówił ich marszałek Mikołaj Siennicki, prosząc króla, aby nie odjeżdżał. Po omówieniu innych spraw wspomniał marszałek Siennicki o nuncjuszu:

„Ale daj to, Panie Boże, abyś, Wasza Królewska Mość, na cudzoziemce pilne i bystre oko mieć raczył, na tych zwłaszcza, którzy dawno swymi postępkami dali się poznać narodowi polskiemu, a tu zasię tak się wmieszkali, że do domów swych albo do panów swych (mowa o papieżu i o Habsburgu) drogi już zapomnieli, ani znak, aby stąd zamyślali jechać, a owszem *koronę polską kędy i kiedy chcą przejeżdżają, zamki oglądają, armaty przepatrują i obserwują słabsze punkty*... I tu przy bytności sejmu koronnego jawne schadzki i rady z nim się dzieją, ustawicznie nad kronikami, nad statutami polskimi leżą i rady wszystkie koronne do panów swych (papieża i Habsburga) oznajmują... Boli nas serce, gdy na to patrzymy. bo pomnimy dobrze, w co takowi ludzie przywiedli Włady-

1) „Diariusz sejmu Piotrkowskiego z r. 1565“, str. 314.

2) J. w., str. 315.

sława stryja i Ludwika brata Waszej Królewskiej Mości na Węgrzech. A strzeż Boże, aby i u nas tego nie zrobili... za czym by upadek nasz być musiał<sup>(1)</sup>).

Król Zygmunt August wiedział doskonale, że to prawda, i w obecności kardynała Hozjusza i biskupa węgierskiego powiedział, co myśli o nuncjuszach. Bawiącemu w Heidelbergu nuncjuszowi Commendonemu doniósł kardynał Hozjusz o swej rozmowie z królem Zygmuntem Augustem, a Commendone natychmiast napisał o tym do papieża:

„Ksiądz kardynał Hozjusz powiedział mi, że gdy król mówił z nim w Piotrkowie o zaburzeniach współczesnych, uniósł się tak daleko, iż wyraźnie oświadczył, że *największą część klęsk trapiących obecnie kościół katolicki i całe chrześcijaństwo głównie poszła z nuncjuszów*. Te same słowa po dwa razy wyrzekł król Zygmunt August przed księdzem biskupem pięciokościelskim, który mi je powtórzył<sup>(2)</sup>).

*Nuncjusz Commendone był agentem habsburskim i przygotowywał w Polsce zbrojne powstanie dla osadzenia Habsburga na tronie polskim. Zorganizował sobie w tym celu „piątą kolumnę“, w skład której wchodził magnaci: Andrzej Zborowski, Olbracht Łaski, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł i Jan Chodkiewicz...*

„Nuncjusz nieraz im przekładał, że na przypadek zgonu Zygmunta Augusta tylko wybór króla katolika (Austriaka) mógł zapewnić spokojność i szczęście kraju... Ze dłuższe ich bawienie w mieszkaniu legata mogło zwrócić uwagę powszechną, dano sobie słowo zjechać się w pobliskim lesie... kiedy zaszli w niedostępne niemal ustronie

---

1) j. w., str. 320—322.

2) Ksiądz Fabisz, „Wiadomość o legatach i nuncjuszach“, str. 156 i 157.

i wzajemnie przyrzekli sobie tajemnicę, rozpoczęli naradę... Gdy nastąpiła zgoda, uproszony został (nuncjusz papieski) Commendone o poinformowanie w powrocie swoim przez Wiedeń do Rzymu cesarza (austriackiego)... Dla



*Nuncjusz Commendone.*

nadania większej wagi temu tajemnemu układowi obecni przy wyciśnięciu pieczęci swoich własnoręcznie go podpisali<sup>(1)</sup>).

---

1) Małinowski, „Wiadomość o życiu Commendanego”, Wilno 1851. str. XXXV i XXXVI.

W ten sposób za życia króla *nuncjusz papieski spotykał się ze spiskowcami w lesie w sprawie zbrojnego osadzenia na tronie polskim Habsburga*. Działo się to w roku 1572. Wkrótce potem król Zygmunt August zmarł, o co obwiniano nuncjusza.

Posłowie „z wielką wrzawą dopominali się, aby kaza-  
no nuncjuszowi z Polski ustąpić“. Następnie w grzeczny  
sposób delegacja poprosiła go, „aby ustąpił z państw Rze-  
czypospolitej aż do wyboru nowego króla“<sup>1)</sup>. Commendo-  
ne odmówił.

Cesarz Maksymilian wysłał księży w przebraniach do  
znakomitszych panów po wszystkich województwach  
z tajnymi listami. „Ale granice Polski były pilnie strze-  
żone, wysłańców habsburskich schwytano, listy przejęto  
i wybuchło powszechne oburzenie przeciw domowi  
austriackiemu do tego stopnia, że gdy Piotr Myszkowski,  
biskup płocki, odezwał się o nim przychylnie, wywołał ta-  
ką wrzawę, iż bez mała z obrad go wypędzić chciano<sup>2)</sup>.

Wreszcie, 8 kwietnia 1573 roku, nuncjusz Commendo-  
ne zaczął wygłaszać na sejmie elekcyjnym przemówienie,  
zalecając Polakom „imieniem Stolicy Apostolskiej“ wy-  
bór Habsburga na króla.

To niesłychane przemówienie nuncjusza, obwinionego  
o śmierć króla, przerwał wojewoda sandomierski Piotr  
Zborowski, zwracając nuncjuszowi uwagę, żeby pamiętał,  
że nie jest senatorem i że w sprawie wyboru głowy pań-  
stwa polskiego *nuncjusz nie ma nic do gadania*<sup>3)</sup>.

Kiedy nuncjusz Commendone wrócił do Rzymu, papież  
Grzegorz XIII „miał mu za złe, że nie potrafił zapewnić  
tronu polskiego dla jednego z cesarskich synów“<sup>4)</sup>.

---

1) Małinowski, str. XXXIX.

2) j. w., str. XI.

3) Książd Fabisz, str. 169.

4) j. w., str. 170.

Commendone nie był jedynym nuncjuszem papieskim, który na terenie Polski uprawiał działalność szpiegowską, spiskową i dywersyjną na rzecz Habsburgów. Jednym z licznych kontynuatorów „dyplomacji” Commendonego był nuncjusz Hannibal di Capua. Nuncjuszowi temu poświęcił ciekawą rozprawę Czesław Nanke: „Z dziejów polityki kurii rzymskiej wobec Polski” (Lwów 1921), którą będę w dalszym ciągu często cytował.

Arcybiskup neapolitański Hannibal di Capua został mianowany przez papieża Sykstusa V nuncjuszem w Polsce 6 września 1586 roku. Był już wtedy przynajmniej od 10 lat agentem habsburskim. Nanke pisze, że składane przez niego w roku 1576 powinszowanie w imieniu papieża z okazji wstąpienia na tron Rudolfa II „zacieśniło węzły łączące go z Habsburgami i wycisnęło niezatarte piętno na przyszłym kierunku jego myśli i przekonań politycznych<sup>(1)</sup>).

Nowomianowany nuncjusz wyruszył z Rzymu do Polski tradycyjnym szlakiem nuncjuszów papieskich: przez Wiedeń. „Nim nuncjusz opuścił dwór arcyksięcia Ernesta w Wiedniu.. mogli Habsburgowie nabrać przekonania, że będzie oddanym ich stronnikiem<sup>(2)</sup>). Z rozmów, jakie nuncjusz przeprowadził z biskupem ołomunieckim Stanisławem Pawłowskim, wynikało, że *nuncjusz „służbę Habsburgom uważa za główny swój obowiązek”<sup>(3)</sup>*, ważniejszy od służby Watykanowi.

Przygotowania do działalności szpiegowskiej rozpoczął nuncjusz w sposób fachowy, omawiając z dworem cesarskim i arcyksięciem Ernestem sprawę „stworzenia pewnych a sekretnych dróg między Wiedniem, Pragą

---

1) Nanke, str. 11.

2) j. w., str. 13.

3) j. w., str. 14.



a Krakowem i Warszawą, tak aby mógł w każdej chwili porozumieć się z arcyksiężętami<sup>1)</sup>.

Nuncjusz „wjeżdżał w granice Polski nie jako stróż interesów kościelnych, lecz jako emisariusz Pragi<sup>2)</sup>. Dwór Rudolfa II znajdował się w Pradze. Wyrażenie Nankego „emisariusz Pragi“ znaczy tyle, co „agent habsburski“. „W Polsce nie było żadnych złudzeń co do charakteru jego misji<sup>3)</sup>.

Nuncjusz był wyznaczony jeszcze za życia Stefana Batorego. Podróż jego z Włoch do Polski (przez Austrię!) trwała jednak tak długo, że król Stefan Batory zdążył w tym czasie umrzeć i nuncjusz przyjechał na elekcję.

Stanisław Szafraniec, wojewoda sandomierski, zwrócił uwagę na sesji sejmu konwokacyjnego (8 marca 1587 roku) na trudności, jakie wynikną z przyjazdu arcybiskupa neapolitańskiego w charakterze nuncjusza papieskiego a zarazem agenta Habsburgów. „Dobrze ja zawsze radziłem legatów tych nie puszczać do Korony, a ten, co jedzie... wielkie pieniądze wiezie<sup>4)</sup>, naturalnie w celu politycznego przekupstwa.

Próbowano nuncjusza zatrzymać na granicy, nuncjusz „prawie przebojem<sup>5)</sup> dostał się do Krakowa. Wicewojewoda Mikołaj Zebrzydowski nie wpuścił go jednak do miasta i nuncjusz wraz z całą świtą musiał się ulokować na przedmieściu<sup>6)</sup>.

21 marca 1587 kardynał Montalto wysłał z polecenia papieża szyfrowaną instrukcję dla nuncjusza. Nanke przytacza w załączniku oryginalny tekst włoski tego szyfru. „Gdziebyś mógł przyjść pomocą domowi austriackiemu, powiada instrukcja, tam należy przyłożyć się do tego

---

1), 2), 3), 4) Nanke, str. 14.

5), 6). j. w., str. 15.

z wielką gorliwością... Z ojcowskiej miłości, którą papież otacza rodzinę cesarską, pynie życzenie, aby jeden z arcyksiążąt zasiadł na tronie polskim<sup>1)</sup>. W końcu szyfru znajduje się „obietnica subsydiów pieniężnych i posiłków wojskowych“ dla Habsburga, jeśli miał trudności z objęciem władzy w Polsce<sup>2)</sup>.

W tym samym duchu został zredagowany następny szyfr z 6 kwietnia 1587 r. *W wyniku obu szyfrów nuncjusz papieski „oddal się całą duszą na usługi Habsburgów“<sup>3)</sup>.*

„Nuncjusz stanowił ważny pomost między dworami Habsburgów a duchowieństwem polskim, na które z racji swego duchownego stanowiska mógł oddziaływać silnie i zjednoczyć cały kler dla jednego celu — pisze Nanke. — Pracował też głównie na korzyść arcyksięcia Ernesta<sup>4)</sup>, a następnie jego brata Maksymiliana.

Szczególnie interesujące są metody zalecane i stosowane przez nuncjusza w tej akcji na rzecz Habsburgów. Jak pisze biskup Stanisław Pawłowski, „nuncjusz radził, aby wysłać do koła czarnego (do zwolenników Zamojskiego) kilku zwolenników Ernesta, którzy by pozornie goździli się na plany kanclerza, a w tajemnicy pracowali dla kandydatury austriackiej<sup>5)</sup>. Chodziło więc o wysłanie do obozu Zamojskiego prowokatorów.

„Ernest był najzupełniej zadowolony z działalności Hannibala“..., „któremu dawano do zrozumienia, że usługi wyświadczone domowi austriackiemu nie pozostaną bez nagrody<sup>6)</sup>.

1) Nanke, str. 19, 20 i 172.

2) j. w., str. 20.

3) j. w., str. 25.

4) j. w., str. 25.

5) j. w., str. 26.

6) j. w., str. 26.

Od Pastora wiemy o staraniach cesarza Rudolfa, aby nuncjusz otrzymał purpurę kardynalską<sup>1)</sup>). Nuncjusz nie pracował za darmo.

Piątą kolumnę montował nuncjusz różnymi sposobami, zarówno pieniędzmi jak środkami religijnymi, m. in. zobowiązując niektóre osoby przysięgą na Najświętszy Sakrament do wierności dla Habsburgów, mimo że królem obrany już był Zygmunt III<sup>2)</sup>).

Mimo wyboru króla „nuncjusz ani na chwilę nie przestał być czynnym sojusznikiem Habsburgów<sup>3)</sup>). W sześć tygodni po wyborze Zygmunta wzywa Maksymiliana do jak najspiesniejszego przybycia do Polski, aby zbrojnie zająć tronem. „Byleby prędko przybył — pisze 29 września 1587 do ambasadora hiszpańskiego na dworze cesarskim w Pradze — sądzę z pewnością, że będzie miał niewiele, a może i żadnej trudności... Co do mnie — zapewniał — oczekuję z największym upragnieniem przyjazdu Najjaśniejszego Maksymiliana w granice Królestwa dla oddania usług moich osobiście Jego Królewskiej Mości, co już i teraz w każdym zdarzeniu wedle możliwości czynię“<sup>4)</sup>).

W połowie października 1587 roku Maksymilian rozpoczyna oblężenie Krakowa. Nuncjusz nie może się do niego dostać. Siedzi w Bodzentynie „pilnowany i strzeżony starannie przez ludzi Zamojskiego“<sup>5)</sup>). Zamojski, wiedząc o tym, że nuncjusz jest agentem habsburskim, przejmuje jego listy<sup>6)</sup>). Treść tych listów jest tak skandaliczna, że ujawnienie jej przez Zamojskiego wywołuje powszechne oburzenie na nuncjusza.

---

1) Pastor, tom I, str. 173, 175, 552.

2) Nanke, str. 28.

3) j. w., str. 29.

4) j. w., str. 30.

5) j. w., str. 31.

6) j. w., str. 32.

Zarówno biskup Hieronim Rozrażewski stwierdza, że „umysły są silnie w Krakowie podniecone przeciwko nuncjuszowi” i „że on sam, stając w jego obronie, omal nie naraził się na nieprzyjemności<sup>1)</sup>”, jak biskup krakowski Myszkowski „nie szczędzi nuncjuszowi gorzkich prawd, wcale nie obwijanych w bawełnę”, donosząc mu, że „opinia powszechna uważa go (nuncjusza) za głównego sprawcę obecnych zamieszek i niezgody. Jako dowód przytaczają jakieś listy przejęte przez Zamojskiego<sup>2)</sup>”.

28 grudnia 1587 roku odbywa się koronacja Zygmunta III, tymczasem 9 stycznia 1588 roku nuncjusz przybywa do obozu arcyksięcia Maksymiliana, a 24 stycznia Zamojski zadaje Maksymilianowi klęskę pod Byczyną i bierze go do niewoli.

Kiedy w Watykanie zorientowano się, że awantura austriacka zakończy się klęską, postanowiono wycofać się dla uniknięcia kompromitacji. „Tajnym życzeniem Sykstusa było, aby Hannibal nie zaprzestał swej akcji na rzecz Maksymiliana — pisze Nanke — lecz aby to czynił na własną odpowiedzialność. *Rzym chciał być kryty, zachowując wszelkie pozory bezstronności*”<sup>3)</sup>.

Nam bezstronność nakazuje przyznać, że „papież odmówił Maksymilianowi pieniężnego poparcia”<sup>4)</sup>. Uczynił to jednak wcale nie dlatego, żeby nie przyczyniać się do rozlewu krwi w Polsce, ale z powodów trafnie przedstawionych przez Nankego: „Dom Habsburgów uderzył w najdrażliwszą strunę psychiki Sykstusa V, który, oszczędny aż do skąpstwa, lubił napelniać, nie wypróż-

---

1) Nanke, str. 39.

2) j. w., str. 40.

3) j. w., str. 39.

4) j. w., str. 34.

niać kasy papieskie", a jak zauważył współczesny poseł francuski Maisse, „już samo żądanie pieniędzy uchodziło w Rzymie niemal za kacerstwo“<sup>1)</sup>).



*Zamojski pod Bieczyną odbiera szpadę Maksymilianowi.*

<sup>1)</sup> Nanke, str. 35

Przy okazji garść wiadomości o Sykstusie V. Aprobowane przez kurię biskupią „Dzieje papieży“ Seppelta, Löfflera i Silnickiego nazywają go „jednym z największych i najgenialniejszych papieży, jacy kiedykolwiek zajmowali stolicę Piotrową“<sup>1)</sup>. „Gdy Sykstus V objął rządy, kasy były puste, a dochody zastawione już naprzód. Gdy umarł po pięciu latach, w zamku św. Anioła leżał skarb wynoszący przeszło cztery miliony złotych skudów“<sup>2)</sup>. Sumę tę zebrał Sykstus V nie tylko oszczędnością i hodowlą jedwabników, „ale też dzięki innym zarządzeniom. Przede wszystkim papież rozbudował istniejący w państwie kościelnym... system sprzedaży urzędów, podnosząc opłaty za istniejące urzędy i tworząc nowe urzędy; poza tym podwyższono podatki i daniny“<sup>3)</sup>. Wspaniały jest komentarz b. profesora uniwersytetu wrocławskiego, teologa katolickiego Seppelta: „Na razie ta polityka skarbowa dawała bardzo dobre skutki, ale na stałe tak wielkie obciążenie kraju musiało się na nim odbić niekorzystnie“<sup>4)</sup>. Niemoralności sprzedawania urzędów „przez namiestnika Chrystusa na ziemi“ nasz teolog katolicki nie zauważył.

„Genialność“ papieża, o której pisze Seppelt, przejawiała się przede wszystkim w niezmordowanym szukaniu i odkrywaniu wciąż nowych źródeł dochodu. Już jego poprzednik, Grzegorz XIII, starał się je znaleźć przez rewizję tytułów posiadania w państwie kościelnym: o ile komuś brakło tych dokumentów, dobra jego ulegały konfiskacie na rzecz skarbu apostolskiego. Zagrożone tymi, w zasadzie słusznymi — pisze Seppelt — konfiskatami, „wielkie rody szlacheckie... sprzymierzyły się z bandytami.

---

1) „Dzieje papieży“, str. 359.

2) j. w., str. 394.

3) j. w., str. 394.

4) j. w., str. 394.

Członkowie rzymskiej arystokracji stawali na czele płądrujących band zbójceckich<sup>1)</sup>. Sykstus V postanowił wytępić bandytów terrorem. „Nie było dnia bez egzekucji, wszędzie w polu i w lesie sterczały na palach głowy bandytów<sup>2)</sup>. Tę walkę papieża z bandytami opisuje obszernie Kazimierz Chłędowski w „Ludziach baroku”: „Całe państwo pełne było szubienic; pomiędzy Anagni a Frosinone wystawiono ich dwanaście, a na każdej poprzybijano poćwiartowane ciała złoczyńców (wywłaszczonych przez papieża). Na moście św. Anioła i na murach Moles Hadriani wisiało ciągle, miesiącami, po kilka i kilkanaście trupów, które w gorąca letnie się rozkładały, szerząc wokół najwstrętniejsze wyziewy<sup>3)</sup>).

„Tylko tych legatów i gubernatorów chwalił papież — pisze Leopold von Ranke — którzy mu przysyłali wiele głów<sup>4)</sup>).

Ekspropriacje, sprzedaż urzędów, powiększenie podatków — to były fundamenty zakładane przez Sykstusa V pod dzisiejszą potęgę finansową Watykanu.

Wróćmy jednak do naszego Hannibala. Po rozbiciu i uwięzieniu Maksymiliana wydawało się, że nuncjusz skompromitowany działalnością na rzecz Habsburgów zostanie odwołany z Polski. Tymczasem, jak pisze Nanke. „burza zbierająca nad głową Hannibala została zażegnana... bo papież obawiał się, że odwołanie nuncjusza z Polski napręży stosunki (Watykanu) z dworem habsburskim... zwłaszcza że cesarz jeszcze dawniej wyraził życzenie, aby Hannibal z Kapuy jak najdłużej pozostał w Polsce<sup>5)</sup>).

---

1) „Dzieje papieży”, str. 393.

2) j. w., str. 394.

3) „Ludzie baroku”, str. 69.

4) „Die Päpste”, str. 274.

5) Nanke, str. 49, 50.

„Dzięki moznym protekcjom Hannibal utrzymał się na nuncjaturze w Polsce i 21 maja 1588 roku rozpoczął regularną nuncjaturę przy Zygmuncie III<sup>(1)</sup>).

Na marginesie swej książki Nanke przypomina, że między Commendonem a Hannibalem z Kapuy był jeszcze jeden nuncjusz ujawniony i skompromitowany jako agent habsburski.

„O ile w polityce Sykstusa V tego czasu — pisze Nanke — bez trudu dopatrzeć się można analogii ze stanowiskiem Grzegorza XIII wobec wyboru Stefana Batorego. o tyle postępowanie Hannibala z Kapuy, jego oddanie się duszą i ciałem na usługi Habsburgów, jego ociąganie się z uznaniem już koronowanego króla, żywo przypomina działalność Wincentego *Laureo* w latach 1574 — 1576. Ten również *pracując z polecenia kurii na korzyść cesarza... posunął się w tym tak daleko, że skompromitowany musiał opuścić Polskę*“<sup>(2)</sup>).

Sykstus V wystosował do Zygmunta III specjalne breve (z 7 maja 1588), w którym pisał m. in.: „Napominamy Cię i zaklinamy na krew Chrystusa, abys powziął postanowienie dotyczące uwolnienia arcyksięcia“<sup>(3)</sup>).

„Sykstus V, interweniując w obronie Maksymiliana, spłacał tym samym pewien dług zaciągnięty poprzednimi zobowiązaniami względem Habsburgów“<sup>(4)</sup>); niewątpliwie interesującym szczegółem tej interwencji jest, że papież Sykstus V nie miał żadnych złudzeń co do „arcykatolickości“ domu Habsburgów, mówiąc np. do posła francuskiego, kardynała Joyeuse: „Grzechy rodziny austriackiej są przyczyną klęski poniesionej w walce o koronę polską.

1) Nanke, str. 50.

2) j. w., str. 50 i 51.

3) j. w., str. 56.

4) j. w., str. 59.



Cesarz Rudolf jest biednym człowiekiem bez zalet i charakteru, a nadto obojętnym katolikiem. Ojciec zaś jego Maksymilian był złym panującym bez żadnej religii<sup>1)</sup>).

*Prohabsburska akcja papieża i nuncjusza nie miała nic wspólnego z troską o dobro katolicyzmu.* Nie było to w polityce papieskiej żadną nowością. Wspominaliśmy już o tym, że nawet najgorliwszy ze wszystkich papieży, wielki inkwizytor, Paweł IV (1555 — 1559), za którego panowania palono na stosach po dziesięć tysięcy książek na raz, jak się dało razem z ich autorami, kiedy w grę wchodziła polityka, zapominał o religii i tocząc wojnę przeciw katolickim Hiszpanom wystawił przeciw nim zaciężne oddziały złożone z niemieckich protestantów i, co więcej, zaproponował muzułmanom wspólne uderzenie na katolików hiszpańskich<sup>2)</sup>).

Te tradycje absolutnego braku skrupułów religijnych papieży w sprawach politycznych obserwujemy również w czasach najnowszych. W najcięższych chwilach dla katolików polskich papieże stawali przeciw Polakom po stronie prawosławnych carów, protestanta kajzera i hitlerowskich neopogan. Dziś głowa katolicyzmu oddana jest ciałem i duszą baptyście i masonowi Trumanowi.

Nie będziemy się więc wcale dziwić, że w wieku XVI obojętny dla religii Habsburg był wspólnym kandydatem papieża, nuncjusza i części protestantów przeciwko fanatycznemu katolikowi, wychowankowi jezuitów, Zygmuntowi III.

Dla wydostania Maksymiliana z niewoli wysłał Sykstus V specjalnego legata kardynała Hipolita Aldobrandino (późniejszego papieża Klemensa VIII), który zaraz na pierwszej audyencji u Zygmunta III, 28 lipca 1588 ro-

1) Nanke, str. 58.

2) Ranke, str. 178.

ku „prosił, aby król bezzwłocznie i to bez żadnych zastrzeżeń uwolnił Maksymiliana“<sup>1)</sup>, grożąc wojną z Austrią i Hiszpanią, a nawet i Rosją<sup>2)</sup>. Zamojski był gotów uwolnić Maksymiliana pod warunkiem, że złoży on przysięgę, iż rezygnuje z dalszej walki o tron polski. Podczas układów polsko - austriackich, w których z ramienia Aldobrandina pośredniczył Tolesano, jeden z Polaków powiedział pod adresem Stolicy Apostolskiej, że „nie damy się oszukiwać“, a sekretarz Zamojskiego „zrobił głośną uwagę, że Tolesano zbyt stronniczo broni Habsburgów“<sup>3)</sup>.

Równie stronniczo zachowywał się kardynał Aldobrandino, toteż bardzo „szybko Polacy doszli do przekonania, że Aldobrandino, który głosił urbi et orbi, że występuje jako bezstronny pośrednik godzący powagą Stolicy Apostolskiej w imieniu dobra kościoła waśń między obu stronami, faktycznie jest tylko politycznym agentem tej kurii, która obecnie ma swe widoki w obronie Habsburgów, jak poprzednio miała w ich wyniesieniu.. i legat stracił kredyt u Polaków“<sup>4)</sup>. Nanke wyraża się bardzo oględnie. Polacy nie mieli złudzeń, że kardynał Aldobrandino jest agentem habsburskim, który jadąc z Rzymu do Polski wstąpił „po drodze na dwór cesarski“<sup>5)</sup>, aby zapewnić panów, którym służył, że podczas pobytu w Polsce będzie dbał „o godność i interesy Habsburgów“<sup>6)</sup>.

Mimo wszystko doszło do porozumienia, Maksymilian został uwolniony i oczywiście szukał Polaków, nie składając przewidzianej w umowie przysięgi rezygnacyjnej. Dzięki interwencji Watykanu, a w szczególności dzięki wysiłkom kardynała-legata Aldobrandino, arcyksiążę Ma-

---

1) Nanke, str. 77.

2) j. w., str. 96.

3) j. w., str. 97.

4) j. w., str. 121.

5), 6) j. w., str. 72.

ksymilian Habsburg odzyskał wolność i wróciwszy do Austrii nie przestał się uważać za... króla polskiego.

Nuncjusz Hannibal di Capua, formalnie akredytowany przy Zygmuncie, uważa Maksymiliana za króla i rozpoczyna działalność spiskową dla zorganizowania pro-habsburskiego puczu w celu obalenia Zygmunta.

Pomaga mu w tym kardynał Radziwiłł, któremu cesarz „dla okazania swej łaski i względów posłał w prezencie złoty zegarek wartości 2000 talarów<sup>1)</sup>”. Maksymiliana tytułują w Austrii królem polskim<sup>2)</sup>, a w Polsce nuncjusz Hannibal... chodzi do lasu na spotkania ze spiskowcami.

Ze Sławkowa, w którym nuncjusz przebywał, „rozchodzi się wieści, że *nuncjusz urządza tajne schadзки ze stronnikami Maksymiliana* i że starał się przekupić starostę sławkowskiego, który miał w ręku jakieś dowody jego winy<sup>3)</sup>”. Do zdrajców pozyskanych przez nuncjusza należał również prymas Karnkowski, który ofiarował swe usługi domowi habsburskiemu<sup>4)</sup>.

Potwierdzeniem działalności nuncjusza na szkodę Polski są podziękowania cesarza Rudolfa. Między innymi zachowało się pismo cesarskie z 30 stycznia 1589 roku, w którym cesarz pisze, że wie, iż „nuncjusz gorliwie i bez ustanku popiera sprawy Habsburgów, czyniąc wszystko, co w jego mocy, aby się im przysłużyć<sup>5)</sup>”.

W dalszym ciągu Nanke przypuszcza, że „*nuncjusz udzielał dworowi austriackiemu tajnych informacji i ułatwiał przesyłanie listów*”<sup>6)</sup>. „Na ręce nuncjusza przycho-

---

1) Nanke, str. 150.

2) j. w., str. 151.

3) j. w., str. 155.

4) j. w., str. 158.

5), 6) j. w., str. 155.

dziły listy Maksymiliana do różnych osób w Polsce, on też porozumiewał się z tajnymi agentami austriackimi przybyłymi do kraju i ułatwiał im zadanie<sup>1)</sup>.

Gdybyśmy dziś mogli wezwać na przesłuchanie Polaków z XVI wieku, którzy wiedzieli o nuncjuszu Hannibalu tysiąc razy więcej niż Nanke, odkryliby nam oni prawdę o polityce watykańskiej w stosunku do Polski równie sensacyjną jak proces Doboszyńskiego.

Zaostrzyłoby to naszą czujność na działalność wywiadu watykańskiego, który od czasu Commendonego i Hannibala z Kapuy poczynił znaczne postępy i uważany jest dziś przez specjalistów amerykańskich za najlepszy wywiad świata. Na specjalistów tych dostojnicy watykańscy często się powołują w targach politycznych z Departamentem Stanu, aby usługi swego wywiadu jak najdrożej sprzedać.

16 października 1676 roku zawarł Sobieski traktat z Turcją w Żurawnie. Polska otrzymywała dwie trzecie Ukrainy, reszta zaś pozostawała przy Kozakach. Kazimierz Konarski, autor niezmiernie interesującej rozprawy: „Polska przed odsieczą wiedeńską“ (Warszawa, 1914), stwierdza, że traktat ten był dla Polski „stanowczo korzystny“, a uwzględniając okoliczności, w jakich został zawarty — „wprost zwycięski“<sup>2)</sup>. W życzliwej Polsce Francji przyjęto wiadomość o zawarciu pokoju z radością; „radość Wersalu była łatwo zrozumiała; pokój turecki przywracał Janowi III (Sobieskiemu) swobodę ruchów“<sup>3)</sup>. Przeciwnie, wrogów Polski doprowadził zawarty traktat do wściekłości. Oś Wiedeń — Watykan trzęsie się ze złości i postanawia zemścić się na Sobieskim. Już

---

1) Nanke, j. w., str. 167.

2) Konarski, str. 26.

3) j. w., str. 23.

w 1676 roku organizuje ona przeciw Sobieskiemu zbrojny bunt, konfederację wielkopolską. Rota spiskowa tej konfederacji brzmiała:

„My prawowierni chrześcijańscy ludzie i synowie Królestwa Polskiego strapionego od bezbożnego Sobieskiego... gwałtownie przez zdrajców senatorów obranego, którzy Polskę Francuzom przewrotnym sprzedali; uciekając się do cesarza (Austrii), jako protektora naszego, przysiegamy wiarę, posłuszeństwo przy Jego Cesarskiej Mości ludziach stawać, choćby do jednego (ostatniego) szlachcica w Polsce zginienia za wiarę świętą, kościoły Boże, zakonne panny... stawać. Tak nam Panie Boże dopomóż“<sup>1)</sup>.

W imię „wiary świętej“ grupa zaprzędanych Austrii zdrajców dąży do obalenia Sobieskiego i poddania Polski zwierzchnictwu cesarza austriackiego. Jednocześnie na wieść o traktacie polsko - tureckim papież Innocenty XI pisze do Sobieskiego „przepojony goryczą“ list: „nie możemy przemilczeć ogromu nie dającego się wprost opanovać smutku naszego“<sup>2)</sup>. Orsini, kardynał-protektor Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie, „kazał herb polski, umieszczony na froncie kardynalskiego pałacu, przenieść na pośledniejsze miejsce w jednej z oficyn“, dając tym „jawny dowód pogardy dla Polski“<sup>3)</sup>, która ośmieliła się zawrzeć porozumienie zgodne z interesami narodu polskiego, zamiast być posłusznym pionkiem interesów papiesko-habsburskich.

Akcja wichrzycielska agentów austriackich z nuncjuszem papieskim na czele przybiera nasilenie największe przed sejmem grodzieńskim (1678-79), który miał ratyfikować polsko - turecki traktat w Żurawnie. Papież Innocenty XI pisze do senatu polskiego: „Z bólem nie do

---

1) Konarski, str. 20, 21.

2) j. w., str. 24 i 25.

3) j. w., str. 25.

wiary dowiedzieliśmy się o mających się odbyć na najbliższym sejmie obradach ratyfikacji pokoju z Turcją, który ciężką plamę położy na imieniu Waszym<sup>1)</sup>). Jednocześnie z tym listem w czerwcu 1678 r. wniósł Innocenty XI „za pośrednictwem nuncjusza uroczysty protest przeciw rokowaniom pokojowym z Turcją<sup>2)</sup>). Co więcej, „urzędowym tym dokumentom towarzyszyły liczne osobiste pisma, w których papież stara się zwrócić uwagę panów polskich na grożące niebezpieczeństwo wschodnie i zachęcić ich do obalenia lub przynajmniej odroczenia traktatu. Nie ma prawie dygnitarza polskiego, nie mówiąc już oczywiście o biskupach, który by nie był zaszczycony osobnym brewem papieskim<sup>3)</sup>). Listy papieskie przygotowują grunt pod zbrojny bunt przeciw Sobieskiemu, połączony z interwencją wojsk austriackich. W lecie 1678 „Rudzieński, dworzanin Lubomirskiego, wpada na trop sprzysiężenia, jakie w porozumieniu z Wiedniem uknuła pewna grupa arystokracji polskiej<sup>4)</sup>). „Przejęta poczta wiedeńska dostarczyła dalszych informacji. Karol Lotaryński miał w porozumieniu z panami polskimi... załadować tronem polskim. Kraków, Częstochowa i nadgraniczne miasta śląskie miały posłużyć za podstawowe punkty operacyjne<sup>5)</sup>).

Ambasador francuski Bèthune, donosząc Ludwikowi XIV o buncie grożącym obaleniem Sobieskiego, przepowiada trafnie dalsze losy Polski. „Widząc nieuchronną ruinę władzy państwowej w Polsce, przepowiada on wcześniej czy później rozbiory Polski między Prusy i Austrię, zaznaczając zarazem, że byłoby to klęską także i dla Francji, gdyż upadek Polski wzmocniłby niepomier-

---

1) Koniański, str. 42.

2) j. w., str. 44.

3) j. w., str. 44.

4), 5) j. w., str. 50.

państwa zaborcze“. W dalszym ciągu donosi ambasador francuski, że *król Sobieski postął podskarbiego i wicekanclerza, „aby oświadczył ambasadorowi cesarza austriackiego i nuncjuszowi papieskiemu, który działa tutaj jako jego lokaj (et au Nonce du Pape, qui agit ici comme son dépendant), iż w razie dalszego warcholenia i mieszanina się do spraw sejmowych sam wywoła zerwanie sejmu, a wraz z tym upadek korzystnych dla Austrii planów wojny tureckiej“<sup>1)</sup>*).

„Nieszczęściem czy też wadą króla była jego uległość dla ukochanej Marysienki“<sup>2)</sup>. Przede wszystkim było to nieszczęściem dla kraju. „Zwykła, pospolita intrygantka“ (jak ją trafnie określał ambasador francuski Bèthune)<sup>3)</sup> dostała się pod wpływy papiesko - wiedeńskie i pociągnęła za sobą ulegającego jej we wszystkim króla. Król Sobieski zdradził interesy narodowe Polski i stał się narzędziem planów papiesko - austriackich. Zdemaskował to na sejmie krajczy koronny Rafał Leszczyński, „który w nadzwyczaj ostrych i gorzkich słowach“ wymawiał królowi chciwość, interesowność, zdradę interesów kraju i „tajne, podejrzane intrygi z dworem austriackim“<sup>4)</sup>.

Nuncjusz papieski Martelli trafił na właściwą metodę realizowania polityki papiesko - watykańskiej. Kiedy próby wywołania zbrojnego buntu przeciw Sobieskiemu nie udały się, uderzył do Marysienki i przez Marysienkę przekształcił Sobieskiego w powolne narzędzie papiesko-habsburskiej osi. Misja jego została zakończona. Dla sfinalizowania planów watykańsko - wiedeńskich przybywa drugi szpieg habsburski, nuncjusz Pallavicini.

---

1) Konarski, str. 51, 53 i 54.

2) i. w., str. 145.

3) i. w., str. 55.

4) i. w., str. 72.

6 września 1680 r. ambasador francuski donosi królowi Ludwikowi XIV, że *nowy nuncjusz jest również agentem austriackim* (ce nonce s'est ouvert assez Autrichien)<sup>1)</sup>. Konarski dodaje, że „nuncjusz do końca stronnictwu austriackiemu wiernym pozostał”<sup>2)</sup>, aż wreszcie na żądanie Sobieskiego został odwołany.

Biskupi, którzy z polecenia papieża podzegli naród polski do wojny, nie chcieli dać na nią ani grosza, gdy wojna się zbliżała. Modlitwy owszem, ale pieniędzy na wojnę z Turcją, Boże broń.

„Niezaszczytna rola przypada duchowieństwu polskiemu na sejmie 1681 roku — pisze Konarski. — Jeszcze w dobie przedsejmowej zdarzył się wypadek, iż jeden z sejmików został zerwany wskutek opozycji szlachty przeciw biskupowi przemyskiemu za niepłacenie poborów nałożonych na duchowieństwo”<sup>3)</sup>. „Obecny zatarg miał podłoże głębsze, dotyczące nie jednostki, lecz całego stanu duchownego, który zaoponował przeciw wszelkim nowym podatkom, mającym spaść na posiadłości kościelne”<sup>4)</sup>.

Biskup wileński pisał (w roku 1680) w liście: „Po raz setny proszę przez miłość Boga ukrzyżowanego i dla zachowania jego chwały świętej, uwolnij nas od tego ciężaru“ (podatków na wojsko)<sup>5)</sup>. „Gorszący ten a z zaciekleścią godną lepszej sprawy prowadzony targ trwa z gorą dwa tygodnie”<sup>6)</sup>.

„Papież obiecywał 500 tysięcy talarów i dziesięciny z Włoch”<sup>7)</sup>. Wszystkich ogarnęło zdumienie, ponieważ znali doskonale chciwość i skąpstwo papieskie. Kiedy

1), 2) Konarski, str. 82.

3) j. w., str. 89.

4), 5), 6) j. w., str. 90.

7) j. w., str. 96.



jednak zbliżała się chwila wyprawy polskiej przeciw Turcji i 31 marca 1683 roku Polacy upomnieli się u papieża o obiecane pieniądze, „nuncjusz oświadczył, że skarb papieski jest wyczerpany, niech więc ufają w Boga“<sup>1)</sup>).

Nic dziwnego więc, że „podniosła, lecz realnej podstawy pozbawiona frazeologia listów papieskich przestała oddziaływać na społeczeństwo“<sup>2)</sup>).

Nuncjusz depeszuje na alarm do papieża, stwierdzając, że sprzeniewierzenie się danej obietnicy może papieża drogo kosztować i dlatego powinien czym prędzej przysłać pieniądze dla „podtrzymania polskiego narodu w uległości dla Stolicy Świętej i możliwości użycia go w innym wypadku. Czas jest po temu teraz, a tego, co zdziała dziś nieznaczne subsydium, nie dokona w innej porze nawet i wielkie“<sup>3)</sup>). Papież z wielkim bólem zdecydował się na małe subsydium, z tym wszakże zastrzeżeniem, aby nuncjusz wypłacił je „wtedy dopiero, gdy się już Polacy ruszą“<sup>4)</sup>).

Znacznie chętniej wspomagał papież wyprawę odpustami, rozgrzeszeniami i modlitwami.

Garstka patriotów polskich protestowała przeciw samobójczej polityce, ostrzegając przed niewdzięcznością Austrii, która uratowana przez wojska polskie odpłaciła się po kilkudziesięciu latach — zgodnie z przewidywaniami ambasady francuskiej i patriotów polskich — rozbiorem Polski.

„Ambasador (austriacki) odbywał częste narady z nuncjuszem“<sup>5)</sup>). Nuncjusz twierdził, że przez Marysieńkę można bardzo łatwo manewrować królem i wobec te-

---

1) Konarski, str. 179.

2) j. w., str. 204.

3) j. w., str. 204.

4) j. w., str. 205.

5) j. w., str. 177.

go należy utrzymywać z nią stały kontakt, nie szczędząc obietnic. „Poruszono wszelkie sprężyny. Nuncjusz skłonił Marysieńkę do wywarcia presji na króla<sup>(1)</sup>). Wiemy, za jaką cenę Marysieńka przeszła do obozu papiesko-austriackiego. Obrażona na Ludwika XIV, że nie chciał przyznać jej ojcu — bufonowi, żarłokowi i rozpustnikowi — tytułu księcia Francji, zażądała od nuncjusza, aby papież mianował go kardynałem. Papież nie miał takich skrupułów. Jak Ludwik XIV i Marysieńce nie tylko obiecał, ale również dotrzymał obietnicy. Ostatecznie kardynałami zostawali często ludzie bardziej nikczemni i bezwartościowi od jej ojca, a święcenia kapłańskie nie były od takich kardynałów wymagane.

Król Sobieski poniżył się do tego stopnia, że w świętym zapale oświadczył, „iż wolałby, by padł Kraków niż Wiedeń<sup>(2)</sup>). Nuncjusz nie tał swego zachwyty dla „patriotyzmu“ króla.

Ludwik XIV machnął ręką na Sobieskiego: To, co wyprawia król polski, „nie daje mi powodu do bliższego interesowania się tym, co go dotyczy, i patrzeć będę bez troski na chaos i upadek, jaki wywołają szerokie plany, snute przez niego wspólnie z dworem wiedeńskim<sup>(3)</sup>). Przewidywania Ludwika XIV najzupełniej się sprawdziły. Odsieczą wiedeńską doprowadził Sobieski Polskę do ostatecznej ruiny.

Na wszelki wypadek oś papiesko - habsburska postanawia zerwać francusko - polskie stosunki dyplomatyczne i organizuje 30 maja 1683 roku napad na ambasadę francuską. „Konny oddział szlachty otoczył dom, poczę-

1) Konarski, str. 177.

2) j. w., str. 178.

3) j. w., str. 188.

li strzelać do okien... Stosunki Ludwika XIV z Polską były zerwane<sup>1)</sup>).

Wdzięczność Austrii za uratowanie jej przed Turkami ujawniła się na drugi dzień po odniesieniu przez Sobieskiego zwycięstwa. „Cesarz Leopold zachował się jak cham“ — pisze Boy-Zeleński<sup>2)</sup>). Austriacy głodzili, szyskanowali i nękali sojuszniczą armię polską. „Jesteśmy tu jak zapowietrzeni“ — pisał król Sobieski w kilka dni po zwycięstwie.

Pallavicini był mądrzejszy od swego poprzednika, nuncjusza Cesarzynie, który zginął pod Warną, i kiedy podleganie jego osiągnęło upragniony skutek, sam na wszelki wypadek do Wiednia nie pojechał, żeby się niepotrzebnie nie narazić. Później usprawiedliwiał się tym, „iż nie widział potrzeby dalszego zagrzewania króla do boju“<sup>3)</sup>).

Rola Pallaviciniego nie kończy się z wyprawą wiedeńską. „Kiedy Sobieski wrócił spod Wiednia... potęga turecka była, jeżeli nie złamana, to straszliwie osłabiona, równocześnie austriacki sojusznik pokazał, czego się można po nim spodziewać; zdawałoby się, że teraz zwycięski król obejmie okiem nową sytuację i zdecyduje się na linię niezależnej polityki polskiej“<sup>4)</sup>). Od czegoż jednak jest nuncjusz Pallavicini. Wymachując obiecywanym dla ojca Marysieńki kapeluszem kardynalskim prowadzi Sobieskiego po równi pochyłej nowych awantur i „raz po raz Polska się krwawi w chimerycznych wyprawach, których jedyną korzyścią będzie dywersja dla Austrii, pozwalająca Wiedniowi zdławić i ujarzmić Węgry“<sup>5)</sup>).

1) Konarski, str. 193.

2) Boy-Zeleński, „Marysieńka“, str. 212.

3) Konarski, str. 220.

4), 5) Boy-Zeleński, str. 245.

Dla podniecenia króla wytoczono Łyszczyńskiemu proces o ateizm i skazano na wyrwanie języka, ucięcie ręki i spalenie na stosie. Sprawę Łyszczyńskiego opisał obszernie Adrian Krzyżanowski w „Dawnej Polsce”<sup>1)</sup>.

Sobieski był człowiekiem zbyt słabym, aby się oprzeć skoncentrowanemu atakowi nuncjusza, żony i biskupów. Nie pomogły ostrzeżenia Lubomirskiego, który zwracał uwagę króla na szpiegowską działalność nuncjusza Pallaviciniego, pisząc m. in. w liście (z roku 1687-88):

...*„kardynał Opicjusz Pallavicini, wielki całej Rzeczypospolitej i imienia Jego Królewskiej Mości nieprzyjaciół i domowy szpieg...”*<sup>2)</sup>.

22-letnie panowanie Sobieskiego składa się z czterech lat rządów Sobieskiego, przeciw któremu nuncjusz Martelli organizuje bunt, oraz z 18 lat rządów nuncjuszy, którzy za pośrednictwem Marysienki manewrują Sobieskim jak kukiełką. Za sprawą Pallaviciniego dochodzi do skutku nieszczęsna wyprawa moldawska (1686), w której armia polska, wspanialsza od tej, która kilka lat przedtem ruszyła pod Wiedeń, oszukana przez sojuszników — w interesie których działał nuncjusz Pallavicini — poniosła straszną klęskę. O moldawskiej wyprawie Sobieskiego, rozlewającego krew polską za interesy wrogów Polski — Habsburgów, napisał umiarkowany, konserwatywno - katolicki historyk Szujski, że właściwie „gdyby nie tysiąc łagodzących okoliczności, należałoby ten czyn Sobieskiego nazwać zbrodnią — zdradą interesów własnego narodu”.

Nuncjusze papiescy — agenci Habsburgów prowadzili Polskę do upadku.

---

1) Krzyżanowski „Dawna Polska”, Warszawa 1857 (drugie wydanie), tom II, str. 227—292.

2) Książkz Fabisz „Wiadomość o legatach”, str. 279.

## ROZDZIAŁ X

### J E Z U I C I

Rozkład moralny papieżstwa przechylił szalę. Całe narody przestały uznawać autorytet Rzymu. Dla ratowania potęgi papieżstwa fanatyk hiszpański Loyola założył w roku 1540 zakon jezuitów, który wyruszył do walki przeciw protestantom, czyli chrześcijanom protestującym przeciw zależności swych krajów od Rzymu.

Do Polski sprowadził jezuitów kardynał Hozjusz w roku 1565. Zastosowali oni w walce przeciw polskim antypapieżnikom dwie metody: podburzanie tłumów do pogromów i wymuszanie na królu posłuszeństwa dla dyktowanej przez nich polityki personalnej przy rozdawnictwie urzędów.

Podniecany przez jezuitów tłum napadał na zbory i prywatne mieszkania protestantów, a te wyczyny były publicznie pochwalane przez kardynała Hozjusza i księdza Skargę.

Ksiądz Skarga zasłużył sobie nawet na przezwisko „*największego wichrzyciela Rzeczypospolitej*“. Dzieje pogromów i „tumulców“ wzniecanych przez jezuitów

przedstawił obszernie Wacław Sobieski w „Nienawiści wyznaniowej tłumów za rządów Zygmunta III“ (Warszawa 1902).



*Ksiądz Skarga.*

Skarga wydał przeciwko protestantom dwie broszury, w których pisze m. in.:

„Konfederacja warszawska (ustawa tolerancyjna) to wilcze, tyrańskie, piekielne, dzikie prawo... konfederacja chroni wszystkie wiary, a przecież tylko jedna wiara może być dobra... Kto bluźni, niech śmiercią umrze... Wywiedź bluźniercę przed obóz i niech go kamieniami zabije lud wszystek... słysząc kogo, że Boga chrześcijańskiego

bluźni, *w gębę go bijcie*. A jeśli cię o to do urzędu pozwą, powiedz, jakom go bić nie miał, a on Pana Aniołów zbłuźnił<sup>(1)</sup>).

Podżeganie Skargi i innych jezuitów odnosiło skutek. „W roku 1575 rozjuszona masa (studentów) rzuciła się na cmentarz ewangelicki w Krakowie. Studenci wywalili ogrodzenie, wydobyli zwłoki z grobów... stawiali trupy do góry nogami<sup>(2)</sup>”. „W roku 1578 studenci napadli na pogrzeb innowierczy, wyrzucili ciało zmarłej z trumny, bezwstydnie obnażyli, zadali zwłokom rany, włóczyli na sznurach po ulicy, aż wreszcie rzucili do Wisły. Wszystko to bez żadnej przeszkody ze strony urzędów ani kary<sup>(3)</sup>”. „W roku 1589 w święto Wniebowstąpienia wybuchł w Krakowie tumult... „Na zbory!“ Na to hasło żacy poczęli ciskać kamieniami w okna zboru... Na koniec zdobyto zbór i księgi, których tam było bardzo wiele, na ulicę wymietli, a ci, którzy na ulicy byli, siekierami je rąbali i do rynsztoku tłoczyli, a drugie popalili... Wreszcie podpálili zbór<sup>(4)</sup>”. „W roku 1597 w Krakowie rzucili się studenci jezuiccy na cmentarz... Właśnie umarła na dwa dni przed ślubem ewangeliczka młoda, narzeczona jednego z krakowskich mieszkańców. Następnej nocy po pogrzebie żacy przy pomocy grabarzy ciało wydobywają, obnażają i przymocowują do muru, stawiając je do góry nogami ku widokowi wszystkich<sup>(5)</sup>).

„W wielki czwartek w Poznaniu gromada przebranych ludzi nasza z rusznicami zbór luterski i rozpędziła straż... po czym wybiwszy wrota i wywaliwszy ścianę murowaną.

---

1) Sobieski, str. 92—94.

2) j. w., str. 33.

3) j. w., str. 34.

4) j. w., str. 41.

5) j. w., str. 86.

napastnicy spalili wszystko drzewo, zrujnowali ozdoby, potłukli groby, zrujnowali szpital, zostawiając tam prawie nago ubogich heretyków<sup>1)</sup>.

„W roku 1607 w Krakowie pospólstwo napadło na cmentarz ewangelicki. Zagorzalcy zburzyli szpital, obalili nagrobki, dobywali zwłoki bez różnicy stanu i płci z grobów, bili je, rozrywali, obnażali... i po polach włóczyli<sup>2)</sup>).

Dnia 16 listopada 1611 roku „stracono okropnym sposobem w rynku starej Warszawy“ mieszczanina z Bielska na Podlasiu, Jana Tyszkowicza, „za to, że z arianina nie chciał zostać katolikiem“<sup>3)</sup>.

Kazania Skargi (i w ogóle cała działalność jezuitów) budziły i rozdmuchiwały w Polsce nienawiść wyznaniową, fanatyzowały tłumy, prowokowały rozruchy, powodowały zrywanie sejmów, wywoływały w Polsce nieład, zamęt, anarchię, wiodły do nieuchronnego upadku. Ludzie bardzo oświeceni ostrzegali Skargę, że jego wichrzenia mogą doprowadzić do upadku Polski. Skarga dał im odpowiedź:

„Cóż tu ma czynić miłośnik czci Bożej i ojczyzny?... Nie trudna kwestia! *Pierwej Kościoła i dusz ludzkich bronić, niżli ojczyzny! Jeśli zginie doczesna (ojczyzna, to znaczy Polska), przy wiecznej się ostoim!*“ (to znaczy przy katolicyzmie<sup>4)</sup>).

Skardze wtórował wychowanek jezuitów król Zygmunt III Waza, nazywany powszechnie „królem jezui-

---

1) Sobieski, str. 11.

2) j. w., str. 136.

3) Krzysztof Sandius, „Bibliotheca Antitrinitariorum“, wyd. 1635, str. 215; Adrian Krzyżanowski, „Dawna Polska“, Warszawa 1857, tom II, str. 235 i inna.

4) Sobieski, j. w., str. 98.



tów“, „fanatycznie gorliwy i posłuszny Rzymowi bez  
względu na interesy państwowe“<sup>1)</sup>).



*„Król jezuitów“ Zygmunt III Waza.*

---

<sup>1)</sup> Natalia Gąsiorowska, „Historia zakonów w Polsce“, Warszawa 1910, str. 136.

Przykładem postawy króla była jego sławna odpowiedź nie-katolikom na sejmie z roku 1620, kiedy się skarżyli na prześladowania religijne i wykazywali szkody, jakie działalność jezuitów wyrządza państwu polskiemu.

*„Niech raczej zginie Rzeczpospolita (Polska) — powinien wówczas król Zygmunt III — zginąć ty i ja, byle tylko wiara święta uszczerbku nie poniosła“<sup>(1)</sup>.*

Jezuici wychowywali naród w duchu bezojczyźnianym, co ułatwiało im następnie werbowanie agentów i szpiegów dla państwa Habsburgów. Działalność jezuitów na rzecz Habsburgów była publiczną tajemnicą.

*„Konia trojańskiego ciągniemy do Polski sami ku zgubie Polski“ — czytamy w broszurze z roku 1606 o jezuitach“<sup>(2)</sup>.*

Oburzała szlachtę chciwość jezuitów i metody, jakimi zdobywali majątki, a więc przede wszystkim wymuszanie i fałszowanie testamentów. Jezuici tak się czynnie krzątali około nabywania dóbr ziemskich, iż się obawiać zaczęto, aby cała Polska w ich ręce nie przeszła.

*„Do kilku tysięcy wsi w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim już mają“ — czytamy o jezuitach w innej broszurze z roku 1606 — „a na cóż tu zasiedli? Na zgubę tej Korony... będąc domu rakuskiego (habsburskiego) wierni i przysięgli promotores (agenci)... Bez tych żmij nic się nie dzieje; osiedli, ujęli serce królewskie, że nie to, co by chciał, ale to, co oni każą, król czynić musi...“*

Jego Królewska Mość jezuitom po sto, po kilkadziesiąt, po kilkanaście tysięcy daje i drudzy dewoci co nie miara dają i przeciw Rzeczypospolitej sami ich umacniają... Piękna ci dewocja, Rzeczypospolitą odzierać, a próżnujące brzuchy natykać i bogacić“<sup>(3)</sup>.

1) Erazm Rykaczewski, Przypisy do „Relacyj nuncjuszów“, tom 1 str. 124—125.

2) i 3) „Pisma polityczne z czasów rokocozu Zebrzydowskiego“, wydał Jan Czubek, Kraków, 1918, str. 48 i str. 130—131.

Inna broszura z roku 1606 nosi wręcz tytuł „*Pokazanie, że jezuitowie na zgubę i zdradę są rzeczompospolitym, a mianowicie Koronie Polskiej... pod cudzy regiment one powoli podbijając*“<sup>1)</sup>.

Wreszcie „we wrześniu 1606 roku 60.000 szlachty podpisało w Sandomierzu *żądanie oddalenia jezuitów, cudzoziemskiego zakonu, który psuje młodzież*“<sup>2)</sup>.

Popierani przez króla jezuita pozostali jednak w Polsce i, co więcej, wkrótce na tronie polskim zasiadł jezuita Jan Kazimierz.

„Suknię Towarzystwa Jezusowego przywdział Jan Kazimierz mając 34 lata“<sup>3)</sup>, a w trzy lata później, 28 maja 1646 roku mianował go papież Innocenty X kardynałem<sup>4)</sup>. Królem polskim został Jan Kazimierz w roku 1648.

„Syn arcykatolickiego ojca Zygmunta III, wychowanek jezuicki, następnie bractw zakonny tego zgromadzenia, a wreszcie kardynał — pisze o nim Stanisław Szczotka — był Jan Kazimierz religijnym i nader praktykującym katolikiem. Cechowała go wybitna skłonność do egzaltacji i ascetyzmu (a także do rozpusty)... gorliwy czciciel Matki Boskiej Częstochowskiej każe wozić ze sobą jej obraz i odprawiać przed nim nabożeństwa“<sup>5)</sup>.

„W pokojach królewskich rozmawiało się tylko o wszeteczeństwach“ — pisał dobrze poinformowany Francuz, sekretarz Marii Ludwiki, bratowej a następnie

---

1) „Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego“, str. 452.

2) Erazm Rykaczewski, Przypisy do „Relacyj nuncjuszów“, tom I, str. 98.

3) Kazimierz Ohlędowski, „Rzym, ludzie baroku“, str. 313.

4) j. w., str. 314.

5) Stanisław Szczotka, „Chłopi obrońcami niepodległości Polski“, Kraków 1946, str. 173—174.

żony króla, pan De Noyers<sup>1)</sup>), a obłudzie Jana Kazimierza Słowacki poświęcił nawet jeden ze swych utworów<sup>2)</sup>). Pokorny, jak przystało na jezuitę, Jan Kazimierz wymagał dla siebie tytułu „Jego Królewskiej Mości“ jeszcze wtedy, gdy był tylko bratem królewskim, i oświadczył w Rzymie, „że da w gębę każdemu, kto by go inaczej tytułował, choćby to nawet było w papieskiej antykamerze“<sup>3)</sup>).

Świadectwem pobożności Jana Kazimierza były tzw. „Śluby lwowskie“, które się odbyły 1 kwietnia 1655 roku w katedrze lwowskiej na kolanach przed nuncjuszem papieskim Piotrem Vidonim.

W ślubach tych „Jan Kazimierz solennie obiecywał eksterminację (wytępienie) heretyków“<sup>4)</sup>). „Dewocyjna część ślubów Jana Kazimierza miała cechę wyraźnej demonstracji przeciwko różnowiercom, szczególnie zaś arianom. Tak tłumaczyli wiernym ich znaczenie jezuici“<sup>5)</sup>).

Innym dowodem pobożności była abdykacja. Król zrzekł się korony, aby — jak mówił — resztę życia poświęcić pobożnym rozmyślaniom i trosce o zbawienie wieczne. „Senatorowie myśleli — pisze naoczny świadek tamtych czasów, Wespazjan Kochowski — że dla dusznego zbawienia abdykowawszy, król Kazimierz udaje się na pokutę i odpusty do Rzymu. Aliści on do Francji obiera drogę na opery i bale, tam szukając rozweselenia i uciechy“<sup>6)</sup>).

---

1) Boy-Zeleński, „Marysićka“, str. 315.

2) „Mazepę“. O stosunku Słowackiego do papieżstwa napisał interesującą książkę Juliusz Górecki pt. „Rzym a Polska w twórczości Słowackiego“, Warszawa 1937.

3) Chłędowski, j. w., str. 315.

4) „Reformacja w Polsce“, rocznik IX—X, str. 123.

5) Stanisław Szczotka, j. w., str. 184.

6) Przekład z „Klimakterów“, tom III, str. 182.



*Król-jezuita Jan Kazimierz obiecuje nuncjuszowi papieskiemu  
Vidoniemu wytępienie heretyków.*

„Jezuici obniżali poziom moralny narodu, szlachty przede wszystkim — stwierdza Natalia Gąsiorowska — a schlebując jej niskim przyzwyczajeniom i namiętnościom, zyskiwali wśród niej olbrzymie koło przyjaciół i zwolenników... W początkach swego istnienia przedstawiali jezuici zwartą i poważną siłę... z czasem ich zalety (pracowitość, gorliwość, osobista bezinteresowność) znikały, a na ich miejsce wystąpiły: *pożądanie władzy i majątku, później buta i rozpusta, zlanie się ze szlachtą i przejęcie wszystkich jej wad, ułomności, w końcu zupełnego rozkładu, który cały naród wtrącił pod obce jarzmo*“<sup>1)</sup>.

---

1) Natalia Gąsiorowska, „Historia zakonów w Polsce”, str. 141—142.

## ROZDZIAŁ XI

### SOJUSZ PAPIESKO-SASKI

Pogląd historyków na epokę saską jest jednomyślny. Obóz saski był obozem wstecznicstwa i reakcji, natomiast wokół Stanisława Leszczyńskiego gromadzili się postępowcy. Patrioci polscy byli z Leszczyńskim przeciw Augustowi II. Watykan popierał na terenie Polski te siły, które ją prowadziły do upadku. *Akcja polityczna Watykanu na rzecz Augusta przeciw stronnikom Leszczyńskiego nie miała nic wspólnego z troską o dobro religii.*

„August II Sas — pisze gorący katolik prof. Silnicki — cieszył się poparciem Rzymu... Papieże wyróżniają go mimo jego moralnej nicości i politycznego cynizmu<sup>1)</sup>).

Na żądanie Augusta II papież Klemens XI wydał prowokacyjne breve do prymasa i biskupów polskich 10 czerwca 1705 roku, w którym pisał m. in.:

„Mamy nadzieję, że pamiętacie to, co przez inne nasze brevja... w interesie najświetniejszego naszego syna w Chrystusie, Augusta, Najjaśniejszego Króla Polskiego, pisaliśmy do Was... Brzmieniem niniejszego pisma wyraż-

---

1) Seppelt, Löffler, Silnicki, „Dzieje papieży”, str. 455.

nie zalecamy i zakazujemy, abyście się do koronacji (Leszczyńskiego) żadną miarą nie mieszały, pod karami odsądzenia od wykonywania obrządków biskupich i zakazu wstępu do kościoła<sup>(1)</sup>).

Jarochowski, z którego rozprawy o prymasie Radziejowskim przytoczyliśmy fragment papieskiego breve, pisze: „Cokolwiek bądź i z jakiegokolwiek bądź stanowiska na sprawy ówczesne zapatrywać się będziemy, nie może się nam owo... breve nie przedstawiać w charakterze *wyrażonego przekroczenia granicy władzy kościelnej, niepowołanego mieszania się w najżywotniejsze prawa polityczne narodu*“<sup>(2)</sup>).

Następnie „nuncjusz Julian Piazza — pisze ksiądz Fabisz — kazał sobie wydać biskupa Żałuskiego jako podejrzanego o sprzyjanie Leszczyńskiemu i odesłał go do papieża“<sup>(3)</sup>).

Breve papieskie wywołało oburzenie polskiej opinii publicznej. Starosta wschowski Franciszek Radzewski napisał memoriał, który wyrażał zgodną opinię prawie całego kraju:

„Z pewnością — czytamy w memoriale — Polacy godni są pochwały... że woleli cierpieć ze ślepym posłuszeństwem największe surowości ze strony kurii rzymskiej aniżeli być posądzonymi o lekceważenie względem tego, który ma reprezentować Jezusa Chrystusa na ziemi... Ponieważ jednak rzeczy doszły do tego stopnia, że *kuria rzymska* nie poprzestając na wykonywaniu jurysdykcji w sprawach kościelnych *zaczyna mieszać się także w prawa Rzeczypospolitej*, winniśmy nie ukrywać tej obrazy pod karą zdrady wolności... Cała ziemia wie, a wie aż nadto, ku wstydowi imienia polskiego, z jaką wyniosłością

---

1) Jarochowski, „Koniec Radziejowskiego”, str. 155—156.

2) j. w., str. 157.

3) Fabisz, „Wiadomość o legatach”, str. 288.



ostatni nuncjuszowie apostołscy nadużywali naszej łatwości. W czasie, w którym widzieli Rzeczpospolitą jakby zatopioną w ocean nieszczęść i niebezpieczeństw zguby, śmieli nam wymierzać nauki lub groźby, skorośmy się tylko ruszyli ku naszemu oswobodzeniu. Mogli cierpieć, aby Polska była rozdartą przez króla Augusta (II Sasa); mogli zgadzać się na wszystkie niesprawiedliwości tego monarchy i... faworyzować go... *Nuncjusze papiescy oddają pochwały zaciętym nieprzyjaciółom religii katolickiej (Sasom),... a iżby na niczym nie zbywało naszemu nieszczęściu, widzimy ojca świętego korzystającego z naszych klęsk.* Nie możemy bez najwyższego oburzenia mówić o krzyżącym postępowaniu względem biskupa poznańskiego (Załuskiego)... o obeldze, jaką Rzeczypospolita przy tej sposobności poniosła. Senator, który się dobrze zasłużył Rzeczypospolitej... jest pociągnięty jako zbrodniarz w więzach do Rzymu; tam wytaczają mu nawet proces, jakkolwiek jego sprawa nie obchodzi w niczym religii<sup>1)</sup>.

Komentując ten memoriał pisze Jarochoowski, że „nie możemy mu racji i słuszności odmówić w tym esencjonalnym punkcie, iż *Rzym przeliczył się w granicach swej kompetencji, nakładając... kary kościelne za akt czysto politycznej natury* (popieranie króla Stanisława Leszczyńskiego). Prawda tu była zbyt oczywista, aby mogła ująć uwagi współczesności polskiej<sup>2)</sup>).

Klemens XI w interesie Sasów groził katolikom polskim karami kościelnymi za należenie do obozu postępu, za patriotyzm. W dziejach Polski nie brakło księży-patriotów, którzy dla Polski narażali się na represje kościelne ze strony papieży i reakcyjnej hierarchii kościelnej. Interes kraju i narodu był dla nich wyższy nad interes Watykanu i jego świeckiej polityki.

1) Jarochoowski, str. 160—162. .

2) j. w., str. 163.

Bezstronność nakazuje przyznać, że dalszym ciągiem swego panowania August II Sas okazał się godnym poparcia udzielonego mu przez papieża, ponieważ — jak pisze Kraushar — „stał się ślepym narzędziem w rękach zakonu jezuitów i sam, do niedawnego czasu jeszcze luteranin, obojętnie traktował sprawę prześladowań dawnych swoich współwyznawców, tak że epokę jego panowania uważać można za przełom... i źródło wytworzenia się powszechnej dewocji, która ogarnawszy wszystkie stany i warstwy narodu rozpoczęła ze wszystkimi innymi wyznaniami namiętną i fanatyczną walkę... Trybunały, zostające pod wpływem duchowieństwa, które do kompletu sądzącego należało i dominujące w nich zajmowało stanowisko, bezlitośnie karmiły najłżejszy objaw wolności myślności... Skazywano na surowe kary ludzi obwinionych o lekceważenie obowiązków religijnych, a kara śmierci spotykała i różnowierców, posądzonych o znieważenie panującej religii lub też duchownego stanu. Nigdy jeszcze w Polsce tyle głów pod toporem kata nie spadło, nigdy jeszcze tylu języków „przez mózg“ nie wyrwano, nigdy jeszcze tylu ludzi nie skazano na spalenie w zarzutach o zobelżenie panującej religii — ile za Augusta II<sup>(1)</sup>.

Tym się tłumaczą pochwały historyków klerykalnych pod adresem Augusta II, którego panowaniem „kierował duch gorliwości o dobro i prawa panującej religii“ — jak pisze książd Teodor Ostrowski, zaznaczając, że od czasów reformacji żaden z królów polskich „do poparcia praw i prerogatyw kościoła polskiego skuteczniej (od Augusta II) nie przyłożył się<sup>(2)</sup>.

---

1) A. Kraushar, „Sprawa Zygmunta Unruga“, Kraków 1890, tom I, str. 98—99, 106 i 107.

2) Ka. T. Ostrowski, „Dzieje i prawa kościoła polskiego“, Warszawa 1793, tom III, str. 639.

## ROZDZIAŁ XII

### **GALERIA PRAŁATÓW — ZDRAJCÓW Z LAT ROZBIORÓW**

Rola wyższego duchowieństwa polskiego w okresie rozbiorowym została opisana w książce dra Zdzisława Mierzyńskiego pt. „Wybrane żywoty książąt kościoła polskiego“ (Kraków 1937, II wydanie — Warszawa 1949).

Prymas Władysław Łubieński, jego kanclerz biskup Młodziejowski, prymas Antoni Ostrowski, arcybiskup Podolski, biskup Kossakowski, biskup Massalski i inni pobierali stały żołd z kasy obcych ambasad za zdradę ojczyzny.

Brat króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, prymas Michał Poniatowski, był szpiegiem króla pruskiego, a w roku 1794 wysłał list do oblegającego Warszawę królewicza pruskiego z podaniem sposobów, jak uderzyć na Warszawę, żeby najłatwiej ją zdobyć. List został przejęty, goniec wydał, kto jest autorem listu, i prymas w obawie przed szubienicą otrął się przyslaną mu przez brata trucizną.

W tym samym roku 1794 został przejęty przez Kilińskiego list biskupa Józefa Kossakowskiego do ambasado-

ra Igelströma, w którym ów notoryczny, płatny zdrajca pisał: „Podaję ci bardzo dobry plan: rozkaz wydaj swoim Rosjanom, aby otoczyli z Polakami wszystkie kościoły, i wtenczas rozkaż im broń przed sobą złożyć, a gdyby tego uczynić nie chcieli, to każ ich kartaczami wysieć“.

*Kiedy go na rozprawie sądowej zapytano, dlaczego w Grodnie podpisał rozbiór kraju, biskup cynicznie odparł: „dlategom podpisał, abym pieniądze wziął“, a prócz tego — „byłem zniechęcony ku Polsce, że mi nie dano biskupstwa krakowskiego“.*

— Co masz na swoją obronę — zapytał go sędzia.

— *„Iż osoba każdego biskupa święta jest i nietykalna“<sup>1)</sup>.*

11 września 1794 roku Sąd Kryminalny Wojskowy wydał wyrok w sprawie księdza Wojciecha Skarszewskiego, biskupa chełmsko-lubelskiego, oskarżonego o zdradę konstytucji, przystąpienie do konfederacji targowickiej, przyłożenie się do traktatów rozbioru kraju i „przyjęcie za dokonany fakt sprośnego dzieła prezentów w postaci krzyża z topazu i pierścienia ze szmaragdem“. Sąd uznał biskupa Skarszewskiego „winnym i z dowodów przekonanym o zdradę ojczyzny“, wobec czego odsądził go od czci, sławy i urzędów i skazał „na karę śmierci przez szubienicę publiczną“ oraz na konfiskatę majątku na rzecz skarbu państwa<sup>2)</sup>.

„Obronili biskupa Skarszewskiego od szubienicy nuncjusz papieski Wawrzyniec Litta“ — pisze ksiądz Fabisz<sup>3)</sup>.

Wydawana przez powstańców „Gazeta Rządowa“ (Nr 73) doniosła, że „z przyczyny dekretu śmierci na biskupa Skarszewskiego... ksiądz nuncjusz Stolicy Apo-

1) Zdzisław Mierzyński, str. 105.

2) Henryk Jabłoński, „Sąd Kryminalny Wojskowy“, str. 61—63.

3) „Wiadomość o legatach“, str. 336.

stolskiej udał się do Najwyższego Naczelnika i rozpoczynając żale *Ojca Świętego* <sup>1)</sup> przekładał, jak ten ubolewa, że liczne ukarania za zbrodnie przeciw narodowi zwłaszcza na biskupów padają i że w ich osobach prześladowanie religii upatrywać będzie<sup>2)</sup>.

Jednocześnie interweniowali u Kościuszki król Stanisław i dwie kochanki biskupa Skarszewskiego. Pod naciskiem tych czterech osób Kościuszko „chcąc okazać, że naród wolny żadnej religii nie prześladowuje ani krwi zdrajców chciwy nie jest... chwalać i potwierdzając we wszystkim dekret sprawiedliwy Sądu Kryminalnego Wojskowego względem biskupa Skarszewskiego karę śmierci tylko na wieczne więzienie przemienił<sup>3)</sup>).

Jednocześnie wystosował Kościuszko do prezesa Sądu, gen. Zajączka, list, w którym usprawiedliwia się pisząc, że wprowadzie uważa biskupa Skarszewskiego za przestępcę, zważywszy jednak, że „zupełne odrzucenie próśb papieża mogłoby ściągnąć ze strony onego kroki, które w ludziach pełnych jeszcze przesądu i ciemnym po prowincjach pospółstwie mogłoby sprawić wrażenie niebezpieczne w swych skutkach dla powstania“, aprobuując dekret we wszystkich punktach karę śmierci na wieczne i ściśle więzienie zamienił<sup>4)</sup>.

Cały komplet sędziowski podał się na znak protestu przeciw decyzji Kościuszki do dymisji<sup>5)</sup>.

Wieżenie wcale nie było „wieczne“. Skarszewski wyszedł z niego na arcybiskupa i prymasa Polski z łaski zaborców.

---

1) Piusa VI.

2) H. Jabłoński, j. w., str. 69.

3) „Gazeta Rządowa“ wg Jabłońskiego, j. w., str. 69.

4) Jabłoński, str. 69.

5) Jabłoński, str. 70.

## ROZDZIAŁ XIII

### SOJUSZ WATYKANU Z ZABORCAMI POLSKI

Kiedy Maria Teresa zwróciła się do papieża po radę w sprawie zaboru (pierwszego rozbioru Polski z roku 1772), pragnąc uspokoić swoje sumienie katolicki, papież Klemens XIV odpisał jej:

„Najechnanie Polski i jej podział były nie tylko rzeczą polityczną, lecz leżały w interesie religii i dla duchowej korzyści kościoła było konieczne, aby dwór wiedeński rozpostarł swe panowanie w Polsce o ile można najdalej“.

Polska straciła niepodległość. Biskupi, którzy poważnie przyczynili się do upadku Polski, powitali zaborców w sposób uniżony, odprawiając na ich cześć dziękczynne nabożeństwa. Zdrajca biskup Skarszewski, skazany przez sąd 1794 roku na karę śmierci przez powieszenie a następnie ulaskawiony przez Kościuszkę (z zamianą kary na dożywotnie więzienie), został w roku 1824 mianowany prymasem kongresowego Królestwa Polskiego na życzenie cara Aleksandra.

W roku 1830 wybuchło powstanie (listopadowe) przeciwko carowi. Zważmy, że polscy powstańcy byli katolikami uznającymi zwierzchnictwo papieża, a car rosyj-

ski, przeciwko któremu wybuchło powstanie, był prawosławny. Wydawałoby się, że papież stanie po stronie katolików, Polaków. Stało się inaczej. Papież kilkakrotnie publicznie potępił powstanie.

W wydanym do polskiego kleru breve z dnia 9 czerwca 1832 roku pisze papież Grzegorz XVI:

„Dowiedzieliśmy się o okropnym nieszczęściu, w jakie to kwitnące królestwo (Polska) pogrążyło się w ostatnim roku; jednocześnie dowiedzieliśmy się, że to nieszczęście zostało spowodowane jedynie przez intrygi wichrzy-



*Papież Grzegorz XVI.*

cieli, którzy w tych nieszczęsnych czasach... podnieśli się przeciwko władzy prawowitych monarchów (to znaczy cara) i pogrążyli w przepaść swą ojczyznę, łamiąc wszystkie więzy prawowitego posłuszeństwa... Obecnie z łaski Boga pokój i porządek zostały przywrócone (to znaczy powstanie zostało uśmierzone), znów otwieramy Wam nasze serce...

Czyste źródła, z których duchowieństwo katolickie powinno czerpać zasady swego postępowania i nauk dla wiernych, wykazują wyraźnie, że *posłuszeństwo wobec ustanowionej przez Boga władzy jest zasadą niezmienną i że nie można się od niego uchylać*, chyba że ta władza gwałciłaby prawa boskie i kościoła (na przykład nie płaciła dziesięcin, świętopietrza itd.). *Niech każdy człowiek — mówi Apostoł — będzie posłuszny ustanowionej władzy; ponieważ nie ma władzy, która nie byłaby od Boga.* Otóż władze istniejące są ustanowione przez Boga...

Chrześcijanie pierwotnego kościoła — pisze dalej papież Grzegorz XVI — byli tak wierni swym zasadom, że słuchali cesarzy rzymskich, nawet wśród terroru i prześladowania, i w ten sposób pracowali na chwałę cesarstwa... słuchali władcy doczesnego przez miłość dla władcy wiekuistego... Posłuchajcie, co mówi Tertulian: Nie jesteśmy nie tylko nieprzyjaciółmi cesarza, lecz, przeciwnie, wiemy, że jest ustanowiony przez Boga i powinniśmy go miłować, czcić i pragnąć jego pomyślności... Przypominając te zasady, czcigodni bracia,... jesteśmy przekonani, że będziecie je gorliwie rozpowszechniali... Wasz wielkoduszny cesarz Rosji przyjmie Was z dobrocią i usłucha naszych wystąpień i prośb w interesie religii katolickiej, którą zawsze obiecał się opiekować w swoim królestwie<sup>1)</sup>.

Te piękne zasady uznał papież Grzegorz XVI za godne powtórzenia wszystkim prymasom, arcybiskupom, biskupom i wiernym całego świata, wydając 15 sierpnia 1832 roku sławną encyklikę, w której powiada:

„Niechaj wszyscy pamiętają, że według słów Apostoła nie ma władzy, tylko od Boga: to zaś, co jest, od Boga ustanowione jest. A zatem kto się opiera władzy, opiera

---

1) Pełny tekst znajduje się w książce J. Góreckiego, „Rzym a Polska walcząca”, Warszawa 1949, str. 40—43.



się rozporządzeniu boskiemu, a ci, co się opierają, sami na siebie ściągają potępienie. Dlatego to boskie i ludzkie prawa oburzają się na tych, co przez haniebnne bunty, spiski i zamachy usiłują złamać zaprzysiężoną wiarę monarchom<sup>(1)</sup>).

Religia chrześcijańska, która w starożytności służyła utwierdzeniu posłuszeństwa dla cesarów, Neronów, Kaligul, Konstantynów i utwierdzeniu niewolnictwa (trzeci kanon soboru w Ankarze w roku 358 rzucał klątwę na tego, kto by domagał się zniesienia niewolnictwa), która w średniowieczu była podporą ustroju feudalnego, wpajając posłuszeństwo dla cesarza niemieckiego, dla królów, książąt, rycerstwa i duchowieństwa, w czasach nowożytnego absolutyzmu została oddana przez papieży na usługi monarchów. Obowiązkiem katolików polskich było — zdaniem papieża i biskupów — słuchać i wykonywać posłuszenie wszystkie rozporządzenia katolickiego cesarza Austrii, protestanckiego króla pruskiego i prawosławnego cara rosyjskiego, a dążenie do niepodległości zostało określone jako bezbożne i wielokrotnie papieże je potępiili.

„W roku 1841 wzburzenie wśród ludności wiejskiej pod zaborem carskim — pisze Marian Tyrowicz — zaczęło przybierać charakter ostrych i zbiorowych wystąpień... Ziemianie, chciwie poszukując tanich rąk roboczych... rozpoczęli bezlitosne rugi włościan... We wschodnich województwach chłopstwo ugięło się pod ciężarem zwiększonej pańszczyzny, tzw. darmoch i najmów przymusowych. Nic dziwnego, że chłopci rzucali się do ucieczki z majątków dworskich, buntowali się przeciw pańszczyźnie... coraz jawniej sarkając na wyrządzone im krzywdy. Coraz częściej trafiać się zaczęły podpalania dworów i spichrzy pańskich<sup>(2)</sup>).

1) Juliusz Górecki, „Rzym a Polska”, Warszawa 1986, str. 185.

2) „Sprawa księdza Ściegiennego”, str. 50—51.

W takich warunkach rozpoczął propagandę polityczną wśród ludu ksiądz Ściegienny, przemawiając do wyobraźni chłopów łatwo zrozumiałymi obrazami, biorąc na przykład podczas młocki na dłoń garść wymłóconej pszenicy i mówiąc: „*Ziarno to wy, chłopie, a panowie to plewy*”<sup>1</sup>).

*Wbrew większości duchowieństwa katolickiego, które w interesie szlachty pracowało nad umocnieniem w chłopach posłuszeństwa dla panującego ustroju i przedstawiało pańszczyznę i poddaństwo jako zrzęczenie Boże, ksiądz Ściegienny „twierdził wielokrotnie, że przypisywanie woli i dopuszczeniu boskiemu cierpień doczesnych ludu jest wymysłem sfer, którym szerzenie tych poglądów wychodziło na korzyść i umacniało na stanowisku nadrzędnym wobec upośledzonych... Obowiązkiem człowieka — mówił ksiądz Ściegienny — jest powstać czynnie przeciw krzywdzie, przeciw zмовie ciemńycieli”<sup>2</sup>). Jednocześnie ksiądz Ściegienny wzywał chłopów do walki z reakcyjnymi rządami zaborców. Nie wierście, żeby Bóg miał postawić króla lub cara... Monarchowie są najwięksi złodzieje i zbóje, a zbójów i złodziejów Bóg nie stanowi”<sup>3</sup>). W ten sposób ksiądz Ściegienny stwierdzał kłamstwo papieża, którzy potępiając polski ruch niepodległościowy mówili, że władza carów i cesarzy została ustanowiona przez Boga i że obowiązkiem Polaków jest słuchać posłusznie władz zaborczych. Ksiądz Ściegienny uczył chłopów międzynarodowej solidarności świata pracy przeciwstawiając „wojnę chłopów (polskich) z chłopami“ (rosyjskimi) — rewolucję społeczną a więc „wojnę chłopów z panami, ubogich z bogatymi, uciśnionych i nieszczęśliwych z ciemniz-*

---

1) Tyrowicz, str. 53.

2) j. w., str. 56.

3) j. w., str. 57.

cami i w zbytkach żyjącymi<sup>1)</sup>), po której „nie będzie, kto by was na pańszczyznę pędził, kto by was bił, kto by się nad wami i waszymi dziećmi znęcał<sup>2)</sup>).

„Rewolucja społeczna łączyła się w planach księdza Ściegiennego z walką zbrojną przeciw państwom zaborczym<sup>3)</sup>).

„Wykrycie spisku księdza Ściegiennego — pisze Limanowski — w listopadzie 1844 roku przejęło rząd (carski) straszną trwogą... Z Lubelskiego przyprowadzono do Kiele około 100 chłopów okutych w kajdany... Spisek ten miał ogromne znaczenie w naszej historii... Był to spisek chłopski... istniał parę lat i, pomimo że tysiące chłopów do niego należało, władze najezdnicze nic nie wiedziały o jego istnieniu<sup>4)</sup>. „Liczba ofiar spisku była ogromna. Wszystkich chłopów i chłopki ćwiczone różgami, a skazanych na ciężkie kary przepędzano przez kije<sup>5)</sup>).

Wyższa hierarchia kościelna w osobie pralata księdza Pieńkowskiego, administratora diecezji lubelskiej, potępiła księdza Ściegiennego, wydany został wyrok kanoniczny<sup>6)</sup>. Księża Maciej Majerczak i Aleksander Winczakiewicz odczytali przed egzekucją wyrok pozbawiający księdza Ściegiennego święceń kapłańskich<sup>7)</sup>.

*Jak zdjęcie święceń kapłańskich z księdza Ściegiennego na podstawie wyroku kanonicznego dokonane było w interesie reakcyjnego rządu carskiego i polskiego ziemiaństwa, tak i papieska groźba ekskomuniki z roku 1949 dokonana została w interesie reakcyjnego imperialistyczne-*

---

1) Tyrowicz, str. 58.

2) j. w., str. 59.

3) j. w., str. 60.

4) Limanowski, „Historia demokracji polskiej”, t. II, str. 42.

5) j. w., str. 45.

6) Tyrowicz, str. 59.

7) j. w.

go rządu amerykańskiego i w interesie wywłaszczonych obszarników, którzy z pomocą reakcji amerykańskiej, papieża i biskupów pragną odebrać chłopu polskiemu ziemię.

Oba akty (zdjęcie święceń kapłańskich z księdza Ściegiennego i niedawna groźba ekskomuniki, którą papież Pius XII godzi w księży - patriotów i demokratów) są aktami godzącymi w Polskę i w chłopów polskich.

W tym samym duchu utrzymany jest list papieża Grzegorza XVI do biskupa Wojtarowicza z dnia 27 lutego 1846 r. Papież staje po stronie rządu Metternicha, który we krwi powstańców utopił polski ruch zbrojny:

*„Dowiedzieliśmy się z wielką przykrością, że w kraju podległym nam bardzo drogiemu Synowi, cesarzowi Austrii... przedsięwzięto szkaradny spisek przeciw Najwyższej Władzy Najjaśniejszego Władcy... Poważna i smutna wiadomość zasmuciła nas bardzo, ponieważ jest nam wiadomym i dowiedzionym, jak wielka jest pobożność Najjaśniejszego Monarchy, który się dobrze zasłużył Świętej Stolicy, który podtrzymuje religię katolicką w swych państwach... Przysyłamy ci ten list, byś uczył swe owieczki z gorliwością większą świętej nauki posłuszeństwa, które poddani winni stanowczo Najwyższej Władzy według nauki świętego Pawła i nakazu samego boskiego Pana Pasterzy... nie przestań nigdy upominać swego kleru, aby on pamiętał o swym powołaniu i by czynił wszystkie wysiłki, aby odwieść chrześcijan tak słowem jak przykładem od tych spisków zdradzieckich (to znaczy od dążenia do niepodległości)... i by ich uczył, że wszelka władza od Boga pochodzi<sup>1)</sup>).*

Juliusz Górecki przytacza niezmiernie ciekawy list papieża Piusa IX do cara Aleksandra II z dnia 22 kwietnia

---

1) Pełny tekst podaje J. Górecki w pracy „Rzym a Polska walcząca”, str. 50—52.

1863 r., w którym papież składa konkretną ofertę carowi, ubiegając się dla polskiego duchowieństwa o stanowisko dozorca niewolników, stróża carskiego więzienia.

Na wstępie papież przypomina, że traktaty rozbiorowe obiecywały zachowanie religii katolickiej.



*Papież Pius IX.*

„Dobrze jest również przypomnieć — pisze dalej — że *Stolica Apostolska... nigdy nie uchybia w najdelikatniejszych względach wobec rządu Waszej Wysokości i Jego dostojnych poprzedników... Niech nasza władza apostolska z powrotem otrzyma swój zbawienny wpływ na poddanych katolickich... niech kler otoczy swoim wpływem naukę i kierunek ludu... a wówczas Wasza Wysokość prze-*

*kona się, że główne przyczyny ciągłych zamieszkań politycznych w Polsce leżały w ucisku religijnym... w poniżeniu pasterzy... Wszystko, co Wasza Wysokość uczyni dla spokoju kościoła i honoru naszej świętej religii, odwróci się na korzyść państwa... rozciągając nad kościołem zdecydowaną opiekę, Wasza Wysokość będzie mogła liczyć na szacunek i wierność całego narodu polskiego“<sup>1)</sup>.*

Dnia 30 lipca 1864 roku wydał papież encyklikę do arcybiskupów i biskupów polskich, w której potępił powstanie, przypominając Polakom o obowiązku posłuszeństwa względem cara. Encyklikę tę wręczył papież posłowi carskiemu Mayendorfowi, a rząd carski kazał ją ogłosić<sup>2)</sup>.

*Papiestwo, które w czasach starożytnych było podporą niewolnictwa a w czasach średniowiecznych podporą ustroju feudalnego, w wieku XIX przystosowało się szybko do nowej roli podpory kapitalizmu. Nakładało to na papieży obowiązek walki z wrogami kapitalizmu, obowiązek walki z ruchem robotniczym.*

*Pierwszym papieżem o wielkich zasługach dla kapitalizmu położonych w bezwzględnej i chytrej walce z ruchem robotniczym był „ojciec robotników“ Leon XIII. Naturalnymi sprzymierzeńcami papiestwa w walce z ruchem robotniczym byli wszyscy najwięksi reakcyjniści europejscy, a więc przede wszystkim prawosławny car rosyjski i protestancki kanclerz Bismarck. W roku 1882 została zawarta ugoda Leona XIII z carem Aleksandrem (odnowiono konkordat). 20 grudnia 1885 roku przesłał zaś Leon XIII kanclerzowi Bismarckowi insygnia z diamentów z listem, w którym pisze:*

---

1) J. Górecki, „Rzym a Polska walcząca“, str. 54—55.

2) j. w., str. 56—57.

„Abyście odtąd mieli dowód naszych uczuć, mianujemy Was rycerzem Orderu Chrystusowego“<sup>1)</sup>).

Odznaczony orderem „Baranka Bożego“ Bismarck prześladował w dalszym ciągu naród polski, wzywając pruski aparat państwowy: „Walcie w Polaków, by odeszła ich ochota do życia... skoro chcemy istnieć, nie możemy uczynić nic innego, jak ich wytępić“<sup>2)</sup>).



*Papież Leon XIII.*

W lutym 1886 roku wielbiciel Bismarcka, papież Leon XIII, mianował arcybiskupem gnieźnieńskim Niemca-hakatyście, księdza Juliusza Dindera, który odtąd germanizował ludność polską z woli i nominacji papieża.

W październiku 1887 roku arcybiskup Dinder nakazał naukę religii w szkołach średnich prowadzić we wszystkich klasach po niemiecku. Katolicyzm tak otępił społe-

1) J. Górecki, j. w., str. 59; Löffler, „Dzieje papieży“, str. 592.

2) J. Górecki, j. w., str. 58.

czeństwo poznańskie, że nawet otwarcie antynarodowe wystąpienia kleru przyjmowane były przez ogół z pokornym poddaniem się.



*Kancelarz Bismarck.*

Uгода polsko-pruska miała być zwrócona przeciw niebezpieczeństwu socjalistycznemu. Akcja przeciw socjalizmowi prowadzona była pod egidą Kościoła. Hasło do tego dała encyklika Leona XIII „De conditione opificum“. Z tego też ducha płynęła słynna mowa księdza Stablewskiego <sup>1)</sup>.

1) Toruń, wrzesień 1890 r.



Obowiązkiem Polaków — zdaniem księdza Stablewskiego — była walka z tymi, którzy chcą zburzyć prawowitą władzę cesarza niemieckiego. Obowiązek ten jest jasny, ale niełatwy dla Polaków, „ponieważ stoimy pod grozą praw wyjątkowych, piętnowani jako nieprzyjaciele państwa, do którego należymy... Ale nowy cesarz postawił sobie jako zadanie obronę chrześcijaństwa, ustroju społecznego i monarchii w walce z socjalizmem i w walce ze Światem Wschodu“<sup>1)</sup>.

W roku 1894 arcybiskup Stablewski w wywiadzie dziennikarskim ostro wystąpił przeciw ruchowi polskiemu na Śląsku, twierdząc, iż rozbudzanie uczucia narodowego w tej dzielnicy „nie posiada w dobie dzisiejszej żadnego uprawnienia“.

19 marca 1894 roku wydał Leon XIII encyklikę do biskupów polskich, w której pisał między innymi:

*„Poddani winni panującym okazywać cześć i wierność, tudzież jako Bogu przez ludzi królującemu uległość nie tylko dla gniewu, ale też dla sumienia... poddani powinni się stosować ściśle do przepisów państwa... w wierze świętej czerpać podniecie do wierności względem państwa i monarchów... Wy, co rosyjskiemu podlegacie berłu... nie przestańcie wytyżać usiłowań nad utrwaleniem wśród kleru i ogółu poszanowania dla zwierzchności i przestrzegania karności publicznej... Wy, którzy podlegacie przesławnemu domowi *habsburskiemu*, miejcie na baczności, ile zawdzięczacie Dostojnemu Cesarzowi w najwyższym stopniu do wiary przodków przywiązanemu. Udowadniajcie tedy z każdym dniem jawniej swoją względem niego wierność i pełną wdzięczności uległość... Wam, którzy zamieszkujecie prowincje poznańską i gnieźnieńską, zalecamy ufność w wielkoduszną sprawiedliwość cesarza*

---

1) Wereszycki, „Historia polityczna Polski“, str. 208.

(niemieckiego), o jego bowiem względem Was przychylności i życzliwym usposobieniu osobiście od niego samego powzięliśmy wiadomość<sup>1)</sup>.

Przemawiając w roku 1905 w Gnieźnie, kat polskiego narodu cesarz Wilhelm II powiedział m. in.:

„Gdy podczas mego ostatniego pobytu w Watykanie papież Leon XIII żegnał się ze mną, chwycił mnie obiema rękami i, mimo że jestem protestantem, *błogosławił mnie, składając następujące przyrzeczenie: Przyrzekam Waszej Cesarskiej Mości imieniem wszystkich Jego poddanych katolickiego wyznania wszystkich szczepów i wszystkich stanów, iż będą zawsze wiernymi poddanymi cesarza niemieckiego i króla pruskiego. Waszą jest rzeczą, moi Panowie Kanonicy, urzeczywistnić te wielkie słowa Wielkiego Kapłana - Starca, by nie stał się kiedyś po śmierci wiarołomnym wobec cesarza niemieckiego*“<sup>2)</sup>.

Następca Leona XIII papież Pius X wydał 3 grudnia 1905 roku encyklikę do arcybiskupa i biskupów polskich pod panowaniem rosyjskim.

Wszyscy Polacy — powiada papież — mają obowiązek „wykorzystać poważnie swój rozum i siły do naprawy zła zadanego przez wicherzycieli czy to religii, czy też ładu politycznego i społecznego...

Katolicy mają obowiązek w czasie przeobrażeń i wstrząśnień, które nurtują Rosję... i Polskę... trzymać się w pokoju i łądzie... na ten temat wszyscy zechcą sobie przypomnieć nauki, które nasz świetlanej pamięci poprzednik przekazał 19 marca 1894 roku: *Poddanych obowiązuje cześć i wierność swoim książętom tak jak Bogu...*

---

1) J. Górecki, str. 60—61.

2) Józef Beluch - Beloński, „Sprawiedliwy papież”.

Nie możemy pominąć usilnej rady, żeby młodzież oddana nauce nie strajkowała nigdy dla celów politycznych<sup>1)</sup>.

„Polskiej prasie ludowej — pisze Henryk Syska — wydał walkę bezlitosną cały obóz zachowawczy. Przodującą rolę w tej niesławnej robocie odegrał kler katolicki... Na terenie Galicji zaistniała całkowita współpraca kon-



*Papież Pius X.*

*fesjonatów i ambon z (austriackimi) urzędami śledczymi...* Duchowieństwo wzbraniało się udzielać rozgrzeszenia prenumeratom (prasy ludowej), odmawiało chrztów, ślubów i pogrzebów z ceremoniami kościelnymi. W roku 1895 opublikowany został z kazalnicy zbiorowy list biskupów galicyjskich, w którym czytamy:

„Zaklinamy was na wewnętrznosci miłosierdzia Bożego, abyście pisemek tych (następuje wyliczenie tytułów w prasy ludowej i socjalistycznej)... nie czytali pod grzechem, i to nie tylko tych, ale i innych, gdyby w przysz-

---

1) J. Górecki, str. 62—64.

łości na ich miejsce ze zmienionym tytułem i w podobnym duchu wychodzić miały<sup>1)</sup>).

W roku 1908 biskup kujawsko-kaliski ks. Stanisław Zdzitowiecki wezwał podwładne sobie duchowieństwo do kampanii inkwizycyjnej przeciw „Zaraniu” i „Siewbie”, „ponieważ zatruwają umysł i serce”.

„Polecamy więc wszystkim księżom proboszczom — pisał biskup — aby... śledzili pilnie, co lud czyta, zachęcając go do porzucenia pism szkodliwych a prenumerowania tylko pożytecznych”.

Kampania duchowieństwa przeciw prasie ludowej wywołała wręcz przeciwny skutek. Zwalczane zaciekle „Zaranie”, które w momencie ogłaszania wezwania biskupa liczyło 1.800 prenumeratorów, doszło po roku do 2.460, a w roku 1911 do 4.630 stałych płatnych odbiorców pisma.

Wobec takiego stanu rzeczy — pisze dalej Syska — duchowieństwo postanowiło sięgnąć po dostępną sobie broń ciężkiego kalibru. Oto w kwietniu 1912 ukazuje się w prasie katolickiej notatka, odczytywana przedtem z ambon, z której się dowiadujemy, że „*władza duchowna archidiecezji warszawskiej zakazuje wszystkim wiernym sprowadzać, czytać i innym do czytania udzielać pisma tygodniowego pod nazwą „Zaranie” oraz ostrzega, że „kto by nadał tygodnik „Zaranie” sprowadzał, czytał i innym do czytania udzielał, ten popełni grzech, od którego zwykły spowiednik nie będzie mógł rozgrzeszyć i wskaże właściwą drogę, dokąd po rozgrzeszenie udać się należy*”<sup>2)</sup>).

Do walki z „Zaraniem” wystąpił również biskup kielecki Łosiński, cieszący się wielkimi łaskami u władz carskich.

---

1) Henryk Syska, „Od „Kmiotka” do „Zarania”, Wydawnictwo Ludowe, Warszawa 1949 r., str. 241.

2) j. w. str. 249.

„Urząd biskupi z rozporządzenia jego dostojności poleca wielebnemu duchowieństwu wyjaśnić parafianom, że ci spośród nich, którzy by czytali lub popierali gazetkę „Zaranie“ i ruch zaraniarski pomimo zakazu biskupiego, grzeszą, a gdyby się z tego nie spowiadali wskutek lekceważenia, popełniają spowiedź świętokradzką, ze wszystkimi jej następstwami“<sup>1)</sup>).

„Odmawiano kościelnych pogrzebów — pisze Syska — odmawiano ślubów dzieciom (zaraniarzy), nie udzielano rozgrzeszenia. Były to rzeczywiście ciosy, pod którymi pewne jednostki, wierzące głęboko w siłę praktyk liturgicznych, potrafiły się załamywać. Ogół jednak chłopów ludowców wykazał w tej walce nadzwyczajną wprost odporność“<sup>2)</sup>).

Jesienią 1911 roku 39 czytelników „Zarania“ złożyło opatrzony pełnymi podpisami protest przeciwko wyroku biskupa włocławskiego, zawartym w liście pasterskim. Ze wszystkich stron kraju posypały się listy włościan deklarujących pełną solidarność z tym protestem. Oświadczenia w tym duchu napływały z Lubelszczyzny, Podlasia, Kujaw, Kieleckiego. W tym liście otwartym czytamy m. in.:

„Przyszedeł czas na nas, ciemny lud polski, że zniecierpliwiony złą opieką, własnym rozumem budzi się ze snu wiekowego... Niech nas Pan Bóg strzeże od dzierżenia przez kler ludu polskiego, bo znowu wszyscy musielibyśmy się położyć spać snem martwoty... Kończymy i oświadczamy: *Niech Wasza Ekscelencja wyda sto takich listów pasterskich, a my będziemy czytali „Zaranie“...* Ludowi

---

1) H. Syska, str. 250.

2) j. w., str. 250 i 251.

prawdy potrzeba i dlatego mimo wszystko „Zaranie“ czytać będziemy<sup>(1)</sup>).

Z chwilą wybuchu I wojny światowej — pisze J. Górecki — biskupi trzech zaborów zalecili Polakom wierną służbę pod sztandarami zaborców. Arcybiskup Galicji ks. J. Bilczewski w odezwie z 4 sierpnia 1914 wzywał żołnierzy Polaków do spełnienia swojego obowiązku (to znaczy do umierania za interesy Austrii), a biskup E. Likowski w liście swym do diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej z dnia 9 sierpnia 1914 roku powiada:

*„Mężowie, bracia, synowie Wasi wezwani pod broń walczyć będą przeciwko sprzymierzonym wrogom cesarstwa niemieckiego i austriackiego, a w szczególności przeciw Rosji. W tej walce niejeden z nich życie swe w ofierze położy. Niech Wam to jednak będzie pociechą, że jakkolwiek Wam przyjdzie ponieść większe czy mniejsze ofiary, złożycie je za sprawiedliwą sprawę. Wiem, że wskutek wyjątkowych praw ostatnich lat kilkunastu, dotyczących boleśnie nasze społeczeństwo, społeczeństwo to zachwiało się w swoim zaufaniu do rządu, ale i to wiem, że nigdy nie wymarło w nim poczucie obowiązku postuszeństwa wobec władzy z woli Bożej nad nim postanowionej<sup>(2)</sup>“.*

Zarówno Pius X jak Benedykt XV, jak Pius XI i Pius XII życzyli z całego serca zwycięstwa protestanckim cesarskim Niemcom, a kiedy groziła Niemcom klęska, Benedykt XV wystąpił z inicjatywą zawarcia pokoju w granicach z roku 1914, a więc na zasadach przekreślających niepodległość Polski.

---

1) H. Syska, „Od „Kmiotka“ do „Zarania“, str. 254.

2) Juliusz Górecki, str. 67.

## ROZDZIAŁ XIV

### REAKCYJNY KLER PRZECIW REFORMIE ROLNEJ

Ustrój rolny Polski był tak chronicznie wadliwy, że od stuleci sprawa rolna ani na chwilę nie schodziła z porządku dziennego polskiego życia narodowego. *Przeżytek średniowiecza — wielka własność rolna, obejmująca wiele milionów hektarów i należąca do 50.000 rodzin szlacheckich, tamowała rozwój gospodarki Polski i stanowiła źródło nędzy, ucisku i wyzysku 15 milionów chłopów.*

Wadliwości ustroju rolnego nikt otwarcie nie kwestionował.

„Nie ma człowieka w Polsce, nawet na prawicy, który by się odważył powiedzieć, że kwestia rolna nie wymaga u nas reformy“ — stwierdził Barlicki <sup>1)</sup>.

W dalszej dyskusji okazało się jednak, że niektórzy obrońcy obszarników zdobyli się na tę smutną odwagę. Między innymi, zakwestionowaniem potrzeby reformy rolnej zdobył sobie smutną sławę proboszcz z Pakości, *ksiądz Józef Kurzawski*, który oświadczył dosłownie i to w liczbie mnogiej:

---

1) Stenogram sejmowy z 4.VI.1919 roku, str. XLV, 62.

*„My tak gwałtownej potrzeby uwłaszczenia i przeprowadzenia reformy rolnej w tej formie, jaką panowie w większości komisji proponujecie, nie widzimy“<sup>1)</sup>.*

Do obrony wielkiej własności rolnej wysunęli obszarnicy na pierwszą linię księży w przekonaniu, że skoro na płaszczyźnie gospodarczej, kulturalnej, politycznej i moralnej sprawa ich jest przegrana, przywileje ich mogą być jeszcze, być może, uratowane przez przeniesienie dyskusji na płaszczyznę religijną.

Jednomyślne też było przekonanie posłów ludowych, że „jeżeli chodzi o ziemię, to ona nie jest sprawą religijną, ale sprawą ekonomiczną“<sup>2)</sup>.

*Na terenie Sejmu broniło sprawy obszarniczej 30 księży, którzy w swych przemówieniach określili reformę rolną jako rabunek i gwałt grożący zawaleniem się państwa.*

Cała ta kampania propagandowa reakcyjnego duchowieństwa, prowadzona na rzecz 50.000 rodzin przeciwko 15 milionom chłopów, przyniosła kościołowi katolickiemu w Polsce ogromne straty moralne.

„Duchowieństwo powinno zaprzestać agitacji przeciw reformie rolnej — ostrzegali ludowcy — bo agitacja ta naprawdę zgorszenie wywołuje wśród ludu“<sup>3)</sup>.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że sprawa reformy rolnej dostała się na porządek dzienny sejmu jedynie dzięki rewolucyjnej sytuacji w kraju i w Rosji. Zresztą również rewolucyjność sytuacji w kraju wynikała nie tylko z obiektywnych przyczyn społeczno-gospodarczych, ale także z nadziei rozbudzonych zwycięstwem proletariatu rosyjskiego nad obszarnikami i kapitalistami.

---

1) Sten. z 13.VI.1919 r., str. IL, 40.

2) Sten. z 26.VI.1919, LVI, 17.

3) Sten. z 13.VI.1919, str. IL, 18.



Zostało to kilkakrotnie stwierdzone w sejmie, że obszarnicy trzęsą się ze strachu, aby reformy rolnej nie przyszedł zaprowadzać w Polsce Lenin. Stąd gotowość do pewnych ustępstw. Trzeba było przecież jakoś skłonić chłopą polskiego do walki z Rosją Radziecką. Prawicowi przywódcy chłopscy przekonywali obszarników, aby zgodzili się chociaż na ochłap (kompromisowy projekt reformy rolnej), niezbędny do tego, aby chłop — wbrew swym interesom klasowym — chciał się bić z bolszewikami.

Część polityków prawicowych reprezentujących interesy obszarnicze była jednak zdania, że żadne ustępstwa nie są potrzebne, a chłopów należy zachęcić do wojny agresywnej przeciw bolszewikom nie za pomocą reformy rolnej w kraju, ale obietnicami przydziałów ziemi na terenach ukraińskich i białoruskich, które miały być wydarte miejscowej ludności. Ten punkt widzenia przedstawił bez żadnych obsłonek poseł prawicowy, profesor Stanisław Chaniewski, który w swym przemówieniu *zaproponował zastąpienie reformy rolnej napaścią na Związek Radziecki, czyli ekspansją na wschód. Innymi słowy, była to endecka wersja niemieckiego „Drang nach Osten”.*

Walki z reformą rolną nie toczyło duchowieństwo zupełnie bezinteresownie, z litości nad obszarnikami. *W sprawę tę kościół był sam zaangażowany materialnie jako największy z obszarników.*

Punkt czwarty projektu reformy rolnej przewidywał przymusowy wykup majątków kościelnych. Taktyka zastosowana przez duchowieństwo polegała na pozornej zgodzie na ten punkt z zastrzeżeniem, że uzyska się aprobatę papieża. To pozornie niewinne zastrzeżenie torpedowało oczywiście cały projekt, ponieważ papież — jak wiadomo — aprobaty takiej aż do chwili obecnej nie udzielili.

Według przemówienia księdza Kazimierza Kotuli z dnia 26 czerwca 1919 roku<sup>1)</sup> majątki kościelne zamawiały:

|                        |                  |
|------------------------|------------------|
| w Małopolsce           | 129.028 hektarów |
| w b. zaborze pruskim   | 50.000 hektarów  |
| w b. zaborze rosyjskim | 39.700 hektarów  |

---

|           |                  |
|-----------|------------------|
| R a z e m | 218.728 hektarów |
|-----------|------------------|

17 lipca 1924 roku ludowiec Smoła wyliczył w przemówieniu sejmowym również około 220 tys. ha (w tym 155 tys. ha w b. zaborze austriackim i 45 tys. ha w b. zaborze pruskim). W roku 1949, w nowych granicach, majątki kościelne liczyły około 180 tys. ha.

„Do czego używa się tych kolosalnych gruntów?... — pytał 30 lat temu poseł Czapiński. — Można powiedzieć krótko i węzłowato, że te dobra olbrzymie w duchownych gruntach i dobra w pieniądzach służą na nic innego, jak tylko w celu wyzysku mas ludowych, nagiego wyzysku i niczego więcej. W dobrach duchownych zwłaszcza przy systemie dzierżawienia i poddzierżawienia panuje wyzysk. te wszystkie grunta stały się narzędziem wyzysku. ...*Nie jest to rzeczą przypadku... że z taką energią i z takim entuzjazmem przedstawiciele kościoła bronią interesów obszarników i kapitalistów. Albowiem można powiedzieć, że dzisiaj kościół w Polsce jest największym obszarnikiem i największym kapitalistą, nic też dziwnego, że interes kapitalistów tak mocno bierze do serca*”<sup>2)</sup>.

Głównymi mówcami — obrońcami obszarników — byli księża: ks. arcybiskup Józef Teodorowicz, ksiądz proboszcz Józef Kurzawski, ksiądz proboszcz Stanisław

---

1) Stenogram z 26.VI.1919, str. LVI — 11.

2) j. w., str. LVI — 45.

Dziennicki, ksiądz dziekan Kazimierz Sobolewski i ksiądz profesor Kazimierz Kotula, którzy wraz z 20 pozostałymi księżmi, piastującymi mandaty poselskie, głosowali przeciw reformie rolnej.

W przemówieniu wymierzonym przeciw reformie rolnej ks. arcybiskup Teodorowicz straszył, że „*reforma rol-  
na może zepchnąć kraj po równi pochyłej ku zawrotnym  
przepaściom*“, że „postęp rolniczy będzie w kraju zaha-  
mowany, a życie ekonomiczne cofnie się wstecz... Kraj  
nasz będzie widownią cofnięcia się i zaniku agrarnej kul-  
tury na szereg lat. A wtedy bezpośrednim następstwem  
takiego stanu rzeczy będzie ogłodzenie miast...“

Arcybiskup Teodorowicz okazał się fałszywym proro-  
kiem. Wprawdzie w Polsce burżuazyjnej, Polsce między-  
wojennego dwudziestolecia, do reformy rolnej nie doszło.  
nie bez winy prawicowych przywódców ruchu ludowego,  
którzy nie potrafili wskazać masom chłopskim, że jedy-  
nym sojusznikiem, z którym mogą zwyciężyć obszarni-  
ków i odebrać im ziemię, jest rewolucyjny, komunistycz-  
ny ruch robotniczy. Kiedy jednak w wyniku sojuszu ro-  
botniczo - chłopskiego w latach 1944 i 1945 na terenach  
wyzwalanych spod okupacji hitlerowskiej przez Armię  
Radziecką władza ludowa przeprowadziła reformę rolną,  
bardzo szybko okazało się, że postęp rolniczy nie tylko nie  
został zahamowany przez wywłaszczenie obszarników —  
jak to prorokował arcybiskup Teodorowicz — ale właśnie  
przeciwnie, reforma rolna otworzyła przed wsią polską  
nieograniczone możliwości podniesienia produkcji rolni-  
czej, a wraz z nią dobrobytu i poziomu kulturalnego mas  
chłopskich. Wystarczyło kilku lat dla praktycznego prze-  
konania się o wyższości gospodarki zespołowej nad gospo-  
darką obszarniczą i kułacką. Wieś polska zaczęła się  
szybko dźwigać z wiekowego upośledzenia i zacofania.

- Ale reforma rolna z lat 1944 — 1945 nie objęła wszystkich majątków obszarniczych. Rząd Ludowy, kierując się, wówczas podobnie jak dziś, dążeniem do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem Ludowym a Kościołem na zasadzie całkowitego uznania przez Kościół przeobrażeń społecznych dokonywających się w Polsce oraz na pełnym respektowaniu wolności sumienia i praktyk religijnych, odroczył przejęcie majątków kościelnych przez państwo do decyzji Sejmu Ustawodawczego.

Minęło pięć lat. Wysiłki, czynione przez Rząd Ludowy, nie znajdowały zrozumienia w kierowniczych kołach Episkopatu, które — inspirowane przez wysługujący się imperializmowi amerykańskiemu Watykan — odnoszą się do zachodzących przeobrażeń społecznych i władzy ludowej z nieukrywaną nienawiścią. Pozostawione w rękę biskupów i klasztorów majątki były wykorzystywane jako baza materialna dla wrogiej działalności reakcyjnej części hierarchii kościelnej — działalności skierowanej przeciw państwu ludowemu, przeciw robotnikom i chłopom polskim.

W znacznej części wielkich majątków kościelnych prowadzona była gospodarka rabunkowa. Kurie biskupie i klasztory pospiesznie wyprzedawały maszyny rolnicze, inwentarz i zabudowania gospodarcze; dopuszczały do zachwaszczania gruntów, do zarastania rybnych stawów szuwarami, do zabagniania się łąk, do ruiny zabudowań gospodarczych i czworaków. W majątkach kościelnych prowadzona była gospodarka świadomie niszczyielska, aby państwu ludowemu dostał się zmarnowany, zdewastowany warsztat pracy.

W ciągu pięciu lat od wyzwolenia w majątkach kościelnych nie widać było żadnego odbicia zachodzących w całym kraju przemian: panował tam w dalszym ciągu

obszarniczy wyzysk robotników rolnych, którym zakon-  
nice i administratorzy kurii biskupiej wymyślali w dal-  
szym ciągu od chamów, jak za dawnych dobrych pań-  
szczyźnianych czasów, zalegając przy tym z wypłatami na  
setki tysięcy i miliony złotych. Wyzyskiwani robotnicy  
rolni musieli dopiero wywalczać sobie strajkami to, co  
im się słusznie należało.

Tego marnowania gospodarstw rolnych i wyzyskiwa-  
nia robotników państwo ludowe nie mogło dłużej tolero-  
wać i dnia 20 marca 1950 roku Sejm Ustawodawczy  
uchwalił jednomyślnie ustawę o przejęciu przez państwo  
tzw. „dóbr martwej ręki“ powyżej 50 bądź 100 hektarów,  
przy jednoczesnym poręczeniu proboszczom posiadanych  
gospodarstw rolnych do 50 ha.

Ustawa położyła kres wyzyskowi robotników rolnych  
przez administrację majątków kościelnych, umożliwiając  
im w najbliższym czasie poważną poprawę warunków  
materialnych i korzystanie ze zdobyczy społecznych całej  
polskiej ludności pracującej.

## ROZDZIAŁ XV

### WATYKAN A FASYZM

Pierwsza wojna światowa nie zakończyła się tak, jak się o to modlił Watykan. Wyniki jej były ciężkim ciosem dla papieżstwa.

Po pierwsze, robotnikom i chłopom rosyjskim udało się obalić carat i zbudować pierwsze socjalistyczne, bezklasowe państwo na świecie. Państwo, w którym ziemia i fabryki przeszły na własność ludu pracującego — państwo, w którym nie ma wyzysku człowieka — państwo w którym towar produkowany i sprzedawany przez Watykan: moralność posłuszeństwa ustrojowi panowanie jednej klasy nad drugą, nie jest potrzebny. Cóż za demoralizujący przykład dla ludzi pracy na całym świecie!

Po drugie, w huraganie pierwszej wojny światowej rozleciała się raz na zawsze umiłowana przez Watykan monarchia „arcychrześcijańskich“ Habsburgów.

Po trzecie Polska, której rozbiór między państwa ościennie leżał, zdaniem papieża Klemensa XIV, „w interesie religii katolickiej“ i której walka o niepodległość była wielokrotnie potępiana przez Grzegorza XVI, Piusa X i Leona XIII, powstała jako państwo niepodległe.

dzięki zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Rosyjskiej, która przyznała wszystkim narodom uciskanym przez carat prawo do niepodległości.

Po upadku Niemiec, w okresie konferencji pokojowej w Wersalu, papież często występował w sprawie Niemiec. Szczególnie bliski sercu papieża — pisze Marian Skibiński — był los ekskajzera Wilhelma, który uciekł do Holandii. Art. 227 traktatu wersalskiego przewidywał pociągnięcie Wilhelma II przed trybunał międzynarodowy do odpowiedzialności za wywołanie wojny. Uporczywe dążenie Benedykta XV do ratowania od sądu Wilhelma i jego generałów przypomina analogiczne dążenie Piusa XII po drugiej wojnie światowej do ratowania od sądu (i kary) hitlerowskiej kliki zbrodniarzy wojennych <sup>1)</sup>).

Zaraz po zakończeniu pierwszej wojny światowej Watykan zaczął przygotowywać swój polityczny rewanż. Za najważniejsze zadanie uznał przygotowanie wielkiej wojny interwencyjnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Głównym trzonem projektowanej przez Watykan krucjaty miały być Niemcy, w których urzędował jako nuncjusz (przez 12 lat, 1917 — 1929) arcybiskup Pacelli, późniejszy watykański sekretarz stanu, a od 2 marca 1939 roku papież (Pius XII). W Niemczech Watykan posiadał swoją partię: katolickie centrum Brüninga i von Papena. Do projektowanej krucjaty potrzeba było jednak partii bardziej dynamicznej. Partią, na którą postawił Watykan, była partia Hitlera. Jezuita Staempfler napisał Hitlerowi program polityczny wydany jako „Mein Kampf“ i podpisany nazwiskiem Hitlera <sup>2)</sup>). W październiku 1930 roku Watykan polecił Brüningowi i innym przywódcom centrum nawiązać stały kontakt polityczny z Hitlerem.

1) Marian Skibiński, „Przegląd Międzynarodowy” z 15.12.1948 r.

2) L. H. Lehmann, „Behind the Dictators”, Nowy Jork 1946, str. 4”  
str. 33.

W pierwszych dniach stycznia 1933 roku nastąpiło spotkanie przywódcy katolickiego von Papena z Hitlerem. Von Papen poinformował Hitlera o tym, że sytuacja dojrzała już do objęcia przez niego władzy i że Watykan gotów jest udzielić Hitlerowi swego poparcia w zamian za zobowiązanie się do rozbicia partii robotniczych i do zawarcia konkordatu. Hitler przyjął warunki i 30 stycznia 1933 roku został kanclerzem. Przywódca katolicki von Papen został wicekanclerzem <sup>1)</sup>.

Bawiący wówczas w Rzymie przywódca prawego skrzydła niemieckiego centrum, prałat Kaas, nazwał publicznie Hitlera „bojownikiem wysokich ideałów, który uczyni wszystko, co trzeba, dla ratowania narodu niemieckiego od katastrofy“<sup>2)</sup>.

Hitler, widząc Watykan po swojej stronie, oświadczył 23 marca 1933: „W chrześcijaństwie widzimy niezachwiany fundament moralności, dlatego obowiązkiem naszym jest utrzymywanie i rozwijanie przyjaznych stosunków ze Stolicą Apostolską“. Watykan ze swej strony wydał polecenie zebranym w Fuldzie biskupom niemieckim, aby pouczyli cały kler o obowiązku popierania Hitlera“<sup>3)</sup>.

Rozpoczęły się przygotowania do wyborów. W marcu 1933 r. Hitler zlikwidował całą prasę komunistyczną i 175 z dwustu pism socjalistycznych. Przywódcy komunistyczni zostali uwięzieni, a z innych partii niehitlerowskich tylko jeden przywódca katolików Brüning otrzymał pozwolenie na uprawianie propagandy przedwyborczej, co wykorzystał w ten sposób, że wezwał katolików niemieckich do głosowania za Hitlerem <sup>4)</sup>.

---

1) Manhattan, „O walce kościoła katolickiego przeciwko XX stuleciu“, str. 182.

2) j. w., str. 185.

3) j. w.

4) j. w., str. 186.



Podczas pertraktacji w sprawie konkordatu Hitler zażądał rozwiązania katolickiego centrum. Watykan przyjął ten warunek i katolickie centrum otrzymało z Rzymu polecenie zlikwidowania się. 5 lipca 1933 roku centrum wydało samobójczą deklarację, w której czytamy:

„Rozwój sytuacji politycznej w Niemczech oparł życie polityczne na zupełnie nowych podstawach, w których nie ma miejsca na działalność partii politycznych. Dlatego w porozumieniu z kanclerzem Hitlerem Niemieckie Centrum postanowiło się niezwłocznie rozwiązać“<sup>1)</sup>.

Z polecenia Watykanu prałat Kaas złożył oświadczenie, w którym wzywał kler i katolików do udzielenia poparcia Hitlerowi: „Hitler potrafi kierować nawet państwem. Jeszcze zanim został kanclerzem, spotykałem go często i byłem zawsze pod silnym wrażeniem jego jasnego umysłu, umiającego liczyć się z rzeczywistością bez rezygnowania z ideałów, które są szlachetne“<sup>2)</sup>... Podobne oświadczenie złożył kardynał Faulhaber i wielu innych niemieckich dostojników kościelnych.

Kilka lat przedtem, za sprawą brata obecnego papieża doszło 11 lutego 1929 roku do zawarcia sojuszu między Watykanem a faszystowskim reżimem Mussoliniego. Niedawno chrześcijańscy demokraci obchodzili uroczystości 20 rocznicę tego wydarzenia, nazywanego „pogodzeniem się kościoła z państwem włoskim“, jako że Włochy musiały się stać faszystowskie, aby Watykan zechciał się z nimi pogodzić. Za konkordat musiał rząd włoski zapłacić Watykanowi 1 miliard 750 milionów lirów. Później Watykan odwdzieczył się popierając agresję włoskiego faszyzmu na Abisynię i Albanię.

---

1) Manhattan, str. 187.

2) j. w., str. 188.

Podczas napaści faszystowskich Włoch na Abisynię 7 kardynałów, 20 arcybiskupów i 61 biskupów osobistymi wystąpieniami otwarcie poparło agresję, nazywając ją świętą i sprawiedliwą wojną, toczoną w interesie wiary.

Watykan był upojony odniesionymi sukcesami. To, o czym marzył od dawna, stało się dzięki Hitlerowi rzeczywistością: demokracja została zlikwidowana, ruch robotniczy został rozbity, zapanowały rządy absolutystyczne i został zawarty konkordat z krajem, w którym przeszło połowa mieszkańców była protestantami, a katolicy stanowili mniej niż jedną trzecią. Po podpisaniu konkordatu głowa niemieckiego kościoła katolickiego, kardynał Bertram, wystosował do Hitlera otwarty list dziękczynny stwierdzając (sierpień 1933), że episkopat niemiecki jest „gotów do szczerej współpracy z nowym rządem, który wypowiedział wojnę bezbożnictwu i niemoralności“ (za pomocą obozów koncentracyjnych, łochów Gestapo i komór gazowych).

Watykan nigdy nie potępił hitleryzmu jako doktryny politycznej — pisze Manhattan — powstały natomiast zatargi na tym tle, że Hitler traktował kościół katolicki jako swego podrzędnego partnera. Najbardziej ostrym wystąpieniem przeciw hitleryzmowi było przemówienie watykańskiego sekretarza stanu kardynała Pacelliego (obecnego papieża) na jesieni 1936 roku podczas światowego kongresu prasy katolickiej: „Jesteśmy zaniepokojeni tym, co się dzieje w Niemczech. Czujemy głęboki żal, że na tym kongresie nie ma ani jednego przedstawiciela niemieckiej prasy katolickiej. Nie możemy zrozumieć, dlaczego po ostatnim liście pasterskim biskupów niemieckich niemiecka prasa katolicka jest krępowana w swojej apostołskiej walce przeciwko bolszewizmowi“<sup>(1)</sup>.

(1) Manhattan, str. 197

W marcu 1937 roku papież wydał encyklikę „Mit brennender Sorge“, w której skarżył się, że Hitler nie dotrzymuje warunków konkordatu. Watykan protestował setki razy, ale tylko wtedy, gdy były zagrożone jego własne interesy. Nie protestował ani razu przeciw obozom koncentracyjnym i nie potępił nigdy doktryny hitlerowskiej jako takiej. I po encyklice w dalszym ciągu popierał Hitlera <sup>1)</sup>.

W roku 1936 Hitler aresztował 276 zakonników franciszkanów pod zarzutem uprawiania homoseksualizmu; do października 1938 roku uwięził jeszcze 8 tysięcy zakonników, ale Watykan miał ważniejsze zmartwienie: oto we Francji i w Hiszpanii zwyciężył Front Ludowy, w katolickiej Hiszpanii panowali „czerwoni“, trzeba było pędkiem działać, a Hitler, mimo wszystko, najlepiej nadawał się na sojusznika. Toteż zamiast drażnić Hitlera dalszymi interwencjami w sprawie aresztowanych zakonników *Watykan — pisze Manhattan — zaproponował Hitlerowi urządzenie krucjaty przeciw bolszewizmowi najpierw w Europie zachodniej a następnie przeciw Związkowi Radzieckiemu. Pierwszym obiektem krucjaty miała być Czerwona Hiszpania* <sup>2)</sup>. W pertraktacjach pośredniczył Mussolini. *W zamian za zbrojne poparcie frankistowskiego buntu Watykan obiecał Hitlerowi życzliwe ustosunkowanie się do projektowanej aneksji Austrii.*

Hitler ofertę przyjął <sup>3)</sup>. Zbrojna interwencja Hitlera i Mussoliniego zadecydowała o zwycięstwie faszystów hiszpańskich nad republikańską Hiszpanią, w zamian za co katolicy austriaccy pomogli Hitlerowi okupować Austrię, a kościoły wiedeńskie witały wkraczających hitlerowców biciem dzwonów.

---

1) Manhattan, str. 203.

2) J. w., str. 204.

3) J. w., str. 204.

## ROZDZIAŁ XVI

### PAPIEŻ PIUS XI A POLSKA

Koła klerykalne w Polsce pielęgnują mit, jakoby poprzedni papież Pius XI był „wielkim przyjacielem Polaków“. Oddajmy w tej sprawie głos kawalerowi orderu papieskiego, Fryderykowi Lamie, autorowi „Żywota i czynów papieża Piusa XI“. Polski przekład tej książki (Lwów 1929, str. 300) został zaaprobowany przez kurię metropolitalną.

Mianowany nuncjuszem papieskim w Polsce udał się prałat Ratti do Warszawy przez Monachium, Wiedeń i Berlin. „Przez Monachium, gdzie zatrzymał się dwa dni u nuncjusza Pacelliego (obecnego papieża Piusa XII), i Wiedeń — pisze Lama — udał się Monsignor Ratti nasamprzód do Berlina, aby załatwić przede wszystkim tajną misję u kanclerza Rzeszy von Hertlinga, mianowicie dać konieczne zapewnienie, że Stolica Święta nie bierze zupełnie udziału w pewnych szwajcarskich poczynaniach pokojowych sfer neutralnych. Poza tym zadanie nuncjusza w Polsce wymagało zupełnej swobody ruchów, na co

potrzebne było odpowiednie zezwolenie najwyższych władz niemieckich<sup>1)</sup>).

W Warszawie prałat Ratti, nuncjusz papieski w Polsce na mocy niemieckiego patentu, spotkał się z arcybiskupem Kakowskim, który był regentem Polski również na mocy niemieckiego patentu.

Jak się okupanci niemieccy zachowywali w Polsce w roku 1918, wiemy bardzo dobrze. Zresztą sam Lama stwierdza, że niemieckie władze okupacyjne prześladowały kościół katolicki w Polsce. Mimo to „*nigdy nie słyszało się o jakichkolwiek tarciach pomiędzy Mgr. Rattim a władzami okupacyjnymi*”<sup>2)</sup>. Jego „*stosunek do tych władz był zupełnie poprawny*“, a „*misja nuncjusza polegała na tym, by dla licznych diecezji w Polsce i na obszarach małopolskich i białoruskich... uskutecznić w porozumieniu z władzami okupacyjnymi zamianowanie biskupów*”<sup>3)</sup>. Berlin użył prałata Rattiego za narzędzie, aby w przeddzień opuszczenia Polski, Białorusi i Ukrainy przez niemieckie wojska okupacyjne ponaznaczać tam miłych Niemcom biskupów.

Działalność ta budziła sprzeciw Polaków. „Wszyscy prawie wierzyli — pisze Lama — że wszystko, co korzystne jest dla polskości, oznacza też tym samym korzyść kościoła”<sup>4)</sup> i dopiero nuncjusz musiał im wyjaśnić że nic podobnego, że obowiązkiem biskupów polskich jest przenosić interes Watykanu nad interes Polski. Niektórzy, jak wiemy, dali się przekonać.

Polska odzyskała niepodległość. Na porządek dzienny wypłynęła sprawa plebiscytu. Watykan zajął od samego

---

1) Fryderyk Lama, „Złoty i czyny papieża Piusa XI”, str. 41

2) j. w., str. 40.

3) j. w., str. 41

4) j. w., str. 50.

początku postawę stronnictwą wobec Niemiec, utrzymując na całym terenie spornym jurysdykcję Niemca hakatysty kardynała Bertrama nad duchowieństwem polskim, chociaż w wypadku plebiscytu w Trieście wydzielił natychmiast obszar sporny spod dotychczasowej jurysdykcji jugosłowiańskiej (aby dopomóc Włochom). Rząd polski i duchowieństwo polskie interweniowało przeciw temu krzywdzącemu Polskę postanowieniu Watykanu. W odpowiedzi na polskie interwencje — czytamy u Lamy — watykański sekretarz stanu kardynał Gasparri dla uniknięcia wszelkich nieporozumień stwierdził depeszą z dnia 12 października 1920 roku, a nazajutrz i specjalnym pismem do biskupa wrocławskiego (kardynała Bertrama), „że nie szło nigdy o to, aby znieść lub umniejszyć prawidłową jurysdykcję, która Waszej Eminencji na owych obszarach przysługuje. W związku z tym Stolica Święta nie zaniedbywała nigdy wyjaśniać panu posłowi polskiemu, że Wasza Eminencja posiada nadal pełną jurysdykcję i nad ową częścią diecezji wrocławskiej<sup>(1)</sup>).

Komisja Ententy początkowo sprzeciwiała się czynnej propagandzie hakatysty kardynała Bertrama na obszarze plebiscytowym, ale „za wstawiennictwem Watykanu zgodziła się wreszcie zezwolić kardynałowi na wjazd<sup>(2)</sup>). Co więcej, Ratti mianowany komisarzem papieskim otrzymał z Watykanu polecenie, „aby porozumiewał się stale z kardynałem Bertramem<sup>(3)</sup>).

„Ze strony polskiej patrzano niechętnie na fakt, że Msgr. Ratti zamieszkał u niemieckiego proboszcza miejskiego, w czym dopatrywano się stronnictwość wobec Niemców<sup>(4)</sup>). „Ratti podejrzewany był o karygodną bez-

---

1) Lama, str. 76.

2) j. w.

3) j. w., str. 75.

4) j. w., str. 78.

czynność i milczące sprzyjanie Niemcom... Misja Msgr. Rattiego zmuszała go do ciągłego porozumiewania się z kardynałem Bertramem... fakt nieustannego pisemnego komunikowania się z biskupem wrocławskim uchodził dla wielu za dowód porozumienia z Niemcami<sup>(1)</sup>).

21 listopada 1920 roku wydał kardynał Bertram znane antypolskie zarządzenie, w którym wyraźnie stwierdzał, że czyni to „po dokładnym porozumieniu się ze Świętą Stolicą Apostolską” i „za aprobatą Stolicy Świętej”<sup>(2)</sup>).

„W imieniu całego episkopatu polskiego obaj kardynałowie polscy i pięciu biskupów oświadczyli w liście otwartym do papieża, że zarządzenie kardynała jest niesprawiedliwe, ponieważ wydaje plebiscyt na łup duchowieństwa niemieckiego... Zarządzenie to uważają za wielką krzywdę wyrządzoną polskiemu narodowi i proszą, aby ją papież naprawił”<sup>(3)</sup>).

Jak zareagował na to „wielki przyjaciel Polski”, nuncejusz Ratti (późniejszy Pius XI)? Słowa przytoczone przez Lamę warto zapamiętać: „Kiedy Niemcy byli przeciwko mnie — powiedział nuncjusz Ratti — nie wiedziałem, czy jestem na właściwej drodze. Ale gdy i Polacy oświadczyli się przeciwko mnie, wiedziałem to już z pewnością”<sup>(4)</sup>).

Podobnie dla obecnego papieża Piusa XII fakt, że nacjonałści niemieccy są za nim, a masy katolików polskich przeciw niemu, jest potwierdzeniem, że znajduje się na „właściwej drodze”. Bo „właściwa” droga Watykanu to najwidoczniej droga antypolska.

Zajrzyjmy do „Sprawozdania stenograficznego ze 191 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego” z dnia 30 listopada

1) Lama, str. 79.

2) j. w., str. 81.

3) j. w., str. 82.

4) j. w., str. 80.

1920 roku. Nawet klerykał, poseł skrajnej prawicy, prof. Dubanowicz zmuszony jest do przyznania, że „pozostawienie ludności Górnego Śląska pod kościelnym zarządem niemieckiego biskupa we Wrocławiu jest sprzeczne z postanowieniami traktatu wersalskiego“ i że „zabiegi kardynała Bertrama na rzecz Niemiec wystawiają na ciężką próbę wierne uczucia narodu polskiego dla Stolicy Apostolskiej“.

Po prof. Dubanowiczu przemawiał poseł Buzek, analizując obszernie rozporządzenie kardynała Bertrama z 25 listopada 1920 roku:

„Polityka obu ostatnich księży biskupów wrocławskich, tak ks. kardynała Koppa jak i obecnego ks. biskupa Bertrama, dążyła do tego, aby księży... poczuwających się do polskości... przenosić do Brandenburgii w okolice szczerze niemieckie, a na Górny Śląsk nasyłać tylko Niemców... Ułatwiał tę politykę ks. biskupów fakt, że... rząd (niemiecki) przedstawiał na probostwa tylko takich księży, którzy się wyraźnie zobowiązali, że będą popierać politykę germanizacyjną rządu... Według rozporządzenia kardynała Bertrama (podczas plebiscytu na Górnym Śląsku) wolno będzie agitować Niemcom, zaś Polakom nie będzie wolno... (jak stwierdził kardynał Bertram) dane rozporządzenie zostało wydane w porozumieniu ze Stolicą Apostolską“.

Pełnomocnikiem Stolicy Apostolskiej na cały okręg plebiscytowy był wówczas nuncjusz Ratti (późniejszy papież Pius XI). Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że kardynał Bertram wydał swe rozporządzenie przede wszystkim w porozumieniu z nuncjuszem Rattim. Dlatego wpłynął wniosek, aby wyprosić nuncjusza Rattiego z Polski. Wniosek ten uzasadniał poseł Tadeusz Reger stwierdzając, że „znaczno większość narodu polskiego,



*w Małopolsce ogromna większość, a na Śląsku prawie cały ogół, piętnuje politykę klerykalizmu, wrogą interesom narodu polskiego. Nie występujemy przeciw Bogu, nie przeciw wierze, nie przeciw kościołowi, ale przeciw klerykalizmowi watykańskiemu, rzymskiemu, występujemy przeciw wrogiemu narodowi polskiemu polityce hierarchii kościelnej... Myślę, że po tej ostatniej tak szkodliwej dla narodu polskiego akcji księdza biskupa wrocławskiego Bertrama nie znajdzie się na tej sali ani jeden Polak, który by się odważył podnieść rękę w obronie polityki kurii rzymskiej. I dlatego widzimy, że wszystkie stronnictwa są jednomyślne w proteście przeciw tej szkodliwej polityce i wszyscy domagają się odwołania ambasadora polskiego z Watykanu. Jest on tam całkiem niepotrzebny, jest tam chyba tylko po to, by całował pantofel, na to szkoda pieniędzy, ażeby go tam utrzymywać. Nie trzeba godności narodu polskiego w ten sposób poniżać! Odwołać go stamtąd!”*

Z prawicy odezwał się głos: Odwołać go i zastąpić przez innego. „Lepszy ani mądrzejszy nie pójdzie całować pantofla — odpowiedział poseł Reger — ... Proszę panów, polityka biskupów wrocławskich od dawna była taka sama, nie od dzisiaj... Należy więc odwołać ambasadora polskiego z Rzymu, bo on tam nie ma nic do roboty i nie tam faktycznie nie robi, tylko szkodzi nam, i należy oddać papiery uwierzytelniające monsignorowi Rattiemu (nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie), który przyjechał jako wysoki komisarz plebiscytowy ... i siedzi tu tylko po to, aby razem z Niemcami hakatystami uprawiać politykę przeciw Polakom...”

Prawicowa większość izby poselskiej wypowiedziała się przeciw nagłości wniosku. Klerykalna prawica wołała stracić Górny Śląsk na rzecz Niemców niż narazić

się na niezadowolenie papieża. Sytuacja ta powtórzyła się w roku 1948, kiedy tygodniki katolickie odważyły się bronić Piusa XII po jego cynicznie antypolskim liście do biskupów niemieckich.



*Papież Pius XI.*

„Czuając wokół siebie atmosferę nieufności i niechęci, nuncjusz... udał się już 2 grudnia do Rzymu“<sup>1)</sup> — a więc w dwa dni po wniosku posła śląskiego w sejmie polskim, aby nuncjuszowi ze względu na jego działalność antypolską w czasie plebiscytu wręczyć paszport z prośbą o niezwłoczne opuszczenie Polski.

W taki niesławny sposób zakończyła się nuncjatura warszawska późniejszego Piusa XI.

Mimo to w kołach klerykalnych pielęgnowany jest mit, że w przeciwieństwie do obecnego papieża Piu-

---

<sup>1)</sup> Lama, str. 85.

sa XII — germanofila, jego poprzednik Pius XI był „wielkim przyjacielem Polaków“; ale chwila zastanowienia wystarcza dla uświadomienia sobie fałszywości tego mitu.

Przecież *Piusa XII nie można nazwać germanofilem, tzn. przyjacielem niemieckiego narodu*. Jak można bowiem nazwać przyjacielem narodu niemieckiego kogoś, kto pomógł Hitlerowi w obaleniu niemieckiej demokracji i w rozbiciu niemieckiego ruchu robotniczego, i do ujarzżenia niemieckiego narodu przez faszystowską dyktaturę? Również list pasterski Piusa XII do biskupów niemieckich z 1 marca 1948 roku nie jest wcale listem germanofila. Czy można uznać za przyjaciela narodu niemieckiego kogoś, kto podsyca dziś nacjonalizm i rewizjonizm niemiecki? *Pius XII to nie germanofil, lecz hitlerofil i wróg narodu niemieckiego, tak jak każdy przyjaciel i sojusznik Hitlera, który poprowadził naród niemiecki na drogę zbrodni i katastrofy*.

Postępowe, demokratyczne ugrupowania niemieckie uczą swój naród, że Ziemie Zachodnie nie są problemem dzielącym Polskę i Niemcy na wrogów, że Odra i Nysa nie są granicami nienawiści, ale granicą pokoju. Granicę naszą na Odrze i Nysie próbuje natomiast kwestionować niemiecki faszyzm, śmiertelny wróg także niemieckich mas ludowych. *Niemiecki faszyzm i jego protektorzy w Watykanie i Waszyngtonie są wrogami zarówno narodu polskiego jak narodu niemieckiego*.

*Podobnie za jego dzisiejszą politykę nie nazwiemy Piusa XII amerykanofilem. Kto jest przyjacielem czy sługą Wallstreet, ten wcale nie jest amerykanofilem, lecz właśnie wrogiem amerykańskiego narodu. Dla tych samych powodów Pius XI, jako wielki przyjaciel Piłsudskiego, nie był wcale polonofilem, lecz wrogiem polskiego narodu. Jego ministrem spraw zagranicznych („sekretarzem sta-*

nu“) był przed kardynałem Pacellim — obecnym papieżem Piusem XII — kardynał Gasparri, ten sam, który w roku 1916 wyśmiewał się w obecności Romana Dmowskiego z dążenia do niepodległości Polski, nazywając ją „nieziszczalnym marzeniem“.

Jako bliski przyjaciel Piłsudskiego nuncjusz Ratti całkowicie podzielał jego zdanie, że „Polacy są narodem idiotów“, uważając to za fakt wielkiej wagi dla Watykanu, ułatwiający wykorzystanie Polski w charakterze pionka na wielkiej antyradzieckiej szachownicy.

*Polska Piłsudskiego była od samego początku i do samego końca posłusznym narzędziem polityki watykańskiej.*

*Podlegany przez nuncjusza Rattiego Piłsudski wbrew interesom narodu poprowadził awanturniczą wyprawę przeciw Radzieckiej Rewolucji Socjalistycznej, w interesie kapitału francuskiego i wielkiego ziemiaństwa „kresowego“. Pius XI interesował się najdrobniejszymi szczegółami tej awantury i jeszcze po kilkunastu latach ulubionym jego zajęciem było przeglądanie map wojskowych i studiowanie strategicznych przyczyn klęski swojej imprezy interwencyjnej przeciw ZSRR.*

Później pod kierownictwem Monsignora Rattiego odbywała się wielka akcja pacyfikacyjna kresów wschodnich, prześladowanie i „nawracanie“ ludności prawosławnej gwałtem na katolicyzm. Akcja ta miała stanowić przygotowanie do projektowanej pacyfikacji ludności ZSRR w wypadku udania się jednej z następnych awantur interwencyjnych. W więzieniach polskich siedziało ponad tysiąc prawosławnych popów. Gwałty, tortury, egzekucje, masowe bicie kobiet i dzieci odbywały się pod kierownictwem księży katolickich, towarzyszących każdej jednostce wojskowej. Specjalni inspektorzy papiescy skła-

dali Piusowi XI szczegółowe sprawozdania statystyczne z postępów akcji prześladowczej w stosunku do mniejszości wyznaniowych. Opisuje to obszernie w swej książce pt. „O walce kościoła katolickiego przeciwko XX stuleciu“ Anglik Manhattan (str. 297 — 298).

Później, kiedy Hitler doszedł do władzy i jedyną polityką mogącą uratować Polskę przed agresją był sojusz ze Związkiem Radzieckim, Ratti — wówczas już papież Pius XI — uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby do tego sojuszu nie dopuścić. Nawet wtedy, gdy agresja hitlerowska była sprawą najbliższych tygodni i dni, Watykan czuwał nad tym, aby Polska nie uniknęła katastrofy i nie porozumiała się z jedyną siłą, zdolną do zagwarantowania jej niepodległości — z ZSRR.

## ROZDZIAŁ XVII

### **POROZUMIENIE PAPIEŻA PIUSA XII Z HITLEREM**

Nowy papież (Pius XII) został dokładnie poinformowany przez Hitlera o planie napaści na Polskę — twierdzi Manhattan<sup>1)</sup>. Hitler przedstawił papieżowi wytyczne swojej wielkiej strategii i ostateczne cele. Hitler zdawał sobie sprawę, że ryzykuje wybuch wojny europejskiej, ale sądził, że cele te są warte ryzyka. Celem ostatecznym i najważniejszym miała być inwazja na Związek Radziecki. Warunkiem tej inwazji było okupowanie Polski. Papież miał użyć swego wpływu na rząd polski, aby przyjął warunki Hitlera w sprawie Gdańska i „korytarza” oraz zawarł tajny układ z Niemcami w sprawie wspólnej napaści na Związek Radziecki.

Gdyby rząd polski odmówił, Hitler miał dokonać inwazji. Zażądał więc od papieża, aby — po pierwsze, nie potępił tej inwazji i — po drugie, aby nie wzywał katolików do oporu, ale skupił ich do krucjaty antyradzieckiej. W zamian za to Hitler obiecywał respektować wszystkie

---

1) „O walce kościoła katolickiego przeciwko XX stuleciu”, str. 207.

przywileje kościoła katolickiego w Polsce oraz okupować Polskę tak długo tylko, dopóki to będzie konieczne. *Pius XII zaakceptował plan Hitlera* — pisze Manhattan. Postawił jednak trzy warunki: 1) że Hitler pozwoli mu wystąpić z inicjatywą pokojową w celu osiągnięcia kompromisu z Polską i państwami zachodnimi, 2) że w wypadku, gdyby inwazja Polski okazała się mimo wszystko konieczna, Niemcy nie wyrządzą Polsce więcej szkód fizycznych i moralnych, niż do tego będą zmuszeni, a przede wszystkim nie będą prześladować katolików i uszanują interesy kościoła na terenie okupowanej Polski, i 3) że porozumienie watykańsko-niemieckie w sprawie inwazji na Związek Radziecki nie zostanie ujawnione.

Hitler przyjął warunki papieża i Watykan zaczął natychmiast wywierać nacisk na rząd polski za pośrednictwem kardynała Hlonda oraz na francuskie koła katolickie, aby bez względu na to, co się stanie, sprzeciwiły się wypowiedzeniu wojny Niemcom. Do kompromisu nie doszło przede wszystkim dlatego, że Hitler się pośpieszył i uderzył na Polskę nie czekając na odpowiedź rządu polskiego<sup>1</sup>).

1 września 1939 roku Polska została napadnięta. Ani przez cały wrzesień, ani później papież, zgodnie z porozumieniem zawartym z Hitlerem, nie wystąpił w obronie Polski i nie potępił niemieckiej agresji.

W pierwszej fazie II wojny światowej dyplomacja watykańska starała się powstrzymać rozwój działań wojennych na Zachodzie, aby Hitler mógł skoncentrować wszystkie siły do napaści na Związek Radziecki. W oficjalnym oświadczeniu watykańskiego sekretarza stanu, opublikowanym w październiku 1942 roku, wyrażone by-

---

1) Manhattan, str. 209.

ło żywe zadowolenie Watykanu z powodu zaprowadzonego przez hitlerowców „nowego porządku w Europie“, szczególnie zaś z powodu powstania, zresztą przy aktywnej pomocy Watykanu, faszystowskiego reżimu w Vichy. Kiedy wojska hitlerowskie wtargnęły na teren Związku Radzieckiego, Watykan polecił duchowieństwu katolickiemu całego świata udzielić jak najaktywniejszej pomocy Niemcom w ich „świętej wojnie“ przeciw ZSRR.

Istniało tajne porozumienie między Watykanem a rządem Rzeszy, na mocy którego dowództwo niemieckich sił zbrojnych zobowiązywało się do pomocy w nawracaniu ludności okupowanych terenów ZSRR na katolicyzm. Hitlerowcy rozpowszechniali na tych obszarach drukowane w Watykanie książeczki do nabożeństwa dla katolików rosyjskich z modlitwami o powrót caratu. Materiały opublikowane przez Manhattana w jego książce potwierdzają, że Watykan był tajnym pośrednikiem między Hitlerem a mocarstwami zachodnimi i że dyplomacja watykańska czyniła, co mogła, aby doprowadzić do odrębnego porozumienia między Niemcami a państwami anglosaskimi dla uratowania „osi“ przed bezwarunkową kapitulacją.

Po rozbiciu Niemiec pod Stalingradem Watykan rozpoczął wielką akcję na rzecz pokoju, „pokoju bez kapitulacji i odszkodowań“, „pokoju zgody i harmonii między zwycięzcami a zwyciężonymi“. Pius XII wydał nawet specjalne orędzie do londyńczyków, aby nie mścili się na Niemcach za naloty V1 i V2. Dziś wiemy, że istotne części składowe do broni V2 były produkowane we Włoszech przez należące do zakonu salezjanów wytwórnie broni „Rasetti“. Podczas wojny Watykan czerpał olbrzymie zyski z dostaw broni dla hitlerowców<sup>1)</sup>.

---

1) „Il Vaticano contro il progresso“, Rzym 1949, str. 50.



Po bezwarunkowej kapitulacji Niemiec papież zaczął czynić starania o uratowanie czołowych hitlerowców od sprawiedliwego sądu narodów. Kancelaria papieska oficjalnie interweniowała w sprawie ulaskawienia 200 hitlerowskich zbrodniarzy, w ich liczbie katów polskiego narodu, gen. gub. Franka i Greisera. W orędziu wigilijnym 1945 roku Pius XII interweniował na rzecz głównych zbrodniarzy wojennych, czekających na proces norymberski.

*„Papieże zawsze stali w obozie sił wstecznych — pisze słusznie Skibiński w „Przeglądzie Międzynarodowym“ — dając obozowi, do którego należą, najbardziej autentyczny stempel zacofania i reakcyjności. Popierali oni i popierają wszelkie reżimy faszystowskie: dyktaturę Mussoliniego we Włoszech, dyktaturę Franco w Hiszpanii i dyktaturę Salazara w Portugalii. Papieże tworzyli własne katolicko - klerykalne, oparte na encyklikach papieskich, systemy faszystowskie, jak chrześcijańsko - faszystowski system Dollfussa w Austrii, katolicko - hitlerowski system Ante Pawelicza w Chorwacji, katolicko - hitlerowski system biskupa Tiso w Słowacji“.*

Kiedy wybuchła wojna i Hitler okupował pół Europy, duchowieństwo katolickie krajów podbitych wiedząc o tym, że Pius XII jest sojusznikiem Hitlera i że papieże zawsze zalecali uległość i posłuszeństwo wobec silniejszego, przystąpiło do współpracy z Hitlerem.

Czcigodny ojciec Panici, kaznodzieja katedry Notre Dame w Paryżu podczas okupacji, mówił na kazaniu w roku 1942:

„Jesteśmy obowiązani, zgodnie z sumieniem, powiedzieć święty Paweł, słuchać władzy prawowitej (to znaczy hitlerowskich okupantów)... Poświęćmy realne wysił-

ki dziełu współpracy (kolaboracji), której od nas żądają<sup>1)</sup>.

W ogóle hierarchia katolicka była we Francji najbardziej gorliwą i najpotężniejszą propagatorką rządu zdrady Pétaina. „Pétain to Francja — mówił kardynał Gerlier, prymas Francji — a Francja to Pétain<sup>2)</sup>. Kolaboracjonizmem i hitlerofilstwem wslawił się szczególnie kardynał Suhard.

W Polsce znaleźli się również wyżsi duchowni, godni koledzy kardynałów Gerliera i Suharda, godni kontynuatorzy tradycji biskupów Kossakowskich, Podoskich, Skarszewskich, Poniatowskich i Massalskich. Jednym z nich był na przykład biskup kielecki Czesław Kaczmarek, który w „Przeglądzie Diecezjalnym Kieleckim“ w roku 1940 (nr 5-6, strona 53) wydrukował takie „patriotyczne“ orędzie:

„Wzywam Was, abyście nasamprzód wierni świętym przykazaniom Boga i Kościoła okazali się posłuszni względem władz administracyjnych we wszystkim, co się nie sprzeciwia sumieniu katolickiemu. Tydzień potem powtórnie wskazałem Wam, jakie stanowisko zająć macie wobec zarządzeń władz niemieckich. Chcę tedy i wzywam Was, abyście z całą sumiennością zachowywali wszystkie przepisy... W społeczeństwie musi być porządek i ład... Tym bardziej *nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty podejrzanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, zwłaszcza młodzież, do nieobliczalnej akcji*“.

Kuria biskupa Adamskiego już 13 września 1939 r. pośpieszyła z listem w języku niemieckim (!):

„Liebe Christen — Mili Chrześcijanie! *Współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi, dopilńcie jak do-*

1) Roger Garaudy, „Komunizm a moralność“, Książka, 1948, str. 8.

2) i. w., str. 17.

*brzy chrześcijanie i obywatele wszystkich ustaw i rozporządzeń niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Zajmijcie się spokojnie waszą pracą domową. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie... Wtedy w naszym kraju rodzinnym przyświeci słońce szczęśliwej przyszłości“.*

Opublikowano niedawno wyciąg z tajnego raportu Martina Bormanna, zastępcy Hitlera, z posiedzenia, jakie się odbyło w dniu 2 października 1940 roku w mieszkaniu Hitlera:

*„Polakom — mówił Hitler — nie będzie wolno podnieść się na wyższy stopień, ponieważ staliby się natychmiast komunistami. Dlatego jest rzeczą zupełnie właściwą, ażeby Polska zachowała swój katolicyzm. Polscy księża będą dostawali od nas żywność, będą natomiast w zamian prowadzili swe owieczki w kierunku wyznaczonym przez nas. Księża będą przez nas opłacani i będą wygłaszać kazania według naszych życzeń. W wypadku, gdyby jakiś ksiądz przeciwstawił się temu, trzeba załatwić się z nim w sposób najkrótszy. Księża powinni trzymać Polaków w głupocie i ciemnocie, co całkowicie odpowiada naszym interesom. Podniesienie Polaków na wyższy stopień intelektualny równałoby się utracie sił roboczych, których potrzebujemy“.*

Teraz rozumiemy, dlaczego w okresie zaciętego prześladowania wszystkiego, co polskie, zamknięcia wszystkich pism polskich i prześladowania polskich pisarzy i dziennikarzy, gen. gub. Frank zezwolił na wydawanie już w roku 1940 „Rycerza Niepokalanej“ i przeglądów diecezjalnych. Nie uważał tych wydawnictw, i słusznie, za prasę polską, tak jak prasą polską nie był „Kurier Czecho-słowski“, „katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa“ (wychodzący bez przerwy od 14 września

1939 do 16 stycznia 1945 r.), ani „Nowy Kurier Warszawski“, ani „Fala“.

\*\*  
\*

Na posiedzeniu w dniu 12 września 1945 roku Rada Ministrów powzięła jednomyślnie uchwałę:

„Zważywszy, że:

1) w roku 1940 Stolica Apostolska powierzyła za pośrednictwem nuncjusza w Berlinie administrację diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu Niemcowi Karolowi Splettowi, co było naruszeniem konkordatu... i że,

2) Stolica Apostolska mianowała dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego - poznańskiego administratora apostolskiego Niemca Breitingera... Rząd Polski stwierdza, że konkordat zawarty pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Stolicą Apostolską (w dniu 23 kwietnia 1926 r.) przestał obowiązywać wskutek jednostronnego zerwania go przez Stolicę Apostolską“.

Mimo zerwania konkordatu i nieistnienia normalnych stosunków dyplomatycznych między papiestwem a rządem polskim zaszedł fakt bezpośredniego zwrócenia się papieża do rządu polskiego. Kiedy w ręce sądu R. P. dostał się zbrodniarz wojenny, kat i prześladowca ludności polskiej, hitlerowiec Arthur Greiser, Stolica Apostolska poleciła swemu nuncjuszowi w Rzymie przekazać ambasadzie R. P. w Rzymie notę następującej treści:

„Pan Arthur Greiser, skazany na śmierć, prosił telefonicznie Jego Świątobliwość o interwencję w sprawie ulaskawienia go.

Pan ów, jak wiadomo, był zaciętym wrogiem kościoła i prześladował go w rządzonej przez siebie Warthegau.

Mimo to Jego Świątobliwość, biorąc przykład z Boskiego Mistrza, który na krzyżu modlił się za tych, co go

ukrzyżowali, wysłuchał prośby skazańca i w związku z tym zwraca się do kompetentnych władz z ojcowską prośbą, aby wymienionemu skazańcowi zostało oszczędzone życie". (Dziennik watykański „Osservatore Romano“ z dnia 22 lipca 1946 roku opatrzył tę prośbę papieską o ulaskawienie hitlerowskiego zbrodniarza prowokacyjnym tytułikiem: „Totalizm w Polsce“).

Zauważono przy tej okazji, że *Papież wcale nie był osobą uprawnioną do przebaczenia hitlerowcom „na wzór Boskiego Mistrza“, ponieważ nie był wcale ofiarą hitlerowców, lecz ich współnikiem.*

Współpraca Watykanu z hitlerowskimi, włoskimi i japońskimi zbrodniarzami wojennymi została udokumentowana tyloma obciążającymi świadectwami, że postępową opinią publiczną w krajach zachodnich (m. in. studenci brytyjskiego uniwersytetu w Cardiff, Glamorganshire) domagała się postawienia papieża Piusa XII przed Trybunał Narodów na równi z Goeringiem, cesarzem Hirohito i innymi zbrodniarzami wojennymi <sup>1)</sup>.

---

1) „Literary Guide“ z marca 1946 roku.

## ROZDZIAŁ XVIII

### RODZINA PACELLICH

Jednym z najbardziej istotnych punktów papiesko-faszystowskiego traktatu laterańskiego było przekazanie papieżowi przez Mussoliniego

*1.000.000.000 lirów w papierach państwowych i  
750.000.000 lirów w banknotach<sup>1)</sup>,*

co przy pięciu procentach stanowiło rentę roczną w wysokości 87 i pół miliona lirów <sup>2)</sup>). Utworzone zostało państwo watykańskie na obszarze 44 hektarów. Prócz tego w posiadaniu papieństwa znajduje się jednak na terenie Włoch jeszcze

*465 tysięcy hektarów <sup>3)</sup>,*

które przynoszą obecnie czystego dochodu rocznego *30.000.000.000 (trzydzieści miliardów lirów <sup>4)</sup>).*

---

1) W przeliczeniu na obecny kurs: przeszło 100.000.000.000 franków francuskich (Garaudy, „L'Eglise, le communisme et les chrétiens”, Paryż 1949, str. 160).

2) Löffler, „Dzieje papieży”, str. 877.

3) „Critica economica” nr 4, r. 1949, str. 20.

4) „La Riforma agraria”, Rzym r. 1949.

W latach 1929 — 1949 dokonało się zasadnicze przeobrażenie istoty papieżstwa. Z instytucji religijno - politycznej stało się papieżstwo potężną nowoczesną instytucją kapitalistyczną, finansowo - polityczną. W latach światowego kryzysu gospodarczego, poprzedzającego drugą wojnę światową, papieżstwo miało niezwykle okazję wykupienia za bezcen setek włoskich przedsiębiorstw i zaangażowało swe kapitały głównie w przemysł chemiczny, zbrojeniowy, elektryczny, ubezpieczeniach i nieruchomościach. W jeszcze większym stopniu nastąpiło wykupywanie przedsiębiorstw włoskich przez Watykan podczas kryzysu spowodowanego wojną i przegraną Włoch.

Wyliczenie wszystkich banków, koncernów, spółek akcyjnych i przedsiębiorstw, w które zaangażowany jest kapitał watykański, wymagałoby grubego tomu. Rezultatem tego wzrostu potęgi finansowej Watykanu stało się wyniesienie niezamożnej rodziny Pacellich na stanowisko wielkich rekinów kapitalistycznych.

Zajrzyjmy do źródła dość obiektywnego i bezstronnego, do wielkiego, tysiącstronicowego „Słownika biograficznego, obejmującego 10 tysięcy wybitniejszych współczesnych Włochów“. Dawne wydania zawierają pod nazwiskiem Pacelli tylko dwie pozycje: kardynała Eugeniusza i jego brata, adwokata Franciszka. Ostatnie wydanie przedwojenne informuje, że za doprowadzenie do traktatu laterańskiego Franciszek Pacelli otrzymał tytuł markiza. W obecnym wydaniu pod nazwiskiem Pacelli mamy cztery pozycje: papieża Piusa XII i jego trzech bratanków, synów Franciszka, którzy w tym czasie — bez żadnych własnych zasług — zostali książętami.

„*Pacelli Carlo*, książę, adwokat, ur. w 1903 r., generałny radca stanu Miasta Watykańskiego; radca prawny Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej; członek pre-

zydium Urzędu Rozdziału (Amerykańskiej) Pomocy Włochom; członek kolegium adwokatów świętego konsystorza; członek rady administracyjnej fundacji dobroczynnych i religijnych miasta Rzymu; szlachcie rzymski<sup>(1)</sup>).

„Administracja Dóbr Stolicy Apostolskiej“ to innymi słowy rada nadzorcza gigantycznego holdingu, dysponującego akcjami kilkuset banków, spółek akcyjnych i przedsiębiorstw włoskich oraz lokatami zagranicznymi w Stanach Zjednoczonych (w wysokości 35 miliardów franków), w Południowej Ameryce, Afryce, Indochinach, Anglii, Szwajcarii itd. (w wysokości 60 miliardów franków). „Urząd Rozdziału (Amerykańskiej) Pomocy Włochom“ to instrument do szantażowania głodującego narodu włoskiego, narzędzie ujarzmiania Włoch i przekształcania ich w kolonię amerykańskiego imperializmu a zarazem strategiczną bazę imperialistycznej agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. „Kolegium adwokatów świętego konsystorza“ to nazwa instytucji handlowej sprzedającej odpusty, dyspensy i urzędy oraz udzielającej rozwodów — każdemu, kto zapłaci 5.000.000 lirów<sup>2)</sup>. „Rada administracyjna fundacji dobroczynnych i religijnych miasta Rzymu“ skupia w swoim ręku jedną trzecią wszystkich nieruchomości półtoramilionowej stolicy Włoch.

„*Pacelli Giulio*, książę, adwokat, ur. w r. 1910. Oficer szlacheckiej gwardii papieskiej; członek rady nadzorczej Banku Rzymskiego; członek rady nadzorczej Sp. Akc. Włoskich Gazowni; prezes Sp. Akc. Włoskich Kolei Południowo-Wschodnich<sup>3)</sup>).

---

1) „Chi è? Dizionario biografico degli Italiani d'oggi“, V wyd. 1948, str. 667.

2) Obecnie, po dewaluacji Lira suma ta uległa podwyższeniu.

3) „Chi è?“, str. 867.



„Banca di Roma“ to tylko jeden z banków, w których gospodaruje Watykan i które są źródłem fantastycznych dochodów bratanków papieskich. Bankami watykańskimi są również szeroko rozgałęzione w całych Włoszech „Banki Świętego Ducha“ (Banca di S. Spirito), banki różnych świętych, np. „Banca di S. Geminiano e S. Prospero“ w Modenie, banki „katolickie“, np. „Katolicki Bank Wenecki“ w Vicenzy, „Bank Scarretti“, „Bank Ugo Natali“, „Centralny Instytut Kredytowy w Rzymie“, „Włoski Instytut Kredytowy Rolny“ i sto kilkadziesiąt tzw. „banków ludowych“ (banche popolari). Przedstawiciele papiescy wchodzą również do potężnego „Banca Commerciale Italiana“. Poza granicami Włoch Watykan poprzez bank świętych kongregacji jest jednym z najpotężniejszych akcjonariuszy „Banku Indochińskiego“, kontrolującego na terenie Annamu, Kochinchiny, Kambodży, Tonkinu, Nowej Kaledonii, Nowych Hebrydów, Arabii Saudyjskiej, Somali i Abisynii 60 wielkich spółek akcyjnych, które m. in. monopolizowały do niedawna (przed zwycięstwami wietnamskiego ruchu narodowo - wyzwolenczego) wyzysk francuskich Indochin. Uczestnicząc wielkimi kapitałami w bankach tego typu, Watykan jest bezpośrednio finansowo zainteresowany w utrzymaniu imperialistycznego systemu eksploatacji kolonialnej Południowej Azji i Afryki. Kontrolując „Francusko - Włoski Bank dla Ameryki Południowej“ Watykan uczestniczy w kolonialnej grabieży „wolnych“ republik południowo - amerykańskich. Na terenie Portugalii Watykan kontroluje bank „Ultramarino“, uczestnicząc w ten sposób w kolonialnej eksploatacji Angoli, Mozambiku i innych posiadłości portugalskich.

„*Pacelli Marcantonio*, książę, adwokat, ur. w r. 1907. Oficer szlacheckiej gwardii papieskiej; prezes rady admi-

nistracyjnej młynów i wytwórni sztucznego makaronu „Pantanella”; członek rady nadzorczej Sp. Akc. dla Handlu Nieruchomościami; członek rady nadzorczej Sp. Akc. Robót Publicznych „Sogene”; prezes (amerykańsko - włoskiej) Sp. Akc. „Włoskie Linie Lotnicze, L.A.I.“<sup>1)</sup>.

Wśród katolickich mas włoskich panuje powszechne oburzenie, że *papież Pius XII Pacelli wznowił najgorsze tradycje rabunkowego nepotyzmu, traktując tiarę papieską jako środek do wzbogacenia rodziny Pacellich.*

---

<sup>1)</sup> „Chi è?”, str. 667.

## ZAKOŃCZENIE

### CO HITLER ZAWDZIĘCZAŁ WATYKANOWI I ZA CO PŁACI WALL STREET?

Nie troska o dobro religii, ale o dobra bardzo doczesne — o te kilkaset tysięcy hektarów posiadanej ziemi, o te „oszczędności“ w bankach amerykańskich, szwajcarskich, indochińskich, oceniane przez autorów francuskich na przeszło 90 miliardów franków, o te kilkaset kontrolowanych przez siebie spółek akcyjnych, o udziały w przemyśle zbrojeniowym, naftowym, tekstylnym — troska o zachowanie własnej potęgi finansowej i nienawiść do ZSRR rzuciła Watykan w objęcia śmiertelnego wroga Polski i całej ludzkości, zbrodniarza wojennego numer 1, Adolfa Hitlera. *Upadku kapitalizmu Watykan bardziej się lęka niż końca świata, toteż gotów był, jest i będzie do popierania najbardziej szaleńczych, najbardziej rozpaczliwych, najbardziej awanturniczych i zbrodniczych prób ratowania kapitalizmu, choćby przez dyktatury faszystowskie z ich komorami gazowymi i piecami obozów koncentracyjnych, czy przez wojnę światową z miotaniem bomb atomowych na miasta.*

Realizacja „ideałów“ Hitlera, nad których szlachetnością tak się rozpływał praelat Kaas, kosztowała 44 miliony istnień ludzkich, w tym dwadzieścia sześć milionów ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych<sup>1)</sup>.

Hitler był zbrodniarzem, ale w Watykanie uważano najwidoczniej, że zbrodnie Hitlera są jego prywatną sprawą, nie mogącą mieć wpływu na bieg polityki watykańskiej. Skoro w Watykanie uświadomiono sobie, że najważniejszą sprawą jest ratowanie kapitalizmu i że dla ratowania starego porządku niezbędna jest wojna interwencyjna w celu zduszenia pierwszego i jedyne go na świecie państwa socjalistycznego, koszty ratunku kapitalizmu stały się rzeczą obojętną.

Decyzja Watykanu, aby w wielkiej grze politycznej postawić na Hitlera, spowodowała, że w latach poprzedzających drugą wojnę światową i w toku samej wojny *Watykan wyświadczył Hitlerowi poważne usługi polityczne.*

Usługi te polegały na utorowaniu Hitlerowi władzy przez podporządkowanie mu a następnie uprzątnięcie partii katolickiej, której przywódca von Papen wprowadził Hitlera na kanclerstwo, zostając przy nim wicekanclerzem, a wkrótce potem — w nagrodę za posłuszne wykonanie watykańskich rozkazów — szambelanem papieskim. Usługi te polegały na podporządkowaniu Hitlerowi episkopatu niemieckiego i austriackiego, co wyraziło się w lawinie indywidualnych i zbiorowych oświadczeń lojalności i entuzjazmu biskupów niemieckich dla Hitlera.

Usługi te polegały na sprostytuowaniu kilkudziesięciu biskupów w krajach okupowanych przez Hitlera, którzy na polecenie watykańskie rozprawdzali między wierny-

---

1) „Kalendarz Robotniczy na rok 1948“, str. 12.

mi slogany Goebbelsa, wzywając ich do uległości hitlerowskim władzom okupacyjnym i sięjąc nienawiść do komunizmu i Związku Radzieckiego. Usługi te polegały na inspirowaniu czołowych polityków angielskich i amerykańskich w duchu antykomunistycznej propagandy hitlerowskiej, na szerzeniu w Europie Zachodniej i w Ameryce — podczas wojny narodów przeciw Hitlerowi i jego satelitom — goebbelsowskiej psychozy strachu przed komunizmem, czyli strachu o pakiety akcyj, a wobec tego i na ukazywaniu im w hitlerowskich Niemczech sojusznika przeciw Armii Czerwonej, której zwycięstwa stanowiły śmiertelną groźbę dla światowego kapitalizmu, stając się natchnieniem milionów robotników i chłopów całego świata do walki z jarzmem imperializmu.

Prześladowanie księży - demokratów i patriotów przez Hitlera było drobiazgiem, który nie miał wpływu na grę Watykanu.

Po klęsce Niemiec hitlerowskich i ich faszystowskich satelitów papieństwo kontynuuje działalność antyludową i antyradziecką w ramach wielkiego bloku państw imperialistycznych pod hegemonią imperializmu amerykańskiego.

Współpraca Watykanu z imperializmem amerykańskim datuje się jeszcze od czasów pontyfikatu Piusa XI, który zawierając konkordaty z faszyzmem włoskim i niemieckim nie zapominał nigdy o tym, że stolicą świata kapitalistycznego jest obecnie Waszyngton. Dlatego właśnie wysłał w październiku 1936 roku swego sekretarza stanu, kardynała Pacelliego, do Ameryki. Biograf papieża Piusa XII, prałat Enrico Pucci, opowiada, że kardynał Eugenio Pacelli odbył w Ameryce konferencje z 4 kardynałami i 79 biskupami. Zajrzyjmy za kulisy tych konferencji.

Watykan jest w naszych czasach przede wszystkim instytucją finansową. Wartość wszystkich watykańskich nieruchomości we Włoszech oceniana jest na 600 milionów dolarów, 30 wielkich watykańskich spółek akcyjnych we Włoszech dysponuje majątkiem 60 milionów dolarów, wkłady w bankach zagranicznych stanowią około pół miliarda. Tymczasem kardynałowie i biskupi amerykańscy, z którymi kardynał Pacelli odbywał konferencje w roku 1936, dysponowali już wówczas czterema miliardami dolarów. Jedynym logicznym rezultatem takiego układu sił finansowych mogło być tylko to, co się stało, mianowicie finansowe i polityczne uzależnienie Watykanu od katolickiego episkopatu USA. Ponieważ zaś w Stanach Zjednoczonych poszczególne kościoły są przedsiębiorstwami prowadzonymi przez wielkie koncerny, w szczególności zaś kościół rzymskokatolicki w Stanach Zjednoczonych jest jednym z wielu przedsiębiorstw finansowych kontrolowanych przez grupę miliardera - Morgana, więc konsekwentnie już wtedy nastąpiło poważne uzależnienie finansowej i ogólnej polityki Watykanu od amerykańskiego trustu Morgana.

27 lutego 1940 roku przybył do Watykanu prezes amerykańskiego koncernu stalowego, *Myron Taylor*, oficjalnie jako przedstawiciel prezydenta USA, w rzeczywistości zaś jako *pełnomocnik trustu Morgana z zadaniem kontrolowania finansów i polityki Watykanu jako podrzędnego, podporządkowanego partnera kapitalistów amerykańskich*. Papież Pius XII i ambasador Myron Taylor bardzo szybko uzgodnili swe poglądy na drugą wojnę światową, uznając za niedorzeczność wspólną akcję państw anglosaskich i ZSRR przeciw państwom osi, i postanowili uzgadniać wysiłki nad przekształceniem jej w racjonalną z punktu widzenia interesów kapitału akcję wszystkich państw kapitalistycznych ze Stanami Zjedno-

czonymi i Niemcami hitlerowskimi włącznie — przeciw Związkowi Radzieckiemu.

W roku 1943 przybył do Watykanu biskup amerykański Spellman i przeprowadził konferencje w tej sprawie z ambasadorem hitlerowskim przy Watykanie, *a 3 marca 1943 roku w miasteczku papieskim i z inicjatywy papieża Piusa XII odbyła się konferencja amerykańskiego biskupa Spellmana z hitlerowskim ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem.*

Przypomnijmy sobie, że w tym czasie między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami hitlerowskimi toczyła się wojna; przypomnijmy sobie, co się wówczas działo w Polsce i w innych krajach okupowanych przez Niemcy: egzekucje publiczne, łapanki do obozów i na roboty, tortury w więzieniach gestapo i masowe mordowanie ludzi w obozach koncentracyjnych; przypomnijmy sobie, że wówczas Stany Zjednoczone były sojusznikiem Związku Radzieckiego przeciw hitleryzmowi, a będziemy mogli sobie uprzytomnić całą potworność tego spotkania, którego celem miało być zdradzieckie zerwanie przez USA i Wielką Brytanię sojuszu ze Związkiem Radzieckim, ugoda z Niemcami i, za błogosławieństwem papieża, wspólna napaść wszystkich państw kapitalistycznych na Związek Radziecki.

Biskup Spellman nie został pociągnięty do odpowiedzialności za porozumiewanie się podczas wojny z wrogiem USA. Przeciwnie, został obsypany zaszczytami, a w roku 1946 Pius XII mianował go kardynałem. Co więcej, w kołach watykańskich kardynał Spellman przewidywany jest na następcę Piusa XII.

Obecnie Ameryka Północna pokrywa 80 proc. budżetu Watykanu. Powstaje interesujące zagadnienie, *za co bankierzy amerykańscy płacą Watykanowi.*

Spróbujmy wyliczyć główne usługi, wyświadczone przez Watykan imperialistom amerykańskim.

Przede wszystkim *podżeganie do nowej wojny światowej — wojny o panowanie bankierów amerykańskich nad całym światem*. Watykan ze swej strony pragnie rewanżu za bankructwo swoich planów politycznych w dwóch wojnach światowych naszego stulecia. Watykan już od roku 1917 marzył o wielkiej wojnie interwencyjnej przeciw Związkowi Radzieckiemu, w wyniku której Rosja i pół Azji stałyby się kolonią anglosaskiego imperializmu, pokrywając się jednocześnie siecią banków, anglosaskich spółek akcyjnych i katolickich biskupstw. Od roku 1945 Watykan marzy również o obaleniu państw demokracji ludowej i — jak to ujawnił proces amerykańskiego szpiega i agenta, kardynała Mindszentyego — o wskrzeszeniu potężnej, „arcychrześcijańskiej“ monarchii austro - węgierskiej pod berłem Habsburgów. Jak z tego widać, związany w XVI wieku sojusz papieżstwa z Habsburgami trwa już piąte stulecie i wciąż posiada wyraźne antypolskie ostrze.

Podżeganie do wojny nie jest dla papieżstwa żadną nowością. *Od Grzegorza VII przez wiele stuleci stychać było z Rzymu wezwania do wypraw krzyżowych, mających zapewnić papieżstwu polityczne i gospodarcze panowanie nad całym światem. Przez wiele stuleci świat palił się w wojnach religijnych, wzniecanych przez watykańskich podżegaczy wojennych. Wtedy jednak podżeganie do wojny odbywało się w interesie papieżstwa, dziś zaś papieżstwo podżega do wojny w interesie obcego, niekatolickiego imperializmu.*

Podżeganie do wojny jest jednak tylko jedną z usług wyświadczanych Wall Street, który płaci i wymaga od



Watykanu nie tylko słów, ale i czynu. *Imperialiści amerykańscy pragną pomocy Watykanu w organizowaniu sieci szpiegowskiej w krajach objętych imperialistyczną do-*



*Papież Pius XII.*

*ktryną Trumana.* Od dawna już istnieje ścisła współpraca między wywiadami USA i Watykanu. Wall Street daje także dolary na organizowanie terrorystycznego podziemia w krajach demokracji ludowej.

**PIUS XII, WZOREM SWEGO POPRZEDNIKA PIUSA XI, PRAGNIE MIEĆ W KATOLIKACH POLSKICH LAUFRA POLITYKI WATYKAŃSKIEJ.** Podczas targów z Wall Street, ustawiając figurki na szachownicy antyradzieckiej, Pius XII przedstawia katolików Polski, Węgier, Czechosłowacji za swoje własne pionki i figurki, którymi może dowolnie poruszać, domagając się jednak od Wall Street, aby mu za każdy taki ruch płacił milionami dolarów.

19 maja 1947 roku *Hamlet Cicognani*, legat papieski w Waszyngtonie, doniósł Piusowi XII, że **PRZEDSTAWIŁ W DEPARTAMENCIE STANU USA DOKUMENTY I PROJEKTY OTRZYMANE Z WATYKANU A DOTYCZĄCE EWENTUALNEGO UDZIAŁU KATOLIKÓW AUSTRII, WĘGIER, POLSKI I CZECHOSŁOWACJI W AKCJI SKIEROWANEJ PRZECIWKO ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU I REŻIMOM WSCHODNIO-EUROPEJSKIM**<sup>1)</sup>.

Pertraktacje ciągnęły się 10 miesięcy. Wreszcie 2 marca 1948 roku legat Cicognani doniósł Piusowi XII, że Departament Stanu w Waszyngtonie przyjął życzliwie **WATYKAŃSKI PROJEKT ZORGANIZOWANIA SZEROKIEGO I ROZGAŁĘŻONEGO RUCHU PODZIEMNEGO W POLSCE, NA WĘGRZECH, W CZECHOSŁOWACJI.** Departament Stanu od razu zrozumiał, że zorganizowanie tego ruchu będzie wymagało potężnych środków finansowych, które powinny zostać zebrane przez organizacje katolickie w Stanach Zjednoczonych. Watykan prześle do Waszyngtonu swego eksperta finansowego w celu omówienia technicznych szczegółów zbiórki i przekazywania pieniędzy<sup>2)</sup>.

1) Włoski dziennik socjalistyczny „Avanti” z 14 kwietnia 1948 r.

2) „Avanti” z 14.4.1948 r.

Rezultaty tego porozumienia nie dały długo na siebie czekać. Błogosławieństwa udzielane mordercom eneszetowskiemu nie były przypadkowymi i odosobnionymi wyrazami prywatnych przekonań księży Ortotowskich, Farysów i Fertaków, ale świadectwem atmosfery, jaką wśród duchowieństwa katolickiego Europy Wschodniej stwarza obecna polityka i działalność Watykanu.

Jeżeli papież poszedł na służbę do wielkich gangsterów, to coś się dziwić małym, ubogim duchem proboszczom, że tu i ówdzie pobłogosławili idących na rozbój małych gangsterów albo że jak ksiądz Gurgacz sami stali się gangsterami w sutannach i z bronią w ręku rabowali mienie Polski Ludowej.

*Konspiracyjne konferencje różnych księży Piwowarczyków z przywódcami faszystowskimi, szpiegami hitlerowskimi i agentami amerykańskimi w rodzaju Doboszyńskiego, odbywające się za wiedzą i zgodą najwyższych czynników kościelnych, świadczą o podatności papieskich agentur na rozpoczętą przez Watykan akcję przekształcania ich w agentury amerykańskiego imperializmu.*

Polityka papieska, od stuleci tradycyjnie antypolska, stała się szczególnie wroga wobec Polski od chwili, kiedy władza państwowa w Polsce przeszła w ręce polskich robotników i chłopów, a więc od chwili, kiedy Polska stała się demokracją ludową. Można powiedzieć, że przedtem polityka papieska przechodziła tylko do porządku dziennego nad interesami Polski, podporządkowując je interesom cesarzy niemieckich, Krzyżaków, cesarzy austriackich a wreszcie interesom Niemiec hitlerowskich, hegemona w walce ze Związkiem Radzieckim i komunizmem; natomiast od chwili wejścia Polski na drogę demokracji ludowej tradycyjne lekceważenie interesów Polski przez papieży ustąpiło miejsca aktywnej walce przeciw naszemu państwu.

W ten sposób rok 1944, który rozpoczął nową epokę w dziejach polskich mas pracujących — graniczny rok między wieloma stuleciami ucisku klasowego a początkiem epoki sprawiedliwości społecznej — stał się jednocześnie rokiem otwierającym nową epokę w dziejach stosunków polsko - papieskich.

Począwszy od lipca 1944 roku, wrogość papiestwa i jego agentur wobec państwa polskiego stanowi logiczny rezultat przejścia władzy państwowej w ręce polskich mas pracujących.

Watykan jako największy z obszarników i jeden z największych kapitalistów świata jest powiązany tysiącem interesów z obszarnikami i kapitalistami całego świata i w światowym froncie walki klasowej zajmuje pozycję ideologicznej awangardy międzynarodowego obozu reakcji, zmuszając podległe sobie agentury do działania na rzecz restauracji dawnych reżimów burżuazyjno - obszarniczych.

Obecna antypolska polityka Watykanu nie jest przypadkowym wynikiem przypadkowego związania się Watykanu z imperializmem anglosaskim, który przypadkowo dąży do odbudowy potężnych, nacjonalistycznych, agresywnych i zmilitaryzowanych Niemiec.

Ani polityka imperialistów anglo - amerykańskich w stosunku do Niemiec Zachodnich, ani związanie się polityki papieskiej z imperializmem anglo - amerykańskim, ani wreszcie antypolskie ostrze tej polityki nie mają charakteru przypadkowego, ale stanowią konieczny, logiczny rezultat obecnego podziału świata na obóz agresywnego imperializmu i obóz mas pracujących, zjednoczonych w walce o pokój, demokrację i niepodległość narodów.

W takich warunkach *uznawanie zwierzchnictwa papieża nad Polską i pragnienie lojalnego, postusznego wy-*

*pełnienia dyrektyw papieskich musi nieuchronnie prowadzić do zdrady kraju.*

Podporządkowanie się polityki watykańskiej imperializmowi amerykańskiemu zmusza dziś każdego Polaka do zdecydowania się, po której stronie stoi: *Tu Polska, tam Watykan; chcesz czy nie chcesz, musisz wybierać.*

Jeżeli wybierasz Watykan, to tym samym wybierasz przeciw Polsce. Poddając się zwierzchnictwu papieża, poddajesz się tym samym zwierzchnictwu hegemonu obozu, do którego należy papież, a więc zwierzchnictwu amerykańskich imperialistów i musisz się stać ich agentem i szpiegiem, przeciw własnej Ojczyźnie, przeciw narodowi polskiemu.

Jeżeli wybierasz Polskę, jeżeli czujesz się przede wszystkim patriotą polskim, to wybór ten nakłada na ciebie obowiązek walki z całym obozem światowego imperializmu, zagrażającego nową wojną światową twojej Ojczyźnie. W obozie imperialistycznych podżegaczy wojennych znajduje się papież, nakładający na wszystkie swoje agentury obowiązek montowania piątej kolumny amerykańskiego imperializmu.

*Jeśli jesteś patriotą polskim, obowiązuje cię czujność wobec papiesko - amerykańskich agentur, czujność wobec wrogów Polski Ludowej, czujność wobec wrogów demokracji i pokoju.*

Znajomość dziejów stosunków polsko - papieskich zaostreza i pogłębia tę czujność, utrudniając papieżowi i jego agentom — zleczone im przez Wall Street — montowanie na terenie Polski piątej kolumny agresywnego, antypolskiego imperializmu.

*Znajomość dziejów stosunków polsko - papieskich wzmacnia walkę o pokój, demokrację i niepodległość Polski.*

## S K O R O W I D Z

- Abraham Władysław, historyk — 53, 54  
 Adamski Stanisław, biskup — 202  
 Alba, wódz hiszpański (XVI w.) — 109  
 Albrecht, wielki mistrz krzyżacki (XVI w.) — 76, 77  
 Aldobrandino Hipolit, legat papieski (XVI w.) — 129, 130  
 Aleksander I, car rosyjski — 153  
 Aleksander II, car rosyjski — 164  
 Aleksander III (1159 — 1181) Bandinelli, papież — 35  
 Aleksander IV (1254 — 1261) hrabia Conti, papież — 51, 80, 86  
 Andrzej, inkwizytor lwowski (XVI w.) — 83  
 Andrzej z Brna Opaliński, biskup poznański, inkwizytor (XV w.) — 79  
 Arianie (zwani także braćmi polskimi i socynianami) — 79, 112, 113, 144, 148  
 Arnold, inkwizytor wrocławski (XIV w.) — 80  
 August II Sas, król polski (1697 — 1733) — 151 - 154  
  
 Barącz Sadok, ksiądz dominikanin, historyk zakonu dominikańskiego — 81 - 88  
 Bardi, rodzina bankierów florenckich — 58  
 Barlicki Norbert, poseł na Sejm, socjalista — 175  
 Bartłomiej z Brna, inkwizytor (XIII w.) — 80  
 Barycz Henryk, historyk — 113  
 Batory Stefan, król polski (1576 — 1586) — 128  
 Beer Max, historyk — 85  
 Begardowie, heretycy — 85

- Begini i beginki, heretycy — 84, 85  
 Beluch-Beloński Józef, publicysta — 170  
 Benedykt XII (1334 — 1342), papież — 70  
 Benedykt XIII (1394 — 1423) de Luna, papież — 72  
 Benedykt XV (1914 — 1922) della Chiesa, papież — 174, 183  
 Bernard, biskup płocki (XIV w.), agent krzyżacki — 57, 67-69  
 Bertram, kardynał, nacjonalista niemiecki — 186, 189 - 193  
 Béthune, ambasador francuski na dworze Sobieskiego — 134 - 136  
 Biczownicy, herezja chłopska — 79, 85  
 Bilezewski, arcybiskup — 174  
 Bismarck, kanclerz niemiecki — 166 - 168  
 Bobrzyński Michał, historyk — 92, 95, 96  
 Bodzanta, biskup krakowski (XIV w.) — 49, 52, 97  
 Bolesław Chrobry, król polski (992 — 1025) — 14-15, 26, 30, 55  
 Bolesław Krzywousty, książę polski (1102 — 1138) — 31, 35, 91  
 Bolesław Rogatka, książę legnicki (XIII w.) — 51  
 Bolesław Śmiały, król polski (1058 — 1079) — 26 - 31, 37  
 Bolesław Wstydliwy, książę polski (1243 — 1279) — 64, 65  
 Bonifacy VIII (1294 — 1303) Gaetani, papież — 63, 86, 98  
 Borgia Cezar, kardynał, syn papieża Aleksandra VI, zbrodniarz — 100  
 Borgia Franciszek, kardynał, syn papieża Kaliksta III — 100  
 Bormann Martin, hitlerowiec — 203  
 Bosuta, arcybiskup gnieźnieński (XI w.) — 20, 30  
 Boy-Zeleński Tadeusz — 139, 148  
 Breitinger, Niemiec, administrator apostolski diecezji gnieźnieńskiej pod-  
 czas okupacji hitlerowskiej — 204  
 Bruno Giordano, filozof włoski spalony w roku 1600 na stosie przez In-  
 kwizycję — 7  
 Brückner Aleksander, historyk — 20, 48, 49  
 Brüning, kanclerz niemiecki, przywódca katolików — 183, 184  
 Bułński Melchior, ksiądz historyk — 85  
 Buzek, poseł na Sejm — 192  
 Bzowski Stanisław (Abraham) albo Bzovius, dominikanin, historyk  
 (XVII w.) — 80 - 85  
  
 Cesarini Julian, kardynał, legat papieski (XV w.) — 92 - 94  
 Chaniewski Stanisław, poseł prawicowy na Sejm — 177  
 „Chi é”, słownik biograficzny współczesnych Włochów — 207 - 210  
 Chłędowski Kazimierz, historyk — 127, 147

Chłopi — 6-7, 10-12, 16-27, 44-56, 59-62, 85, 111-113, 161-163, 171-174, 175-181, 220

Chodyński Stanisław, ksiądz, historyk — 84

Cibo Franciszek, syn papieża Innocentego VIII — 100

Cibo Teodorina, córka papieża Innocentego VIII — 100

Cieognani Hamlet, nuncjusz papieski w Waszyngtonie — 218

Commendone Giovanni Francesco, nuncjusz papieski w Polsce, (1563 — 1565 i 1571 — 1573), szpieg i agent Habsburgów — 60, 98-99, 114-120

Contarini, kardynał (XVI w.) — 109

Ozacki Tadeusz, historyk — 50

Ożapiński Kazimierz, socjalista, poseł na Sejm — 178

Ożubek Jan, wydawca pism z czasów rokoszu Zebrzydowskiego — 146, 147

Damazy II (1047 — 1048), hrabia bawarski, papież — 15

Dembńska Anna, historyk — 59

De Noyers, sekretarz królowej Marii Ludwiki — 147

Diariusz Sejmu Piotrkowskiego z roku 1565 — 97-99, 116, 117

Dinder Juliusz, arcybiskup gnieźnieński, nacjonalista niemiecki (XIX w.) — 167

Długosz, historyk — 12, 23, 29, 51, 64-68, 72-75, 79, 87, 92

Domowski Roman, przywódca nacjonalistów polskich — 156

Doboszyński Adam, szpieg hitlerowski, przywódca faszystów polskich — 219

Dobrowolski Kazimierz, historyk — 79

„Dokumenty chłopskiej doli”, wyd. B. Baranowski i J. Piąkowski — 60

Dollfuss, klerykalno-faszystowski dyktator Austrii — 201

Döllinger, historyk — 87

Drzewicki Maciej, biskup wrocławski — 78

Dubanowicz, poseł prawicowy na Sejm — 192

Dzieduszycki Maurycy, historyk — 31

Dziennicki Stanisław, ksiądz, poseł na Sejm — 178

Dziesięcina — 12, 48-54, 60, 97-98

Eugeniusz III (1145 — 1153), papież — 31

Fabisz Paweł Władysław, ksiądz, historyk — 15, 20, 74-76, 93, 94, 99, 110, 117, 119, 140, 152, 156

Fanatyzm katolicki, patrz: Inkwizycja, jezuici, prześladowania, papież Marcin V, papież Paweł IV, ksiądz Skarga; dzieje fanatyzmu katolickiego, patrz: ksiądz Barącz, Kraushar, Krzyżanowski,



- Manhattan, Putek, Wacław Sobieski; ofiary fanatyzmu katolickiego. patrz: Łażęcka, Łyczczyński, Tyszkowicz, Weyglowa-Zalasowska
- arianie, beginki, biczownicy, husyci, fossariusze, protestanci.
- Farye książdz faszysta — 219
- Faulhaber kardynał niemiecki w służbie Hitlera — 185
- Fertak książdz faszysta — 219
- Finanse papieżstwa — 54-58, 67, 68, 73, 74, 101, 102, 124-127, 136, 137, 200, 206-220
- Fontana Vincentius Maria, historyk zakonu dominikańskiego (XVII w.) — 81-83
- Fossariusze (bracia czescy), heretycy paleni w Polsce na stosach (XVI w.) — 83, 85
- Franco, klerykalno-faszystowski dyktator Hiszpanii — 201
- Frank, generalny gubernator, hitlerowski zbrodniarz wojenny — 201, 204
- Fryderyk II, cesarz niemiecki (XIII w.) — 86
- Galileusz, uczony włoski prześladowany przez Inkwizycję — 7, 8
- Gall, kronikarz — 21, 22, 24
- Garaudy Roger, publicysta francuski — 201, 202, 206
- Gasparri kardynał — 190, 196
- Gąsiorowska Natalia, historyk — 59, 145, 150
- Gerlier, kardynał, kolaborancja — 202
- Gembicki Piotr, biskup krakowski (1642—1657) — 40
- Getko, biskup krakowski (XII w.) — 32-35
- Godfred z Viterbo, kronikarz — 20
- Goering, hitlerowski zbrodniarz wojenny — 205
- Gosko, inkwizytor wrocławski (XIV w.) — 80
- Górecki Juliusz, historyk — 148, 159-174
- Grabowski Ignacy, książdz, historyk — 80, 81, 86
- Greiser Arthur, hitlerowski zbrodniarz wojenny — 201, 204, 205
- Griekow, historyk radziecki — 19
- Grodecki Roman, historyk — 20
- Gromnicki Tadeusz, książdz, historyk, autor „Świętopietrza w Polsce” — 55-56
- Grzegorz V (996 — 999), Niemiec, kuzyn cesarza Ottona III, papież — 15
- Grzegorz VII (1073 — 1085) Hildebrand, papież — 47, 48, 63
- Grzegorz IX (1227 — 1241) hrabia Conti, papież — 70, 71
- Grzegorz XII (1406 — 1415) papież — 72
- Grzegorz XIII (1572 — 1585) Buoncompagni, papież — 100, 119, 126, 128
- Grzegorz XVI (1831 — 1846) Cappellari, papież — 159-161, 164, 182

Grzegorz z Sanoka, arcybiskup lwowski — 93-94

Gukowski, historyk radziecki — 58

Gurgacz, ksiądz-bandyta, ujęty z bronią w rękę — 219

**Habsburgów dynastia** — 5-6, 9, 92, 98, 103, 113-140, 146, 158, 169, 216

Karol V cesarz (1519 — 1558) — 77, 78

Maksymilian II cesarz (1564 — 1576) — 114-119, 129

Rudolf II cesarz (1576 — 1612) — 120, 124, 127, 128, 131

Leopold I cesarz (1658 — 1705) — 139

Maria Teresa (1745 — 1765) — 158

Ernest, arcyksiążę — 120-122

Maksymilian, arcyksiążę — 122-132

Hadrian VI (1522 — 1523), papież — 77, 78

Hannibal di Capua, nuncjusz papieski w Polsce (1586 — 1591), szpieg i agent Habsburgów — 120-132

Hartman z Pilzna, inkwizytor (XIV w.) — 81

Helcel Antoni Zygmunt, historyk — 49, 50, 98

Henryk III, cesarz niemiecki (1039 — 1056) — 23

Henryk IV Probus, książę polski (1289 — 1290) — 66

Henryk Brodaty, książę polski (1234 — 1238) — 40, 50

Henryk Kietlicz, arcybiskup gnieźnieński (1200 — 1219) — 39, 40, 43

Henryk z Brzegu, heretyk sądzony przez biskupa Oleśnickiego — 80

Henryk z Wierzbna, biskup wrocławski (XIV w.) — 79, 80

Heretycy (beginki, begardowie, biczownicy, dulcyniści, waldenci, husyci, fossariusze, arianie, protestanci), patrz pod: Inkwizycja, fanatyzm katolicki, prześladowania.

Hieronim, biskup kreteński, legat papieski (XV w.) — 75

Hipolit, legat papieski, patrz pod Aldobrandino

Hirohito, cesarz japoński, zbrodniarz wojenny — 205

Hitler Adolf — 183-187, 195, 198-203, 211-215

Hlond, kardynał — 199

Honoriusz III (1216 — 1227) Savelli, papież — 86

Ilozjusz Stanisław, kardynał, inkwizytor — 81, 99, 110, 116, 117, 191

Husyci — 72, 73, 82-88, 92

Imisław, biskup płocki (XIV w.) — 57, 67

Imperializm amerykański — 6, 9, 58, 208, 213-221

Inkwizycja rzymska — 105-111

Inkwizycja w Polsce — 79-89, 154

Innocenty II (1130 — 1143) Papareschi, papież — 91  
 Innocenty IV (1243 — 1254) hrabia Fieschi della Lavagna, papież — 86  
 Innocenty VI (1352 — 1362) Aubert, papież — 67-70  
 Innocenty VIII (1484 — 1492) Cibo, papież — 100  
 Innocenty X (1644 — 1655) Pamphili, papież — 147  
 Innocenty XI (1676 — 1689) Odescalchi, papież — 133-139  
  
 Jabłoński Henryk, historyk — 156, 157  
 Jagiełło Władysław, król polski (1386 — 1434) — 72, 73, 87, 92  
 Jakub Grzymala, inkwizytor (XV w.) — 82  
 Jakub z Bydgoszczy, prowincjał dominikanów (XV w.) — 80  
 Jakub z Dzierżonowa, inkwizytor (XV w.) — 80  
 Jakub z Sienna, biskup krakowski (XV w.) — 94  
 Jan, przeor dominikanów krakowskich, inkwizytor generalny na całą Polskę (XV w.) — 81, 82, 88  
 Jan III Sobieski, król polski (1674 — 1696) — 132-140  
 Jan XII (955 — 964), papież — 13  
 Jan XIII (965 — 972), papież — 15  
 Jan XIV (983 — 984), papież — 15  
 Jan XXII (1316 — 1334), papież — 70, 80  
 Jan XXIII (1410 — 1415), papież — 72  
 Jan Albrecht, biskup płocki (XVI w.) — 77  
 Jan Brascatoris-Piwowarczyk, inkwizytor wrocławski (XV w.) — 81, 82  
 Jan Chryzostom, inkwizytor poznański (XIV w.) — 82  
 Jan Grot, biskup krakowski (XIV w.) — 52, 53, 67  
 Jan Gruszczyński, biskup krakowski (XV w.) — 94  
 Jan Kazimierz Waza, jezuita, kardynał, król polski (1648 — 1668) — 147-149  
 Jan Muskata, biskup krakowski, wróg polskiego narodu (XIV w.) — 66, 67  
 Jan Polak, inkwizytor (XIV w.) — 81  
 Jan Szwenkfeld, inkwizytor wrocławski (XIV w.) — 84  
 Janisław, arcybiskup gnieźnieński (1317 — 1341) — 97  
 Janusz, arcybiskup gnieźnieński (1259 — 1271) — 65  
 Jarochowski, historyk — 152, 153  
 Jarosław Bogoria Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński (1342 — 1376) — 69  
 Jezuici — 141-150, 154  
 Juliusz II (1503 — 1513) della Rovere, papież — 76, 100  
 Juliusz III (1550 — 1555), papież — 81  
  
 Kaas Ludwig, pralat, przywódca katolików niemieckich — 184, 185, 212  
 Kaczmarczyk Zdzisław, historyk — 52, 53, 56-58, 69, 91, 92

Kaczmarek Czesław, biskup kielecki — 202  
 Ka d l u b e k, kronikarz — 26-30, 32-36  
 Kakowski, arcybiskup, członek Rady Regencyjnej, organu okupacji niemieckiej w Polsce — 189  
 Kalikst III (1455 — 1458) Borgia, papież — 70, 100  
 Karnkowski Stanisław, arcybiskup gnieźnieński (1582 — 1603) na ustągach Habsburgów — 131  
 Karol, książę lotaryński — 134  
 Karol IV, cesarz niemiecki (1347 — 1378) — 91  
 Karol V, patrz Habsburgów dynastia  
 Karol Wielki, cesarz (800 — 814) — 49  
 Kautsky Karol, historyk — 85  
 Kazimierz Jagiellończyk, król polski (1447 — 1492) — 94, 95  
 Kazimierz książę Czartoryski, biskup poznański — 60  
 Kazimierz Młoch, książę polski (1038 — 1058) — 22-26, 37  
 Kazimierz Sprawiedliwy, książę polski (1177 — 1194) — 33-37, 41-43  
 Kazimierz Wielki, król polski (1333 — 1370) — 52, 67-69, 91, 92  
 Kętrzyński Stanisław, historyk — 20-22, 24-25  
 Kiliński Jan, szewc-patriota, jeden z przywódców powstania kościuszkowskiego — 155  
 Klemens II (1046 — 1047), hrabia niemiecki, papież — 15  
 Klemens IV (1265 — 1268), papież — 86  
 Klemens V (1305 — 1314), papież — 66  
 Klemens VI (1342 — 1352), papież — 52, 70  
 Klemens VIII (1592 — 1605) Hipolit Aldobrandino, papież — 129, 130  
 Klemens XI (1700 — 1721), Albani, papież — 151-153  
 Klemens XIV (1769 — 1774) Ganganelli, papież — 158, 182  
 Kochanowski Jan Karol, historyk — 84, 89  
 Kochowski Wespazjan, historyk (XVII w.) — 148  
 Kolda z Opola, inkwizytor (XIV w.) — 81  
 K o n a r s k i Kazimierz, historyk — 132-139  
 Konrad III, cesarz niemiecki (1138 — 1152) — 31  
 Konrad Mazowiecki, książę polski (XIII w.) — 43  
 Kopernik Mikołaj, wielki uczony polski, którego dzieło i teorię papieże przez kilka stuleci umieszczali na indeksie — 7, 8  
 Kopp, kardynał niemiecki, germanizator Śląska — 102  
 Koranyi Karol, historyk — 86  
 Kossakowski Józef, biskup-zdrajca, powieszony w roku 1794 — 155-158  
 Kostka-Napierski, przywódca buntu chłopskiego — 60  
 Kościuszko Tadeusz, naczelnik powstania z 1794 roku — 155-158

Kotula Kazimierz, ksiądz, poseł na Sejm — 178  
 Krasieński Walerian hr., historyk — 79, 92, 112, 113  
 Kraushar Aleksander, historyk — 154  
 Królowie i książęta, obrońcy zasady suwerenności państwa, patrz: Bolesław Śmiały, Bolesław Krzywousty, Mieszko Stary, Władysław Wielki Łaskonogi, Kazimierz Jagiellończyk.  
 Królowie i książęta, powołne narzędzia w ręku biskupów, patrz: Kazimierz Mnich, Władysław Herman, Kazimierz Sprawiedliwy, Leszek Biały, Władysław Piłwacz, Zygmunt III Waza, Jan Kazimierz, Jan III Sobieski, August II Sas.  
 Krzyżacy — 5, 43, 67-78  
 Krzyżanowski Adrian, historyk — 140, 144  
 Kurzawski Józef, ksiądz, poseł na Sejm — 175, 178

Lama Fryderyk, historyk — 188-191, 194  
 Lambert Niemiec, inkwizytor (XIII w.) — 80  
 Latinus kardynał, legat papieski (XV w.) — 74  
 Laureo Wincenty, nuncjusz papieski (XVI w.), agent Habsburgów — 129  
 Lehmann L. H., historyk — 183  
 Lelewel Joachim, historyk, rewolucyjny demokrat — 19, 23, 25, 56  
 Leon VIII (963 — 965), papież — 15  
 Leon IX (1048 — 1054), hrabia niemiecki, papież — 15  
 Leon X (1513 — 1521) Medyceusz, papież — 76, 77, 101, 102  
 Leon XIII (1878 — 1903) hrabia Pecci, papież — 106-170, 182  
 Leopold, patrz Habsburgów dynastia  
 Leszczyński Rafał, krajczy koronny (XVII w.) — 135  
 Leszczyński Stanisław, król polski (1704 — 1709 i 1733) — 151-153  
 Leszek Biały, książę polski (1206 — 1227) — 36-39, 43  
 Leszek Czarny, książę polski (1279 — 1288) — 65, 66  
 Ligocki Edward, pisarz — 92  
 Łikowski, biskup w służbie zaborców — 174  
 Limanowski Bolesław, historyk — 163  
 Lippomano Alojzy, nuncjusz papieski (1555 — 1557) — 109, 110  
 Litta Wawrzyniec, nuncjusz papieski (1794) — 156, 157  
 Loyola Ignacy, założyciel zakonu jezuitów — 141  
 Löffler Klemens, historyk — 167, 206  
 Lubomirski, magnat polski — 134, 140  
 Ludwik XIV, król francuski (1643 — 1715) — 134-139

- Łaski Olbracht, magnat polski (XVI w.) — 117
- Łażęcka Dorota, ofiara fanatyzmu, spalona w 1556 roku za sprawą nuncjusza Lippomano — 110
- Łęga Władysław, ksiądz, historyk — 59
- Łętowski Ludwik, biskup, historyk — 75
- Łodyński Marian, historyk — 48, 49
- Łosiński, biskup kielecki — 172
- Łubieński Władysław, arcybiskup gnieźnieński (1760 — 1767), zdrajca na żołdzie obcego państwa — 155
- Łyszczyński Kazimierz, święty a następnie spalony w roku 1639 za ateizm — 140
- Maïsse, poseł francuski (XVI w.) — 125
- Majątki kościelne — 35, 39-41, 44-54, 58-61, 146, 175-181
- Majerczak Maciej, ksiądz — 163
- Maksymilian, patrz pod Habsburgów dynastia.
- Malabaille, rodzina bankierów włoskich — 58
- Malinowski Mikołaj, historyk — 118, 119
- Manhattan Avro, historyk — 184-187, 198, 199
- Marcin, arcybiskup gnieźnieński (1092 — 1118) — 91
- Marcin IV (1281 — 1285), papież — 66
- Marcin V (1417 — 1431) Colonna, papież — 72, 73, 81, 82, 87, 88
- Maria Kazimiera (Marysieńka), żona króla Jana III Sobieskiego — 135-140
- Maria Ludwika, żona Władysława IV, a następnie Jana Kazimierza — 147-148
- Maria Teresa, patrz pod Habsburgów dynastia.
- Martelli Francesco, nuncjusz papieski (1675 — 1680) — 135
- Masław, przywódca buntu z XI wieku — 21, 24
- Massalski, biskup-zdrajca, powieszony w roku 1794 — 155
- Mayendorf, poseł carski — 166
- Metternich, polityk austriacki — 164
- Mierzyński Zdzisław, historyk — 155-157
- Mieszko I, książę polski (963 — 992) — 11-14, 18, 19
- Mieszko II, książę polski (1025 — 1034) — 19, 21, 26
- Mieszko Stary, książę polski (1173 — 1177 i 1194 — 1202) — 32-37, 39
- Mikołaj, wojewoda krakowski (XIII w.) — 36
- Mikołaj V (1447 — 1455), papież — 70
- Mikołaj Advocati, inkwizytor generalny (XV w.) — 82
- Mikołaj Hospodyniec, inkwizytor krakowski (XIV w.) — 81

- Mikołaj Trąba, arcybiskup gnieźnieński (1412 — 1422) — 72  
 Mikołaj ze Złotego, inkwizytor krakowski (XVI w.) — 83  
 Mindszenty, kardynał węgierski, agent amerykańskiego imperializmu — 216  
 Młodziejowski, biskup-zdrajca (XVIII w.) — 155  
 Montalto, kardynał (XVI w.) — 121, 122  
 Morgan, miliarder amerykański — 214  
 Morone, kardynał, inkwizytor, wtrącony do więzienia przez papieża Pawła IV — 107  
 Mussolini Benito, faszystowski dyktator Włoch — 185, 187, 201, 206  
 Myśkowski Piotr, biskup płocki (XVI w.) — 119, 124  
  
 Nankiewicz Olesław, historyk — 120-132  
 Nepotyzm papieski — 8, 73, 96, 100, 101, 206-210  
 Nestor, kronikarz — 21  
  
 Oleśnicki Zbigniew, biskup krakowski, kardynał — 80, 88, 92, 94  
 Orsini, kardynał (XVII w.) — 133  
 Ortowski, ksiądz-faszysta — 219  
 Ossoliński Józef Maksymilian hr., historyk — 85  
 Ostrowski Jakub, patriota polski z XVI w. — 98, 99  
 Ostrowski Jan, patriota polski z XV w. — 94-97, 100  
 Ostrowski Stanisław (XV w.) — 75  
 Ostrowski Antoni Kazimierz, arcybiskup gnieźnieński (1777 — 1784), zdrajca na żołdzie obcego państwa — 155  
 Ostrowski Teodor ksiądz, historyk — 154  
 Otto von Mielbach, Sw., spowiednik Władysława Hermana, następnie kanclerz cesarza niemieckiego Henryka — 30  
 Otton, cesarz niemiecki (936 — 973) — 13  
  
 Pacelli, rodzina papieża Piusa XII, która w ostatnich latach, dzięki jego pontyfikatowi, wyrosła na jedną z najbogatszych rodzin we Włoszech:  
 Pacelli Carlo, książę — 207-209  
 Pacelli Eugenio, papież Pius XII  
 Pacelli Francesco — 207  
 Pacelli Giulio, książę — 208-210  
 Pacelli Marcantonio, książę — 209-210  
 Pallavicini Opicjusz, nuncjusz papieski (1680 — 1688) — 135-140  
 Panici, kaznodzieja francuski, kolaborant — 201

- Papen von, przywódca katolików niemieckich, hitlerowski zbrodniarz wojenny — 183, 184, 212
- Paschalis II (1099 — 1118), papież — 91
- Pastor Ludwik, Freiherr von, historyk papieżstwa — 105-109, 123
- Pawelicz Ante, przywódca katolików-faszystów chorwackich — 201
- Paweł II (1464 — 1471) papież — 70
- Paweł III (1534 — 1549) Farnese, papież — 97, 100
- Paweł IV (1555 — 1559) Caraffa, papież — 105-109, 124
- Paweł V (1605 — 1621) Borghese, papież — 62
- Paweł Sw. — 17, 201
- Paweł Włodkowicz, rektor uniwersytetu krakowskiego (XV w.) — 71-72
- Paweł z Bantsch, inkwizytor wrocławski (XIV w.) — 80
- Paweł z Przemankowa, biskup krakowski (XIII w.) — 64-66
- Pawłowski Stanisław, biskup ołomuński (XVI w.) — 120, 122
- Pełka, biskup krakowski (XIII w.) — 36, 37, 39
- Pendasio Fryderyk, urzędnik nuncjatury papieskiej w Polsce, szpieg i agent habsburski (XVI w.) — 114
- Peregryn z Legnicy (lub z Opola), dominikanin, inkwizytor (XIV w.) — 81
- Pétain, klerykalno-faszystowski dyktator Francji, narzędzie Hitlera — 202
- Piazza Juliusz, nuncjusz papieski w Polsce (1706 — 1707) — 152
- Piekosiński Franciszek, konserwatywny historyk — 44-48
- Pieńkowski prałat, administrator diecezji lubelskiej, który polecił pozbawić księdza Sołgiennego święceń kapłańskich — 163
- Piłsudski Józef — 195, 196
- Piotr Cantoris, inkwizytor (XV w.) — 82
- Piotr Sw. — 16
- Pius II (1458 — 1464) Piccolomini, papież — 70, 74, 94
- Pius VI (1775 — 1799) hrabia Braschi, papież — 157
- Pius IX (1846 — 1878) hrabia de Mastai-Ferretti, papież — 164-166
- Pius X (1903 — 1914) Sarto, papież — 170, 171, 175, 182
- Pius XI (1922 — 1939) Ratti, papież — 174, 183-197, 213, 217
- Pius XII (od 1939) Pacelli, papież — 5, 8, 58, 67, 69, 75, 76, 129, 164, 174, 183-188, 191, 194-196, 198-221
- Piwowarczyk (XV w.), patrz Jan Braseatoris
- Piwowarczyk Jan, ksiądz, współczesny publicysta katolicki — 219
- Podolski Gabriel, arcybiskup gnieźnieński (1767 — 1777), zdrajca na żołdzie obcego państwa — 155
- Pogańska religia — 10-25,



Poniatowski król, patrz pod Stanisław August  
 Poniatowski Michał, arcybiskup gnieźnieński (1785 — 1794), zdrajca.  
 otrul się ze strachu przed ezubienicą — 156  
 Prandota, biskup krakowski (XIII w.) — 64  
 Protestanci — 109-113, 141-144, 154  
 Próchnik Adam, socjalista, historyk — 61  
 Przecław z Pogorzeli, biskup wrocławski (XIV w.) — 79  
 Prześladowanie arian, patrz pod Stankar, Tyśzkowicz, Wergłowa-Za-  
 laszowska  
 Prześladowanie prawosławnej ludności „kresów wschodnich” Polski  
 przedwrześniowej — 196-197  
 Prześladowanie protestantów — 141-144, 154  
 Ptaśnik Jan, historyk — 54, 71  
 Pucci Enrico, prałat — 213  
 Putek Józef, historyk — 53

Radziewski Franciszek, starosta wschowski, patriota polski (XVIII  
 w.) — 152, 153

Radziwiłł Jerzy, kardynał (XVI w.) — 131  
 Radziwiłł Mikołaj Krzysztof, magnat (XVI w.) — 117  
 Ranke Leopold von, historyk — 108, 109, 128, 129  
 Ratti Achilles, nuncjusz papieski w Polsce, patrz Pius XI  
 Reforma rolna — 175-181  
 Reger Tadeusz, poseł PPS na Sejm — 192, 193  
 „Relacje nuncjuszków apostolskich” — 59, 62, 110, 111  
 Renouard, historyk — 58  
 Rogalski Leon, ksiądz, historyk — 83  
 Rozrażewski Hieronim, biskup wrocławski (XVI w.) — 124  
 Rudolf II, patrz pod Habsburgów dynastia  
 Rużnieński dworzanin Lubomirskiego — 134  
 Rykaczewski Erazm, historyk — 110, 146, 147

Salazar, faszystowski dyktator Portugalii — 201  
 Salvati, rodzina bankierów florenckich — 101  
 Sandius Krzysztof, historyk arian — 144  
 Sawicki Jakub, historyk — 13, 63  
 „Scriptores Rerum Silesiacarum” — 80, 81  
 Seffid, kronikarz — 54  
 Seppelt Fr. Ksaw., teolog i historyk katolicki — 35, 101, 126, 127  
 Siennicki Mikołaj, patriota polski z XVI w. — 97, 98, 116, 117

Siłnicki Tadeusz, historyk — 47, 51, 53, 70, 71, 79, 151  
 Simonetta Francesco, nuncjusz papieski w Polsce (1606 — 1612) — 61  
 Skarga Piotr, ksiądz, kaznoździejca jezuicki (1536 — 1612) — 75, 141-144  
 Skarszewski Wojciech, biskup-zdrajca, sądzony przez Sąd Kryminalny  
     Wojskowy w r. 1794 — 156-158  
 Skibiński Marian, publicysta — 183  
 Słowacki Juliusz, wielki poeta polski — 148  
 Smoleński Władysław, historyk — 59  
 Smółka Stanisław, historyk — 31, 45, 91  
 Smola, ludowiec, poseł na Sejm — 178  
 Sobieski król, patrz pod Jan III  
 Sobieski Wacław, historyk — 142-144  
 Sobolewski Kazimierz, ksiądz, poseł na Sejm — 179  
 Socynianie, patrz arianie  
 Sokolowski August, historyk — 31  
 Spellman, biskup amerykański, obecnie kardynał — 215  
 Splett Karl Maria, biskup-hitlerowiec — 76, 204  
 Spytek z Jarosławia, magnat polski (XVI w.) — 76  
 Spytek z Melsztyna, patriota polski z XIV w. — 91  
 Stablewski, arcybiskup — 168, 169  
 Staempfler, jezuita, faktyczny autor dzieła „Mein Kampf” — 183  
 Stanisław, biskup krakowski (XI w.) — 27-30  
 Stanisław August Poniatowski, król polski (1764 — 1795) — 155-157  
 Stanisław z Krakowa, inkwizytor generalny (XIV w.) — 82  
 Stankar, arianin, oskarżony o szerzenie rewolucyjnych idei społecz-  
     nych. — 112  
 Stefan, arcybiskup gnieźnieński (XI w.) — 23, 30  
 Stefan X (1057—1058), książę niemiecki z Lotaryngii, papież — 15  
 Stenogram sejmowy — 175-181, 191-194  
 Strozzi, rodzina bankierów florenckich — 101  
 Suhard, kardynał francuski, kolaborancja — 202  
 Suwerenność państwa, obrońcy zasady suwerenności pań-  
     stwa polskiego, patrz: Bolesław Śmiały, Bolesław Krzywousty, Włady-  
     sław Wielki Laskonogi, Kazimierz Jagiellończyk, Spytek z Melsztyna,  
     Ostroróg Jan, Ostroróg Jakub, Siennicki Mikołaj, Radzewski Fran-  
     ciszek  
 Sykstus V (1585 — 1590) Peretti Montalto, papież — 120, 124-129  
 Sylwester II (999 — 1003), papież — 15  
 Syska Henryk, publicysta — 171-174  
 Szafranec Stanisław, wojewoda sandomierski — 121

- Szczepan Polak, inkwizytor krakowski (1383 — 1421) — 82
- Szcześniak Wł., ksiądz, teolog katolicki — 79
- Szczotka Stanisław, historyk — 60, 87, 147, 148
- Szelągowski Adam, historyk — 58, 59
- Szujski Józef, historyk — 140
- Szydłowiecki — 77
- Szelegienny Piotr, ksiądz-patriota i rewolucyjny demokrat — 161-164
- Sreniowska Stanisław, historyk — 14, 15, 16
- Świętochowski Aleksander, historyk, czołowy publicysta polskiego pozytywizmu — 44, 49, 50, 53, 54, 61
- Świętopietrze — 12, 26, 54-56, 56, 57, 104
- Taylor Myron, przedstawiciel prezydenta USA (i trustu Morgana) w Watykanie — 214
- Teodorowicz Józef, arcybiskup lwowski, poseł na Sejm, zacięty wróg reformy rolnej — 178, 179
- Tertulian, ojciec Kościoła (160 — 220) — 160
- Theiner August, historyk — 81
- Thietmar, kronikarz średniowieczny — 55
- Tiso, biskup, przywódca faszystów słowackich — 201
- Tizio, kanonik sienieński — 101
- Tolesano, pomocnik legata papieskiego Hipolita Aldobrandino (XVI w.) — 130
- Tomasz, biskup wrocławski (1232 — 1268) — 51
- Torres Giovanni, nuncjusz papieski w Polsce (1645 — 1652) — 111
- Troeltsch Ernst, historyk — 85, 86
- Truman, prezydent USA, baptysta, mason, imperialista amerykański — 129, 217
- Tyrowicz Marian, historyk — 161-163
- Tyszkiewicz Jan, spalony żywcem w r. 1611, ponieważ nie chciał z arianina stać się katolikiem — 144
- Ulanowski Bolesław, historyk — 84
- Umiński Józef, ksiądz, historyk — 13, 54, 101
- Unrug Zygmunt, skazany w r. 1715 na śmierć za bluźnierstwo, uratował życie ucieczką za granicę — 154
- Vidoni Piotr, nuncjusz papieski w Polsce (1652 — 1659) — 148, 149

- Wacław, król czeski i polski (1300 — 1305) — 66  
 Wacław z Wrocławia, inkwizytor z XIV w. — 82  
 Wawrzyniec, biskup wrocławski (1207 — 1232) — 50  
 Wereszycki Henryk, historyk — 168, 169  
 Weyglowa-Zalasowska Katarzyna, socynianka spalona w r. 1539 żywcem na stosie — 79  
 Wielka Encyklopedia Radziecka — 86  
 Wierzbowski Teodor, historyk — 84  
 Wiktor II (1055 — 1057) hrabia niemiecki, papież — 15  
 Wilhelm II, cesarz niemiecki (1888 — 1918, ur. w 1859, zmarł w r. 1941) — 170, 183  
 Winczakiewicz Aleksander, ksiądz — 163  
 Władymir, książę kijowski (978 — 1015) — 13, 19  
 Władysław, syn Kazimierza Jagiellończyka, król czeski — 94  
 Władysław Herman, książę polski (1079 — 1102) — 27, 30, 37  
 Władysław Jagiełło, król polski (1386 — 1434) — 93, 94  
 Władysław Łokietek, król polski (1306 — 1333) — 55, 66, 67, 92  
 Władysław Piłwacz (Odonicz), książę wielkopolski z XIII w., narzędzie w rękach biskupów — 39-44  
 Władysław Warneńczyk, król polski (1434 — 1444) — 93, 94  
 Władysław Wielki Łaskonogi, książę polski (1202 — 1206, w Wielkopolsce do roku 1230) — 36-40, 43  
 Wojciech z Płocka, inkwizytor krakowski z XVI w. — 83  
 Wojciechowscy Maria i Zygmunt, historycy — 66, 67, 70  
 Wojciechowski Tadeusz, historyk — 26, 32  
 Wojciechowski Zygmunt, historyk — 76-78  
 Wojtarowicz, biskup z XIX wieku — 164  
 Zachorowski Stanisław, historyk — 37-43, 47, 50  
 Zajączek generał, przewodniczący Sądu Kryminalnego Wojskowego z roku 1794 — 157  
 Żalucki, biskup poznański z końca XVII i początku XVIII w. — 153, 154  
 Zamojski Jan, kanclerz z XVI w. — 122-125  
 Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski i kardynał z XV w. — 80, 88, 92, 94  
 Zborowski Andrzej, magnat polski z XVI w. — 117  
 Zborowski Piotr, wojewoda sandomierski z XVI w. — 119  
 Zdzitowiecki Stanisław, biskup kujawsko-kaliski — 172  
 Zebrzydowski Andrzej, biskup z XVI w. — 112  
 Zebrzydowski Mikołaj, wicewojewoda krakowski z XVI w. — 121

Zebrzydowskiego rokosz z lat 1606 — 1608 — 146, 147

Zygmunt III Waza, król polski (1587 — 1632) — 125-126, 130-131, 146-149,

Zygmunt August, król polski (1548 — 1572) — 97, 109, 110, 115-118

Zygmunt Stary, król polski (1506 — 1548) — 76, 78, 97

Zyżka Jan, wódz czeskich husytów z XV w. — 73

## S P I S R Z E C Z Y

|                                                                                                                                       |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Wstęp . . . . .                                                                                                                       | 5   |
| Rozdział I. <i>Przyczyny i skutki przyjęcia zwierzchnictwa papieża przez księcia Mieszka</i> . . .                                    | 10  |
| Rozdział II. <i>Strategia polityczna kościoła w walce o władzę nad państwem</i> . . . . .                                             | 31  |
| Rozdział III. <i>Biskupi ujarzmiają chłopów</i> . . .                                                                                 | 44  |
| Rozdział IV. <i>Nietykalność biskupów</i> . . . . .                                                                                   | 63  |
| Rozdział V. <i>Polska a papiesko-krzyżackie metody propagowania religii miłości bliźniego</i> . . .                                   | 70  |
| Rozdział VI. <i>Dzieje Inkwizycji w Polsce</i> . . .                                                                                  | 79  |
| Rozdział VII. <i>Obrona państwa przed obcymi agencjami</i> . . . . .                                                                  | 90  |
| Rozdział VIII. <i>Rozkład papiestwa i epoka kontrreformacji</i> . . . . .                                                             | 100 |
| Rozdział IX. <i>Nuncjusze papiescy — szpiegry i agenci Habsburgów (Commendone, Laureo, di Capua, Martelli, Pallavicini)</i> . . . . . | 114 |
| Rozdział X. <i>Jezuici</i> . . . . .                                                                                                  | 141 |

|                                                                                               |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Rozdział XI. <i>Sojusz papiesko-saski.</i> . . . .                                            | 151 |
| Rozdział XII. <i>Galeria przelatorów — zdrajców z lat<br/>rozbiorów</i> . . . . .             | 155 |
| Rozdział XIII. <i>Sojusz Watykanu z zaborcami Polski</i>                                      | 158 |
| Rozdział XIV. <i>Reakcyjny kler przeciw reformie<br/>rolnej</i> . . . . .                     | 175 |
| Rozdział XV. <i>Watykan a faszyzm</i> . . . . .                                               | 182 |
| Rozdział XVI. <i>Papież Pius XI a Polska</i> . . . . .                                        | 188 |
| Rozdział XVII. <i>Porozumienie papieża Piusa XII<br/>z Hitlerem</i> . . . . .                 | 198 |
| Rozdział XVIII. <i>Rodzina Pacellich.</i> . . . .                                             | 206 |
| Zakończenie. <i>Co Hitler zawdzięczał Watykanowi<br/>i za co płaci Wall Street?</i> . . . . . | 211 |
| Skorowidz                                                                                     | 222 |





